

MMS mineralne panaceum



dr Antje Oswald

MMS mineralne panaceum

Skuteczny środek antywirusowy,
przeciwbakteryjny, wzmacniający odporność



REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Piotr Pisiak
PROJEKT OKŁADKI: Iga Maliszewska
TŁUMACZENIE: Katarzyna Jurczak

Wydanie IV
BIAŁYSTOK 2020
ISBN 978-83-8168-498-9

Tytuł oryginału: *Das MMS-Handbuch: Gesundheit in eigener Verantwortung*
Copyright © by Daniel Peter Verlag.

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2014
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem, zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dołożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca ani autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.

Z uwagi na dynamikę działania Internetu może się okazać, że wspomniane w książce linki, które były aktywne w czasie powstawania niniejszej publikacji, z upływem czasu zostały zmienione lub nie są już w ogóle dostępne.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Słowa wdzięczności	9
Słowo wstępne od Jima Humble	11
Wstęp do poszerzonego nowego wydania	13
Wprowadzenie	15
1. Jak się wszystko zaczęło	17
2. Zbadanie i odkrycie MMS	23
3. Mechanizm działania	29
4. Sensacyjne skutki leczenia	39
4.1. Informacje napływające z Belgii, Danii, Niemiec, Anglii, Austrii, Szwajcarii i Meksyku	44
4.1.1. Informacje i relacje użytkowników korzystających z preparatu na własną odpowiedzialność	45
4.1.2. Informacje otrzymane od właścicieli zwierząt	105
5. Gdzie można otrzymać MMS	119
6. Jak używamy MMS	123
6.1. Mieszanie i przykłady użycia	125
6.2. Równowaga kwasowo-zasadowa	133
6.2.1. Dodatek sodu w celu neutralizacji, stabilizacji i poprawy smaku	136
6.3. Nowy protokół standardowy (standardowy sposób stosowania) – MMS protokół 1000	137
6.4. Stary standardowy protokół Jima Humble	140
6.5. Protokół Clary 6+6	141
6.6. MMS dla kobiet w ciąży	142
6.7. MMS dla niemowląt	142
6.8. MMS dla dzieci	144
6.9. Powolna aktywacja według Fischera	146
6.10. Kto powinien obchodzić się z MMS szczególnie ostrożnie?	148

6.11. Przeciwwskazania	150
6.12. Możliwe reakcje podczas przyjmowania MMS	151
7. Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?	155
8. Inne formy przyjmowania MMS	159
8.1. Jako spray na skórę	159
8.2. MMS jako sól do kąpieli	161
8.3. Płukanki do jamy ustnej i szczotkowanie zębów MMS ..	165
8.4. MMS jako lewatywa	166
8.5. MMS jako kąpiel dla stóp	169
8.6. MMS – krople do oczu	171
8.7. MMS stosowany do infuzji dożylnych	172
8.8. MMS wziewnie przez nos	176
8.9. MMS do czyszczenia pomieszczeń	179
8.10. MMS w worku gazowym	179
8.11. Oczyszczanie wody	181
8.12. Dezynfekcja artykułów spożywczych	183
8.13. Roztwór ditlenku chloru (CDL/ ang.: CDS)	185
8.14. Roztwór Gefeu	191
8.15. MMS – globulka energetyczna	197
9. MMS 2	199
10. DMSO i MMS	205
11. Wskazówki dotyczące bezpieczeństwa w przypadku używania MMS, ClO ₂ , MMS 2 i DMSO	213
11.1. Bezpieczne obchodzenie się z MMS	215
11.2. Bezpieczne obchodzenie się z kwasem solnym	217
11.3. Bezpieczne obchodzenie się z kwasem winowym	218
11.4. Bezpieczne obchodzenie się z kwasem cytrynowym	219
11.5. Bezpieczne obchodzenie się z roztworem ditlenku chloru	219
11.6. Bezpieczne obchodzenie się z MMS 2	220
11.7. Bezpieczne obchodzenia się z DMSO	221
12. Zalecenia dotyczące dozowania preparatu przy różnych chorobach	223
AIDS	224

Alergie	225
Choroba Alzheimera	225
Apopleksja	225
Arterioskleroza	226
Zapalenie stawów	227
Astma	229
Choroby oczu	230
Basalioma – rak podstawnocomórkowy skóry	230
Wysokie ciśnienie krwi	230
Borelioza	231
Wirusy coxsackie	232
Cukrzyca	233
Przeziębienie	233
(Świńska) grypa	234
Półpasiec	236
Choroby skóry wszelkiego typu	236
Rak skóry	236
Zapalenie wątroby typu A, B, C i inne formy zapalenia wątroby	236
Opryszczka	237
Choroby serca	238
HIV, patrz AIDS	238
Choroby dzieci	238
Rak	238
Uwagi ogóle dla chorych na raka	241
Wrzody żołądka	244
Malaria	244
Czerniak złośliwy	245
MRSA	245
SM (stwardnienie rozsiane)	248
Atopowe zapalenie skóry	248
Choroba Parkinsona	248
Bóle pleców	249
Zaburzenia snu	250
Udar mózgu, patrz apopleksja	252

Świńska grypa, patrz grypa	252
Choroby ciężkie	252
Oparzenia słoneczne	252
Szumy uszne	253
Nadwaga	253
Oparzenia	255
Rany	256
13. MMS dla osób zdrowych	259
14. MMS stosowany u zwierząt	263
15. Witamina C i inne antyoksydanty	267
16. Dalsze informacje o MMS	273
17. Aspekty prawne	277
18. Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia	281
18.1. Ostrożne obchodzenie się z myślami i uczuciami	286
18.2. Ostrożne obchodzenie się z ludzkim organizmem i ludzkim ciałem	300
18.3. Uważność to zdrowy organizm	301
18.3.1. Uważne obchodzenie się ze świeżym powietrzem	301
18.3.2. Uważne obchodzenie się z wodą i solą	302
18.3.3. Uważne obchodzenie się z jedzeniem	305
18.3.4. Uważne obchodzenie się z energią własną	321
18.3.5. Uważne obchodzenie się ze środkami do pielęgnacji ciała, ubraniami, obuwiami	327
18.3.6. Uważne obchodzenie się z miejscem zamieszkania i sypialnią	337
18.3.7. Uważne obchodzenie się ze szczepieniami	344
19. Zdrowie na własną odpowiedzialność	355
O Autorce	360
Załącznik	363

Słowa wdzięczności

Przekazuję je Jimowi Humble za gotowość informowania mnie o tym, co wie na temat MMS i za cierpliwe odpowiadanie na wszystkie moje pytania. Dziękuję też Mii Hamle i Jenny Kimberley, osobistym asystentkom Jima Humble, które przekazywały mi wszystkie potrzebne informacje.

Pomógł mi też dr Paul John, który wprowadził mnie w podstawy świata chemii, w zakresie MMS. Bardzo ułatwiło mi to pracę. Serdeczne dzięki!

Tak samo serdeczne podziękowania należą się mojemu wydawcy Danielowi Peterowi, który wspierał mnie w każdy możliwy sposób oraz Monice Wolf i Hansowi-Joergenowi Maurerowi, którym książka zawdzięcza ostateczną formę.

Doktor Hartwin von Gerkan przeczytał na moją prośbę rękopis i udzielił wartościowych wskazówek. Bardzo mu za to dziękuję!

Brigitte i Wolfgang Schiefer udzielali mi w ciągu ostatnich 20 lat wielu wskazówek dotyczących działania gabinetu lekarskiego w zakresie pełnowartościowego odżywiania się, biologii człowieka i otaczającego go świata oraz geomancji, tym samym bardzo przyczynili się do tego, że niniejsza książka jest tak szczegółowa i ostatecznie mogłam ją skończyć.

Serdeczne podziękowania składam też Alexandrowi Praetoriusowi za jego konstruktywną krytykę.

Szczególne słowa podziękowania chciałabym przekazać mojej współpracownicy, Kerstin Depping, za jej cierpliwość w stukaniu na klawiaturze i przepisaniu mojego rękopisu, co nie było zadaniem łatwym!

Dziękuję mamie, tacie, mojej rodzinie i moim nauczycielom, którzy umożliwili mi rozwinięcie własnego potencjału i nauczyli mnie wkraczania odważnie na nowe drogi w życiu. Dziękuję

także moim pacjentom i pacjentkom oraz uczestnikom moich kursów za okazane mi zaufanie.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy dla powstania tej książki przesyłali mi informacje na temat własnych doświadczeń, dziękuję zwłaszcza Ann Schneider-Cullen i Lotharowi Paulusowi, którzy przesyłali mi wiele potrzebnych informacji.

Serdeczne płynące z wnętrza podziękowania kieruję do mojej partnerki, Christiane, która ze wspaiałym opanowaniem i niekończącą się cierpliwością dodawała mi odwagi i wspierała w pisaniu, była tym samym opoką dla ciała i ducha w procesie powstawania tej książki.

Serdecznie dziękuję!

Słowo wstępne od Jima Humble

Przyjechałem do Niemiec, aby w Fuldzie przeprowadzić tygodniowe seminarium szkoleniowe dotyczące MMS.

Doktor Antje Oswald i Leo Koehof odebrali mnie z lotniska.

Gdy dr Antje Oswald pracowała nad niniejszą książką, stale byliśmy ze sobą w kontakcie i ciągle na ten temat rozmawialiśmy. A teraz spotkaaliśmy się jeszcze na rozmowie końcowej. Wymienialiśmy się najnowszymi informacjami dotyczącymi MMS, łącznie z tymi najbardziej aktualnymi. Dwa dni siedzieliśmy razem i analizowaliśmy niniejszy podręcznik. Rozmawialiśmy o tym, co odkryłem, ale także i o wielu rzeczach z jej 25-letniego doświadczenia w zakresie praktyki lekarskiej i homeopatycznej. Ogromne wrażenie robi na mnie jej głębokie zrozumienie spraw choroby i zdrowia.

Zachwyca mnie także jej samoświadomość jako lekarza: wychodzi ona z założenia, że każdy człowiek posiada własne samoleczące siły i moce, które umożliwiają mu bycie zdrowym, jeśli tylko rozpozna się głębokie przyczyny własnej choroby i je usunie. Zrozumiesz to, gdy poznasz opisane w niniejszej książce fakty.

Jednocześnie wskazuje ona także na Twoją własną odpowiedzialność.

Uważam, że w tej książce znajdziesz wiele niezbędnych zasad, których zastosowanie doprowadzi cię do zdobycia dobrego



zdrowia i jego utrzymania. Poza tym podręcznik ten zawiera wiele ważnych i aktualnych informacji o MMS.

Cieszę się, że praca jest już ukończona i ujrzała właśnie światło dzienne. Życzę powodzenia!

Jim Humble,
październik 2010

Wstęp do poszerzonego nowego wydania

Pierwsze wydanie *MMS – mineralne panaceum* rozeszło się w ciągu dwóch miesięcy, drugie wydanie można było więc wydać bez wprowadzania zmian. Wszystkim czytelnikom składamy serdeczne podziękowania za okazanie tak wielkiego zainteresowania!

Umożliwia ono planowanie trzeciego i kolejnych nakładów.

Nowe informacje spowodowały, że przerobiłam *Podręcznik MMS – mineralne panaceum* i uzupełniłam go o kilka punktów, między innymi o tematy CDL/CDS, powolną aktywację według Fischera, sodę oczyszczoną jako dodatek dla poprawy walorów smakowych i neutralizator, krople do oczu MMS i wiele innych.

Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy informowali mnie o swoich doświadczeniach, zwłaszcza docentowi doktorowi Emmanuelowi Akuamoa-Boateng i jego żonie Gudrum Akuamoa-Boateng oraz inż. Ali Erhan, Gerhardowi Feustlerowi, dr Hartmut Fischer, dr Andreas Kalcker, Leo Kohof, Lotharowi Paulusowi, dr Wolfgangowi Storch oraz oczywiście Jimowi Humble.

dr Antje Oswald

Wprowadzenie

MMS bardziej znalazło mnie niż ja je. Po raz pierwszy usłyszałam o nim w roku 2009 na seminarium Akademii Leczniczej Bauera. Natychmiast zamówiłam książkę Jima Humble *Das MMS-Handbuch: Gesundheit in eigener Verantwortung*, którą przeczytałam w całości w ciągu zaledwie trzech dni, gdyż tak bardzo zafascynowało mnie działanie MMS. Wyglądało to jak cud. Pomyślałam sobie, że jeśli to prawda, to będzie to ogromna i nieoceniona pomoc. Co za potencjał! Gdyby wszystko, co pisał Jim Humble miało się okazać prawdą, to MMS mogłoby leczyć choroby, które do tej pory uchodziły za nieuleczalne, mogłoby uwolnić Afrykę i Azję od chorób tropikalnych, mogłoby uzdrowić same systemy zdrowotne, ponieważ nie potrzebowalibyśmy żadnych drogich antybiotyków, chemioterapii, szczepień, przestalibyśmy bać się infekcji... Wspaniałe widoki na przyszłość!

Jak jednak się przekonać, czy to naprawdę działa? Zdecydowałam się na przeprowadzenie testu na samej sobie. Zrezygnowałam z przyjmowania homeopatycznych środków, miałam więc przez trzy dni zapalenie zatok przynosowych. Wtedy zastosowałam MMS. Zadziałał natychmiast. W ciągu kilku minut zaobserwowałam słyszalne dla mnie „szeleszczenia” w zatokach szczękowych, co było oznaką tego, że coś się dzieje. Po dwukrotnym zastosowaniu preparatu czułam się znacznie lepiej. Zrobiło to na mnie wrażenie i postanowiłam przeprowadzać na sobie dalsze próby. Oczywiście zrobiło mi się przy tym także niedobrze i miałam biegunkę. Gdy próbowałam ustalić, w czym leży problem i gdzie tkwi próg, przy którym kuracja będzie do zniesienia bez komplikacji, problemy ustały. Wszystko minęło.

Uznałam, że warto było przeprowadzić ten eksperyment.

Wiedziałam już, że wszystko, co Jim Humble powiedział na temat MMS, jest zgodne z prawdą, sprawdziłam to przecież na sobie.

Następnie napisałam recenzję informatora *Homeopatia – aktualności*, które cztery razy w roku wydawane jest jako broszura w Niemczech i jest chętnie nabywane przez osoby zainteresowane naturalnymi metodami leczenia.

Chociaż MMS nie ma żadnego związku z homeopatią, uznałam, że pacjenci, którzy preferują właśnie homeopatię, mogliby się zainteresować środkiem, który zwalcza tak skutecznie zarazki chorobotwórcze i może uwolnić ludzkie ciało od zanieczyszczeń metalami ciężkimi, bez uszkadzania, co zostało udowodnione, zdrowych komórek. No i wtedy wszystko nabrało już własnego biegu. W lutym 2010 zadzwonił wydawca Daniel Peter i zapytał mnie, czy nie zechciałabym napisać książki o MMS. Jestem wdzięczna, że mogłam przyjąć taką ofertę. I cieszę się, że miałam przy tym wiele sposobności, by spotykać się z Jimem Humble. Jak większość ludzi, którzy osobiście go spotkali, zachwycona jestem tym spokojnym, pełnym humoru i miłości człowiekiem.

Od tego czasu poznałam wielu ludzi, którzy mieli już własne poruszające doświadczenia ze stosowaniem MMS, albo zostali sami wyleczeni, albo mogli obserwować leczenie innych osób. Wtedy upewniłam się, że MMS może być dobrym środkiem. Jeśli i ty chcesz wiedzieć, czy MMS może być przydatne, po prostu czytaj dalej.

W niniejszej książce znajdziesz wszelkie niezbędne informacje. To, czy zdecydujesz się na udział w eksperymencie czy też nie, to już twoja osobista decyzja. Nikt ci tego prawa nie odbierze. Nic nie jest tak wartościowe w życiu, jak własne doświadczenia, które możemy sami przeprowadzić i za których przeprowadzenie ponosimy pełną odpowiedzialność.

Jak się wszystko zaczęło

Był sobie kiedyś pewien odważny człowiek o nazwisku Jim Humble, który wyruszył w puszcze, aby szukać tam złota. Powrócił bez złota, ale znalazł skarb, który był o wiele większy, niż ktokolwiek mógłby sobie wyśnić.

To, co wydaje się początkiem jakiejś bajki, dalej staje się raczej kryminałem – a jak się skończy, to czas pokaże. Kim jest w ogóle Jim Humble i co go skłoniło, żeby w wieku 64 lat wybrać się na ekspedycję do dżungli na Wyżynę Guajańską, zamiast cieszyć się spokojem emerytury? Ostatecznie przeżył już wcześniej kilka przygód.

Jim Humble siedział sobie wygodnie w swoim mieszkaniu w Las Vegas w Newadzie, gdy zadzwonił telefon: stary przyjaciel z Chicago zapytał go, czy chciałby wziąć udział w projekcie wydobywania złota w południowoamerykańskiej puszczy. Jim Humble jest tak samo znany ze swoich technik specjalistycznych ostrożnie podchodzących do spraw zdrowia i środowiska przy wydobywaniu złota, jak i z tego, że to złoto potrafi znaleźć. Szczegóły omówiono zatem szybko. Na przygotowanie się do wyprawy Jim Humble potrzebował miesiąca. Najpierw zajął się ekwipunkiem. Spakował dla siebie wiele butelek ustabilizowanego tlenu, aby móc wykorzystywać naturalne zasoby wody jako wodę pitną. Kiedyś chorował na tyfus, a było to właśnie po wypiciu w dżungli wody z rzeki. Takiego ryzyka nie chciał ponownie podejmować.

Słyszał od wielu ludzi, że stabilny tlen zabija zarazki chorobotwórcze, zwłaszcza wtedy, gdy pozwolimy, aby woda dłużej się odstała. Aby nabrać pewności, Jim Humble potraktował ścieki stabilnym tlenem i taką próbkę kazał sprawdzić w laboratorium. Laboratorium potwierdziło, że wszystkie zarazki zginęły.

W ten sposób upewnił się, że pozyska w puszczy, niezależnie od jakiegokolwiek napotkanej lub nie cywilizacji, swoją wodę pitną i będzie ona sterylna.

W połowie 1996 przybył na lotnisko w Georgetown. To miasto liczące około 33 tysięcy mieszkańców jest stolicą Gujany, małego państwa na północy Ameryki Południowej. Kraj ten jest słabo zaludniony, większość jego mieszkańców zamieszkuje wybrzeże, ponieważ wewnątrz kraju z powodu bliskości równika w tropikalnym lesie deszczowym panują bardzo niekorzystne warunki klimatyczne.

Jeden z partnerów wyprawy był spokrewniony z Moses Nagamoto, pierwszym ministrem Gujany, z tego powodu Jim Humble został przez niego zaproszony na kolację już drugiego dnia po przylocie. Podczas rozmowy Jim Humble dowiedział się, że pan Nagamoto cierpi na silne bóle pleców, więc zaoferował mu pomoc, ponieważ dysponował wiedzą chiropraktyczną. Już po krótkim czasie dolegliwości ustąpiły. A Jim Humble został ponownie zaproszony, aby tym razem wyleczyć córkę ministra z podobnej przypadłości. W taki sposób Jim Humble zyskał bardzo szybko wpływowego przyjaciela. Dzięki niemu poznał innych ludzi z otoczenia rządu, jak na przykład ministra górnictwa Jima Punwasee, który pokazał mu należące do rządu laboratorium zajmujące się złotem. Wielu z tamtejszych pracowników od razu zaczęło się uskarżać na ekstremalnie trujące opary rtęci, które przedostawały się przez wyciąg powietrza na zewnątrz budynku, a stamtąd z powrotem do środka. Gdy Jim Humble zaproponował zaprojektowanie prostego urządzenia oczyszczającego – płuczki, zaimprovizował jej budowę z urządzenia natryskowego, dwóch beczek i kilku tysięcy piłeczek

pimpongowych, co w sumie dobrze funkcjonowało – urzędnicy rządowi byli zachwyceni. To, że Jim zdobył tylu przyjaciół, zanim jeszcze wyłamał się z powszechnie panujących sloganów, później wyszło mu tylko na dobre.

Wraz z właścicielem majątku ziemskiego, Mikiem i ośmioma tragarzami, rozpoczął swoją ekspedycję w dżungli. Pozostali partnerzy i uczestnicy mieli później do nich dołączyć.

Podróż w głąb kraju była trudna i długa, trzeba było pokonać ją częściowo na ciężarówkach, częściowo na łodziach. Po przekroczeniu rzeki w Bortica załadowali cały bagaż na dwie wielkie ciężarówki, których koła miały średnicę około dwóch metrów, ponieważ powierzchnia w dżungli jest bardzo grząska i bagna, a tak zwane drogi nie oferują porządnej nawierzchni. Większość z ósemki naszych tragarzy proponowała, żeby iść skrótem, z uwagi na to, że ciężarówki po tak grząskiej powierzchni będą posuwały się naprzód bardzo wolno, a cała jazda będzie niewygodna, gdyż stale będzie trzeba się koncentrować na tym, żeby z ciężarówki po prostu nie wypaść. Po pięciu godzinach jazdy, każdy szukał sobie już tylko miejsca do spania, gdziekolwiek poza samochodem, na zewnątrz. Rano zapakowali cały ekwipunek na łodzie. Rzeką należało popłynąć w górę ramieniem naszej rzeki Cuyuni. Po czterech godzinach płynięcia tragarze musieli przetransportować bagaże na ostatnim odcinku podróży. Zapakowali sobie rzeczy na głowy i plecy, zabezpieczyli je i umocowali paskami tak, że główny bagaż spoczywał im na głowach. Każdy z nich mógł w ten sposób przenieść 36 kilogramów. Mieli przed sobą jeszcze dwa dni marszu przez puszcę, przy wilgotności powietrza wynoszącej 100-110%, gdy dwaj tragarze, już na miejscu obozowania, zachorowali na malarię. Jim Humble znalazł się w krytycznej sytuacji. Ponieważ powiedziano mu, że w tym rejonie Gujany nie występuje malaria, nie był przygotowany na walkę z tą chorobą, nie mógł szybko wezwać pomocy. Nie miał też możliwości połączenia radiowego lub telefonicznego, ponieważ urządzenia i tego typu aparatury miały zbyt mały

zasięg, nie były też dostępne żadne sieci telefonii komórkowej. Wysłał zatem dwóch mężczyzn do najbliższej położonej kopalni; ich podróż miała trwać od dwóch do sześciu dni. Chorzy czuli się źle. Leżeli w obozie, mieli wysoką gorączkę i dreszcze, bolały ich mięśnie, głowa i stawy. Mieli nudności i bardzo silne biegunki.

Jim Humble chciał im w jakiś sposób pomóc i wpadł na pomysł, aby obu chorym podać ustabilizowany tlen, ponieważ wiedział już wcześniej, że może on zabić wszystkie zarazki chorobotwórcze w wodzie, a ciało człowieka składa się z ponad 70% z wody. I, co było w tym najważniejsze: miał butelki z tym specyfikiem w bagażu, przy sobie!

Gdy obaj chorzy wyrazili zgodę na wypróbowanie działania ustabilizowanego tlenu, podał im określoną ilość w wodzie, panowie wypili swoje dawki – a po czterech godzinach czuli się znacznie lepiej, na tyle, że mogli już wstać. Gdy kolejnego dnia zachorowali dwaj następni mężczyźni, również otrzymali ustabilizowany tlen i po południu mieli się już zupełnie dobrze. Po krótkim czasie wszyscy czuli się już dobrze i mogli dalej pracować. Jim Humble był zachwycony.

W trakcie następnych dni podawał substancję wszystkim chorym na malarię, których spotykał, podawał im ustabilizowany tlen i osiągał 70% uleczeń. Także inny mężczyzna, który był chory na malarię i tyfus, ogólnie był już w bardzo złym stanie, poinformował po kilku godzinach o znacznej poprawie zdrowia. Zachęcony takim sukcesem i ożywiony życzeniem niesienia pomocy chorym na malarię, Jim Humble zdecydował się na sprzedawanie w Gujanie ustabilizowanego tlenu. Ponownie przybył do Georgetown i zamieścił ogłoszenie o odpowiedniej treści. Informacje o nim rozprzestrzeniły się szybko przez gazety, radio i TV. Zainteresowali się nim reporterzy. W ciągu kilku dni stał się sławny. Jednak po trzech dniach minister zdrowia w Gujanie zabroniła mu dalszej sprzedaży specyfiku pod groźbą kary pozbawienia wolności i zamknięcia w więzieniu. Później dowiedział się, że dwie firmy farma-

ceutyczne zażądały od pani minister, aby powstrzymała jego działalność, w przeciwnym razie miejscowy szpital nie będzie dłużej zaopatrywany w medykamenty. Ponieważ Jim Humble nadal sprzedawał stabilizowany tlen ludziom, którzy go potrzebowali, został oskarżony i musiał uciekać do dżungli. Dobrze wiedział, że mieszkańcy Georgetown – nie wyłączając policji – tak bardzo boją się dżungli, że nie podejmą pościgu. Z powodu swoich dobrych stosunków z rządem mógł liczyć na pewną swobodę ruchów. Znalazł obiecującą intratne zyski kopalnię złota. Do tej pory dużą część wyprawy finansował samodzielnie. Gdy wreszcie Joel K., jeden z głównych wspólników, dołączył do ekspedycji i zobaczył, że kopalnia rzeczywiście posiada złoto, chciał zagarnąć prawie cały zysk i zaproponował Jimowi 3% zamiast obiecanych wcześniej 20% udziału w zyskach. Gdy ten się nie zgodził, Joel K. zerwał układ, ponieważ umowa gwarantowała mu podział zysków przy wykorzystywaniu technologii Humble. W takiej sytuacji pobyt Jima Humble w dżungli nie miał sensu.

Po upływie sześciu miesięcy, całe zamieszanie spowodowane „leczeniem malarii” rozeszło się po kościach. Przyjaciele w kręgach rządzących szepnęli za nim dobre słowo tu i ówdzie. Zatem mógł już bez żadnych komplikacji wrócić do USA. Złoto go już nie interesowało. O wiele bardziej interesowało go teraz, z czego składa się ustabilizowany tlen i dlaczego tak często pomaga on w leczeniu malarii, oraz dlaczego czasami zawodzi.

Kilka miesięcy później Jim Humble polecał znowu do Gujany. Pewne przedsiębiorstwo poprosiło go o pomoc w wydobywaniu złota. Gdy sam zachorował na malarię, został przetransportowany do szpitala w Georgetown w celu zrobienia tam wyników krwi. Chociaż czuł się źle, a powrót do cywilizacji nie zawsze jest łatwy, poczekał z przyjęciem środka na malarię do czasu przeprowadzenia testów krwi. Potwierdziły one, że jest chory na malarię. Wtedy przyjął własne „lekarstwo”. Już po kilku godzinach czuł się znacznie lepiej.

Aby wykluczyć fałszowanie dowodów, znowu zrobił badania krwi. Tym razem wyniki były negatywne, co oznaczało, że nie można było już wykazać malarii.

Był już teraz całkowicie przekonany, że wynalazł „cudowny środek”. Postanowił więc dalej badać ten specyfik, aby później móc go przedstawić całemu światu.



2.

Zbadanie i odkrycie MMS

Aby odkryć, czym jest ustabilizowany tlen, z czego się składa i jak działa, Jim Humble zajął się podstawami wykorzystania tlenu w ludzkim organizmie. Doszedł do wniosku, że tlen zawarty w ustabilizowanym tlenie unicestwia zarazki chorobotwórcze.

A właściwie, co uśmierca zarazki malarii? Producenci stabilizowanego tlenu zakrywają się tajemnicą recepty i ochroną tajemnicy firmy.

Zatem Jim Humble eksperymentował samodzielnie. Wreszcie pewne przedsiębiorstwo dostarczyło mu instrukcję, która potwierdziła, że ustabilizowany tlen nie może stać dłużej niż godzinę, bo wtedy ulegnie rozkładowi w wodzie. Zainteresowany tym faktem, przeprowadził eksperyment, wpuścił dziesięć kropli do około 230 ml wody i odstawił preparat na dziesięć godzin. Gdy go powąchał po upływie tego czasu, zauważył, że czuć go chlorem. Zużył na kolejne próby tysiące paseczków testowych i przeróżnych chemikaliów. Dzięki temu ustalił, że woda obniża wartość bazową stabilizowanego tlenu, to znaczy, powoduje, że odczyn staje się obojętny. W dalszych próbach dodawał do preparatu kwasu octowego, aby jeszcze bardziej obniżyć wartość bazową stabilizowanego tlenu. Po odstawieniu preparatu na 24 godziny zapach chloru był bardziej odczuwalny. Wreszcie miał ważny trop. Zaopatrzył się w paski testu chloru standardowo wykorzystywane na basenach. Długo czekał i obserwował, co się wydarzy.

W 1998 znalazł rozwiązanie zagadki. Odkrył, że chloryn sodu jest najbardziej i najlepiej działającym środkiem (czynnikiem, agensem) – nie znał jednak jeszcze właściwej substancji czynnej – w dalszych próbach odkrył, że dodatek 5% kwasu octowego znacznie zwiększa efektywność, oraz że roztwór rozkłada się całkowicie już po trzech minutach oczekiwania. Podczas gdy użycie wyłącznie stabilizowanego tlenu w wodzie nie działa skutecznie na wszystkie osoby, które chorują na malarię (działa na około 7%), użycie stabilizowanego tlenu zakwaszowanego 5% kwasem octowym przynosi skutek na 100%. Mówili o tym także i przyjaciele z Afryki, których Jim z kolei stale informował o swoich wynikach badań, bo chciał, żeby też byli na bieżąco. Szybko zaczął dostawać pozytywne informacje, z których część zamieszczono w książce *MMS: Der Durchbruch* (Wydawnictwo Mobilwell).

roztwór
chlorynu sodu

Roztwór chlorynu sodu jest zasadowy. Jeśli dodamy do niego kwas, powoduje to neutralizację wytworzonych jonów OH poprzez reakcję hydrolizy. Do tego zneutralizowany zostaje jako składnik poboczny w roztworze wodorotlenek sodu. Dzięki zadziałaniu dodanego kwasu z wyzwolonego kwasu chlorawego HClO_2 pod wpływem utlenienia ClO_2 -jonów tworzy się ditlenek chloru zgodnie z następującym równaniem:



Czysty gazowy ditlenek chloru ma żółtawe zabarwienie i pachnie jak chlor. Ditlenek chloru powstaje z jednego atomu chloru i dwóch atomów tlenu. Ditlenek chloru należy do substancji niebezpiecznych, reaguje utleniająco, posiada skłonności do rozkładu w sposób wybuchowy i tylko warunkowo i pod pewnymi zastrzeżeniami można go składować, ponieważ uszkadza on i rozkłada prawie wszystkie materiały, z których produkuje się pojemniki służące do przechowania różnych substancji. Z tych powodów produkowany jest na miejscu, gdy jest na niego zapotrzebowanie i zużywany w całości. Wobec za-

razków chorobotwórczych wykazuje specyficzne działanie utleniające, co te zarazki po prostu wyniszcza.

Pewien sprzedawca środków dezynfekujących na bazie ditlenku chloru umieścił na swojej stronie internetowej listę bakterii, wirusów i grzybów, które można zabić ditlenkiem chloru (źródło: www.chlordioxid-academic.com).

Adenovirus	Enterobacter hafnia	Proteus vulgaris
Adenovirus echovirus	Enterococcus faecalis felines	Pseudomonas
Aspergillus	parvovirus	Pseudomonas aeruginosa
Aspergillus flavus	Flavobacterium species	Pseudomona species
Aspergillus niger	Fonsecaea pedrosoi	Saccharomyces cerevisiae
Bacillus	Fusarium specie	Salmonella
Bacillus cereus	Fusobacterium nucleatum	Salmonella choleraesuis
Bacillus circulans	Herpesvirus I	Salmonella gallinarium
Bacillus megatarium	Herpesvirus II	Salmonella typhimurium
Bacillus subtilis	Influenza	Salmonella typhosa
Bifidobacterium liberium	Iridovirus (PPA)	Sarcina lutea
Bluetongue Virus	Klebsiella	Scopulariosis species
Campylobacter jejuni	Klebsiella pneumoniae	Staphylococcus
Candida	Minute Virus of Mice (MVM)	Staphylococcus aureus
Candida albicans	Mouse Encephalomyelitis Virus	Staphylococcus epidermidis
Clostridium	Mouse Flu	Stomatitis
Clostridium difficile	Mouse Hepatitis Virus (MHV)	Streptococcus
Clostridium sporogenes	Mouse Polio Virus (MEV)	Streptococcus faecalis
Clostridium perfringens coliforme	Mucor Species Mycobacterium	Streptococcus pyogenes
Bakterien	Mycobacterium kansaaii	Trichophyton
Corynebacterium nucleatum	Mycobacterium smegmatis	Trichophyton mentagrophytes
Coxsackievirus	Mycoplasma	Trichophyton rubrum
Culex quinquefasciatus	Newcastle Disease Virus	Tuberculosis
E-Coli	Parainfluenza	Vaccina-Virus
Echovirus	Penicillium	Vesicular Stomatitis Virus
Encephalomyocarditisvirus	Pertiviries – Togaviridae	Vibrio cholerae
Enterobacter cloacae	Poliovirus	Yersinia enterocolitica

*spektrum
działania
ditlenku chloru*

Liczba bardzo trudnych do zabicia zarazków chorobotwórczych, które dają się utlenić przy pomocy ditlenku chloru, jest ogromna. Nie jest mi jednak wiadome, żeby istniały jakiegokolwiek patogeny bakterii czy wirusy powodujące choroby, które nie dadzą się utlenić ditlenkiem. Jeśli zarazki chorobotwórcze wchodzi w kontakt z ditlenkiem chloru, ulegają rozpadowi przez co nie mogą już dalej szkodzić.

Organizm musi się jeszcze tylko zatroszczyć o to, aby te obumarłe zarazki wydalić. Co się zaś tyczy ditlenku chloru,

zostaje on zredukowany chemicznie poprzez wchłonięcie elektronów. Dzięki temu centralny atom rozwija się z poziomu utlenienia +4 na poziom +/-0 lub na najniższy możliwy -1 jako jon chlorku. W zależności od warunków produkty takich reakcji mogą być różne.

Jony tlenu są neutralne; poprzez rozpad ditlenku chloru w procesie utlenienia łączą się one z wodorem, tworząc wodę.

sól/woda

Podsumowując: Jeśli zarazki przy pomocy uwolnionego ditlenku chloru zostaną zabite, rozpadną się i będą nieszkodliwe, dokładnie w taki sam sposób, jak biorący udział w reakcji środek utleniający ditlenek chloru, który się przekształcił w sól i wodę.

*master mineral
solution*

Po przeprowadzeniu dalszych testów i eksperymentów Jim Humble zdecydował się na produkcję mikstury, którą początkowo nazwał „miracle mineral supplement”, co przetłumaczyć można jako „cudowny preparat mineralny”.

W międzyczasie przechrcił ją na „master mineral solution”. Chodzi tu o ten sam roztwór; otrzymał on tylko inną nazwę. Będziemy go w dalszej części dla uproszczenia nazywać MMS, to nazwa pod którą stał się sławny. Ta nowa receptura zawiera teraz 28% roztwór z 80% chlorynu sodu technicznego określania stopnia czystości. Pozostałe 20% soli składa się z materiałów pomocniczych, które używane są do produkcji i stabilizacji proszku chlorynu sodu. To około 19% chlorku sodowego (NaCl = sól kuchenna) oraz około 1% wodorotlenku sodowego (NaOH) i chloranu sodu. Rzeczywista zawartość chlorynu sodu wynosi tylko 22,4% i jest tym samym około siedmiokrotnie silniejsza niż w stabilizowanym tlenie, który normalnie zawiera 3,5% chlorynu sodu. Poprzez dodanie kwasu, na przykład octu, alkaliczny roztwór chlorynu sodu staje się lekko kwaśny, a dzięki temu niestabilny i uwalnia ditlenek chloru. Ditlenek chloru, podobnie jak chlor, jest dodawany do wody od ponad

*chloryn sodu
(NaClO_2), nie
należy go mylić
z chlorkiem so-
dowym (NaClO ,
sól kuchenna)*

ditlenek chloru

100 lat jako środek wspomagający jej oczyszczanie; w szpitalach jest używany do dezynfekcji. FDA – amerykański urząd do spraw dopuszczania leków i produktów spożywczych do użytku uznał ditlenek chloru za bezpieczny środek do dezynfekcji produktów spożywczych. Także w Europie używa się ditlenku chloru do oczyszczania wody. Dezynfekcja wody przy użyciu ditlenku chloru jest nawet zdrowsza niż użycie chloru. Woda pitna uzdatniana chlorem tworzy przynajmniej trzy związki rakotwórcze. Jak już wiemy, z ditlenku chloru w organizmie pozostają tylko sól i woda.

Z uwagi na to, że zabija on skutecznie zarazki chorobotwórcze i jest nieszkodliwy dla człowieka w ilości dodawanej do uzdatniania wody pitnej, bogate kraje, jak na przykład Arabia Saudyjska, dodają ditlenek chloru zamiast chloru do uzdatniania wody pitnej. Ponieważ ditlenek chloru jest drogi, kraje biedniejsze dodają tańszy chlor. Co prowadzi do tworzenia się związków rakotwórczych u ludzi pijących tak uzdatnioną wodę. Ta sytuacja zmieni się dopiero wtedy, gdy wystarczająca liczba obywateli będzie miała świadomość znaczenia jakości wody pitnej na swoje zdrowie i znacznie wymagać, żeby także i woda pitna, którą spożywają, posiadała odpowiednią jakość.

Ditlenek chloru jest zatem substancją, która zabija zarazki chorobotwórcze, to tej substancji Jim Humble szukał prawie dwa lata. Wreszcie ją odkrył. Zaskakuje fakt, że nikt wcześniej nie wpadł na pomysł odkrycia działania ditlenku chloru na człowie-



ka, nikt tego jeszcze nigdy nie badał. Przecież jego moc i siła zabijania zarazków chorobotwórczych jest znana od bardzo dawna. Idąc dalej tym tropem zastanawiał się, dlaczego przemysł farmaceutyczny nie widzi korzyści w tym, żeby na ryn-

ku pojawił się preparat, który mógłby być stosowany przy wszystkich chorobach infekcyjnych, który jest pewny i skuteczny w działaniu oraz – co już jest nam wiadome – nie wywołuje skutków ubocznych, a do tego w porównaniu z innymi lekami prawie nic nie kosztuje.

Dlaczego mimo licznych zapytań skierowanych do koncernów farmaceutycznych przez Jima Humble, bronią się one nawet przed próbami testowania stabilizowanego tlenu.

To z tego powodu Jim Humble prowadził dalej samodzielne badania.

3.

Mechanizm działania

Chloryn sodu* (NaClO_2) w stanie czystym jest białą, skrzystalizowaną solą, która w normalnych warunkach jest dość stabilną substancją. Przy wysokiej temperaturze ma już jednak tendencję do rozpadu, podczas potrząsania i łączenia z substancjami utleniającymi może dojść do rozpadu w gwałtowny sposób.

chloryn sodu

Produkt techniczny, który produkowany jest w niezbędnych zużywalnych ilościach w sposób zaawansowany technologicznie, zawiera dla bezpieczeństwa od 10 do 15% wody, wymaga w zależności od okoliczności części procentowej chlorku sodu i trochę wodorotlenku sodu (1%).

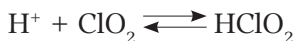
Chlorek sodu dobrze rozpuszcza się w wodzie i ulega wodnemu rozpuszczeniu podczas hydrolizy:



hydroliza

Pod pojęciem hydrolizy rozumiemy rozkład soli przez wodę, w procesie regresji kwasu i zasady, z których wytrąca się sól.

Z uwagi na to, że NaClO_2 jest solą silnej zasady (NaOH) i słabego kwasu (HClO_2), ten wodny roztwór reaguje ogólnie zasadowo, ponieważ część wytworzonego kwasu chlorawego pozostaje w równowadze z niepodlegającą dysocjacji częścią kwasu chlorawego zgodnie z podanym równaniem:

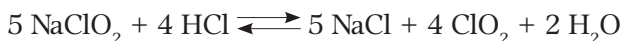


* MMS (chloryn sodu) dostępny jest w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

i ponieważ to zmniejsza koncentrację jonów H^+ (w przypadku użycia silnej zasady i tak samo silnego kwasu roztwór wodny reaguje neutralnie).

Przy dodaniu do wodnego roztworu chlorynu sodu kwasu, równowaga dysocjacyjna powyższego równania przesunę się w kierunku wzmocnionej dysocjacji kwasu chlorawego. Ponieważ kwas chlorawy jest niestabilny, rozkłada się dalej na ditlenek chloru (ClO_2).

Chloryn sodu w kontakcie z kwasem solnym tworzy ditlenek chloru zgodnie z wzorem chemicznym:



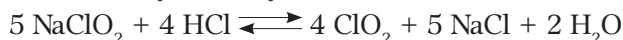
Ditlenek chloru w temperaturze pomiędzy $-59^\circ C$ a $11^\circ C$ staje się bursztynowym oleistym płynem, który przy temperaturze wyższej od $-40^\circ C$ staje się niestabilny i może powodować eksplozje. W temperaturze pokojowej ditlenek chloru jest gazem. Roztwory w wodzie są koloru żółto-brązowożółtego i nie powodują eksplozji, o ile nie stworzymy mieszanki powietrznej ditlenku chloru z większą niż 10% zawartością ditlenku chloru. Z uwagi na formę płynną i wysoki stopień wchodzenia w reakcje tę substancję produkuje się zawsze w ściśle określonej ilości do natychmiastowego wykorzystania.

*proces
produkcji w celu
uzdatnienia wody
do spożycia*

W Niemczech używa się na podstawie paragrafu 11 rozporządzenia o uzdatnianiu wody pitnej z 2009 roku następującego procesu uzdatniania wody pitnej:

Proces chlor – chloryn

oraz:

proces kwas solny – chloryn

W roku 2009 dopuszczono także produkcję z użyciem siarczanu nadtlenu sodu:



Ściśle określona wartość graniczna użytego do dezynfekcji wody pitnej chlorynu (ClO_2^-) wynosi w Niemczech 0,2 mg ClO_2 na litr; w sytuacjach wyjątkowych dopuszcza się 0,4 mg/l.

Po zebraniu informacji toksykologicznych na temat ditlenku chloru i chlorynu przez EPA (US Environmental Protection Agency) Washington D. C., we wrześniu 2000 roku poinformowano, że organizmy wyższego rzędu są relatywnie niewrażliwe wobec przyjmowania ditlenku chloru podczas połykania. W badaniach przeprowadzonych na ludziach stwierdzono, że jednorazowe przyjęcie 24 mg ditlenku chloru w litrze wody lub 2,5 mg chlorynu w 500 ml wody przez zdrowego człowieka nie wywołuje żadnych negatywnych zmian w jego organizmie. Było to, jak nie patrzeć, od 10 do 100 razy więcej, niż dopuszcza niemieckie rozporządzenie dotyczące uzdatniania wody pitnej, a mimo to nie wykazano żadnej szkodliwości używania tych substancji. (Źródło: <http://de.wikipedia.org/wiki/Chlordioxid>, stan na 21.11.2010).

Oznacza to, że możemy wnioskować z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością, że dawka zalecana przez Jima Humble dla użytku wewnętrznego dla człowieka jest pozbawiona jakiegokolwiek ryzyka.

*bakterie nie są
w stanie wytworzyć
odporności
na ditlenek
chloru*

Udowodniono, że ditlenek chloru jako środek utleniający skutecznie zabija zarazki chorobotwórcze. Także bakterie odporne na antybiotyki, które nie są tu żadnym wyjątkiem. A to z tego powodu, że ditlenek chloru działa zupełnie inaczej niż antybiotyki. Dla efektywności ditlenku chloru nie ma żadnego znaczenia, czy napotykanne zarazki są wrażliwe, czy odporne na taki lub inny antybiotyk. Utlenia się je tak czy inaczej. A przy tym ditlenek chloru nie działa toksycznie na komórki ani nie wytwarza wolnych rodników.

To, co naukowcy właśnie odkryli, zwłaszcza na temat utleniającego działania ditlenku chloru, opisuje szczegółowo Thomas Lee Hesselink (Źródło: Jim Humble, *MMS: Der Durchbruch*, wydawnictwo Mobilwell, wydanie 9 2010, ISBN 978-3-9810318-4-3, suplement 1).

A oto najistotniejsze punkty zebrane w jednym miejscu:

1. Środki utleniające skłaniają żywe czerwone ciałka krwi do tego, aby wydzyślały więcej tlenu do tkanek. Pod podniesionym, zwiększonym ciśnieniem wytworzony tlen natomiast działa odtruwająco na tlenek węgla, co wspiera naturalne procesy lecznicze w przypadku oparzeń, zmiężdżenia i zawału mózgu oraz działa na infekcje bakteryjne.
2. Wiele środków utleniających efektywnie stymuluje system immunologiczny, jeśli są regularnie używane wewnętrznie. Białe ciałka krwi zostają pobudzone do tworzenia cytokin. One z kolei zachowują się jak system alarmowy, wspierają komórki w zwalczaniu zarazków chorobotwórczych i zapobiegają reakcjom alergicznym. Wewnątrz naszego systemu immunologicznego aktywowane komórki same produkują w procesie zapalnym naturalne środki utleniające, takie jak na przykład nadtlenek wodoru (H_2O_2), nadtlenki azotanów ($-OONO$) i hypochlorawy kwasy ($HOCl$). Eliminują one z organizmu zarazki chorobotwórcze i komórki rakowe.
3. Najbardziej różnorodne środki utleniające, zwłaszcza ditlenek chloru, są używane na całym świecie do dezynfekcji, ponie-

ważne są z działania zabijającego bakterie i wirusy od bardzo dawna. W bardziej dokładnych materiałach źródłowych do tego artykułu można znaleźć prace na temat zubożenia różnych bakterii i wirusów przy pomocy ditlenku chloru, wśród nich znajdują się: te odpowiedzialne za zapalenie wątroby, HIV i wirus polio. Przedstawiamy wiele prac, które dowodzą, że zarazki wywołujące malarię, *Plasmodium vivax*, *Plasmodium falciparum*, *Plasmodium ovale* i *Plasmodium malariae* są wrażliwe na środki utleniające, w tym także na ditlenek chloru.

Badane *Plasmodium* tak samo jak i różnych bakterii czy komórek guzowych zależy od zastosowania wystarczającej ilości tioli. Jeśli tiole zareagują z ditlenkiem chloru, a robią to bardzo dobrze, powstają między innymi disiarczki (RSSOR), kwasy siarkowe (RSOH , RSO_2H i RSO_3H), które pozbawiają *Plasmodia* życia. Jeśli przez ditlenek chloru zniszczona zostanie wystraszająca ilość tioli, umiera także i pasożyt. Poza tym ditlenek chloru zmniejsza ilość dostępnego dla pasożyta zredukowanego glutationu, który potrzebuje tego związku do procesu odtrucia, aby sam się nie zatruewał podczas trawienia protein z hemoglobiny czerwonych ciałek krwi, takimi produktami ubocznymi. Z każdej strawionej molekuly hemoglobiny uwalniane są jako produkt uboczny tego procesu cztery molekuly hemu, które są redoksowo aktywne, reagują one z wodorem z otoczenia i w taki sposób produkują nadtlenuk wodoru i inne toksyczne środki utleniające, które pasożyta zatrują. Z tego powodu *Plasmodia* są niejako zmuszone do tego, aby szybko i skutecznie eliminować hemy, co z kolei możliwe jest dzięki zredukowanym glutationom. Ponieważ chloryn sodu i ditlenek chloru utleniają glutationy, wymuszają one w ten sposób obumieranie zarazków powodujących malarię. Wiele z powszechnie używanych środków na malarię, takich jak chinina, chlorochina i meflochina działa w sposób blokujący usuwanie zanieczyszczeń hemu.

Poprzez zwiększoną produkcję glutacji wiele zarazków wywołujących malarię rozwinęło z czasem odporność. Dzięki ditlenkowi chloru można ten proces niejako cofnąć, ponieważ

już jedna molekuła ditlenku chloru utlenia pięć molekuł glutacyjnych i dzięki temu sprawia, że stają się one nieszkodliwe.

4. Poliaminy są bardzo ważne dla życia różnego rodzaju guzów, bakterii czy pasożytów. Jeśli nie są w organizmie dostępne, zarazki obumierają, guzy nie mogą dalej rosnąć i także wymierają. Powszechnie wiadomo, że ditlenek chloru niszczy poliaminy na drodze utleniania.

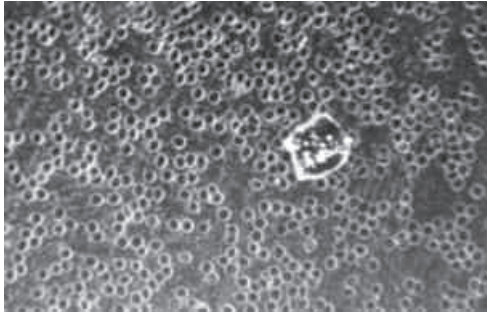
Dalsze prace naukowe na temat przebiegu procesów utleniania i redukcji dostępne są na stronie internetowej:

www.bioredox.mysite.com.

Woda przyjęta przez organizm wraz z zawartym w niej ditlenkiem chloru w sposób charakterystyczny oddziałuje na właściwości, strukturę i budowę krwi: po spożyciu wody z zawartością ditlenku chloru wykazano pod mikroskopem badającym ciemne pole i robiącym zdjęcia, że następuje rozpuszczenie połączeń glutacyjnych ciałek krwi. Poza tym ciałka krwi wyglądają na ładniej zaokrąglone i działają sprawniej, są zdrowe.



Osoba płci męskiej poddana próbie



Ta sama osoba płci męskiej poddana próbie godzinę później

Zdjęcia w ciemnym polu robione pod mikroskopem zostały wykonane i pokazane przez Martinę Schmidt, specjalistę do spraw zdrowia, na targach w Chemnitz, które odbywały się pod hasłem: „Zdrowie dla ciała, duszy i umysłu”, zostały one tam wystawione przez dr. Wolfganga Storcha. Fenomen poprawy struktury krwi można było uzyskać także w przypadku osób płci żeńskiej i to nawet przy skróceniu czasu pomiędzy przyjęciem preparatu a wykonaniem fotografii, dając preparatowi tylko 20 minut na możliwość uzyskania efektu.

Erytrocyty reagują z ditlenkiem chloru w tak samo specyficzny sposób jak z tlenem. W stężeniu proponowanym przez Jima Humble i przy zalecanym dozowaniu roztwór rozcieńczonego w wodzie zmieszanego kwasu uwalnia w ciągu godziny w organizmie ditlenek chloru. Z uwagi na to, że erytrocyty nie rozróżniają pomiędzy tlenem a ditlenkiem chloru, transportują ten ditlenek chloru dokładnie tak samo, jak czynią to z tlenem we krwi tam, gdzie organizm tego tlenu potrzebuje. Tam uwalniają ditlenek chloru. W obecności ditlenku chloru zarazki chorobotwórcze nie przetrwają procesu utleniania. Przy tym ditlenek chloru posiada co najmniej 100 razy więcej energii niż sam tlen, nie uszkadza jednak żadnych zdrowych komórek ani zdrowej flory bakteryjnej. Albo inaczej, aby uściślić, do tej pory nie

*erytrocyty
transportują
ditlenek chloru
do ogniska
chorobowego*

zaobserwowano, żeby ditlenek chloru w stężeniu używanym przez Jima Humble i przy zalecanym przez niego dozowaniu reagował ze zdrowymi komórkami. Jim Humble przypuszcza, że chodzi tu o to, że zdrowe komórki lepiej utrzymują swoje elektrony, ponieważ przyzwyczajone są do procesów utleniających. Dzięki tej umiejętności nie tak łatwo je utlenić, w odróżnieniu od niestabilnych patogennych zarazków i substancji kwaśnych.

Ditlenek chloru potrafi nie tylko wybić zarazki, ale też zneutralizować „trujące związki”; ponieważ większość substancji szkodliwych dla ludzkiego organizmu ma odczyn kwaśny, działa on w tym wymiarze odtruwająco, gdy tylko napotka na swej drodze substancje o takim właśnie odczynie.

*metale
są utleniane*

Istnieje wyjaśnienie, dlaczego działa to w przypadku metali ciężkich. Metale łatwo ulegają utlenianiu. Pomyśl o żelazie, które wystawione jest na działanie powietrza, na przykład o jakimś torze wykutym z żelaza czy czymś podobnym. Jeśli nie jest pielęgnowany w należyty sposób, na przykład przez cynkowanie ogniowe, powoli rdzewieje. Rdza powstaje jako produkt uboczny utleniania żelaza. Tor nie będzie już tak wytrzymały jak zwykle żelazo i łatwo może się wypaczać. Naturą metalu jest to, że daje się on utleniać, a w naturze ditlenku chloru z kolei leży to, aby utleniać. Po utlenieniu metale tracą swoją stabilność i mogą być z organizmu wyeliminowane.

system immunologiczny jest wspierany

Jeśli ditlenek chloru w organizmie nie napotka ani zarazków, ani substancji o odczynie kwaśnym, zgodnie z tym, co mówi Jim Humble, powoli się w nim rozpada. Przyjmuje przy tym jeden do maksymalnie dwóch elektronów. Dzięki temu powstaje produkt, z którego organizm produkuje kwas podchlorawy, jeden z filarów systemu immunologicznego. Kwasu podchlorawego potrzebuje ludzki organizm, aby uśmiercić zarazki chorobotwórcze, w tym także komórki rakowe.

W przypadku każdej choroby, która wymaga odpowiedzi systemu immunologicznego, ditlenek chloru, który wspiera

ludzki organizm w taki czy inny sposób, wydaje się być w największym stopniu skuteczny.

Powyższe wywody opierają się na danych, które Jim Humble zebrał na podstawie swoich licznych i szeroko zakrojonych badań. Jako osoba prywatna działająca w pojedynkę mógł oczywiście robić to tylko w dostępnym dla siebie zakresie. Nie przeprowadzono badań na skalę naukową w dzisiejszym rozumieniu tych słów. Osiągnięte rezultaty są jednakże więcej niż przekonujące dla większości użytkowników tej substancji.

Oczywiście należałoby dalej badać skuteczność działania ditlenku chloru na biosystem człowieka. Pozostaje pytanie, kto w przyszłości może sobie na nie pozwolić i zechce to zrobić.

*przekonujące
rezultaty*

Tego typu projekt badawczy wymaga koniecznie odpowiednich specjalistów, kilku lat i określonych warunków badawczych. Ponieważ procesy zachodzące w ludzkim organizmie przebiegają zdecydowanie w bardziej kompleksowy sposób niż w warunkach chemii nieorganicznej, w której można przeprowadzać pojedyncze reakcje w sposób mniej lub bardziej wyizolowany.

Na szczęście tym zagadnieniem zainteresował się biofizyk mieszkający w Hiszpanii, Andreas Kalcker. Rozpoczął pracę naukową w ramach badań uniwersyteckich nad MMS lub ditlenkiem chloru. Uważa on, że główne działanie ditlenku chloru polega na fenomenie fizykalnym, co umożliwia leczenie wielu przypadków. Jesteśmy bardzo zainteresowani wynikami tych badań.

Z praktycznego punktu widzenia nie musimy wiedzieć, dlaczego i jak dokładnie to działa. Nie bada się przecież tego także w przypadku bardzo wielu leków. Jeśli doświadczenie pokazuje, że jakiś preparat odpowiednio działa i przy tym nie szkodzi, wskazane jest, aby go po prostu stosować, także w sytuacji, gdy istnieje zapotrzebowanie na badania, bo dokładny mechanizm działania danego preparatu nie został jeszcze wyjaśniony punkt po punkcie.

Thomas Lee Hesselink doszedł do wniosku, że stosowanie chlorynu sodu w sposób zalecany przez Jima Humble jest bardzo pożyteczne i przydatne, ponieważ metoda ta jest łatwa do zastosowania, działa szybko i skutecznie, do tego jest w oczywisty, bo widoczny, sposób całkowicie bezpieczna i bardzo korzystna cenowo.

Sensacyjne skutki leczenia

Gdy w roku 2002 pojawiło się oryginalne wydanie książki *Breakthrough, The Miracle Mineral Supplement of the 21st Century*, Jim Humble posiadał liczne informacje na temat uleczenia wielu chorych na malarię.

W niemieckim tłumaczeniu publikacji *Das MMS-Handbuch: Gesundheit in eigener Verantwortung* (wydanej przez wydawnictwo Mobiwell) wydrukowano kilka przykładowych listów, które przez lata przychodziły do Jima Humble. Wszystkie one informowały o szybkim wyleczeniu wielu ludzi chorych na malarię, którym zaaplikowano specyfik rozwiązujący ten problem zdrowotny. Jim Humble otrzymał na przykład list od Ev. Johna Tumuhairwe z Ugandy, w którym ten informował, że wyleczono żołnierzy chorych na HIV właśnie przy pomocy tego „rozwiązania problemu malarii”. (Źródło: Jim Humble, *MMS: Der Durchbruch*, wydawnictwo Mobiwell, 10 wydanie 2010, ISBN 978-3-9810318-4-3).

Niemiec, Manfred Romann, który jako żołnierz został zarażony malarią, przebywając w niewoli rosyjskiej na bagnach nad Wołgą i bardzo cierpiał, w krótkim czasie po zastosowaniu MMS wrócił do zdrowia (patrz informacje na temat tych doświadczeń *Malaria* strona 102).

film
„Zrozumieć
MMS”

W filmie „Zrozumieć MMS” nakręconym przez wydawnictwo Daniel-Peter-Verlag, słysząc głosy ludzi żyjących współcześnie, którzy zaświadczaają, że MMS pomógł ich pacjentom, że i oni sami uwolnieni zostali od symptomów chorobowych. Ale posłuchajmy, co ma do powiedzenia w tym dokumencie Jim Humble.

Jim Humble: „W ciągu ubiegłych miesięcy rozmawiałem przez telefon z setkami ludzi i otrzymałem tysiące e-maili, więc jestem całkowicie przekonany o tym, że mikroorganizmy w ciele mają o wiele większy wpływ na organizm, niż sądzimy – o wiele większy nawet, niż sądzą same instytucje zdrowotne. Przychodzą do nas ludzie, którzy przyjęli kilka dawek MMS i w ciągu dwóch, trzech godzin bóle, z powodu których cierpieli przez ostatnie dwadzieścia lat ustępują. Widziałem już, jak pewna osoba przyszła do nas o lasce, bo nie mogła poruszać się bez niej, a dwie, trzy godziny później po prostu ją wyrzuciła. I to tylko dlatego, że preparat zabił mikroorganizmy, które zagnieździły się w jej stawach i mięśniach. Gdy zniknęły te organizmy, razem z nimi zniknęły bóle, a ciało ludzkie mogło znowu podjąć wykonywanie swoich funkcji”.

diabetycy

„...Jesteśmy w kinie Bay, w Meksyku, w pobliżu znajduje się mała restauracja, która należy do pewnej Meksykanki. Zachorowała ona kiedyś na gripę, a ja podałem jej buteleczkę z MMS, powiedziałem jej wtedy: „Proszę po prostu to przyjąć”. Wyjaśniłem tylko, że musi roztwór aktywować kwasem cytrynowym. Nie miałem przy sobie żadnej książki na ten temat, zupełnie nic. Powiedziałem jej tylko, żeby to wzięła. A ona tak postąpiła. Miała silną cukrzycę. Każdego dnia musiała przyjmować insulinę a kilka tygodni po przyjęciu MMS zupełnie odstawiła zastrzyki. Nie miała już więcej symptomów cukrzycy. Nie wiem, czy poszła do swojego lekarza, ale na pewno nie brała już zastrzyków i czuła się dobrze”.

Także amerykański lekarz, dr Humiston, który pracował w Meksyku, wypowiada się w filmie na temat spektrum działania MMS:

„W przypadku medykamentu czy jakiejś terapii chodzi o pewność i efektywność. Czy dany lek jest bezpieczny? To zawsze sprawa najważniejsza. W dawkowaniu zalecanym przy MMS środek ten nie jest dla nikogo szkodliwy. Leczyłem nim wszystkie moje dzieci. Mają od dwóch do siedemnastu lat. Wydaje mi się, że moim bliźniakom podałem to zanim skończyły dwa lata”.

*czy MMS jest
niebezpieczne?*

Profesor Antonio Romo Paz, chemik z Uniwersytetu Sonora w Meksyku tak wypowiada się na temat swoich doświadczeń z MMS:

„Nazywam się Antonio Romo Raz i jestem chemikiem. Jestem profesorem na Uniwersytecie Sonora. Usłyszałem o tym produkcie od Clary Beltronez i od razu wydał mi się interesujący. Już podczas seminariów na Uniwersytecie w Mexico City słyszałem, że istnieją produkty wzmacniające system immunologiczny. Moje zainteresowanie obudziło się zatem od razu, gdy Clara Beltronez powiedziała: Reguluje on odporność organizmu. Rozpocząłem swoje poszukiwania i dociekania, aby dowiedzieć się czegoś więcej na temat MMS, który jest ditlenkiem chloru. Przekopywałem materiały źródłowe, a moje zainteresowanie tylko rośło, z uwagi na to, że MMS reguluje system immunologiczny. Wtedy sam przyjąłem preparat, gdyż byłem przeziębiony i przyplątało się jeszcze zapalenie krtani. Od razu poczułem się lepiej. Następnego dnia byłem zupełnie zdrowy. Zatem korzystam z ditlenku chloru, tego silnego środka utleniającego, co więcej, zalecam go też innym, skłoniłem znajomych, aby także go przyjęli. Jedna z moich znajomych, kobieta w wieku czterdziestu lat, cierpiała z powodu pasożytów jelitowych, tak zwanych Giardia. W ramach mojej praktyki lekarskiej spotkałem się już z tym pasożytem, więc miałem jakieś doświadczenie w tym zakresie. Wiedziałem, że

*zapalenie
krtani*

*pasożyty
jelitowe*

ditlenek chloru jest bardzo skuteczny, ale nie był on jeszcze nigdy tak naprawdę testowany na ludziach. Zdecydowałem się użyć metody zalecanej przez Jima Humble, łącząc kilka kropli ditlenku chloru z kwasem cytrynowym i podając osobie, która była pozytywnie przebadana na tego właśnie pasożyta. Podawałem jej dwa razy dziennie dawkę sześciu kropli, przez cztery dni. Po czterech dniach chcieliśmy ponownie przeprowadzić analizę. Kobiętę zdiagnozowano negatywnie i bardzo się z tego powodu ucieszyła. Zwykle leczenie przebiegało przy użyciu metronidazolu, substancji rakotwórczej, która miała skutki uboczne. Lek ten został przyjęty i dopuszczony do użytku przez amerykański urząd zajmujący się dopuszczaniem leków, a ludzie, którzy go przyjmowali, mieli silne drgawki. Niektórzy reagowali nawet konwulsjami. Odradziłem mojej znajomej stosowanie tego medykamentu, a zamiast niego poleciłem kwas cytrynowy wzbogacony ditlenkiem chloru – analiza przeprowadzona cztery dni później była rzeczywiście negatywna. Kobieta czuła się dobrze. Dostała kolki jelitowej i miała krwawienia, ale czwartego dnia była całkowicie wyleczona. Powątpiewałem w rezultaty, ale czegoś takiego jeszcze nigdy nie przeżyłem. Myślałem o ewentualnym zwiększeniu dawki, ale nie musiałem tego robić. Dwa razy dziennie sześć kropli przez cztery dni uwolniły pacjentkę od pasożyta, silnego pasożyta, przy leczeniu którego medycyna klasyczna oferowała terapię o bardzo silnych skutkach ubocznych i zatrzymywała żołądek oraz śluzówkę jelita.

gruźlica

[...] Wielu więźniów tego więzienia (stan Sonora; uwaga autorki) cierpiało na gruźlicę. Poleciłem personelowi medycznemu tej placówki, aby obok standardowo podawanych leków, wypróbować także MMS. Byli to ludzie raczej zamknięci na nowe doświadczenia, ale byli gotowi podać preparat osobom, pacjentom, którzy nie zareagowali odpowiednio na leki tradycyjne. Przetestowali preparat na pacjencie, który był odporny na działanie wszelkich antybiotyków, jakie mu podawano... Człowiek ten nie reagował

zupełnie na antybiotyki, więc bardzo trudno go było wyleczyć z gruźlicy. Przyjmował on zatem krople (krople MMS; uwaga autorki) i nie była to wcale wysoka dawka – tylko osiem kropli na dzień. Podawaliśmy mu krople przez jakiś czas, krócej niż jeden miesiąc, a następnie postanowiliśmy przeprowadzić analizę na obecność mykobakterii odpowiedzialnych za gruźlicę. Wynik analizy był negatywny. Wszyscy, w tym także lekarze, byli bardzo zaskoczeni, że człowiek został w taki sposób wyleczony z choroby. Wprawdzie przyjmował on nadal krople i był bardzo zadowolony z ich działania, a teraz każdemu opowiada, że to MMS go wyleczyło.

Tak wyglądają moje doświadczenia w zakresie ditlenku chloru”.

Genero Ignacio Argunio nie ma już łuszczycy.

„Miałem łuszczycę. Łuszczycą to choroba nieuleczalna. Jest dziedziczna. Miałem objawy łuszczycy w różnych miejscach. Niektóre miejsca na skórze miały stany zapalne, były czerwone, łatwo krwawiły i sięgały głęboko do wewnętrznych warstw skóry. Wyślano mnie do lekarza, który przepisał mi kortyzon, jedyny skuteczny środek na tego typu problemy skórne. Docent Antonio Romo Paz, chemik, docent na Uniwersytecie Sonora, polecił mi, abym wypróbował MMS. Wyjaśnił mi, jak powinienem go przyjmować. Chodziło o chloryn sodu, przez dodanie kwasu cytrynowego chlor wytwarza wolne rodniki, które na skórze wykazują działanie antyseptyczne i antybakteryjne. Jak do tej pory miałem silnie zajęte policzki, uszy (chrząstki małżowin usznych), łokcie i kolana. Gdy przyjąłem MMS, wszystko się wyleczyło. Widać jeszcze blizny, symptomy choroby są nadal widoczne, ale łuszczycą się cofnęła. Paliło i piekło, krzyczałem z bólu i krwawiłem. Ale to już minęło”.

łuszczycą

W dalszej części filmu Adriana Cosme Duarte opowiada, jak zniknęły u niej bóle zębów, które miała od czterech miesięcy, od kiedy dwa razy dziennie przez cztery dni przyjmowała

bóle zębów

rak płuc MMS. Jim Humble przedstawił przypadek pewnej kobiety, która była chora na raka płuc i miało to być już stadium końcowe choroby (lekarze dawali jej jeszcze około dwóch tygodni życia), po ośmiu dniach mogła opuścić łóżko, w którym leżała, a po jedenastu dniach mogła już wyjść na spacer i z powrotem podjąć pracę.

rwa kulszowa Także i Clara Beltrones opowiada, że MMS usunął silne zapalenie wyrostka robaczkowego jej córki, a także pomógł jej matce w silnej rwie kulszowej.

rak prostaty Dennis Richard informuje nas, że po profilaktyce higieny jamy ustnej przy pomocy MMS w ciągu kilku dni jego, do tej pory słabo tkwiące w szczęcie zęby, znowu siedziały porządnie, a Melvin Randolph z rakiem prostaty, że jego wartość PSA dzięki zastosowaniu MMS w ciągu sześciu miesięcy z wartości 48,7 spadła na stałe do wartości 1,29.

To tylko kilkoro ludzi, którzy w filmie „Zrozumieć MMS” wypowiedzieli się o tym specyfiku z zachwytem przed kamerą.

4.1. Informacje napływające z Belgii, Danii, Niemiec, Anglii, Austrii, Szwajcarii i Meksyku

Poniższe informacje dotyczące MMS pochodzą od użytkowników korzystających z preparatu na własną odpowiedzialność, którzy z, lub bez, lekarskiej pomocy przyjmowali MMS lub go wcierali. Niektórzy z nich przekazali nam swoją historię choroby i pozwolili nam ją opublikować, nie chcieli podawać przy tym swoich danych osobowych. Z tego powodu podajemy tylko inicjały. Ale mogę was zapewnić, że za każdym z nich stoi realny człowiek, który przeżył dokładnie to, co opisuje, a co my możemy przeczytać. W pojedynczych przypadkach odrobinę skróciłam relacje, ale nie zmieniałam ich sensu.

4.1.1. Informacje i relacje użytkowników korzystających z preparatu na własną odpowiedzialność

9.12.2009: Pani S

Witam, przyjmuję MMS1 od tygodnia, zaczynałam od jednej kropli rano i jednej wieczorem. Obecnie jestem przy dawce pięciu kropli – nie widzę żadnych skutków ubocznych. Nie przyjmuję ich regularnie, ponieważ pracuję na zmiany. Muszę stwierdzić, że zarówno moje włókniaki, jak i starcze plamy pigmentacyjne zniknęły. Jestem ciekawa, co jeszcze stanie się z moim ciałem!

*włókniaki /
zmiany
pigmentacyjne*

10.12.2009 Pani I. Z., Szwajcaria

Historia pewnego sukcesu: Odporna na wszystko bakteria jelitowa ESBL usunięta dzięki MMS1. Mam 78 lat i moją uwagę zwróciło MMS1. Przed pięciu laty musiałam się poddać operacji krążka międzykręgowego (dysku). Niestety ucierpiałam z powodu uszkodzenia nerwu. Do dziś przyjmuję silne leki, aby móc chociaż w pewnym zakresie być osobą sprawną ruchowo. MMS1 jak do tej pory zupełnie nie pomógł. Podczas pobytu w szpitalu nabawiłam się odpornej na antybiotyki bakterii ESBL, która według wiedzy lekarzy nie jest możliwa do usunięcia. W ciągu pięciu lat miałam 34 infekcje pęcherza i 34 razy dostawałam antybiotyk. W październiku 2009 użyłam MMS1 po raz pierwszy. Po 14 dniach próbka wysłanego na badanie moczu była wolna od bakterii ESBL – taki wynik był dla laboratorium całkowitą zagadką – zupełnie niemożliwy do wyjaśnienia. Do dziś miewam problemy z pęcherzem, ale pozostaje on „wolny od bakterii”. Z mojego punktu widzenia oznacza to pozbycie się dużego obciążenia. Do tej pory nie mogłam nigdzie wyjechać na urlop. Muszę jeszcze jakoś rozwiązać kolejny problem, mianowicie uszkodzenie nerwu w dysku L 4/5. Czy jest to możliwe? Może powinnam dodatkowo przyjmować MMS2? Jestem zachwycona MMS1 i całkowicie przekonana o jego wielostronnym działaniu.

*bakteria
jelitowa
(ESBL)*

1.09.2010: informacja przekazana w celu opublikowania jej w niniejszej książce przez Lothara Paulusa

Informacja od pana D. z Geislingen

Z przyjemnością informuję, że możecie Państwo opublikować „moje przypadki” – przekazuję je w telegraficznym skrócie:

*astma
niedokrwienie*

- chłopak, 6 lat, 22 kg, astma, 3 lata bezskutecznego leczenia antybiotykami: po tygodniu stosowania MMS pierwszy raz po latach zjadł lodą i wypił zimną colę – bez ataku.
- dwie dziewczynki, 6 lat, 18 kg wagi, po tygodniu wyleczone z astmy.
- mężczyzna, około 70 lat, od kilku lat niedokrwienie w prawej połowie ciała, po tygodniu (silna dawka) już nie stwierdzono niedokrwienia, znowu mógł biegać, nakładać buty bez uczucia bólu czy niedogodności.

*osłabienie
widzenia*

- kobieta, 70 lat, nie potrafił jej pomóc żaden okulista, nie można było dobrać odpowiednio silnych szkielek. Po czterech (!) dniach mogła już przeczytać ulotkę dołączoną do leku BEZ okularów. A po tygodniu bez problemu wchodziła po schodach, czuła się „jak nowo narodzona”.

hemoroidy

- kobieta, 47 lat: stany zapalne hemoroidów, ustąpiły po tygodniu.
- dziewczyna, 18 lat, od dziecka zdiagnozowana astma, ciężkie ataki, częściowo nawet miesięczne pobyty w szpitalu, często nagłe ataki. Po dwóch tygodniach niskiej dawki preparatu wszystko ustąpiło, od tej chwili jest zdrowa.

cysty

- a najlepszym przypadkiem jestem ja sam, z moją cystą wielkości kurzego jaja na plecach. Zniknęła w ciągu dwóch tygodni. Absolutnie nie potrafię tego wytłumaczyć, ponieważ cysta nie jest ani stanem zapalnym, ani niczym tego typu – ale zniknęła.

14.12.2009: Pani S

*astma,
grzybica stóp,
zapalenie
stawów,
upławy*

Przyjmuję MMS1 od około sześciu tygodni. W dniu, w którym zaczęłam przyjmować 2 x 6 kropli, przestała mi być potrzebna moja tuba astmatyka, wcześniej używałam jej dwa razy dziennie. Także moją opaskę przytrzymującą na prawym stawie ramienia, której używałam z powodu zapalenia stawów, mogłam po dwóch

dniach zdjąć i odłożyć do szafy. Brałam kąpiele z MMS i zniknęła grzybica stóp, działa się to stopniowo. Dokładnie tak samo zniknęły upławy. Poleciłam MMS przyjacielowi, który jest nim zachwycony. Wylatuję w styczniu do RPA, gdzie mieszkają moje dzieci i mam nadzieję, że mogę wesprzeć wielu ludzi w tym, aby pomogli sobie przy pomocy MMS, ponieważ mogą to po prostu kupić, a to jest tam tańsze. Jimie Humble, jesteś wielki!

11.01.2010: Peter Schneider ze Spalt

Moja historia zabrzmiała niczym bajka, ale nie będzie tak wesoła. To było w roku 1966, gdy podczas wypadku w czasie pracy złamałem sobie nos. Nie było to nic groźnego, chodziło tylko o przegrodę nosową (tak przynajmniej uważałem). Z biegiem lat – byłem nawet w wojsku – pojawiły się problemy z oddychaniem, z łapaniem powietrza. Coś sprawiło, że mój otwór nosowy był stale zatkany. Wyślano mnie do laryngologa, ale on nie potrafił niczego konkretnego ustalić!? I tak sobie żyłem z coraz bardziej zatkany nosem. W roku 1985 było już tak źle, że jeszcze raz wybrałem się do laryngologa, ponieważ spraye do nosa stosowane zbyt długo nie są zdrowe dla pacjenta. Jednak po przeróżnych testach alergicznych – wyniki były stale negatywne – i najróżniejszych badaniach (złamany nos to przecież żaden problem) dostałem od lekarza maść, jakąś mieszaninę do samodzielnego połączenia, której zadaniem miało być zregenerowanie śluzówki. Efekt zważył mnie z nóg, już zupełnie nie mogłem oddychać! Zatem odstawiłem maść, jednocześnie wraz z lekarzem. Znowu zacząłem stosować spraye do nosa – i trwa to tak nieprzerwanie przez ostatnie 25 lat mojego życia. Zawsze mam przy sobie jakiś flakonik ze specyfikiem, to pomaga memu głosowi nie brzmieć tak bardzo „po francusku”. A teraz nastąpi najlepsze.

Gdzieś w roku 2009 przeczytałem w „Nexus-Magazin” coś o Jimie Humble i jego MMS. Ponieważ zawsze byłem zwolennikiem medycyny alternatywnej, szybko po tej lekturze zamówiłem książkę, zaraz po niej bazę MMS i jako jej aktywator kwas cytrynowy. Nie myślałem przy tym o swoim nosie. Zacząłem od dawki dwóch kropli, następnego dnia czterech i później sześciu kropel – i przy

*chroniczny
nieżyt nosa*

niej zostałem na tydzień, ponieważ Jim Humble zaleca ludziom po sześćdziesiątce właśnie dawkę sześciu kropli dziennie. Nie pojawiły się żadne, ale to absolutnie żadne dolegliwości czy skutki uboczne. Jakiś tydzień później po raz pierwszy poczułem swój oddech: pełny nos, drapanie w gardle. Zniszczyło zło w załążku – to było gdzieś w godzinach obiadowych, gdy uraczyłem się dziesięcioma kroplami MMS, a o 16 ponownie jeszcze dwunastoma. Od 17.30 nie miałem już się na co skarżyć i byłem tym bezgranicznie zdumiony. Co za tempo działania. Następnego poranka przyjąłem jeszcze dziesięć kropeł, tak na wszelki wypadek. Nie przyszło mi do głowy, że w ciągu nadchodzącego dnia nawet nie wyjmę z torby spraya do nosa. Wieczorem, gdy poszedłem do łóżka i zastanawiałem się, czy znowu opuścić dawkę spraya, nos był ciągle drożny. Zatem nie stosowałem spraya, ale na wszelki wypadek położyłem go w sypialni. Rano dalej mogłem spokojnie oddychać, nie rozumiałem tego i zacząłem czuć się nieswojo, nie potrafiłem sobie wyjaśnić, skąd to nagle ozdrowienie.

Ale dotarło już do mnie: chodziło o MMS. Martin Frischknecht w pewnej rozmowie wysnuł przypuszczenie, że mogło to być odłożenie się metalu ciężkiego albo grzybica. Prawdopodobnie miał rację, a MMS wykonał doskonale swoje zadanie. Nie będę już nawet wspominał o tym, że stale przyjmuję dawkę dzienną sześciu kropli i od tego czasu nie dopadają mnie żadne problemy zdrowotne. Tym preparatem wykurowałem już wielu członków mojej rodziny i znajomych, zawsze w bardzo krótkim czasie. Ten kto dzisiaj przechodzi przez życie bez MMS, sam sobie jest winien!

12.10.2010: Dalszy ciąg, Peter Schneider

*grzybica
paznokci*

Zgodnie z danymi statystycznymi co piąty obywatel Niemiec ma grzybicę paznokci! Dotyczy to około 16 milionów ludzi. Również i ja należałem do tej grupy. Co ciekawe, przemysł farmaceutyczny produkuje na te dolegliwości tylko i wyłącznie drogie lakiery czy coś w tym rodzaju, ich stosowanie wcześniej czy później przybliży cię do zejścia z tego świata, bo mają one zawsze skutki uboczne. Przemysł nie wymyślił nic ponadto. (Ciekawe dlaczego?) Ale dzięki

Bogu istnieje MMS1! Opiszę moje doświadczenie: przed wielu laty miałem kilka koni, jeden z nich nastąpił mi kiedyś na palce stóp. Gdy wyleczyłem skaleczenie, kilka miesięcy później zauważyłem miejsce, które miało bardziej żółte zabarwienie, a gdzie paznokieć tworzył się na nowo, ale dużo wyżej na skórze, niż wydawało mi się to oczywiste. Poszedłem do lekarza i dostałem jakieś środki. Skutek ich działania – całkowicie zerowy!!! Kilka lat bez rezultatu, miejsce się stale powiększało. Próbowałem z esencją z octu (rada przyjaciela) i czasami odnosiło to pewien skutek. Grzyb przestał rosnąć. Niestety jakiś czas później zaczął się rozrastać i już nic na niego nie działało. Usuwałem te wysokie partie paznokcia, pozostawało wtedy około jednej trzeciej paznokcia. Już z punktu samej estetyki musiałem coś zrobić. W tym czasie znałem już MMS i jego działanie. W książce Jima Humble przeczytałem też o stosowaniu preparatu zewnętrźnie, więc zacząłem eksperymentować. To, co tak skutecznie działało na wewnętrzne bakterie, wirusy i grzyby musiało mieć też jakieś skuteczne zastosowanie zewnętrzne. Muszę tu zaznaczyć, że generalnie jestem człowiekiem typu rustykalnego, co, jeśli chodzi o mój gust, widoczne jest w moim otoczeniu i zdrowiu – więc tego, co teraz nastąpi nie należy tak po prostu powielać.

Wymieszałem dwie krople MMS i po ich aktywacji wciągnąłem do strzykawki – bez rozcieńczania! To, co powstało jako ta mieszanka wstrzyknąłem sobie pod pozostałe wysokie miejsce w paznokciu. Nie boli, o ile się oczywiście nie ukłuje. Cały paznokieć zrobił się biały i wyglądał jakby był zwapniony. Przez sześć tygodni powtarzałem codziennie taką terapię, po kąpielach stóp usuwałem wszystkie luźne kawałki skóry i paznokcia. Po tym czasie odstawiłem terapię, ponieważ zauważyłem, że paznokieć odrasta i nie jest już tak wysoki, nie był już tak chory, jakby spróchniały. Od tego czasu upłynęło już siedem tygodni, paznokieć ma normalny kształt i zwykłą barwę i rośnie sobie dalej. Mam nadzieję, że tak już pozostanie i wyrośnie prawidłowo na całą długość i szerokość. To jest według mnie kolejny dowód na działanie MMS.

Wniosek: MMS można też spokojnie używać i stosować w sposób całkowicie niekonwencjonalny, jeszcze nikt nie umarł od MMS! A z powodu stosowania produktów farmaceutycznych tak!

2.06.2010: Sophia P. z Bawarii opowiada o swojej rodzinie i doświadczeniach z dziećmi.

krztusiec

Ośmiomiesięczne niemowlę, 7,5 kg, miało kontakt z dwójką dzieci chorych na krztusiec. Trzy dni później dostało wysokiej gorączki (do 39°C), było niespokojne, zaczęło kaszleć. Dawka 2 x 1 kropla MMS dziennie przez pięć dni. Już w dwie godziny po przyjęciu pierwszej dawki zniknęła gorączka, po dwunastu godzinach wszystkie objawy, choroba ustąpiła. Kaszel wrócił jeszcze pierwszego dnia, przebiegł jednak jak w zwykłym, lekkim przeziębieniu.

Ośmioletnia dziewczynka z ospą wietrzną, 28 kg; od dwóch dni wysoka gorączka, silna, bardzo swędząca wysypka, dziecko niespokojne, budzące się w nocy. Przyjęło 1 x 2 krople MMS, po trzech godzinach gorączka spadła, po pięciu mogła już spokojnie spać. Po ponownym przyjęciu jednej kropli MMS zniknęło swędzenie.

Dwunastolatek, chłopiec, 45 kg; podczas gry w piłkę upadł na twarz. Stłuczenie i miejscowe rany z silną opuchlizną na całej twarzy. Przez trzy dni przyjmował po dwie krople MMS. Cofnięcie się opuchlizny i bólu w ciągu trzech dni.

Ogólnie bardzo szybkie ustępowanie objawów, bardzo dobra odpowiedź niemowlęcia i małych dzieci – to zalety MMS. W krótkim czasie po przyjęciu preparatu widoczna poprawa.

Dalej pani Sophia P. pisze tak:

obrzęki

Doświadczenia z osobami dorosłymi:

37-letnia kobieta w dziewiątym miesiącu ciąży ze średniego nasilenia obrzękami nóg. Po myciu zębów sześcioma kroplami MMS (3-4 razy dziennie) po dwóch dniach obrzęki zupełnie znikły!

zaburzenia snu

68-letnia kobieta, 62 kg, z powodu przyjmowania przez lata leków nasennych ciągle miała problemy ze snem. Od czasu mycia zębów wieczorem czterema kroplami MMS, spokojny sen powrócił na stałe.

Poprzez mycie zębów preparatem MMS cofnęła się wrażliwość niektórych zębów na zimno i słodkie produkty ...

wrażliwe zęby

Zasadniczo Sophia P. zaleca:

... zamiast schematu 6 + 6 przyjmowanie naraz dwunastu kropel lub nawet wyższych dawek – o ile jest to niezbędne i konieczne – nawet 4 x 3, czyli też w sumie dwunastu kropel w ciągu dnia; oznacza to, żeby raczej rozdzielić tę samą liczbę kropli w ciągu całego dnia, ale należy przy tym sprawdzać, żeby zawsze pozostać te dwanaście godzin na działanie preparatu.

*choroba
Leśniowskiego
– Crohna*

11.06.2010: Pani A. – skuteczność w przypadku choroby Leśniowskiego-Crohna

Szanowny Panie, odczekałem kilka dni, ponieważ właśnie w użyciu mieliśmy MMS. Ogromnym sukcesem dla mnie jest to, że moja przyjaciółka – chora na chorobę Leśniowskiego-Crohna (która uchodzi przecież za nieuleczalną) – po przebyciu kuracji MMS całkowicie wyzdrowiała. Już od miesiący miała infuzje i dostawała kortyzon, co miało jednak bardzo dużo działań ubocznych i niewiele dało na jej kolki. Po przyjęciu MMS poszła do lekarza, który nie stwierdził choroby. Niestety po kilku tygodniach, gdy znowu popadła w stres dnia codziennego, ciało ponownie zareagowało. Jak tylko przyjęła małą dawkę preparatu, kolki znowu ustąpiły. Okazało się, że chodzi o to, aby nie tylko uleczyć symptomy, lecz także sprawdzić, z jakiego powodu choroba się pojawiła i co należałoby tak naprawdę w życiu zmienić. Jestem pod dużym wrażeniem, gdyż choroba Leśniowskiego-Crohna uchodzi za nieuleczalną, a MMS w ciągu tygodnia zwalczyło wszystkie jej symptomy. Osobiście mogę opowiedzieć o infekcjach wirusowych, które mogłem zdusić w zarodku dawką 1 x 6 kropel. Jeśli po tej dawce nie ustąpi wszystko, co nam dolega, należy zastosować ją jeszcze raz po godzinie i wszystko

powróci do normy. Jeszcze jedna wskazówka dotycząca przyjmowania preparatu: Próbowalem z różnymi sokami, aby zabić smak chloru. Najbardziej pasował mi sok bananowy, ponieważ wszystkie soki, które mają posmak kwaśny, nie są w stanie tak dobrze ukryć smaku chloru. Osobiście rozpocząłem kurację przed dwoma laty. Do dawki 2 x 15 kropli dziennie i utrzymałem ją przez tydzień. Niektórzy z moich przyjaciół widzieli „cudowne efekty uzdrowienia” już po przyjęciu pierwszej dawki. Jeden z moich przyjaciół pozbył się kataru siennego, inna osoba (dużo paląca) mogła po kuracji lepiej oddychać. Przy zastosowaniu zewnętrznym zniknęły brodawki, a ja w ciągu jednego dnia wyleczyłem sobie ugryzienie przez owada na stopie.

24.06.2010: Britta E.

*grzybica
fibromialgia*

MMS pomaga małym i dużym. Chętnie opowiem Państwu, jak MMS pomógł mi i mojej rodzinie. Miałam infekcję grzybiczą w obrębie wagi. Termin wizyty u ginekologa wyznaczony był na za dwa dni. Przyjęłam rano, w południe i wieczorem przed jedzeniem każdorazowo po sześć kropli MMS. Lekarz nie stwierdził podczas wizyty żadnej infekcji grzybiczej. Nigdy nie pomyślałabym, że MMS zadziała na grzyby.

Dostałam fibromialgię z bólami na całym ciele. Ponieważ jeszcze karmiłam piersią, nie mogłam przyjmować leków. Przyjęłam MMS, po trzech dniach wszelkie bóle zniknęły. Możliwości poruszania się poprawiły się o 60%. Obecnie jestem już w czwartej fazie przyjmowania 4 x 6 kropli. Będę informować o postępach.

*u dzieci: katar
i kaszel*

Do kąpieli dziecka w wieku dwóch lat dodałam piętnaście kropli MMS, mała kaszłała i miała katar. Bezpośrednio po kąpieli czuła się już dobrze. Czasami dostaje jedną kroplę MMS + cytrynę z sokiem jabłkowym.

świńska grypa

Moja córka zaraziła się od szkolnej koleżanki świńską gripą. Natychmiast dostała sześć kropli MMS, po godzinie jak nowo naro-

dzona mogła spokojnie pójść spać. Następnego dnia czuła się o wiele lepiej. Dalej przyjmowała trzy razy po sześć kropli MMS. Trzeciego dnia poszła już do szkoły. Jej koleżanka walczyła z chorobą przez trzy tygodnie.

Nabawiłam się podczas leczenia dentystycznego rany w dziąśle, do której wdarło się zakażenie. Nocami czułam ból i silne pulsowanie w tym miejscu, nie zmrużyłam w nocy oka. Widziałam w filmie video Jima Humble, że MMS bardzo dobrze działa na dziąsła, w filmie obiecywał, że już po godzinie ból powinien zniknąć. Wkropiłam piętnaście kropli i wypłukałam mieszkanką zęby. Po godzinie mogłam już potwierdzić jego wypowiedź, spokojnie też przespałam noc. Stan zapalny wyparował.

bóle zębów

U jednej z moich przyjaciółek z Trossingen stwierdzono zapalenie dziąseł. Chciała się ona poddać leczeniu za 80 EUR i umówiła już sobie termin wizyty na za dwa tygodnie. Poradziłam jej, żeby w tym czasie wykorzystwała MMS, płukała nim usta i masowała dziąsła lekko szczoteczką do zębów. Wzięła dziesięć kropeł. Po dwóch tygodniach dentysta, robiąc wielkie ze zdziwienia oczy, że zapalenie zniknęło, zapytał ją, co zrobiła. Opowiedziała mu o MMS, a ten tylko potrząsał głową.

*zapalenie
dziąseł*

U jednej z moich przyjaciółek zniknęła astma. Jeszcze nigdy nie oddychała tak głęboko i swobodnie, stało się to dopiero po zastosowaniu MMS. To była zima bez grypy i bez astmy!

astma

Jedna z moich przyjaciółek miała problemy z trawieniem. Przez dwa tygodnie nie mogła się wypróżnić. Poleciałam jej MMS. Przyjęła tylko sześć kropeł. Następnego dnia pojawił się stolec, od tego czasu nie ma żadnych problemów z trawieniem.

*problemy
trawienne*

Lipiec 2010: Nurhan B. z NRW (Nadrenia Północna – Westfalia) wyleczył grzybicę paznokci przy pomocy MMS.

*grzybica
paznokci*

Kochana Antje, moi klienci w studio paznokci korzystają z MMS. Zaktywowałem kilka kropli MMS, wymieszałem z odrobiną wody i nanosiłem na stopy. Grzybice stóp nie miały z tą mieszanką najmniejszych szans. Także przy upiornie uciążliwym, jak do tej pory, grzybie na paznokciu odniosłem sukces, co najmniej trzy razy dziennie używałem mieszanki zewnątrznie i do tego dwa razy dziennie piłem jeszcze po sześć kropli preparatu.

*powierzchnie
objęte tłuszczycą*

W przypadku powierzchni objętych tłuszczycą na dłoniach i stopach bardzo dobrze pomagały na te dolegliwości kąpiele (z 30 kroplami MMS), dwa razy dziennie każdorazowo z podaniem jako napoju sześciu kropli. Jestem bardzo zadowolony ze skutków działania MMS.

7.07.2010: Johanna S. z Bielefeld ma znowu drożne drogi oddechowe.

*alergiczny
nieżyt nosa
na zmianę
z ciągle
nawracającymi
zapaleniami
zatok*

Od długiego czasu cierpiałam z powodu zatłoczonych dróg oddechowych: alergiczny nieżyt nosa, na zmianę z pojawiającym się zapaleniem zatok, czasami w kombinacji z zapaleniem oskrzeli strasznie utrudniały mi życie. W dniu 16.05.2010 zaczęłam od przyjmowania dziennie aktywowanego MMS, ponieważ miałam właśnie silne zakażenie górnych dróg oddechowych. W reakcji na preparat nasilił się (na początku) kaszel i chrypka, poza tym silniej się pociłam i wydalałam bardzo duże ilości śluzu i flegmy. Już następnego wieczoru prawie nie kaszlałam, a nos był drożny. Rano 18.05. wzięłam cztery krople MMS. Po tej dawce poczułam się nagle bardzo zmęczona i w południe przespałam dwie godziny, miałam wtedy też wolny stolec. W południe 19.05. wzięłam dawkę czterech kropli MMS, stolec wrócił do normy. Drożność dróg oddechowych oceniam na bardzo dobrą. W kolejnych dniach zwięks-

szałam dawkę stopniowo do siedmiu kropli. Pomogło mi to, zdarzało się usuwanie z organizmu flegmy i śluzu. Od 30.05 do 2.06. zrobiłam przerwę, ponieważ znowu zaczęłam się mocno pocić i dużo kaszlałam, tak, jak jeszcze przed 16.05. Od 3.06. znowu przyjąłm siedem kropli i zwiększyłam dawkę powoli do osiemnastu kropli, którą przyjmowałam przez dziesięć dni. Doszło do reakcji skórnej: drobne wypryski na twarzy i czerwona plama na policzku. Wewnętrznie czułam się wspaniale, od dawna nie oddychałam tak dobrze.

Dopisano 26.10.2010: z działania MMS jestem bardzo zadowolona, moje drogi oddechowe są znowu drożne.

20.07.2010: Udo B. (63 lata), Duesseldorf

W dniu 29.06.2010 otrzymaliśmy MMS. Wiedziałem wcześniej dużo o tym preparacie, przyjąłem tylko jedną kroplę (1:1), tak z czystej ciekawości, po południu, ze szklanką wody. Pojawiły się drobne nudności i położyłem się na 15-minutową drzemkę. Wstałem bardzo odświeżony i w najdosłowniejszym znaczeniu tego słowa, moje bóle artretyczne po prostu „wyparowały”: od ponad siedmiu miesięcy cierpiełem z powodu silnych bólów stawowych w obu kolanach i łokciach. Bałem się kłaść z powodu bólu, albo się podnosić, bo wtedy czułem, jakby stawy były podzielone na wiele części – a teraz, z minuty na minutę właściwie byłem od tego bólu wolny, to było nieprawdopodobne! W kolejnych dniach podwyższyłem dawkę do standardowych sześciu kropli.

Od ponad dwóch lat brałem już wtedy lek przeciwpsychotyczny „Dipiperon, 40 mg” na zaburzenia snu i psychomotoryczne stany pobudzenia. Odstawiłem ten lek od kiedy przyjmuję MMS. Skutek przerósł moje najśmielsze oczekiwania, wreszcie normalnie śpiam, bez podsypiania w dzień, czuję się lekko i świeżo, osiągnąłem równowagę, nie jestem już przygnębiony, jak wcześniej. To dla mnie nowego rodzaju wolność!

*bóle stawów –
zaburzenia
snu*

22.07.2010: Eva R., dom pogodnej starości

*swędząca
egzema
głowy*

Moja córka (10 lat) miała przez jakieś dwa lata dużą na około 1,5 cm ranę na skórze głowy; to było miejsce, w które często, zupełnie bez kontroli i bezmyślnie, stale się drapała. Czasami rana się zasklepiiała, czasami podrapana znowu zaogniała i tworzył się stan zapalny. Na całym tym obszarze nie rosły włosy. Wtedy wpadły mi w ręce krople MMS. Wymieszałam krople z turbo-aktywatorem i raz dziennie, bez rozcieńczania nakładałam dwie krople bezpośrednio na ranę. Lekko szczypało ją w tym miejscu, ale córka bez marudzenia mogła to wytrzymać. Robiłam tak przez około cztery do pięciu dni. Zrobiła się jej w tym miejscu skorupa, rana zaś miała normalne, a nie zapalne brzegi. Po około dziesięciu dniach miejsce to pokryło się cieniutką zdrową skórą. Krótko po tym córka rozdrapała znowu to miejsce, prawdopodobnie z przyzwyczajenia. Przez dwa dni znowu używałam tej samej mieszanki i rana ponownie bezproblemowo zaczęła się goić – po kilku dniach widać już było, jak porastają ją włosy. Od tego czasu nic się nie dzieje, czasami, jak się człowiek przypatrzy, to dostrzeże bliznę.

18.08.2010: przysłane przez Stefana M., Bawaria

*rwa kulszowa
depresje
niewyjaśnione
zapalenia tkanki
miękkiej
neurologiczne
objawy
kliniczne*

Cierpienia pani M. zaczęły się jeszcze przed okresem świąt Bożego Narodzenia w roku 2007 od bólu prawej stopy, jej swędzeniem i mrowieniem, a stawanie na nią okupione było coraz większym bólem. Nie był to łatwy dla niej czas, gdyż jest gospodynią domową, a przy tym zajmuje się dwójką dzieci w wieku szkolnym. W styczniu 2008 bóle były tak silne, że nie dawała już rady stąpać na tę stopę, ani nią swobodnie poruszać. Bóle stały się już bardzo trudne do zniesienia. Niezbędna była wizyta i badania w klinice neurologicznej pobliskiego szpitala.

Rozpoznanie: rwa kulszowa z prawej strony, co oznacza zapalenie i częściowe upośledzenie prawego nerwu kulszowego. Spowodowało to brak możliwości podnoszenia i skręcania prawą stopą. Przeprowadzono najprzeróżniejsze badania, między innymi nakłucie łądżwiowe,

MRI (obrazowanie metodą rezonansu magnetycznego) kończyn dolnych, różne badania neurologiczne, EMG (elektromiografia) oraz wiele innych. Podawano silne leki przeciwbólowe (Gabapentin w wysokich dawkach i morfinę), wprowadzono też leki antydepresyjne. Panią M. wypuszczono ze szpitala ze „...zredukowanymi objawami bólowymi, z parestezją prawej stopy i problemami z chodzeniem...”.

Po kolejnych próbach znalezienia praktyki lekarskiej, w której jakiś specjalista zająłby się nią, a problemy zdrowotne dotyczyły już także patologii w chwytaniu i utrzymywaniu przedmiotów, neurolog, dr K., poradził jej, aby udała się do szpitala okręgowego, tam powinna znaleźć odpowiedni sprzęt i odpowiednich lekarzy, którzy potrafią zdiagnozować chorobę oraz zająć się stosownym leczeniem... I tak pani M., w sierpniu 2008 trafiła do stacjonarnego oddziału neurologicznego szpitala okręgowego, gdzie przeprowadzono badanie obrazowania metodą rezonansu magnetycznego całego kręgosłupa i innych części ciała.

Diagnoza wyglądała tak:

- neuropatia nerwu piszczelowego i nerwu strzałkowego po prawej stronie
- zapalenie tkanki miękkiej w okolicy prawego kolana.

Zaproponowano terapię:

- chirurgiczna eksploracja prawego nerwu piszczelowego i strzałkowego lub nerwu kulszowego.

Pani M. przygotowywała się do operacji na oddziale neurologicznym kliniki uniwersyteckiej.

Po operacji okazało się, że:

- nie było żadnych uszkodzeń, żadnych formacji guzowatych czy zapalnych, a:
- objawy kliniczne neurologiczne pozostały bez zmian.

Terapia i proces leczenia:

- dopasowanie i założenie szyny nerwu strzałkowego (z powodu choroby stopy)
- fizjoterapia

- leczenie farmakologiczne przeciwbólowe i antydepresyjne.

Bóle jednak pozostały, sytuacja z chodzeniem się nie poprawiała... Gdy pani M. była u pewnego technika zajmującego się dostawianiem obuwia, ten zauważył, że coś się z nią złego dzieje i dopytywał się o szynę. Po wysłuchaniu historii jej choroby obadał jej prawą stopę i polecił odstawienie szyny, bo uznał, że w przeciwnym razie przednia część mięśnia nogi, dokładnie mięsień piszczelowy przedni, zacznie zanikać, o ile się to jeszcze nie stało. Poradził też udanie się do ortopedy i zdobycie recepty na specjalnego typu obuwie z uwagi na zagrożenie chorobą zwyrodnieniową stawów i zwyrodnienie stopy.

W grudniu 2008 pani M. otrzymała buty medyczne i wtedy mogła coraz lepiej chodzić. Bóle jednak pozostały i czasami były trudne do zniesienia.

Lekarz przypisał jej plastry przeciwbólowe z matrifenem, aby złagodzić bóle. Substancją czynną jest w nich fentanyl, który ma bardzo nieprzyjemne skutki uboczne, między innymi niebezpieczeństwo uzależnienia się. To lek, który bywa używany tylko do uśmierzania bardzo silnego bólu, przede wszystkim bólów nowotworowych, kiedy już nie działają żadne inne środki przeciwbólowe. Przez czysty przypadek pani M. spotkała kobietę, która wyleczyła się niedawno z bardzo silnego bólu związanego ze zwyrodnieniami. Powiedziała ona pani M., żeby skontaktowała się z panem G. Pani M. oczywiście od razu odnalazła pana G., który wyjaśnił jej działanie oraz zaproponował terapię DMSO (dimetylosulfotlenek) oraz MMS. Pan G. nie był zainteresowany komercyjną stroną całego zagadnienia, nie próbował zarobić. Po prostu kiedyś sam był bardzo chory i teraz chciał pomagać innym ludziom, dokładnie tak samo jak Jim Humble, którego książkę polecił jako wartą przeczytania.

Od czasu zastosowania DMSO pani M. wyraźnie odczuwała poprawę. Już po kilku dawkach bóle zniknęły. Dzięki MMS postępowała dalsza poprawa. Pani M. mogła już spokojnie wykonywać pracę w domu. Nie potrzebowała już ani środków przeciwbólowych, ani antydepresyjnych...

Serdecznie dziękuję panu G. oraz Jimowi Humble; każdy powinien przeczytać tę książkę.

2.08.2010: Helga Scheibe z Lemgo. Poprawa różnych dolegliwości.

Przyjmowałam MMS przez trzy miesiące, w końcowej fazie po dziesięć kropli dziennie (po miesiącu przez około dwa tygodnie było to 13 kropel). Kurację rozpoczęłam 26 kwietnia i zakończyłam 24 lipca 2010.

Na początku zaobserwowałam wyraźną poprawę:

- mogłam lepiej spać
- wzmocniły się dziąsła
- jaśniej potrafiłam myśleć
- zmniejszyły się bóle brzucha niewiadomego pochodzenia (w podbrzuszu i w okolicy nerek)
- zezłżał kaszel, który miałam już właściwie od roku.

Mojego 11-letniego wnuka podczas pobytu u mnie użądliła w stopę pszczoła. Zwilżyłam mu ranę wodą z rozpuszczonymi w niej 30 kroplami preparatu, pomogło natychmiast.

Zakończyłam przyjmowanie preparatu, ponieważ miałam go już dość. Zapach był nieznośny, a smak wstrętny. Dodawałam do niego soki, próbowałam oszukać moje zmysły. Miałam wrażenie, że kwas krystalizował się z tkance mięśniowej, bolało mnie prawe ramię; ale to mogło nastąpić też na skutek męczącej pracy w ogrodzie. Bóle zniknęły, prace jednak trzeba wykonywać dalej.

Obecnie czuję się relatywnie dobrze (w porównaniu do stanu wcześniejszego; czytaj: przed przyjęciem preparatu).

*zaburzenia snu
problemy
z dziąsłami
ból brzucha
kaszel
użądlenie
pszczoły*

28.08.2010: Barbara Berends, 53 lata, Emden

Od kilku tygodni miałam bardzo silne swędzenie w okolicach odbytu. Zwłaszcza nocami w ciepłym łóżku męczyło mnie ono strasznie, nie mogłam się opanować i bardzo mocno się drapałam. Po przygotowaniu kropli próbnej dawki MMS, wypitałam ją. Wymieszałam wtedy trzy krople na buteleczkę. Po 24 godzinach swędzenie zniknęło całkowicie, do dzisiaj nie wróciło. Po tygo-

*swędzenie
odbytu*

dniu brałam optymalną dawkę MMS, którą łykałam przez dziesięć dni, aby oczyścić organizm. Teraz zrobiłam przerwę, ponieważ mam problemy z oddychaniem i czasami niezbyt dobrze śpiam. Po przerwie będę przyjmować preparat ponownie.

13.01.2011 dodała jeszcze:

*brodawka
wirus*

Na dekolcie miałam sporą brodawkę, która się powiększała. Wzięłam po kropelce z obu butelek i je połączyłam. Następnie połączyłam żółtawy płyn z nośnikiem wodnym i posmarowałam brodawkę. Robiłam tak co rano po wzięciu prysznic i po dziesięciu dniach z brodawki pozostała tylko mała plamka.

Mój szwagier się przeziębził. Lekarz powiedział mu, że to wirusówka. Przyjmował trzy razy dziennie MMS, za każdym razem po cztery krople i po trzech dniach wrócił mu węch i smak. Wyzdrowiał.

6.09.2010: Monika K., Bawaria

*infekcja dróg
moczowych
candida
toksoplazmoza
bakterie
borrelia*

Z różną zmiennością dopadały mnie dolegliwości związane z wieloma patogenami. Candida, toksoplazmoza, pozostałości po zarażeniu borreliami i wirus, który atakował drogi moczowe. Po przyjęciu MMS na własną rękę, moja lekarka nie mogła już tych zarazków odnaleźć w moich wynikach badań. Jednak lepiej poczułam się dopiero po kilku tygodniach.

12.09.2010: Ulla M., Monachium

*guz tarczycy
napięcie
mięśniowe
zapalenia
dziąseł*

W ciągu dwóch tygodni, gdy nie miałam żadnych planów co do spędzenia wolnego czasu, spróbowałam przez dwa kolejne dni przyjmować mieszankę po szesnastu kropli preparatu jednocześnie (z powodu smaku podzieliłam ją jednak na dwie części po osiem kropli). Sku-

tek, zwłaszcza odnośnie napięcia mięśniowego, był bardzo dobry, jednak ekstremalnie nieprzyjemny, do tego stopnia, że w kolejnym dniu po takiej silnej dawce preparatu, musiałam zmagać się z biegunkami i gigantycznymi wzdęciami. Po takim doświadczeniu przeszłam na dawkę po osiem kropli, przyjmowaną rano i wieczorem, co pomogło mi w bardzo odczuwalny sposób, tylko wolniej, niż tego oczekiwałam. Ale wtedy dolegliwości brzuszne były znacznie mniejsze i spokojnie dawało się je wytrzymać. Miałam w tym tygodniu na podniebieniu i na dziąstach pomiędzy zębami w buzi silne zapalenie. Bardzo mnie bolało, kiedy używałam zwykłej nici dentystycznej. Zrobiłam sobie mieszankę z sześciu kropel preparatu, dodałam trochę wody i wzięłam do buzi po kolei trzy łyki mieszanki, płukałam nią jamę ustną przez około minutę. Po dwóch dniach zapalenie ustąpiło, bolało mnie jeszcze tylko jedno miejsce przy ostatnim zębie trzonowym. Miłym skutkiem ubocznym, co natychmiast zauważyłam, było zmniejszenie się na krawędziach osadu nazębnego, który mnie zawsze trapił. Będę płukać jamę ustną rano i wieczorem po myciu zębów przez jakiś czas. Zobaczmy, co jeszcze uda mi się uzyskać.

osad nazębny

Mój guzek tarczycy stale się zmniejsza. W następnym tygodniu mam termin wizyty u internisty, bardzo jestem ciekawa, co się okaże. Będę o tym informować.

Jedynym minusem są moje ręce. Niestety nie mogę powiedzieć, że widzę jakąkolwiek poprawę na moich guzkach i zwyrodnieniach. Ale nawet jeśli wszystko pozostanie tak, jak jest, uda mi się uniknąć operacji, świadomość tego już mi bardzo pomaga.

6.10.2010: John G. z Wielkiej Brytanii gorąco modlił się za swoją dziewczynę chorą na raka. Gdy szukał pomocy znajomy opowiedział mu o MMS.

Moja dziewczyna zachorowała z powodu chłoniaków. Była w bardzo ciężkim stanie, żyła już właściwie tylko z powodu swojej silnej woli i pozytywnego nastawienia. Przeszła całą chemioterapię, bardzo jednak cierpiała. Jej stan był na tyle zły, że po ósmym cyklu chemioterapii, lekarze powiedzieli, że muszą ją prześwietlić, żeby zobaczyć, jak się sprawy mają, postanowili rozpocząć naświetla-

chłoniaki

nia. Opowiedziałem jej o MMS, a ona rozpoczęła terapię przyjmując pięć razy dziennie pięć kropli po swoim ostatnim cyklu chemioterapii. Gdy po miesiącu znowu zrobiono jej badania i prześwietlenia, lekarze byli bardzo zdziwieni. Nic nie znaleźli. Nie było niczego, co wymagałoby naświetlania. Nie było nawet resztek po raku.

Moja przyjaciółka z dnia na dzień czuła się coraz lepiej i odczuwała coraz mniej bólu. W szpitalu nikt nie mógł uwierzyć w to, co się działo, także rodzinie przychodziło to z trudem. Ona natomiast była bardzo szczęśliwa! Przecież mentalnie przygotowała się już do najgorszego, zakładała ten najczarniejszy scenariusz. Serdecznie dziękuję ci w jej imieniu i chcę też powiedzieć, że jestem ci bardzo zobowiązany, ponieważ kocham tę kobietę całym sercem i bardzo dużo się za nią modliłem, a Bóg stworzył coś, co ją uzdrowiło. Z całą pewnością będę opowiadał o tym innym i polecał im MMS. Słyszałem od lekarki, która też stosowała MMS, że jest to metoda bardzo bezpieczna w porównaniu do leków, które przecież zawsze mają działanie uboczne, a my je i tak stosujemy.

1.10.2010: przesłane przez Ann Schneider-Cullen; Leon E. z Wielkiej Brytanii czuje się jak nowo narodzony.

*ogólne
odtrucie
organizmu*

Kupiłem MMS1 i zacząłem przyjmować krople rano i wieczorem. Chciałem się oczyścić, odtruc z substancji szkodliwych, dlatego też szybko zwiększałem dawkę. To jednak nie było dobre postępowanie, wpuściłem tym samym zbyt dużą ilość trucizn. Często było mi niedobrze i miałem stale biegunki. Gdy doszedłem do sześciu czy siedmiu kropli, dopadła mnie straszliwa biegunka, trwała chyba ze trzy dni, byłem wtedy bardzo osłabiony. Teraz już wiem, że za bardzo się tym napędzałem, nakręcałem, to wszystko nie musiało w ogóle mieć miejsca. Niedawno zaopatrzyłem się w tabletki MMS i przyjmuję je tak, że zbieram w tym zakresie o wiele lepsze doświadczenia: bez biegunki i nudności.

Teraz, gdy jestem już po kuracji, czuję się bardzo dobrze, zarówno fizycznie, jak mentalnie i duchowo. Czuję się generalnie oczysz-

czony, wzrósł mój poziom energii i moje zdolności postrzegania. Stałem się osobą bardziej świadomą siebie, widzę teraz co kiedyś robiłem źle, na przykład jak piłem wodę z kranu, która śmierdzi chlorem. Zupełnie tego wcześniej nie odczuwałem. Ann wyjaśniła mi, że dzieje się tak dlatego, że oczyściłem swój organizm z toksyn. Moje ciało stało się bardziej wrażliwe. Każdemu na naszej planecie polecam zastosowanie MMS. Uczucie, którego doświadczam można nazwać krótko tak: czuję się jak nowo narodzony.

10.10.2010: Ursula Tasche, Heiden

Od ponad dziesięciu lat miałam stale bóle brzucha, czasami bolało mniej, czasami bardziej – przeprowadzane wcześniej terapie nie pomagały. Po kilku tygodniach stosowania MMS bóle zniknęły. Zaczęłam od dawki trzech kropli i zwiększyłam ją w czternaście dni do piętnastu kropli.

*chroniczne
bóle brzucha*

16.10.2010: Frau E. S., Lippe

Od lat cierpiałam na zapalenia oskrzeli, o każdej porze roku. MMS zadziałał na mnie w następujący sposób. Przyjmowałam go trzy tygodnie rano i wieczorem. Zaczęłam od jednej kropli, z biegiem czasu zwiększałam dawkę do ośmiu kropli, ale te osiem przyjmę tylko jeden raz, później przez kilka dni sześć, ponieważ nie chciałam przyjmować większej dawki. Codziennie miękki stolec, aż po biegunkę i nudności. Rezultat: zachorowania na zapalenie oskrzeli bardzo się zmniejszyły, gdyż oczyściłam swoje oskrzela z zalegających tam niepotrzebnie substancji. Obecnie, rok po terapii nic się nie zmieniło, stolce dalej są rzadkie. Co kilka miesięcy (dwa lub trzy) przyjmuję przez trzy do pięciu dni krople rano i wieczorem, taka dawka działająca prewencyjnie.

Do porannej higieny ust używam płukanki, do której dodaję jedną do dwóch kropli.

*chroniczne
zapalenia
oskrzeli
zadrapania
rany
bóle brzucha*

Wszelkie zadrapania, zranienia czy inne uszkodzenia skóry traktuję jedną kroplą rozcieńczoną w jednej czwartej szklanki wody, to najlepsze lekarstwo, jakie znam. Tak samo traktuję swędzące powieki.

U mojej przyjaciółki w czternaście dni zniknęły problemy, jakie miała po spożyciu mleka. Pozbyłam się bardzo wielu drobnych dolegliwości. Mogę polecić MMS z całego serca, sama eksperymentuję dalej!

20.10.2010: Heidrun Eibl, Kempten

*cukrzyca
ból pleców i nóg
artroza
zapalenia dziąseł*

Od kilku dni przyjmuję MMS i jestem zachwycona jego działaniem.

Od 43 lat (to znaczy od czasu mojej pierwszej ciąży) miałam cukrzycę i od 15 lat biorę zastrzyki insuliny (3-4 razy dziennie): to szybko działająca insulina a na noc o przedłużonym działaniu. Od kilku tygodni miałam silne bóle w nogach, to wynik cukrzycy, albo promieniowania bólu od pleców (od wielu lat bowiem miałam bóle pleców i artrozę stawów). Tak czy siak wczoraj mogłam zasnąć po raz pierwszy od tygodni bez bólu w nogach – cudowne uczucie. Do tego przyjmowałam zamiast zalecanych piętnastu jednostek insuliny na noc tylko trzynaście, taka byłam ostrożna, a rano miałam odpowiedni poziom cukru. Dziś rano wstrzyknęłam słabiej działającą insulinę i na 1,5 godziny przed obiadem poziom cukru nie był zbyt wysoki. Uważam, że to cudowne. Dziś rano obudziłam się zupełnie wypoczęta i nie czułam już tak silnych bólów w plecach. Ogólnie czuję się lepiej. Muszę jednak dodać, że od początku przyjmowałam dwie krople. Wystąpiło jeszcze jedno pozytywne działanie MMS. Wcześniej często miałam zapalenia dziąseł i za poradą dentysty stosowałam przez kilka tygodni masaż olejowy, to znaczy 1-3 razy dziennie brałam do ust łyżkę stołową oleju słonecznikowego i trzymałam ją w ustach, przelewając płyn tam i z powrotem około ¼ godziny, następnie wypływałam olej, miało to zmniejszyć ilość bakterii w jamie ustnej. Czasami mi to pomagało, ale od kiedy biorę MMS, wszelkie stany zapalne jamy ustnej zniknęły.

22.10.2010: E.S., Schleswig-Holstein

W połowie marca zdiagnozowano u mego męża Wilfrieda nowotwór złośliwy odbytnicy z przerzutami do wątroby. Poddano go operacji, a następnie mąż otrzymał sztuczny odbyt. Z uwagi na przerzuty do wątroby został poddany chemioterapii. Stan męża po chemioterapii był bardzo ciężki. Mąż podjął zatem decyzję: żadnych chemii więcej! W tym samym czasie dowiedzieliśmy się o MMS i stało się dla nas jasne, że jest to jakaś alternatywa. Zaczęliśmy 19.07.2010 podając 3 x dziennie dwie krople, a do 2.08.2010 zwiększaliśmy dawkę do ostatecznie w tym dniu podawanych czterech porcji dziennie po siedem kropli. Później zwiększaliśmy dawkę dzienną o dwie krople, ale wtedy mąż dostał biegunki. Obecnie przyjmuje po dwadzieścia osiem kropli i od września robi to zgodnie z nowym protokołem, czyli wlewa je na litr wody i wypija w ciągu dnia w różnych ilościach.

Dzisiaj, po czteromiesięcznej kuracji MMS, stan męża określany jest jako stabilny. Ostatnie badanie CT (tomografia komputerowa) wykonane w dniu 22.09.2010 wykazało zatrzymanie rozwoju i wzrostu komórek złośliwych w wątrobie. Test krwi wykonany 30.09.2010 pokazał lepszy obraz krwi oraz obniżającą się wartość określającą wielkość guza z 730 na 330. Mój mąż nabiera siły i utrzymuje wagę.

*nowotwór
złośliwy
odbytnicy
z przerzutami*

21.11.2010: H.R., Szwajcaria

Korzystam z dobrodziejstwa MMS od ponad roku, stosuję go na sobie i na mojej rodzinie (troje dzieci w wieku nastoletnim). Roztwór MMS mile zaskoczył także moich przyjaciół, którzy również zaczęli go stosować. Wymienię tu kilka chorób, które skutecznie wyleczyliśmy przy pomocy MMS:

1. Rozpoczynające się przeziębienie i infekcje grypowe, podając raz lub dwa po trzy krople aktywowanego MMS. Po kuracji pojawił się dobry sen, a to z kolei uniemożliwia rozwój przeziębienia i innych niepożądanych stanów organizmu.

*grypa
przeziębienie
lumbago
ból zębów*

2. Chroniczne, stale nawracające lumbago trwające już od dziewięciu miesięcy nie zostało w żaden sposób zminimalizowane leczeniem chiropraktyków. Dwie dawki MMS skutecznie wyeliminowały ból i dolegliwości.
3. Mój mąż miał silne bóle zębów, co było spowodowane infekcją po przebytej operacji. Dwa dni płukania jamy ustnej roztworem MMS wystarczyły, w połączeniu z doustnym przyjmowaniem preparatu, do uwolnienia go od tego bólu. Tak połączona kuracja trwająca tylko dwa dni dała lepszy efekt niż tygodniowe stosowanie leków przeciwbólowych na receptę.
4. Zastosowaliśmy preparat na naszym psie, w celu przeprowadzenia działań profilaktycznych chroniących go przed zachorowaniem na raka. Przed czterema miesiącami usunięto mu guz. Po jego usunięciu istniało uzasadnione przypuszczenie, że nowotwór może poczynić przerzuty do wątroby lub śledziony. Dodawaliśmy MMS do wody pitnej, aby zapobiec takiemu czarnemu scenariuszowi i jesteśmy dobrej myśli.

28.11.2010: Franz i Marianne Salinger, Paderborn

*podwyższone OB
uczucie odrętwienia (zespół cieśni nadgarstka),
zapalenie zatok przynosowych,
chrapanie
podwyższone ciśnienie krwi*

W maju tego roku po raz pierwszy usłyszałam o MMS. Po zasięgnięciu krótkiej informacji o nim, znowu straciłam preparat z oczu. Po około pół roku ponownie trafiłam na informacje na ten temat. Tym razem zajęłam się tym zagadnieniem dokładniej i zapatrzyłam się w krople MMS i w książkę Jima Humble. Mój mąż zaczął ją bardzo uważnie studiować. Jednocześnie zaczęliśmy przyjmować krople (wystartowaliśmy z jedną kroplą dziennie). Codziennie dwa razy w ciągu dnia, wieczorami zwiększaliśmy dawkę. To nam dobrze zrobiło i czuliśmy się super. Mój mąż zwiększył dawkę na 3 x 15 kropli dziennie. W tym momencie dostał lekkiej biegunki, ale dało się ją wytrzymać. Dalej przyjmowaliśmy MMS, czuliśmy oczyszczanie się organizmu. Każdego wieczoru przyjmowaliśmy piętnaście kropli preparatu i byliśmy zdumieni oczyszczaniem się organizmu, które następowało

w nocy. Mój mąż przeszedł przed kuracją badania u lekarza, które stwierdziły u niego podwyższony poziom OB. Jednocześnie występowało drętwienie obu rąk. Diagnoza brzmiała: zespół cieśni nadgarstka obu rąk.

Po trzech tygodniach przyjmowania preparatu znowu zrobił badania krwi. Wszystkie wartości były już na normalnym poziomie. Lekarz nie potrafił tego wytłumaczyć, zupełnie nie wiedział, dlaczego wyniki się tak poprawiły, przypuszczał raczej jakiś błąd laboratorium. Zniknęło także drętwienie rąk, chociaż w pierwszych dniach przyjmowania preparatu mąż miał uczucie ciepła w stawach rąk.

Mąż często odczuwał także dolegliwości w zatokach, zapadał na przeziębienia i zapalenie zatok przynosowych. Przyjmował na to Meditonsin. Po krótkim okresie przyjmowania preparatu MMS symptomy męczących go chorób i dolegliwości słabły. Przestał nawet chrapać. Stale podwyższone kiedyś ciśnienie krwi spadło do normalnego poziomu.

12.01.2011: Susanne Schuettler

Gdy półtora roku temu moją uwagę po raz pierwszy przyciągnął preparat MMS, nie miałam pojęcia, że ten specyfik zmieni życie moje i mojej rodziny. Stał się dla mnie ostatnią iskierką nadziei. Uchwyciłam się jej, aby pozbyć się stałych problemów z migdałkami. Dla niektórych laser jest zwykłą operacją, zupełnie rutynową, nie wartą w ogóle wzmianki i dyskusji. Ja jednak nie chciałam „policjantów mego organizmu” utracić w taki właśnie sposób. Kto chociaż raz miał takie chroniczne zapalenie migdałków, dobrze wie, jak nieprzyjemne jest to uczucie, jakby się miało jakąś kluskę w gardle, w nocy człowiek stale się budzi z powodu podrażnienia i bardzo suchego kaszlu, praktycznie co miesiąc jest się przeziębionym. Zatem gdy znowu poczułam w gardle, że lada moment ponownie zapadnę na zapalenie, postanowiłam, że najwyższy czas zacząć działać. Antybiotyków już

*chroniczne
zapalenie
migdałków
kaszel
odruchowy
przeziębienie
alergia na pyłki
atopowe
zapalenie skóry
nietolerancja
na niektóre
artykuły
spożywcze
nadwaga*

dawno nie brałam, środki homeopatyczne przynosiły wprawdzie niewielką ulgę, jednak nie leczyły. Zamówiłam wtedy generator do produkcji wody kolargolowej i w załączonej do niego ulotce zauważyłam informację o książce Jima Humble *MMS – der Durchbruch*. Po przeczytaniu książki, musiałam oczywiście ten środek wypróbować, przecież gorzej ze mną już być nie mogło.

I tak w czerwcu 2009 zaczęłam przyjmować MMS. Nie było wtedy innych sposobów przyjmowania preparatu (zwanych dziś protokołami dawkowania), zatem zaczęłam przyjmować krople wieczorem – dokładnie jedną kroplę – i powoli zwiększałam dawkę. Rano i wieczorem przyjmowałam zgodnie z zaleceniami aktywowany MMS i przy pięciu kroplach po raz pierwszy odczułam nieprzyjemne dolegliwości towarzyszące kuracji. Dzięki nim jednak zauważyłam, jak bardzo mój organizm potrzebował oczyszczenia. Pierwszym pozytywnym rezultatem kuracji był fakt, że już nie przeziębiam się tak często jak kiedyś. Latem ostatniego roku mogłam spokojnie przejść obok kwitnącej łąki i nie kichałam. Zauważyłam, że zniknęła moja alergia na pyłki, a miałam ją od 25 lat. W międzyczasie zmieniłam zasady przyjmowania preparatu, przyjmowałam teraz w ciągu ośmiu godzin osiem razy małą dawkę MMS. Zaopatrzyłam się też w tensor (różdżkę do radiestezji). Ten wydatek opłacił się najbardziej. Obecnie mogę dozować preparat bardzo precyzyjnie poprzez proste stawianie pytań. Tym samym okazało się, że nie tylko moje migdałki były zainfekowane bakteriami, dotyczyło to także wątroby, serca i płuc.

Tuż przed Bożym Narodzeniem mogłam już spokojnie wszystko jeść (wcześniej cierpiałam z powodu nietolerancji pokarmowej) i jestem zupełnie wolna od wszelkich alergii. Bakteryjne obciążenie serca i płuc zniknęło, a w wątrobie i na migdałkach znacznie i stale się zmniejsza. W ciągu około czterech miesięcy mój organizm został oczyszczony, odtruty. Przy okazji moja waga zbliżyła się do najlepszej przy moim wzroście. Nie musiałam stosować żadnej „diety cud”. Dopiero wtedy człowiek może tak naprawdę zauważyć, jak przeciążone organy, na przy-

kład taka wątroba, znowu mogą zacząć działać prawidłowo. Mojej córce (7 lat) również podałam MMS (po dopytaniu, czy można to zrobić), od kilku dni ma właśnie odtruwany organizm i już zniknęły jej alergie, nie ma już atopowego zapalenia skóry i czuje się świetnie.

Mój syn (2,5 roku) także dostaje MMS, po to, aby oczyścić organizm z wszelkich trucizn, które dostał w wielu szczepionkach i zastrzykach.

Obecnie aplikuję mężowi trzy razy dziennie po trzy krople MMS, żeby pozbył się uciążliwego zapalenia bakteriami *helicobacter*.

Mogę zatem każdemu polecić stosowanie MMS. Należy pamiętać, że nie można się zniechęcać od razu po przyjęciu pierwszej dawki, jeśli skutek nie będzie natychmiastowy. Organizm każdego z nas jest przecież syntezą sztuk i zanim odczujemy jakąś chorobę, dzieją się różne drobne rzeczy, a my możemy czegoś po prostu nie zauważyć. Ale to, co zostawimy w aptekach przez następne miesiące czy lata, wizyty u lekarzy, chemiczne leki, czy to nam tak naprawdę poprawi zdrowie? MMS jest szkodliwy w naszym organizmie tylko dla tego co złe i niepotrzebne lub uszkodzone (mówimy o przeciętnym odpowiednio dobranym dawkowaniu). Moja flora jelitowa ma się świetnie, co w przypadku przyjmowania antybiotyków od razu bywało dla mnie problemem.

12.01.2011: Elke S., 46 lat, Bad Oeynhausen

Krople MMS przyjmuję od około 6 tygodni – jestem zdumiona, jak szybko zauważyłam pozytywne rezultaty. Od lat cierpię z powodu astmy bronchitowej i właściwie bez inhalatora nie opuszczam domu – od czasu przyjmowania preparatu MMS widzę znaczną poprawę: nagle ilość zużytych dawek zmniejszyła się o połowę. Także i skóra dotknięta atopowym zapaleniem ma się dużo lepiej – suche swędzące miejsca zaczęły znikać, stan zapalny zmniejsza się, co widać gołym okiem.

*astma
atopowe
zapalenie skóry*

14.12.2010: Claudia Siedl

*liszaj
twardzinowy
i zanikowy
świąd*

Mam 44 lata i od około trzech lat cierpię z powodu liszaju twardzinowego i zanikowego – z punktu widzenia medycyny klasycznej to choroba nieuleczalna i autoimmunologiczna skóry, podczas której komórki skóry same się niszczą, stają się kruche, cienkie, białawe dochodzi do tego jeszcze swędząca wysypka.

Może występować na całym ciele lub na genitaliach – ja miałam białawe swędzące miejsca na łechtaczce. Leczyłam się olejem migdałowym wymieszanym z drzewem herbacianym i olejkiem lawendowym, całkiem nieźle mi to szło. Musiałam smarować chore miejsca cztery razy dziennie, zapobiegało to swędzeniu. W nocy jednak, co było też związane z ciepłem pod kołdrą, budziłam się z powodu swędzenia.

Od około pięciu tygodni przyjmuję MMS, zaczęłam od książkowych wartości do ośmiu kropel. Jednocześnie spryskiwałam chore miejsca bardzo mocno rozcieńczoną mieszanką, od razu czułam złagodzenie objawów, ale tylko złagodzenie. Zaczęłam zatem spryskiwanie nie mieszanką rozcieńczoną wodą, a samym czystym MMS, bardzo mnie piekło, ale to było lepsze niż to paskudne swędzenie. Miałam już spore zmiany naskórne. Od tego czasu dwa razy w tygodniu biorę kąpiel, dodając do niej trzydzieści kropel MMS z podwójną ilością aktywatora (zaczynałam od 10, 20, później 30) – odnoszę wrażenie, że MMS jakby wchodzi do mego organizmu przez skórę... zawsze później jestem zmęczona ... może tak działa odtruwanie...

Ale moja swędząca wysypka zniknęła!!!

Znowu mogę wszystko jeść, wcześniej takie produkty jak cukier, ostre lub słone dania czy przyprawy – powodowały mocniejsze swędzenie!! Zyskał też mój metabolizm... Poza tym miałam na rękach i brwiach miejsca bardzo swędzące, wysuszone – w medycynie chińskiej oczy odpowiadają za stan zdrowia wątroby – doświadczyłam tego bardzo wyraźnie podczas oczyszczania i odtruwania, moje powiększone woreczki żłazowe (nerka) także. Obecnie, a biorę takie kąpiele zaledwie od dwóch tygodni, te objawy zniknęły...

Właściwie po okresie przyjmowania ośmiu kropli MMS zaprzestałam kuracji, ponieważ czułam już wstręt do tego preparatu...

Próbowałam znaleźć MMS w formie kapsułek, żeby je połykać, niestety odbiło się to bardzo źle na moim żołądku...

Ale możliwość jedzenia każdej potrawy i każdego dania i brak jakichkolwiek wysypek bardzo wpłynęło na jakość mojego życia!

Nie wiem, czy jestem wyleczona, istnieją badania w tym zakresie (biopsje miejscowe), ale nie chcę ich robić. We krwi natomiast nie można już u mnie nic wykazać... Nie mam wysypek, a zażywam kąpiele w preparacie tylko profilaktycznie... Białawe miejsca jeszcze są, może widać je słabiej – to się przecież okaże w przyszłości... Nie używam szamponu, a moje włosy i skóra głowy są po MMS zupełnie inne, niż wcześniej... Dłużej wytrzymuję bez mycia głowy – nie dostaję przy tym swędzących wysypek.

28.11.2010: przesłane pod inicjałami „E.M.”

Przed dziesięciu laty pojawiły się u mego męża (70 lat) pierwsze żylaki kończyn dolnych, jako możliwy powód podano nam gronkowca złocistego; noga nie dawała się wyleczyć, a nawet jeśli, to najpóźniej po roku rany znowu się otwierały. Przed pięcioma laty wbudowano mu defibrylator, z powodu niewydolności serca, rzekomo funkcje serca wykonywane były w 20%. Wiosną tego roku przyjęto go do kliniki. Miał mieć transplantację skóry na dwa miejsca na nodze. Skutek po pięciu tygodniach był taki, że musiał leżeć, miał sześć otwartych ran na nodze, przy pierwszym podniesieniu się i wstaniu z łóżka stopy bardzo puchły, robiły się sine. Zdaniem lekarzy: „nic nie można było więcej zrobić”. Posadziliśmy go na wózku i tak miało już być. Z uwagi na to, że sama (70 lat) od wielu lat na widok jakiegokolwiek praktyki lekarskiej, odchodzę najdalej jak się da, przeko-
nałam męża do odstawienia wszystkich leków obniżających ciśnienie krwi, poszperałam w internecie i weszłam na strony dotyczące MMS oraz strofantyny. Od tego czasu stosujemy te środki, a naszemu psu podajemy także codziennie MMS, strofantynę i herbatę z głogu. Zarówno mój mąż, jak i zwierzak mają

*owrzodzenie
żylakowe (ulcus
cruris)*

*niewydolność
serca*

nadciśnienie

się świetnie. Ja również. Owrzodzenie żylakowate znikło całkowicie. Nie wiemy już też, co to takiego wysokie ciśnienie. Codziennie spacerujemy przez co najmniej godzinę, podróżujemy naszą przyczepą po Europie.

12.02.2011: przesłane od pani Elisabeth W.

*diagnoza –
wózek
inwalidzki*

Przed dziesięciu laty miałam duże problemy z kręgiem lędźwiowym (kręgozmyk), powiedziano mi, że operacja w moim przypadku nie wchodzi w grę, a w wieku 50-60 lat i tak wyląduję na wózek inwalidzki.

Obecnie mam ponad 50 lat i problem zdrowotny powrócił z ogromną siłą w październiku 2010. Miałam bóle przy wstawaniu i chodzeniu, mogłam chodzić tylko bardzo powoli. Wchodzenie po schodach było bardzo trudnym wyzwaniem i wiązało się z silnym bólem.

W połowie stycznia 2011 usłyszałam od przyjaciółki o preparacie MMS – ona też właśnie się o nim dowiedziała. Ponieważ sama od 14 roku życia walczyła z problemami szczęki i zębów (stałe ognisko ropy), obie spróbowałyśmy przyjąć po sześć kropeł MMS (w dawce x 2). Obie byłyśmy całkowicie nie pewne tego, co robimy, czy nam to pomoże, ale musiałyśmy chociaż spróbować.

Poprawę odczułam już kolejnego dnia, a wejście po schodach nagle przestało stanowić problem. U mojej przyjaciółki ropa po prostu spłynęła w dół, a bóle zębów stały się zdecydowanie mniejsze.

Wtedy kupiłam książkę Leo Koehofa *MMS – Krankheiten einfach heilen*. Byłam i do dziś jestem zachwycona preparatem, postanowiłam przeprowadzić trzytygodniową kurację (co godzinę trzy krople MMS + trzy krople 50% kwasu cytrynowego – przez osiem godzin). Dziś jest jedenasty dzień, a mój zachwyt nie zmalał. Zanim wypiję mieszankę, maczam w niej czyste palce i masuję sobie paznokcie – robią się od tego twardsze.

Przestałam też obgryzać paznokcie, walczyłam z tym od dzieciństwa.

Tak wiele się wydarzyło, od kiedy zaczęłam używać MMS, nie będę wszystkiego opisywać, szanując Państwa czas, byłoby tego zbyt dużo; dziękuję tylko serdecznie za okazaną pomoc i pozdrawiam; to wspaniałe, że Jim Humble wypuścił w świat MMS.

Jeszcze tylko krótko: moja przyjaciółka paliła – od czasu przyjmowania MMS, przestała, bo papierosy już jej nie smakują – jest tym faktem zachwycona. Dziękuję Jimie Humble! Dziękuję za Twoją pracę.

Uzupełnienie z 14.02.2011

Jeszcze krótko o MMS: to wspaniały preparat – codziennie czuję, jak zmniejsza się mój ból!

18.11.2010: Monika S., Lippe

Wiosną zaczęłam po raz pierwszy profilaktycznie przyjmować MMS. Początkowo od jednej do dziesięciu kropel i następnego dnia od dziesięciu do jednej. Potem zrobiłam przerwę na około 2 tygodnie, by przyjmować przez dwa kolejne tygodnie codziennie sześć kropli. W ciągu tego czasu dwa razy posmarowałam MMS brodawkę i zapomniałam o całym zajściu. Jednak trzy miesiące później, ze zdumieniem stwierdziłam, że brodawka, którą miałam całe życie i której całe życie się wstydziłam, zniknęła.

brodawka

16.02.2011: Antonia Socher, 85 lat

Przed 60 laty miałam gruźlicę płuc. Z biegiem czasu lewe płuco było w coraz gorszym stanie. Płuco się rozpuszczało, zanikało,

*gruźlica płuc
astma*

czułam to i plułam jakimś brudem. Podczas operacji lekarze usunęli mi siedem żeber i włożyli płytki z wosku. Później dostałam wiele zastrzyków penicyliny. W międzyczasie lewe płuco zapadło się zupełnie, już go nie ma. Kilka lat temu dopadła mnie jeszcze astma.

Gdy astma stała się już trudna do zniesienia, zainteresowałam się preparatem MMS. Przyjmowałam go przez osiem dni. Zaczęłam od dwóch kropeł i zwiększałam dawkę do piętnastu. W tym czasie dostałam silnej biegunki, z nosa ciekła mi jakaś flegma. Było to totalne oczyszczenie organizmu. Po dziesięciu dniach dla pewności poprosiłam mojego lekarza o wykonanie badań. Wysłuchał mnie bardzo uważnie, później jeszcze raz i potrząsnął tylko głową. Zatrokana zapytałam, co się dzieje, a on odpowiedział: „Co Pani najlepszego zrobiła? Pani płuca od lat nie były w tak dobrym stanie jak obecnie! Cokolwiek to było, proszę robić tak dalej!”.

Przypadki zasięgnięte z praktyki lekarskiej

Październik 2010: Sabine G., 47 lat, Bawaria

*chroniczne za-
parcia
zły wygląd
skóry*

Przed kuracją MMS stolec tylko co czwarty lub co piąty dzień (chroniczne zaparcia). Przyjmowanie soli mineralnych Schuesslera czy innych preparatów nie pomagało. Od czasu, gdy pacjentka codziennie przyjmuje dwa razy dziennie cztery do sześciu kropeł MMS ma normalny codzienny stolec, bez stosowania żadnych innych środków. Bardzo poprawił się też wygląd skóry.

Październik 2010: Martin S., 49 lat, Bawaria

*chroniczne
ból kolana*

Pan S. doznał przed ośmiu laty podczas wypadku samochodowego silnych obrażeń prawego kolana z otwartym złamaniem.

Od tego czasu cierpiął z powodu chronicznych bólów kolana, które uniemożliwiały mu swobodne poruszanie się. Po około dwóch tygodniach codziennej porcji MMS w ilości 2 x 6 kropel ból nie jest już odczuwalny. Także bóle w stawach ramion – zwłaszcza pojawiające się w czasie gry w siatkówkę – zupełnie zanikły.

Październik 2010: Fritz G., 73 lata, Nadrenia Północna Westfalia

Przed dwoma laty dermatolog zdiagnozował u niego raka podstawnokomórkowego skóry na płatkach nosowych. Według przeprowadzonej po operacji histologii nie usunięto jednak wszystkich komórek rakowych. Nawrót potwierdzono klinicznie, doszło do kolejnej operacji. Z uwagi na krytyczne umiejscowienie guza, pacjent postanowił wypróbować preparat MMS.

rak podstawnokomórkowy skóry

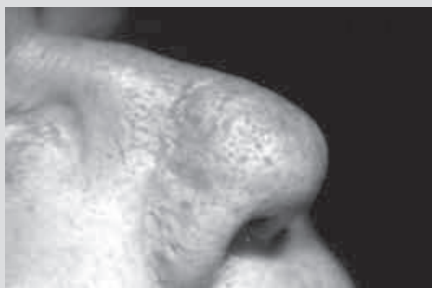


F.G. Nos z rakiem podstawnokomórkowym skóry

Przyjmował każdorazowo po trzy krople, rozcieńczone w stosunku 1:1 z wodą, namaczał tym roztworem płatek waty i pozostawiał go przez 15 minut na dotkniętym chorobowo miejscu. Następnie dokładnie sputkiwał nos

wodą. Po siedmiu dniach zmiana wyglądała jak poparzona, a skóra odstawała.

Po czternastu dniach narodził guzowata zniknęła, zbliznienie po operacyjne wygląda znacznie lepiej.



F.G. 16 dni później

Październik 2010: Pani H. H., 70 lat, Nadrenia Północna Westfalia

afty

Pani H. jest osobą niepełnosprawną, u której stwierdzono afty na śluzówce jamy ustnej. Dzięki miejscowemu działaniu MMS kilkakrotnie w ciągu dnia, zauważono po trzech dniach znaczącą poprawę stanu jej jamy ustnej, było to subiektywnie widoczne. Przyjmowała więc dalej 4 x dziennie po dwie krople MMS z wodą doustnie. Po trzech dniach (po przyjęciu łącznie dwudziestu czterech kropli preparatu) pani H. była, zdaniem opiekunki, całkowicie wyleczona z aft.

Październik 2010: Lara S., 11 lat, Nadrenia Północna Westfalia

*pogryzienie
przez psa*

Rany zostały pierwotnie zabezpieczone na chirurgii urazowej a dziecko profilaktycznie otrzymywało antybiotyki. Po 14 dniach stan zdrowia dziecka bardzo się pogorszył. Policzek, górna warga i prawa powieka były bardzo zaczerwienione i mocno spuchnięte. Wyglądało to na klasyczną, rozłożoną miejscowo ropowicę twarzy. Kolejnego dnia dziecko było znowu opatrywane przez chirurga estetycznego. Usunięto nici chirurgiczne, a z ran wytrysnęła ropa, wysięk z rany poddano badaniom bakteriologicznym. Nie można było ustalić mikroorganizmów. Mimo trzydniowego dożylnego podawania antybiotyków z grupy klindamycyn zmiany zapalne nie cofały się. Doszło do leukocytozy. Ranę co-



Lara, pogryzienie przez psa, prawy policzek



Lara, po dziesięciu dniach

dziennie przemywano i drenowano środkiem dezynfekującym. Mimo to stan dziecka nie poprawiał się. Po zastosowaniu MMS (pierwszego dnia jedna kropla, drugiego dnia dwie krople, trzeciego dnia cztery i sześć kropli, od czwartego dnia 2 x 6 kropli dziennie) zapalenie szybko się cofnęło, a po dziesięciu dniach wszystko się unormalizowało.

Październik 2010: F. T., 5 lat, Nadrenia Północna Westfalia

Dziecko zostało pogryzione przez psa w okolicach prawego policzka. Rany po pogryzieniu nie były poddane interwencji chirurgicznej, nie podano też leków, zastosowano tylko i wyłącznie miejscowo roztwór MMS (po cztery krople na 10 ml co godzinę płatkami kosmetycznymi, zwilżonymi, nałożonymi na rany po pogryzieniu) i wewnętrzne przyjęcie preparatu (6 x 2 krople dziennie). Rany po pogryzieniu przez psa wyleczyły się w ciągu tygodnia.

Październik 2010: Christoph S., 30 lat, Bawaria

Pan S. cierpiął na nadwagę i przyjmował MMS dwa razy po sześć kropli dziennie, w czasie dwóch miesięcy schudł 13 kg, nie zmienił przy tym zupełnie swoich przyzwyczajęń żywieniowych. Czuł się też znacznie lepiej niż wcześniej i zupełnie przestał się przeziębzać.

*nadwaga
przeziębienie*

Październik 2010: Pani Brigitte S., 59 lat, Nadrenia Północna Westfalia

Pani S. z powodu swoich chronicznych bólów ramion przyjmowała MMS (po osiem kropli wieczorem). Po trzech dniach bóle zniknęły. Dodatkowo zauważyła, że trądzik różowawy na policzkach

*fibromialgia
chroniczne bóle
ramion
trądzik
różowaty*

*zaburzenia snu
krwawienie
dziąseł
paradontoza
choroba morska*

kach zaczął się cofać, poprawił się rytm jej snu i ogólne samopoczucie („czuję się fantastycznie”). Krwawienie dziąseł górnej szczęki bardzo się zmniejszyło (dolna szczęka na skutek paradontozy jest już od dziesięciu lat bezzębna, pacjentka bardzo żałowała, że nie miała dostępu do tych kropeł przed dziesięciu laty). Ponieważ miała się świetnie, odstawiła MMS. Dwa dni później powróciły objawy fibromialgii. Oczywiście od razu też pogorszył się sen. Zatem ponownie zaczęła przyjmować MMS. Rezultat: bóle natychmiast się cofnęły. Kilka tygodni później wykonała jeszcze jedną próbę odstawienia preparatu MMS. Bóle ponownie wróciły. Zdecydowała się zatem regularnie przyjmować MMS wieczorem, bo wtedy nie miała żadnych dolegliwości i wiedziała, że to skutek działania preparatu. Niedawno postanowiła udać się w podróż statkiem. Przy nadchodzących nudnościach (choroba morska) zażyła pięć kropli MMS i po 30 minutach była już ponownie na nogach.

W końcu listopada poinformowała, że przy regularnym przyjmowaniu MMS zupełnie nie ma objawów fibromialgii.

Październik 2010: Pan J. D., 19 lat, Nadrenia Północna Westfalia

*zapalenie ucha
środkowego*

Pan D. od dzieciństwa cierpiał na stale powracające zapalenie ucha środkowego, które zawsze, mimo leczenia antybiotykami, trwało od dwóch do trzech tygodni. Tym razem dostał bardzo silnego zapalenia ucha w trakcie urlopu. Mama podała mu wieczorem osiem kropli MMS, a on po trzech godzinach już czuł wyraźną poprawę. Przez następne dwa dni przyjmował dwadzieścia cztery krople dziennie w podzielonych dawkach; trzeciego dnia zapalenie ucha środkowego ustąpiło – a on spokojnie mógł spędzić urlop na nurkowaniu.

Matka, Pani Brigitte D., 44 lata, Nadrenia Północna Westfalia

Pani D. miała ciężkie zakażenie wirusowe i mimo intensywnego leczenia antybiotykowego przez trzy dni nie dawała nawet rady podnieść się z sofy, a jej stan ogólny był bardzo zły. Od męża dowiedziała się o MMS i przyjęła osiem kropli preparatu. Już po czterech godzinach jej stan się poprawił. Trzy dni później (przyjmując po dwadzieścia cztery krople dziennie w dawkach codziennie podzielonych) była już zupełnie zdrowa.

*zakażenie
wirusowe
afty*

U jej męża wyleczenie tej infekcji zajęło tydzień.

Pani D. często cierpi na afty (zwykle choroba trwa około dwóch tygodni; przy płukaniu ust roztworem ośmiu kropli MMS i przyjmowaniu doustnym również ośmiu kropli preparatu, afty ustąpiły po dwóch dniach) i na zapalenia pęcherza, zwłaszcza podczas urlopu, gdy korzysta z toalet w obcych miejscach. Po przyjęciu ośmiu kropli preparatu MMS przez dwa dni pozbyła się zupełnie tych dolegliwości i mogła spokojnie cieszyć się urlopem.

Październik 2010: Pani dr U. P. z Nadrenii Północnej Westfalii, pracuje jako lekarka w jednym ze szpitali

Pani P. od trzech tygodni cierpiała z powodu chronicznej infekcji, miała też podczas choroby problemy ze strunami głosowymi i zapaleniem oskrzeli. Różne antybiotyki nie przynosiły poprawy zdrowia. Usłyszała o preparacie MMS, dowiedziała się o nim więcej w internecie i zdecydowała się na przyjęcie dwudziestu czterech kropli w ciągu dnia w dawkach podzielonych. Dokładnie 24 godziny później jej struny głosowe wróciły do normalnego stanu, poprawiło się też jej ogólne samopoczucie, co wcześniej uważała za właściwie niemożliwe. Z tego powodu poleca teraz krople swoim znajomym z oddziału. Twierdzi też, że odbudowała swój system immunologiczny.

*chroniczna
infekcja
z odpornością
na antybiotyki*

Październik 2010: Jannik G., 11 lat, Nadrenia Północna Westfalia

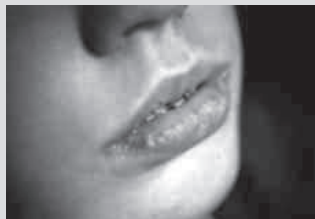
*rozległa infekcja
opryszczkowa*

Jannik często cierpiał z powodu rozległych i długotrwałych infekcji opryszczki, które obejmowały całe usta, gardło i wargi. Przez dwa tygodnie prawie zupełnie nie opuszczał łóżka, cały czas spał, nie mógł nawet czytać książki, z trudem przychodziło mu mówienie, jedzenie czy picie. Stałe przyjmował herbatki z szatwii i zwilżał usta kompresami z szatwii.

Gdy infekcja pojawiła się znowu, dziecku zaaplikowano terapię frekwencyjną, która zamykała cały obszar twarzy i gardła, a na koniec próbowano podać mu płukanek do ust z czterema



Jannik G., opryszczka warg



Jannik G., siódmy dzień



Jannik G., czternasty dzień

kroplami MMS. Chłopiec połknął dwie krople. Z wypowiedzi ojca wiemy, że po trzech godzinach górna warga już nie była spuchnię-

ta. Dziecko miało nadal przyjmować MMS rozpuszczone w litrze wody po dwanaście kropli dziennie. Następnego dnia dziecko brało już udział w normalnym życiu rodziny, nie miało już ochoty na przebywanie w łóżku. Następnie sześć kropli MMS rozcieńczono w 100 ml wody i wiano do buteleczki ze sprayem, żeby dziecko mogło sobie spryskiwać zajęty obszar na genitaliach i dezynfekować ręce. Piątego dnia chłopiec poszedł do szkoły i wziął udział w treningu piłki nożnej, chociaż usta nie były jeszcze do końca wyleczone.

Październik 2010: Siegfried L., 57 lat, Nadrenia Północna Westfalia

Pan L. jest 57-letnim pacjentem, który jest leczony z powodu przerzutów do kości po operacyjnym leczeniu guza prostaty i po chemioterapii, był przez wiele miesięcy leczony wewnątrznie bisfosfonianem. Rozwinęła się u niego martwica kości dolnej szczęki z lewej strony w obrębie regionu 36 do 38. Po bezskutecznym leczeniu dentystycznym pacjenta przekazano chirurgowi szczękowemu. Z powodu bólów w rejonie kości miedniczej i górnego uda skazany był na chodzenie o lasce. Pan L. dowiedział się o istnieniu preparatu MMS i przed zaplanowaną operacją szczęki przyjmował dziennie trzydzieści kropli przez trzy tygodnie. Martwica dolnej kości szczęki ustąpiła, a pozostałe kości zamknęły się plastycznie miejscowo błoną śluzową. Nie przeprowadzono żadnej antybiotykoterapii. Szwy zdjęto 14 dni po operacji. Rana była czysta. Zniknęły też bóle w obrębie miednicy i nóg, pan L. mógł już chodzić bez bólu i bez laski. Ku jego radości wartość PSA powoli obniżała się. Informował też o ogólnym lepszym samopoczuciu, właściwie to dawno nie czuł się tak dobrze. Poprawił się sen, bo nie wybudzały go już żadne bóle. Obecnie przyjmuje po pięćdziesiąt kropli preparatu dziennie, w dawkach podzielonych i znosi to dobrze. Właściwie od samego początku wypijał preparat MMS tylko i wyłącznie z sokiem jabłkowym. Gdy mieszał go z wodą, robiło mu się niedobrze.

*rak prostaty
bóle w nogach
zaburzenia snu
bisfosfonian
jąłowa
martwica kości*

22.11.2010: Pani Rita H., 55 lat, Bad Oeynhausen

*neuralgia
nerwu trójdzielnego
bardzo silne bóle
depresje*

Pani H. miała od sześciu lat neuralgię nerwu trójdzielnego na drugiej gałęzi nerwu podoczołowego (nerwus infraorbitalis), co odczuwała w formie regularnych „uderzeń” czy „skrętów”. Zwykle bywało ich od trzech do czterech dziennie i były bardzo bolesne, od ośmiu miesięcy, od marca 2009, zaczęły występować w ilości około dwudziestu dziennie i stały się bardzo silne, prowadziły wręcz do depresji. Bóle, które występują w przypadku neuralgii nerwu trójdzielnego w ogóle należą do jednych z najsilniejszych. Leczenie farmakologiczne lekami o bardzo silnym działaniu przeciwbólowym i leczenie fizjoterapeutyczne nie przynosiły oczekiwanego rezultatu. Masaże refleksologiczne stóp były bardzo bolesne. Bóle były już tak silne, że zaproponowano jej w klinice w Heidelbergu i w Minden oddzielenie nerwu operacyjnie. Ale taka operacja jest obciążona bardzo dużym ryzykiem.

Pacjentka przyjmowała przez dwa tygodnie dwanaście kropli MMS w dawkach podzielonych i raz w tygodniu brała kąpiel z piętnastoma kroplami preparatu. Dolegliwości zniknęły, a pacjentka jest bardzo szczęśliwa z tego powodu.

Po nawiązaniu kontaktu przez wydawnictwo dodała jeszcze w dniu 24.01.2011 następujące informacje:

Do chwili obecnej nie odczuwam żadnego bólu nerwów. Staram się zapomnieć i zdusić w sobie stale obecny strach przez kolejnymi bólami. W czasie silnego bólu tygodniami nie dawałam rady ani jeść, ani pić, nie mogłam myć zębów, kremować twarzy, oczyszczać nosa, w każdej chwili liczyłam się z „ukłuciami”. Odzwyczaiłam się od śmiechu, przerażały mnie dzwonki u drzwi i dzwoniący telefon, bo każde poruszenie twarzą mogło prowadzić do napadu bólu. Miesiącami nie wychodziłam z domu, bo każdy powiew wiatru wywoływał eksplozję bólu. Jakikolwiek pomysł rodziny co do ewentualnie wspólnego spędzenia cza-

su ograniczałam do minimum. Stały strach, że nerwobóle nagle mnie chwycą w miejscu publicznym mogłam już tylko przewy-
ciążyć przyjmując coraz większe dawki leków uspokajających.

Przy zimnej czy wietrznej pogodzie ciągle jeszcze jestem bar-
dzo ostrożna.

Teraz delektuję się spacerami z moim mężem na świeżym po-
wietrzu czy zabawą z wnukiem i nie boję się już, że ból chwyci
mnie za twarz.

I dalej informacje od pani Rity H. z Bad Oeynhausen:

Mój ojciec od dziesięciu lat wymaga stałej opieki. Spędza w łóżku
22 godziny dziennie. Jest odżywiany przez sondę żołądkową. Wła-
ściwie byłby całkiem zadowolonym z życia starszym panem, gdy-
by nie te stałe mdłości i nudności. Po stwierdzeniu pozytywnych
rezultatów leczenia preparatem MMS moich chorób, podaję mu
od siedmiu tygodni dwa razy dziennie trzy krople MMS w sędzie.

Po czterech tygodniach nudności zniknęły, a ojciec mógł brać
udział w życiu rodziny.

W ostatnim miesiącu skończył 80 lat i świętował swoje urodzi-
ny razem z 55 gośćmi.

Dodatkowo mój trzyletni wnuczek skończył swój pierwszy rok
przedszkola, podczas którego był stale zainfekowany, męczyły
go kaszel, przeziębienia, gorączka i tak w kółko. Chorował na
wszystko, co było w pobliżu. Od listopada 2010 codziennie przy-
muje wieczorem trzy krople preparatu MMS i od tego czasu nie
miał nawet kataru.

Sierpień 2010: Pani C. B., Nadrenia Północna Westfalia

Pani B. skarżyła się, że jej czwarty ząb trzonowy z lewej strony
u góry bardzo mocno się rusza, właściwie to wisi na jedwabnej
nici. Obawiała się, że pozostało jej już tylko usunięcie tego
zęba. Nie mogła spożywać żadnych produktów o stałej kon-

*paradontoza
ruszające się
zęby*

systemacji, bo każdy kęs powodował ból. Pojawiło się zapalenie dziąsła. Gdy opowiedziałam jej o MMS, odważyła się na przeprowadzenie próby. Od razu też zaczęła przyjmować dwa razy dziennie po dwie krople. Trzy razy dziennie płukała jamę ustną dwoma kroplami aktywowanego w około 10 ml wody roztworze MMS.

Już po pierwszym płukaniu odczuwała mniejszy ból. Drugiego dnia mogła już, wprowadzić jeszcze bardzo ostrożnie i delikatnie, gryźć i nie sprawiało jej to prawie żadnego bólu. Po kilku dniach żuła normalnie, ząb ruszał się znacznie mniej, a o jego usunięciu przestała zupełnie myśleć. Pani C.B. była miło zaskoczona, bo wcześniej z powodu zaawansowanej paradontozy nie miała już nadziei na uratowanie zęba.

Listopad 2010: Meksyk

autyzm

Pewna pani z Meksyku, która pracowała z dziećmi chorymi na autyzm, obserwowała 55 maluchów, które przyjmowały MMS. Już w ciągu 70 dni niektóre z nich zaczęły mówić lub robić różne inne rzeczy, których wcześniej nie robiły.

Istnieje możliwość skontaktowania się z nimi przez stronę internetową www.autismo2.com po hiszpańsku lub angielsku, o ile masz taką potrzebę.

11.02.2011: Hans M. z Glueckstadt, nocne odczuwanie parcia na pęcherz

*odczuwanie
parcia
na pęcherz*

Kochana Antje, z powodu nocnego odczuwania parcia na pęcherz zacząłem przyjmowanie preparatu MMS na początku lipca 2010. Zwiększałem dawkę od jednej do ośmiu kropli przyjmowanych dwa razy dziennie. Po upływie miesiąca parcie na pęcherz ustąpiło. Za-

miast trzech razy chodziłem w nocy do toalety maksymalnie dwa razy, a po zastosowaniu oleju dyniowego już tylko raz.

17.02.2011: Diethelm Schmittat z Kaufbeuren

Z moją żoną podjęliśmy próbę przyjmowania preparatu MMS: zaczęliśmy od dwóch kropli, zwiększaliśmy dawkę i siódmego dnia przyjmowaliśmy po siedem kropli – i to dwa razy dziennie – tę próbę zakończyliśmy po osiemnastu dniach. Byłem bardzo zdumiony, gdy moja żona pokazała mi swoje nogi. Od ponad 30 lat miała żylaki, jeden z nich znajdował się w okolicy podkolanowej i miał 8 mm. Dla nas obojga była to wielka niespodzianka i przyniosło nam to ogromną radość, od razu postanowiłem podzielić się tymi wiadomościami z panem Peterem i dlatego właśnie wysyłam niniejszy list. Przyjmowanie preparatu miało też swoje działania uboczne: mianowicie jeli to nie opróżniało się tak regularnie jak wcześniej, przed kuracją, ale i to mamy już pod kontrolą, przy pomocy soli Glauberskiej. Jeśli na ten temat ma pan już jakieś informacje, będę wdzięczny za podzielenie się nimi ze mną (przypis autorki: o obstrukcji po przyjmowaniu MMS do tej pory nie słyszałam).

żylaki

Życzę Państwu samych dalszych sukcesów i tego, aby MMS znalazł się w jak największym kręgu zainteresowania.

Wszystkie żyły na nogach mojej żony po osiemnastu dniach były znowu tylko płaskimi nierzucającymi się w oczy naczyniami krwionośnymi.

10.12.11: Uzupełnienie informacji od Diethelma Schmittata z Kaufbeuren

Przy okazji publikacji mojego listu proszę o zwrócenie uwagi, że ważne jest to, w jakiej kondycji znajduje się dana osoba. W każdym razie polecałbym pozostanie przy trzech czy czterech kro-

plach przez 18 do 28 dni i dokładne obserwowanie tego co one przynoszą.

Mam nadzieję, że przysłużyłem się swoimi poradami!

23.02.2011: Angelika Venden Broucke Bergemann z Brukseli

*zapalenie
korzenia zębego
wraz
z ropieniem*

Od prawie trzech lat leczę całą moją rodzinę, siebie, przyjaciół, zwierzęta i rośliny preparatem MMS. Do skutków, których doświadczyłam w latach ubiegłych, należą: wyleczenie zapalenia korzenia zębowego wraz z ropieniem u siebie i męża. Ząb wystawał z rzędu i wydawał się nie być już tak dobrze jak wcześniej zakotwiczony w szczęcie. Zwykle w takich sytuacjach udajemy się do dentysty i leczymy korzeń według pewnego programu leczniczego. My leczylismy to dwa do trzech tygodni preparatem MMS, ząb nadal siedzi mocno w szczęcie, a ropień się wchłonął.

*krwawiące
zapalenie
pęcherza*

Jedna z naszych suczek dostawała już od wielu lat leki z powodu stale nawracającego krwawiącego zapalenia pęcherza. Z biegiem czasu coraz gorzej znosiła przyjmowanie chemii, stała się moim pierwszym pacjentem, którego leczyłam przy pomocy MMS. Ponieważ wiele się o tym preparacie naczytałam, jednak osobiście nie znałam jeszcze wtedy nikogo, kogo mogłabym wypytać o szczegóły. Trzęsły mi się trochę kolana, gdy podałam psu pipetą do pyska pierwszą aktywowaną kroplę (Ponieważ swój MMS zdobyłam z bardzo dobrego laboratorium, w którym znajdowały się tylko środki do oczyszczania wody, dostałam zaznaczone na czerwono ostrzeżenie: „niebezpieczne dla zdrowia w przypadku spożycia [nierozcieńczonego]”). Już po dwóch dniach suczka była zupełnie zdrowa, i to bez żadnych skutków ubocznych. Po przyjmowaniu tabletek nie chciała jeść i chudła.

*opryszczka
warg*

Bardzo dobre rezultaty miałam też w przypadku opryszczki warg. Od czasu do czasu mój mąż i córka cierpią na tę przypadłość i dlatego zawsze mam dla nich w lodówce maść.

Niestety nie jest ona tak bardzo skuteczna i tworzenie się pęcherzyków postępuje; do czasu, aż wszystko zostanie do końca wyleczone, zwykle upływa ponad tydzień.

Ale nie w przypadku zastosowania MMS: mieszanka czterech kropli i dwudziestu kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy), dopełniona po trzech minutach dwoma do trzech centymetrami wody, naniesiona przy pomocy wacika na zakażone miejsce, przynosi bardzo szybko skutek w postaci całkowitego wyleczenia. Najczęściej wystarczą dwa dni i nic już nie widać.

Szklaneczkę przykrywam filiżanką i preparat wystarcza jeszcze na długo, dłużej jest aktywny.

MMS pomaga znakomicie w przypadku łupieżu i egzem. Po trzykrotnym zastosowaniu preparatu nic się już „nie sypie” na ramiona czy ubranie. Wiele szamponów specjalnie stworzonych na tę okazję odpada już w przedbiegach...

łupież

Moja sąsiadka, skończyła właśnie 90 lat, przed kilkoma tygodniami miała zapalenie jelita grubego i pęcherza. Ponieważ ma do mnie duże zaufanie, a alternatywnym metodom leczenia mówi stanowczo nie, przyjęła MMS. Dziś czuje się znowu świetnie. (W nocy miała jednak jeszcze skurcze i silną biegunkę, ale czuje się dobrze). Także jej od lat wiecznie spuchnięte stopy stały się węższe po zastosowaniu MMS, a silne zaczerwienienia prawie zniknęły!

*zapalenie
jelita grubego*

Mój piękny i bardzo duży figowiec benjamina dostał jakiś pasożytów (klejące zmiany na liściach). Zatem przygotowałam szybko roztwór dwunastu kropel MMS, dopełniłam ¼ litra wody, przelałam do butelki ze sprayem i chyba ze trzy razy w pewnych odstępach spryskałam roślinę. Wydaje mi się, że liście już się nie sklejają.

7.03.2011: dr Luise Stolz, 33098 Paderborn

Jestem lekarką medycyny ogólnej, homeopatii i terapii psychologicznych, dokładnie tak, jak autorka niniejszej książki. Każdy

oczyszczanie

z nas posiada coś takiego jak wewnętrzne przekonania czy zasady. Ważną sprawą dla mnie jest to, żeby wypróbować co polecam innym. Nie dotyczy to tylko środków medycyny klasycznej, które sama zalecam bardzo oszczędnie. Stosuję tę zasadę także, jeśli chodzi o korzystanie z dobrodziejstw medycyny alternatywnej, niekonwencjonalnej. I tak ostatnio spożywałam codziennie sporą ilość gorzkich migdałów, trwało to ponad dwaście miesięcy. W mediach i w internecie ten „produkt spożywczy” był ostatnio bardzo szeroko dyskutowany jako kontrowersyjny: niektórzy bardzo go sobie chwalą z powodu wysokiej skuteczności w leczeniu raka – inni uważają go za zdecydowanie trujący. Przed i po zastosowaniu takiej kuracji fizycznie czułam się i nadal czuję świetnie. Część moich doświadczeń można znaleźć w internecie, w odczycie w Heidelbergu na temat biologicznej ochrony przed rakiem (tam też są podawane zalecenia co do dawki).

A teraz wróćmy do MMS. Z wielu stron dochodziły mnie wieści na temat tych cudownych kropeł, rozmawiałam też z panią dr Antje Oswald o tym, że napisze tę książkę. Swoimi doświadczeniami dodała mi odwagi do wypróbowania preparatu na sobie. Przyrządziłam własną mieszankę. Podczas pracy wypijam od 1,5 do 2 litrów wody i ponieważ za każdym razem muszę przeprowadzać procedurę aktywacji, przygotowuję sobie mieszankę z dziesięciu kropli, dopełniam ją w ciemnej buteleczce wodą i wlewam taką porcję do zwykłej wody, którą wypijam. Przez około cztery tygodnie wszystko przebiegało zupełnie bezproblemowo. Jedno jednak przyszło mi do głowy: po około tygodniu lub dwóch miałam bardzo silne upławy, co mnie początkowo zaniepokoiło, ponieważ pochodzę z rodziny „zagrożonej pojawieniem się raka”.

Jednak moja intuicja podpowiedziała mi, żeby raczej spojrzeć na to pod kątem procesu oczyszczania się organizmu. Tak też postąpiłam i po około dziesięciu dniach wszystko minęło.

Następnie wyjechałam na urlop. Moja przyjaciółka, która też uwierzyła w działanie MMS – ale najwyraźniej miała na jego temat zupełnie inne informacje niż ja – wyjaśniła mi, że mieszankę, którą przyrządzam powinnam wypijać bezpośrednio po przy-

gotowaniu. Ponieważ miałam właśnie urlop i czułam się zupełnie dobrze, przygotowywałam sobie dwa razy dziennie roztwór z ośmiu kropeł. Wtedy mogłam zobaczyć, jaką moc miały te kropelki: straszne bóle brzucha i silna biegunka. Początkowo w ogóle nie pomyślałam, że chodzi o MMS – ale trzeciego dnia bardzo wyraźnie odczułam związek między przyjęciem płynu i dolegliwościami, które mnie dopadły. Odstawiłam krople na cztery dni, żeby jelita się uspokoiły i znowu zaczęłam kurację, ale tym razem dawką dwóch kropli dwa razy dziennie, które bezproblemowo znosiłam. Dawkę stopniowo i powoli zwiększałam – kierując się „sytuacją brzuszną” – i bardzo mi to pasowało. Mogę powiedzieć tak: co najwyżej doszło do oczyszczenia się organizmu, widoczne to było w postaci takich symptomów, jak: zwiększone wydalanie śluzu, moczu, stolca, co jednak zupełnie naturalnie dzieje się podczas procesu oczyszczania organizmu i jest normalne dla uleczenia się.

Po drugie: jeśli ktoś chce tak jak ja przyjmować preparat nierozsądnie, „przekraczając zalecane dawki” – powinien po kilku dniach stosowania preparatu przerwać, by móc ponownie powrócić do kuracji i sprawdzić, czy wszystko przebiega normalnie i ma dobroczynny wpływ na zdrowie. Jestem bardzo zadowolona ze skutków działania preparatu na mój organizm. Ponieważ także wcześniej czułam się dobrze, nie mogę mówić tu o uleczeniu jakiejś choroby. Ale zaznaczam, że świetnie się później czułam.

Maj 2011: Pani Joneikies z Duesseldorfu

Pani Joneikies jest pielęgniarką, która przepracowała wiele lat na oddziale onkologicznym. Jej negatywne doświadczenia dotyczące chemioterapii skłoniły ją do tego, aby poszukać jakiejś alternatywy, gdy sama zachorowała na raka. Zdecydowała się więc na preparat MMS. W styczniu 2009 badanie tomograficzne wykazało u niej raka trzustki. W maju zaczęła przyjmować preparat. Rozpoczęła od jednej kropli i stopniowo podnosiła ilość kropli do dzie-

rak trzustki

sięciu przyjmowanych raz dziennie wieczorem i jeszcze sześciu kropli w ciągu dnia.

Po dziewięciu miesiącach przyjmowania preparatu przeprowadzono ponownie tomografię komputerową. Nie wykazała ona już jednak raka trzustki. Miesiąc wcześniej pani Joneikies sama czuła, że jest z nią o wiele lepiej i nie odczuwała już bólu. Poza MMS nie stosowała w tym czasie żadnej innej terapii. Dziś (grudzień 2011) ma się świetnie.

20.06.2011: Carolyn Czichos i Reinhard Kalus z Bamberg

*paradontoza
problemy skórne
i problemy jelitowe*

Przyjmujemy MMS regularnie na różne drobne problemy zdrowotne, takie jak paradontoza, problemy skórne i problemy jelitowe. Zauważyliśmy, jak na nas działa.

Pierwsze, zupełnie intuicyjnie nazwane wrażenie jest takie, że MMS nie oddziałuje tylko i wyłącznie na samą płaszczyznę fizyczną człowieka, ale także nie pozostaje obojętne na wyżej drgające częstotliwości płaszczyzny mentalnej, jak również na płaszczyźnie elementarnej powietrza. Całkowicie odpowiada to mojej wiedzy na temat systemu czakr (porównując też to na przykład do meridianów czy ciał astralnych) na ludzkiej skali drgań i vibracji anatomicznych ciał świetlistych. MMS wydaje się być specjalnie stworzony dla czakr, jego regularne stosowanie wygładza i oczyszcza system czakr i po prostu wzmacnia vibrację.

*rozjaśnienie
czakr*

To, że regularne przyjmowane MMS oddziałuje na częstotliwość drgań mentalnych dostrzegłem, gdy preparat ten zadziałał w pozytywny sposób na poszerzenie jasnej świetlistej aury i przyczynił się do poszerzenia ludzkiej energii kolektywnej. Zgodnie z moimi wewnętrznymi obrazami MMS może być rozpylany przez głowę albo podawany w sposób kontaktowy jako płyn na skórę. Postępując w ten sposób, jeśli chodzi o jego przyjmowanie, może on oddziaływać pojaśnieniem i oczyszczeniem w mentalnej części pola aury ludzkiej, co powoduje, że nasze myśli stają się czystsze, jaśniejsze i lżejsze w przyptywie. Można to porównać

z pobytem na nadmorskiej plaży, który również bardzo dokładnie może oczyścić naszą aurę. Takie oczyszczanie mentalnej części pola aury może pomóc nam lepiej postrzegać pozytywne istoty świetlne, takie jak anioły. Gdyby myśleć dalej tym tokiem, należałoby używać takich sprayów w celu oczyszczania powietrza i wzmacniania pozytywnego nastroju u ludzi. Na przykład do oczyszczania powietrza z pestycydów i innych chemikaliów, jak też usuwania przestarzałych form myślowych – takich jak dysharmonijne nastroje myślowe panujące w pomieszczeniach, na działce, w sąsiedztwie, oraz do energetycznego podniesienia miejsc mocy.

4.07.2011: Nina Rohlmann z Muenster

W roku 2008 nasza grupa medytacyjna dowiedziała się o MMS. Wszyscy przyjęliśmy MMS jako drobną kurację na wszelkie dolegliwości, chociaż w większości mieliśmy po nim biegunkę lub wymioty. Tylko ja dostałam krwawień, co nas wszystkich bardzo zdziwiło. Podczas rutynowego badania u ginekologa zdiagnozowano u mnie raka szyjki macicy i miałam się poddać operacji (przy czym pozostawało niejasne, jaką ilość będą musieli mi wyciąć). Miałam wtedy 28 lat i jeszcze nie miałam dzieci. Porozmawiałam o tym z moją lekarką, która dała mi 6 tygodni, abym mogła przeprowadzić kurację MMS. Jeśli w tym czasie nie pojawi się różnica w tkankach, miałam poddać się tej operacji...

*rak szyjki
macicy*

Stało się dla mnie jasne, że MMS chciał spowodować wcześniejszy mi krwawieniami usunięcie zarzków powodujących chorobę.

Razem z moją mamą zagospodarowałyśmy weekend, podczas którego przyjmowałam przez dwa dni co dwie godziny (wysoką) dawkę MMS (dałam sobie spokój tylko w nocy).

Trzeciego dnia przyjmowałam preparat co trzy godziny, później co cztery, co pięć itd. (nadal wysoką dawkę) i w ten sposób się oczyszczałam. Kilka dni później przyjęłam rano i wieczorem jedenaście kropli MMS (przy tym przez siedem dni robiłam trzy razy dziennie płukanki dopochwowe).

Jeszcze drobna uwaga, którą warto tu dodać, wysokie dawki MMS należy zawsze przyjmować w obecności osoby towarzyszącej, bo można po prostu opaść z sił, czasami nawet bardzo. Dlatego całą kurację prowadziłam w obecności mojej mamy!

Po sześciu tygodniach mój lekarz był zdumiony tym, jak bardzo tkanka zmieniła się na prawidłową – krótko potem byłam całkowicie zdrowa. Dalej byłam już prowadzona jako pacjentka zdrowa.

To wszystko, co tutaj opisałam, miało miejsce trzy lata temu. Teraz mam się znakomicie i jestem zadowolona, że obeszło się bez operacji. Wszystkie narządy pozostały, nic nie wycięto, mogę założyć rodzinę!

6.07.2011: Peter Schmidt z Goldbach

*bolesna
artroza*

Przyjmowałam MMS zgodnie z zaleceniami Jima Humble przez określony czas. Nie mogłem wprost uwierzyć i właściwie do dzisiaj trudno mi uwierzyć, w tak skuteczne działanie MMS. Po kilku dniach zauważyłem, właściwie z dnia na dzień, że moje bóle spowodowane artrozą w kolanach i stawach stopy ustępują. Miało to miejsce latem 2010 – jakieś sześć tygodni po rozpoczęciu kuracji. Od tego czasu nic mnie już nie boli i spokojnie z moimi 60 przeżyłymi latami mogę chodzić po schodach w górę! Zniknęły także i inne drobne dolegliwości! Do dzisiaj nie mogę tego zrozumieć! MMS to według mnie najlepszy środek na świecie. Polecam go każdemu, także tym, którzy czują się całkiem dobrze, dla nich profilaktycznie.

Luca S., 17 lat z NRW (Nadrenia Północna, Westfalia)

*mononukleozą
zakaźną*

We wtorek, 19 lipca, mój syn dostał silnych bólów gardła oraz gorączki, która w nocy podskoczyła jeszcze do 41,3°C. Pomimo

okładów na twarz i syropu przeciwgorączkowego temperatura – około 40°C i wyżej – utrzymała się do piątku. Było już z nim po prostu źle, pokładał się tylko, nie dawał rady nawet mówić, a flegmę z gardła z ogromnym trudem odpluwał. Zanim przyjął pierwsze krople MMS, przeszedł jeszcze terapię przeciwko wirusom i bakteriom. W piątek zaczął przyjmować krople MMS, w niedzielę gorączka spadła do 39°C, a mój syn miał apetyt na lody, które zjadł jako pierwszy posiłek mimo bólu gardła – wcześniej pił tylko małymi łykami herbatki i wodę. Ból gardła ustąpił w niedzielę, i to na tyle, że wieczorem dziecko zjadło już pierwszy prawdziwy posiłek w postaci makaronu. W poniedziałek gorączka spadła do 38°C, a syn mógł już wstać i jeść. We wtorek 19.7.2011 zniknęła gorączka. Pozostało jedynie pewne osłabienie i zmęczenie. Codziennie podawałam mu trzy razy po cztery krople do szklanki, przez cztery tygodnie. Od soboty co drugi dzień brał kąpiel z dodatkiem kropel. U lekarza po badaniach krwi w czwartek, 21 lipca 2011 i we wtorek 26 lipca 2011 potwierdzono, że miał mononukleozę zakaźną (badania wykazały to na 99%). Pediatra był zdziwiony tak szybkim powrotem do zdrowia. Dzięki MMS Luca już w kilka dni (do końca lipca) odzyskał formę.

04.08.2011: Beatrix Krause z Graefelfing

Od dwóch tygodni prowadzę kurację oczyszczającą nerki, to znaczy, piję herbatki oczyszczające Andreasa Moritza. Od ośmiu dni przyjmuję MMS i bez poczucia nudności codziennie zwiększam dawkę kropel. Teraz przyjmuję trzy razy dziennie dwanaście kropel preparatu i mam tylko lekką biegunkę. W weekend spuchła mi ślinianka przyuszna, ale to dlatego, że miałam w niej kamienie – same z siebie się usunęły.

To dopiero fantastyczna reakcja organizmu!

Ciekawa jestem, co się jeszcze zdarzy, ewentualnie z jakich jeszcze zanieczyszczeń uwolni się mój organizm!

*kamica
ślinianek*

12.08.2011 dr Wolfgang Storch z Hermsdorf/Bad Klosterlausnitz, www.malaria-hilfe.de

*obserwacja
czarnych plam
na skórze*

Na moich plecach utworzyły się trzy różnie położone brązowe plamy, które w nieregularnych odstępach spryskiwałem wodą z ditlenkiem chloru. Po takim spryskaniu zakładałem na nie kompres na 24 godziny, który stale był wilgotny od 0,3% roztworu wody z ditlenkiem chloru. Doprowadziło to do silnego zaognienia skóry, które prawie przeszło w poparzenie. Skóra się zregenerowała jednak całkowicie w ciągu tygodnia. Po tym czasie zauważyłem stałe jaśnienie dwóch plam i ciągle jeszcze ciemniejsze zabarwienie środkowej plamy (o średnicy około 6 mm). Ta plama zaczęła relatywnie szybko rosnąć, co było widać już po trzech tygodniach. W standardowym przypadku byłby to już powód do pójścia do dermatologa, a ten pewnie operacyjnie usunąłby tę plamę. Zwiłżałem i przykrywałem tę plamę nadal 0,3% roztworem wody z ditlenkiem chloru, a 4 sierpnia 2011 wykąpałem się w 12% roztworze solnym z kryształkami kąpielowymi Bad Klosterlausnitz (20 minut) i na koniec jeszcze przez 20 minut w sodzie oczyszczonej.

Po tym wszystkim nałożyłem kompres z wody z ditlenkiem chloru. Plama zaczęła blednąć 7 sierpnia 2011. Próbowałem to samodzielnie sfotografować. Wieczorem mogłem odkleić czarne części na skórze, co połączone było z lekkim krwawieniem (zdjęcie 1). Krwawienia stopowałem wodą z ditlenkiem chloru. Skóra zaczęła się regenerować. Po ponownych kąpielach solnych i w sodzie oczyszczonej wykonałem zdjęcie 2. Widać jeszcze lekkie zaczerwienienie. Na zdjęciu 3 przedstawiłem materiał skórny.



zdjęcie 1

Mimo słabej jakości zdjęć można jednak zauważyć skutki działania wody stoney i wody z ditlenkiem chloru.

Obserwowane przeze mnie zjawiska pokrywają się z innymi obserwacjami rozwoju plam na skórze, które wydają się traktować skórę jako „składowisko śmieci”. Najwidoczniej skóra posiada pe-

wien mechanizm samoobrony, a składowane w niej niepotrzebne produkty przemiany materii, które nie dają się usunąć w żaden inny sposób, odkładają się na określonych miejscach, które widoczne są jako brązowe lub czarne plamy. Jeśli teraz w jakikolwiek sposób wspiera się samooczyszczanie skóry, to wszystko działa dobrze. Chociaż opowiadano mi wcześniej o takich zjawiskach, wierzyłem w nie tylko częściowo. Najwidoczniej musiałem na własnej skórze odczuć działanie ditlenku chloru.

Takie samouzdrawienie się skóry następuje bardzo wolno. Niektórzy tracą cierpliwość i decydują się na wycięcie zmian skórnych. W takiej sytuacji plamy oczywiście znika-



zdjęcie 2



zdjęcie 3

ją, ale proces samooczyszczania się z tego powodu nie następuje. Czy wszystko przebiegnie dalej u mnie w całkowitej harmonii, to się dopiero okaże. Uspokaja mnie jednak to, że szybko rosnąca plama na mojej skórze zniknęła pod wpływem stosowania wody z roztworem ditlenku chloru.

28.09.2011: Anita Carapina z Voerde, zapalenie ucha środkowego

Mój syn, 13 lat, miał zapalenie ucha środkowego, którego niczym nie mogliśmy wyleczyć. Ciepło, okłady z cebuli, ciepła oliwa z oliwek wkraplana do ucha – wszystko bez rezultatu.

Około 3 nad ranem spytałam go, czy chciałby wypróbować nowy środek, MMS. Natychmiast się zgodził: zaktywowałam jedną kroplę i rozcieńczoną w wodzie wkropliłam mu ją do ucha

*zapalenie ucha
środkowego*

(trochę się bałam, nigdzie nie czytałam, że MMS można stosować jako krople do ucha, ale pomyślałam sobie, że skoro można MMS pić, to niby dlaczego nie zakroplić do ucha?). Jedna kropla w zupełności wystarczyła. Wydaje mi się, że nie trwało to nawet pięciu minut, gdy zapytałam, jak się ma, w odpowiedzi usłyszałam, że „wszystko ustąpiło!”.

Po 14-dniowej kuracji MMS w ubiegłym roku (rano i wieczorem coraz większa ilość kropli) wyleczyłam się z migreny trwającej od dziesięciu miesięcy i teraz bóle głowy pojawiają się znacznie rzadziej.

Październik 2011 Harm-Wulf Sluyltermann z Danii

*afty
silne bóle
skaż
moczanowa
nieprzyjemny
zapach z ust
candida
zakażenia
opryszczkowe*

Moje bezpośrednie doświadczenia związane z MMS:

- Często miewałem afty w ustach: MMS pomagał w pół dnia.
- Silny ból w dużym palcu, prawdopodobnie skaż moczanowa, miał ją też mój ojciec, zniknął w ciągu godziny.
- Używam tych kropli okazjonalnie do mycia zębów, eliminują brzydki zapach z ust.
- W przypadku ran, na przykład po drzazgach.
- Roztwór dwie do trzech kropel na litr wody, którym podlewam kwiaty. Rosną wtedy fantastycznie.
- Przyjaciel z Kopenhagi miał grzyba (grzyb Candida) na żołądku, w dziesięć minut po przyjęciu MMS symptomy ustąpiły, do dziś, półtora roku od tamtej chwili, dolegliwości nie wróciły.
- Dwóch przyjaciół mego przyjaciela z Kopenhagi miało zakażenia opryszczkowe genitaliów, po trzech dniach byli wyleczeni. Było to rok temu, objawy do tej pory nie wróciły.

1.11.11: Rodzina Rasch z Bad Woerishofen

*grzybica paznokci
i stóp*

MMS znamy od około dwóch lat. Od tego czasu preparat przyjmuje cała rodzina w przypadku pojawiania się najprzeróżniej-

szych chorób (grzybica paznokci i stóp, problemy skórne, wysypka, leczenie ran i blizn, przeziębienie, grzybica, zapalenie dziąseł) i zawsze mamy po jego zastosowaniu pełne spektrum działania.

Nasza domowa apteczka bardzo się zredukowała, właściwie jest w niej jeden preparat, który leczy wszystko.

Preparat ten stosujemy nie tylko w sytuacji, gdy natychmiast potrzebna jest pomoc, ale także w celu odtrucia naszych organizmów. Już od długiego czasu zajmujemy się intensywnie naszym zdrowiem i dobrze wiemy, jak ważne jest usuwanie produktów, które tylko obciążają ludzki organizm.

Jesteśmy całkowicie przekonani o skuteczność działania MMS, do tego stopnia, że odważyliśmy się zastosować go na naszym najmłodszym członku rodziny. Obciążenie organizmu trucznymi, pasożytami czy niestrawionymi resztkami pokarmowymi to w przypadku człowieka ważne zagadnienie, ale dotyczy ono też zwierząt domowych.

Jessy, nasza dziesięcioletnia suczka rasy terier, od trzech tygodni dostaje codziennie rano i wieczorem zaktywowany MMS, który dodajemy do jej zwykłego pokarmu.

Jessy jeszcze nigdy nie dostała pokarmu dla zwierząt, zawsze dostawała jedzenie specjalnie przez nas przygotowywane. Z biegiem czasu pies robi się coraz bardziej leniwy, winiliśmy za to jej wiek, ale chcieliśmy dla niej czegoś lepszego.

Od czasu, gdy Jessie dostaje MMS, dzieją się fantastyczne rzeczy, a my cieszymy się z tak pozytywnego rozwoju wypadków. Wszystkie tak zwane zmiany starcze zniknęły, a kleszcze, które wcześniej zawsze się jej czepiały, teraz dopadają ją bardzo rzadko i do tego szybko zdychają. Tak samo ma się sprawa z odrobaczaniem, bo usunęliśmy pasożyty przy pomocy MMS.

*zanieczyszczenia
na skórze
wysypka skórna
leczenie blizn
i ran
przeziębienie
brzyb Candida
zapalenie dziąseł*

4.11.11: Josef Neuhold, St. Nikolai ob. Drassling, Austria

*nietolerancja
laktozy*

Też mam już własne doświadczenia w zakresie MMS i polecam ten preparat do regularnego stosowania. Stosując zrównoważoną dietę bogatą w witaminy i surowe pożywienie, przy pomocy MMS można kontrolować właściwie każdą chorobę czy dolegliwość.

Wiosną 2008 dowiedziałem się, że mam nietolerancję laktozy i w związku z tym natychmiast powinienem odstawić produkty mleczne. Z tą wiedzą i przy rezygnacji z czynnika wywołującego chorobę kilka rzeczy z dnia na dzień zmieniło się na bardziej pozytywne: obniżenie tętna, odprężenie, lepszy sen, uzyskanie równowagi, skóra bez wyprysków...

Także zawodowo odprężyłem się na tyle, że wiele rzeczy widziałem i załatwiałem zupełnie inaczej niż dotychczas, spokojniej, bo bardzo obniżył mi się poziom stresu z powodu usunięcia z diety określonych produktów spożywczych.

Początkowo zupełnie nie widziałem żadnych problemów, ponieważ nastąpiła znaczna poprawa jakości mojego życia. Latem 2008 znowu spróbowałem czekolady (oczywiście pełnomlecznej!). Ponieważ mój organizm już dawno nie miał tego rodzaju obciążeń, zareagował i następnego dnia obudziłem się z rozpaloną głową, bolesnymi opuchnięciami twarzy i karku. To było naprawdę nieprzyjemne – odebrało mi to chęć na czekoladę na jakiś czas i to skutecznie.

We wrześniu 2008 natknąłem się na informacje o MMS i Jimie Humble, a moje myśli badały zaufanie do samego siebie. Miałem ku temu pewien powód: poprzez stymulację systemu immunologicznego aż stukrotnie mocniej – a trwało to przez ponad 24 godziny lub ewentualnie do rozpoczęcia działania hamującego zapalenie – miało ustąpić działanie na mój organizm produktów mlecznych (zwłaszcza czekolady i lodów). Zacząłem od sześciu kropli i zwiększałem tę ilość zgodnie z podręcznikiem do dwunastu kropli, tę dawkę utrzymałem przez kilka tygodni. Wszystko to w celu silnego oczyszczenia organizmu. Następnie zredukowałem dawkę znowu do sześciu kropli co drugi dzień (działanie

prewencyjne) i do stosowania w razie potrzeby, to znaczy, gdy zjem łoda lub czekoladę, przyjmuję MMS natychmiast po przyjsciu do domu.

Dawka była wtedy na poziomie dwunastu do piętnastu kropli, w zależności od tego, jak długo przyjmowałem krople (przedawkowanie prowadzi do wrażliwości wywołującej mdłości i może działać przeczyszczająco). W przeciwieństwie do stanu poprzedniego, przy niskiej dawce nie powróciły dolegliwości, to znaczy: śpię dobrze mimo konsumpcji czekolady, budzę się po niej bez opuchlizny i co najwyżej pojawiają się drobne niedoskonałości skóry przez jakiś czas.

Przyzwyczaiłem się do tego, a dzięki MMS zyskuję znacznie większy komfort. Przy stosowaniu MMS mogę robić wszystko, delektuję się jedzeniem, bez zastanawiania się, jak się jutro poczuję.

Poza dolegliwościami opisanymi powyżej od kilku lat mam też lekkie alergie na rozmaite krzewy i trawy, chciałem na przełomie listopada i grudnia 2008 poddać się terapii odczulającej, która trwa około trzech miesięcy i powinna być skuteczna przez dziesięć sezonów pylenia roślin. Z tego powodu poszedłem ostatnio do laryngologa. Aby zamówić odpowiednie dla mnie krople, znowu zrobiliśmy testy: ich wynik był pełnym zaskoczeniem – nie miałem uczulenia na żadną z roślin, które testowaliśmy przed trzema laty. Absolutnie zero! Po takich wynikach zostałem oczywiście zapytany, czy przez ostatni czas nie stosowałem jakiś preparatów wzmacniających system immunologiczny, odpowiedź brzmiała: Nie – a uleczenia nie można było w żaden sposób wyjaśnić.

Jestem całkowicie przekonany o doskonałości tych kropli i bardzo lubię pomagać innym, zebrałem więc doświadczenia licznej grupy osób na temat stosowania tego preparatu.

Mój dobry znajomy (45 lat, palacz) w 2008 złamał kostkę. Leczenie nie przebiegało zgodnie z założonym planem i zdjęcie gipsu stale się przesuwalo. Do tego dostał jeszcze jakiegoś bolesnego zapalenia w tym rejonie i jeszcze przez kolejne dwa miesiące miał nie obciążać stopy. Tak jak wcześniej reagował dość sceptycznie na wieści dotyczące MMS, tak teraz postanowił spróbo-

*alergie
na rozmaite
krzewy i trawy*

*bolesne
zapalenie*

wać. Skutki były fascynujące: po dwóch dniach zapalenie zniknęło, a on mógł swobodnie stawać na stopie.

Kolejny przypadek. Moja ciocia (osoba po sześćdziesiątce, emerytowana pielęgniarka) przez ostatnie lata cierpiała mocno z powodu dolegliwości stawowych (skaza moczaniowa) i brała bardzo duże ilości różnych leków. Skutek był jednak słaby, nie dawała rady o własnych siłach opuścić mieszkania. Była to osoba bardzo otwarta na alternatywne metody leczenia i wypróbowała także i te krople (grudzień 2008). Ponieważ ze względu na niezbyt przyjemny zapach chloru przyjęła tylko częściową dawkę, mogła podnieść dawkę tylko do około ośmiu kropli. Ale i tak już po dwóch tygodniach kuracji zauważyła bardzo znaczną poprawę stanu zdrowia. Stawy były w lepszej kondycji i mogła teraz dość dobrze poruszać palcami – ból zmniejszył się i można go było spokojnie wytrzymać.

Pojawiło się ostatnio sporo innych pozytywnych doświadczeń, na przykład poprawa wyników krwi w zakresie tarczycy, w innym przypadku klinicznym z kolei odnośnie problemów z prostatą u mężczyzn.

To takie proste i takie skuteczne!

7.11.2011: informacje z praktyki lekarskiej dr medycyny naturalnej Hartmut Fischer, Lauterbach

*użądlenie
pszczoły*

Ludwig Sch. (6 lat) został zaatakowany przez rój pszczoł 6 sierpnia 2011 i miał dziesięć pojedynczych użądleń. Wszystkie zajęte części ciała, zwłaszcza twarz i szyja puchły w bardzo szybkim tempie, ponieważ chłopiec był alergikiem. Rodzina szukała u mnie pomocy, chłopiec był też psychicznie bardzo pobudzony. Zaleciłem przyjmowanie co godzinę zgodnie z zaleceniami ulotki MMS-1000 dziesięciu kropli (na litr wody). Dodatkowo należało spryskiwać zaczerwienione miejsca. Już kilka godzin później mama chłopca zadzwoniła do mnie i powiedziała, że opuchlizna uszła, a syn był na tyle

zmotywowany, że bez problemu wypijał co godzinę swoją dawkę leku.

Pani Miriam T. (lat 29) w sierpniu 2011 szukała u mnie rady na chroniczne, trwające od kilku lat zatwardzenia.

*chroniczne
zatwardzenia*

Wypróbowała już wiele różnych środków przeczyszczających a ponieważ mało jadła jej bolesne obstrukcje, prowadziły do wzmocnienia się tępiezu skórno na rękach i do braku miesiączki. Wyjaśniłem jej, że powinna po tak długim przyjmowaniu środków przeczyszczających najpierw oczyścić i odtruć organizm. Zgodnie z zaleceniami pacjentka piła mieszkankę MMS-1000 (pozwolna aktywacja według wskazówek Fischera) z trzema kroplami co godzinę, a po kilku zaledwie dawkach odczuwała silne osłabienie i miała biegunkę. Później, ku jej ogromnemu zdziwieniu, czynności trawienne i jelitowe całkowicie się unormowały. Pacjentka przyznała, że początkowo zupełnie nie wierzyła w skuteczność zaproponowanej terapii, a teraz z zadowoleniem mówi o poprawie apetytu i ochocie na jedzenie. Po około trzech tygodniach poleciała na wakacje, po powrocie znowu bardzo skarżyła się na silną wrażliwość jelitową, która zaczęła się tak naprawdę natychmiast po wejściu do samolotu. Przyjęła znowu roztwór, zaleciłem jej tym razem małą dawkę, aby uniknąć osłabienia – jednak osłabienie już się tym razem nie pojawiło. Dopiero po zwykłej dawce uzyskaliśmy taki sam efekt jak wcześniej, możemy więc już uznać, że wcześniejsze dolegliwości całkowicie zniknęły – chroniczne zatwardzenia. Oboje jesteśmy ciekawi, co przyniesie nam ta druga kuracja, dopiero przed tygodniem ją zaczęliśmy.

Pan Karl Ludwig (lat 64) przyszedł do mnie w czerwcu, ponieważ po dwóch latach walki z rakiem prostaty uznano go za osobę, której nie można wyleczyć. Scyntygrafia wykazywała przerzuty nowotworu do kości i płuc. Część węzłów chłonnych była stwardniała i powiększona, co wyczuwało się już dotykem, a wartość PSA wynosiła na początek 1562 mg/mL (wartość standardowa to 0-4 mg/mL). Pan Ludwig był w złym stanie a wejście po trzech stopniach do drzwi wejściowych mojej kliniki sprawiało mu dużą trudność. Na moje zalecenie zaczął przyjmować roz-

rak prostaty

twór MMS-1000 (powolna aktywacja według zaleceń Fischera), szybko zwiększyliśmy dawkę do ośmiu kropeł na jedną porcję preparatu. Doprowadziło to jednak do silnego przemieszczającego się bólu. Chociaż jednocześnie przedsięwzięliśmy środki wspierające i chroniące wątrobę oraz zmieniliśmy sposób jego odżywiania / odkwaszenie, a pacjent zażywał dużo ruchu na świeżym powietrzu, musieliśmy mocno zmniejszyć dawkę. Dalejszy proces leczniczy w ilości dwóch kropli roztworu MMS-1000 (powolna aktywacja według zaleceń Fischera) wypijaną jednorazowo porcję preparatu, pacjent zniósł bardzo dobrze. Po około 2,5 miesiąca, dokładnie 8 września 2011, zbadano poziom PSA, który teraz wynosił 193 mg/mL. W tym czasie pan Ludwig już jeździł na rowerze, miał plany wakacyjne i kupował nowe meble – mówiąc krótko – znowu dostrzegł perspektywę życiową. Poprawił mu się sposób oddychania, a stwardniałe i powiększone węzły chłonne jego twarzy i szyi trudno odnaleźć, zniknęły. Wartość PSA spadła znowu do 100 mg/mL, pacjent cały czas przyjmował zalecany roztwór MMS – była to dawka przyjmowana przez pięć dni z przerwą jedno lub dwudniową, jak mu na to pozwalały jego plany życiowe.

21.11.2011: Heike i Manfred Romann z Wittlich

malaria

Przyjmowałam MMS na własną odpowiedzialność i miałam w tym zakresie sukcesy. Więc poleciłam MMS mojemu chłopakowi, obecnemu mężowi. Z wojny „przyniósł” do domu malarię i miał w ciągu ostatnich 50 lat wiele ataków choroby. Sam opisywał to tak:

Nazywam się Manfred Romann i mam 87 lat. Gdy miałem 18 lat zostałem żołnierzem i po krótkim okresie nauki wysłano mnie na front do Rosji. Wiosną 1944 roku na wszystkich frontach zaczęły się odwroty. Wtedy popadłem w rosyjską niewolę. Zapakowano nas do wagonów towarowych i po wielodniowej podróży wylądowaliśmy w obozie. Nasz obóz znajdował się na obrzeżach Stalingradu. Pracowałem tam jako murarz i elektryk. Gdy nie było do wykonania akurat żadnych robót budowlanych, nakazywano nam przeróżne-

go typu prace. I tak pewnego dnia znalazłem się w jakimś plutonie leśnym. Nasza praca polegała na zwalaniu drzew. W lesie tym były jeszcze groby i leje po bombach. Gdy podczas topnienia śniegów Wołga wystąpiła z brzegów te właśnie groby i leje wypełniły się wodą. To były wspaniałe miejsca wylęgu komarów. Byłem pokłuty przez niezliczone rzesze komarów i zimą 1948 zachorowałem na malarię, miałem wtedy 24 lata. Gdy nie mogłem już pracować, wysłano mnie do domu.

W kolejnych latach miałem regularne napady malarii, nawet dwa czy trzy razy w roku. Miałem wtedy okropne dreszcze, albo na przemian gorączkę i okres bezgorączkowy. To się stale zmieniało. Z czasem ataki słabły, ale od kiedy skończyłem 70 lat, były coraz silniejsze. Nic nie mogłem na nie poradzić.

Pewnego dnia wspomniała znajoma, która jest obecnie moją żoną, powiedziała mi, że istnieje pewien środek na tę chorobę. Nazwała to MMS. Początkowo byłem sceptyczny, ale gdy przeczytałem książkę Jima Humble, przekonałem się do MMS. Przeprowadziłem kurację, rozpoczynałem od jednej kropli dziennie, skończyłem na piętnastu. Te piętnaście kropli przyjmowałem przez osiem dni, następnie je odstawiłem. To wszystko miało miejsce około dwóch lat temu. Od tego czasu czekam na nawrót choroby, ale do dziś nic się nie dzieje. Zatem, jak dla mnie, MMS okazał się całkowicie skuteczny. Jestem przekonany, że ten środek działa też w przypadku innych chorób. Malarię zwyciężył”.

5.12.2011: Reinhard Kalus z Bamberg;
www.lichwegegehenrkcc.de

Ponownie chciałbym wskazać na coś istotnego, mianowicie, że przyjmowanie MMS z dodatkiem sody oczyszczonej znacznie poprawia jego przyswajanie. Od pacjentów podróżujących do Indii usłyszałem takie informacje na temat MMS:

„Bardzo dziękujemy za wskazanie preparatu MMS. Skorzystaliśmy z niego podczas naszej podróży do Indii w roku 2009, przygotowa-

liśmy przy jego pomocy wodę do picia, uzdatnialiśmy ją w ten sposób. Także owoce myliśmy z dodatkiem tego preparatu. Całą podróż znieśliśmy bardzo dobrze. Inni uczestnicy wyprawy, którzy nie byli tak dobrze przygotowani, częściowo się pochorowali. Postawił ich na nogi nasz MMS”.

Życzymy dalszych sukcesów ludziom, którzy przyjmują MMS!

5.12.2011: Paula z Bawarii

*gronkowiec
staphylococcus
epidermidis
zaburzenia
w leczeniu ran
silne bóle*

W dniu 9 grudnia 2010 poślizgnęłam się na lodzie i złamałam sobie staw skokowy. Z tego powodu musiałam poddać się zabiegowi operacyjnemu. Sama operacja przebiegła dobrze, ale po trzech czy czterech dniach okazało się, że rana nie goi się prawidłowo. Właściwie to zupełnie nie chciała się goić. Lekarze wyjaśnili mi, że doszło do obumarcia tkanki. Leczone mnie przez miesiące bardzo silnymi antybiotykami (przyjmowałam trzy razy dziennie antybiotyki z grupy klindamycyny), wszystko mnie bardzo po nich bolało, prawie nie mogłam chodzić. Zupełnym przypadkiem poznałam wtedy pana G. Wyjaśnił mi, jak działa MMS i DMSO. Zgodnie z jego zaleceniem aktywowałam trzysta kropli MMS i dodałam je do kąpieli. Już po pierwszej kąpieli czułam się lepiej. Dodawałam MMS do kąpieli trzy – cztery razy w tygodniu, dwa razy dziennie okładałam ranę 80% DMSO. W ciągu 14 dni rana zupełnie się zagoiła. Chciałam serdecznie podziękować za pomoc i polecić wszystkim MMS i DMSO.

27.01.2012: mgr inż. Ali Erhan, lat 48, Hannover

*nietolerancja
na produkty
spożywcze
nadkwaśność
grzybica
jelitowa*

Od ponad pięciu lat cierpiałem z powodu nietolerancji laktozy, dużej nietolerancji na gluten, nietolerancji histaminowej, objawiającej się dużymi brązowymi plamami na skórze (mastocytoza – patogeniczna proliferacja komórek tucznych), silną nadkwaśnością i wiele różnych grzybic w jelitach. Po dwóch czy trzech dniach przyjmowania co godzinę stale zwiększanej dawki preparatu

MMS wszystkie dolegliwości i bóle cofnęły się o 95%, znowu zadam chleb i czekoladę!
www.HeilenmitMMS.de

Luty 2012: Pani Sophia P., informacja telefoniczna

Dwuletniemu dziecku choremu na boreliozę podawano przez dzieść dni trzy razy dziennie po trzy krople (dawka dzienna wynosi osiem do dziewięciu kropel) w owsiance. Po tym czasie wszystkie symptomy choroby całkowicie ustąpiły.

*dziecko
z boreliozą*

4.1.2. Informacje otrzymane od właścicieli zwierząt

29.01.2010: Pani P.

Mój trzyletni królik nabawił się kataru. Łzawiły mu oczy i cieknęło mu z nosa. Podałam zwierzakowi jedną kroplę do poidelka i następnego dnia było z nim lepiej, a oczy mu już nie łzawiły. Czasami kicha, dlatego jeszcze przez tydzień będzie dostawał MMS. Najwyraźniej smakuje mu ten preparat, bo wypija całą wodę w dwa dni. Jestem zachwycona!!! W międzyczasie też się mocno przeziębiam i od tygodnia przyjmuję po siedem kropli preparatu, powoli czuję się coraz lepiej, mogę przynajmniej wreszcie odkrztusić. Polecam MMS!!! Dziękuję!

*królik
miniaturka
z katarzem*

9.06.2010: informacja od Lothara Paulusa

Od ponad roku mam dwie myszki rasy rex, jeden z moich gryzoni dostał jakiegoś guza (podobno często się to zdarza). Moi znajomi sądzili już, że raczej będę musiał ją uśpić, ale ja nie chciałem tak łatwo odpu-

*guz
u myszki
rasy rex*

ścić Braini (myszki nazywają się Pinky i Brain), zbyt mocno zapadła mi w serce. Ponieważ sam mam już dobre doświadczenie z MMS, na przykład udało mi się wyleczyć dzięki niemu mój trwający od lat refluks, pomyślałem sobie, że co mi szkodzi spróbować. Guzek u mojej myszki bardzo się już rozrósł, mogłem go wyraźnie widzieć i wyczuć palcami. Do tego moja myszka dostała krwotoku z oczu, guzek znajdował się w obrębie szyi, założyłem więc, że to on spowodował ten krwotok, od około dwóch tygodni podaję mojej myszce wodę z MMS i aż trudno mi uwierzyć, że już po tygodniu właściwie nic nie było widać, zniknęła również krew z oczu. Maluch zajada, aż się uszy trzęsą, a przecież zupełnie nie jadł. Obecnie nie ma prawie śladu po guzie, mam nadzieję, że w ciągu następnych dni zwalczymy go całkowicie i mój Braini zostanie z nami jeszcze przez jakiś czas. Z całego serca dziękuję za tak przetomowy środek. Oszczędził mi, i mojej myszy wiele cierpień. Dzięki niemu jakość mojego życia znacznie wzrosła. Miałem przez osiem lat silny refluks z bardzo silnymi zgagami, na co medycyna klasyczna nic nie potrafiła poradzić. Po przyjęciu MMS zdrowie wróciło.

24.06.2010: przesłane od Britty E.

*kot
z zapaleniem
oczu*

Nasz kot dostał MMS, jak tylko nasz pies skamłąc zaczął od niego uciekać. Na jednym oku kot miał stan zapalny. Podałam kroplę MMS i jedną kroplę 50% kwasu cytrynowego. Następnego dnia był zupełnie zdrowy. Dzięki MMS nie musiałam iść z nim do weterynarza, już go także nie szczepię. Moim zwierzątom podaję co tydzień po jednej kropli preparatu zapobiegawczo.

15.06.2010: opublikowane przez Lothara Paulusa

*uratowana
kaczka*

Dziękuję MMS1!
Gdy pewnej niedzieli jechałem drogą, zobaczyłem ludzi skupionych wokół dużej białej kaczki; potrzęsali nią, trzymając za

szyję. Pluła jakąś zielonkawą substancją, jakby szlamem. Była już na wpół uduszona! Zatrzymałem się i zapytałem, co to niby ma znaczyć. Nikt nic nie wiedział. Od razu pomyślałem o MMS i szybko skoczyłem do domu. Wlałem do butelki wody – filiżankę i MMS, wziąłem i wróciłem. Gdy przybyłem na miejsce wymieszałem MMS, dopełniłem wodą, chwyciłem za dziób, powoli wszystko wlałem, kaczka leżała już wtedy na boku. Podałem jej trzy krople – po dziesięciu minutach zwierzę podniosło się, najpierw powoli, a później poczłapało w kierunku sadzawki. Byłem bardzo szczęśliwy tej niedzieli. Gdy cokolwiek się u mnie dzieje, od razu przyjmę MMS. Dopytywałem się później, jak się zwierzę ma, okazało się, że świetnie. Przysłał mnie Bóg, jak powiedzieli ci ludzie, a ja odpowiadałem im, że podziękowania należą się panu Jimowi Humble. Od tej pory wożę MMS zawsze w samochodzie, tak na wszelki wypadek.

29.07.2010: Margita P., Lage

Nasz kot Wob zawsze dokazywał i szalał, podczas zabawy zrobił sobie gałązką wierzby rysę na oku – ściślej mówiąc na siatkówce. Leczenie: ruta jako środek homeopatyczny, maść do oka z antybiotykami, inna maść. Po tygodniu stwierdzono obecność bakterii (Chlamydiae). Po kolejnym tygodniu powieka się zamknęła, widoczny był tylko mały punkt. Weterynarz chciał od razu zrobić wymaz bakteryjny. Nie był zadowolony z działania maści, które przepisał. Wtedy przyszedł mi do głowy MMS. Odstawiłam wszystkie inne medykamenty.

Trzy razy dziennie podawałam kotu 1 ml doustnie i bardzo ostrożnie przemywałam zamknięte oko roztworem MMS. Po pięciu dniach badania wykazały, że z okiem wszystko jest OK.

*infekcja
oczu
u kota*

Wrzesień 2010: Kerstin Depping, Lage

*chwiejący się
siekacz u psa*

Moja 13-letnia suczka o imieniu Lucky miała chwiejący się siekacz, baliśmy się, że jej wypadnie. Podawałam jej przez tydzień MMS, zaczęłam od jednej kropli MMS i pięciu kropli aktywatora, a później zwiększyłam dawkę do pięciu kropli MMS. Dobrze zniosła przyjmowanie preparatu, a ząb siedzi do tej pory mocno w szczęcie. Poza tym od tamtej chwili jest bardziej żywa, przyjaźniej nastawiona do świata i zdecydowanie bardziej sprawna fizycznie, możemy chodzić na bardzo długie spacerzy.

8.09.2010: Emma z Anglii

guz u psa

W dniu 10.08.2010 zaczęłam podawać swemu dziewięcioletniemu psu preparat MMS, ponieważ miał on guza w jamie brzusznej. Kilka tygodni wcześniej, po testach laboratoryjnych i zdjęciu rentgenowskim powiedziano nam, że pies przeżyje kilka tygodni, maksymalnie kilka miesięcy, ponieważ guz rozprzestrzenił się już na płuca. Podawałam mu co godzinę (przez osiem godzin) tabletkę dwuskładnikową (uwaga autorki: chodzi tu o MMS C30 jako środek homeopatyczny w formie globulki, produkowany przez firmę Ainsworth, zawierający roztwór NaClO_2 28% o technicznym stopniu czystości z 10% kwasem cytrynowym – prawdopodobnie wyprodukowanym w sposób syntetyczny – jako aktywator substancji czynnej). Później nadal podawałam 4 x 3 dawki, następnie 4 x 4 dziennie. Gdy zaczęłam tę kurację, pies normalnie jadł specyfik, dostawał go z gotowanym ryżem, z wątróbką i kurczakiem. Prawie wtedy nie chodził, stracił dużo na wadze, zapadał w letargi i miewał biegunki. Po miesiącu po pierwszej kuracji, jadł normalnie i przytył. Wydaje się być szczęśliwy i znowu chodzimy z nim na długie spacerzy. Ma dużo energii, dokładnie tak, jak przed chorobą. Guz był bardzo twardy, teraz jest coraz bardziej miękki. Podczas wizyty u weterynarza wszyscy byli bardzo zaskoczeni, a lekarz radził kontynuować taką kurację, która zwierzęciu najlepiej służy, właściwie bez większej różnicy, co tak naprawdę robię. Jestem stale zaniepokojona o jego przyszłość i to, czy przeży-

je. Jestem też bardzo wdzięczna, że mogłam odkryć MMS, jestem przekonana o jego skuteczności, widzę, jak pomógł mojemu psu.

Październik 2010: Richard z Anglii

Weterynarz zdiagnozował u mego psa niewydolność nerek i dał mu dosłownie kilka dni życia. Niewydolność obejmowała dwie trzecie nerek. Testy laboratoryjne wykazały, że pies jest bardzo chory. Obserwowaliśmy jego powolne umieranie już właściwie od sześciu miesięcy. Na dwa dni przed ostatnią wizytą u weterynarza nie mógł już ani jeść, ani chodzić. Wtedy, właśnie tego dnia, gdy wróciłam od lekarza, zamówiłam MMS. Odczekałam jeszcze kilka dni, zanim paczka do mnie dotarła. Z każdym dniem pies nikł w oczach. Od kiedy jednak zaczęliśmy podawać MMS, stan się ustabilizował, później znowu się pogorszył i ponownie ustabilizował. Trwało to jakiś czas. Pies miał biegunkę i wymioty. Ale powoli zaczęliśmy zauważać poprawę jego stanu zdrowia. Trudno było zwiększać dawkę preparatu, ponieważ robiło mu się niedobrze i nie chciał praktycznie nic jeść. Po 14 dniach widać już było poprawę. Pies był żwawy, chciał chodzić na spacer, chociaż dawał radę początkowo tylko na krótkich dystansach.

*niewydolność
nerek
u psa*

Obecnie upłynęło już siedem tygodni, od kiedy zaczęliśmy mu podawać MMS, siedzi teraz obok mnie, a ja stale obserwuję, czy nic się już nie wydarzy. Znowu chodzimy na długie spacer, codziennie od trzech do pięciu mil, a wieczorami pies zjada regularne posiłki. Jego sierść stała się błyszcząca, wygląda jakby był o jakieś dwa lata młodszy, niż jest. Rano i wieczorem podaję mu dawkę podtrzymującą kurację. To wszystko jest o tyle nieprawdopodobne, że pies ma już 13 lat.

14.02.2011: przesłane przez Marion Schlenska

Klacz dotknięta chronicznym ochwatem dostawała dawkę preparatu w ilości 120 kropeł dziennie, ponieważ choroba była silna i widać było,

*przypadek 1:
klacz
z chronicznym
ochwatem*

że zwierzę bardzo cierpi. Tę dawkę osiągnęłam przez stałe zwiększanie wcześniejszej, na początku było to 30 kropeł, po kilku dniach 120.

Zaktywowany MMS był mieszany z kleikiem pszenicznym i podawany zwierzęciu.

Stan klaczy się nie pogorszył, nie wykazywała ona żadnych dolegliwości czy problemów związanych z przyjmowaniem czy nietolerancją preparatu. Wręcz przeciwnie, miała się coraz lepiej i po tygodniu mogła już biegać po łące.

Kuracja trwała cztery tygodnie, klacz dostawała po 120 kropli dziennie, a następnie przez kilka tygodni jako dawkę podtrzymującą 50 kropli dziennie. MMS był skuteczny, podawaliśmy go trzy razy dziennie w zwilżonej pszenicy.

Dziś klacz biega, galopuje, ma się świetnie. Jest z nią lepiej niż kiedykolwiek wcześniej bywało. Może już nawet jeść trawę, co wcześniej z powodu choroby nie było możliwe.

Początkowo właściciele myśleli o uśpieniu klaczy, zwłaszcza gdy choroba się pogłębiała i nie było widać nadziei na jej wyleczenie. Konie często cierpią z powodu tej dolegliwości. Podanie MMS uratowało ją, niewykluczone, że wyleczyło z tej choroby na zawsze.

Klacz profilaktycznie dostaje teraz w pewnych odstępach, na przykład na wiosnę i jesienią, po 50 kropli MMS dziennie przez cztery tygodnie. W przypadku nawrotu choroby zwiększymy dawkę do 120 kropli dziennie.

14.02.2011: przesłane przez Marion Schlenzka

*przypadek 2:
koń z guzem
kopyta wielkości
pięści*

Rak kopyta tego konia był zdiagnozowany jako nieuleczalny i mógł doprowadzić do oddzielenia się komory kopyta, co właściwie oznaczało uśpienie zwierzęcia. Kopyto było miękkie i krwawiło, koń prawie nie chodził.

Podawano mu dziennie trzydzieści kropli aktywowanego MMS rozcieńczonego w około litrze wody i dodatkowo robiono okłady. Na noc mocowano je do kopyta, rano zdejmowano. To był czas na działanie preparatu, powoli uwalniał swoją moc. Takie działania trwały przez co najmniej sześć tygodni. Dziś można powiedzieć: guz zmniejszył się do wielkości orzecha włoskiego, a kopyto re-

generuje się coraz lepiej. W oczach kowala i weterynarza rośnie zdziwienie zakrawające na cud.

Kurację kontynuujemy, chcemy to robić do czasu zniknięcia guza i całkowitej regeneracji kopyta.

W obu opisanych przypadkach nie ma żadnych oznak tego, jakoby zwierzęta po przyjęciu MMS miały się gorzej. Co ciekawe, te właśnie zwierzęta są, od czasu, gdy zaczęły przyjmować MMS, znacznie rzadziej nękanie przez insekty, gzy czy kleszcze. Widać to zdecydowanie w porównaniu do zwierząt nie leczonych MMS.

12.07.2011 Peter Schneider ze Spalt, Bawaria

Podczas koszenia trawnika znaleziono – trzytygodniowego kociaka odrzuconego przez matkę – w oku miał nowotwór wielkości wiśni – co dwie godziny okład z MMS – picie podawane pipetką – także mieszane w pożywieniu – obecnie, cztery tygodnie później, kotek był zdrowy – wszystko jest OK – także z okiem.

Pozostałe koty dostają preparat w pożywieniu. Według recepty dwie krople zaktywowane na 40 ml wody.

*nowotwór
w oku
wielkości
wiśni*

Październik 2011: pan A.G. z Bawarii

Jeszcze eksperymentuję, jednak już jestem bardzo zadowolony z osiągniętych wyników. Na 20 kilogramów pożywienia dla pszczoł dodaję trzydzieści sześć kropli aktywowanego MMS. W moich dziewiętnastu ulach jest dzięki temu dużo mniej wirusów atakujących pszczoły i wywołujących różne mutacje, niż mógłbym oczekiwać, nie ma uprowadzania i podbierania rojów (co dowodzi, że dany rój jest w bardzo dobrym stanie), nie mam też strat związanych z chorobami parwowirusowymi, na co inni pszczelarze zawsze narzekają (puste loty, załamania się roju itd.).

Pomysł zastosowania MMS przyszedł mi do głowy, gdy preparat ten pomógł mi oraz mojej rodzinie, między innymi w bardzo

*pajęczaki
varroa
destructor
u pszczoł,
choroby
parwowirusowe*

krótkim czasie wyleczył chorobę parwowirusową u mego, zdychającego już praktycznie, psa. Dlatego postanowiłem wypróbować go na pszczołach, zwłaszcza, że w tym przypadku zwykle stosowany środek, kwas szczawiowy, jest także utleniaczem. W przeciwieństwie jednak do perycyny czy antybiotyków, ten preparat nie pozostawia produktów ubocznych w miodzie. Tego się też wymaga od MMS jako dodatku do pożywienia, chciałbym zmobilizować innych pszczelarzy, żeby go wypróbowali”.

Listopad 2011: Informacja od klientki wydawnictwa Daniel-Peter-Verlag

zdrowsze cielęta

Podaję moim cielakom dwadzieścia kropli MMS każdorazowo na litr mleka do picia. Od czasu, gdy to robię, moje zwierzęta rosną znacznie zdrowiej i prawie wcale nie notuję strat, czy to nie cudowne? (Uwaga autorki: proszę uważać na podawanie preparatu MMS cielętom, w przypadku pojawienia się biegunki, należy preparat natychmiast odstawić! Patrz rozdział 14: „MMS dla zwierząt”).

Listopad 2011: klient wydawnictwa Daniel-Peter-Verlag

*wspaniałe
rezultaty
u gołębi*

MMS pomaga na wiele chorób nękających gołębie. Generalnie hodowcy tych zwierząt osiągają wspaniałe rezultaty, gdy stale dodają im do wody pitnej MMS. Zalecana dawka: sześć kropli MMS na cztery litry wody. Po 14 dniach zwierzęta przyzwyczajają się i chcą pić wodę z MMS, gdy mają do wyboru jeszcze deszczówkę. W przypadku chorób spowodowanych rzęsistkami preparat działa leczniczo tylko warunkowo.

*ornitoza
choroba
papuzia*

Bardzo szybkie i skuteczne działanie preparatu widać w przypadku ornitozy, choroby papuszej, gdy przebiega z łzawieniem oczu, należy przeprowadzić następujący proces leczniczy: 1 kroplę MMS na 20 ml wody wlać do strzykawki (bez igły) i wlać ptakowi do dzioba – pomaga wspaniale.

Apel

W tym miejscu chcemy jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy przystali do nas swoje relacje, oraz nadal prosić: jeśli macie Państwo jakiekolwiek doświadczenia związane ze stosowaniem MMS, napiszcie do nas, abyśmy mogli w kolejnych wydaniach lub w dodatkowo wydanej pozycji skorzystać z tych informacji. Wasze doświadczenia mogą pomóc innym ludziom.

Jeśli zechcecie wysłać do nas raporty czy informacje na temat Waszych doświadczeń związanych z MMS, ważne w nich będą następujące punkty:

- Nazwa choroby / diagnoza, ewentualnie krótki opis wcześniejszej historii danej osoby
- Dlaczego zacząłeś stosować MMS?
- Ile kropli dziennie przyjmowałeś?
- Ile razy dziennie?
- Ile dni upłynęło do czasu, aż stan zdrowia się zmienił?
- Jak zmienił się stan zdrowia?
- Czy masz ewentualnie orzeczenie lekarskie? Przed zastosowaniem MMS, po zastosowaniu?
- Napisz nam też prośbę, czy zgadzasz się na publikację swojej historii i czy możemy używać twoich prawdziwych danych. Podkreśla to wiarygodność informacji.

Pisz na adres:

DANIEL-PETER-VERLAG
Kirchroettenbach D 45
91220 Schnaittach
info@daniel-peter-verlag.de
www.daniel-peter-verlag.de

Lista skutecznie leczonych chorób przy pomocy MMS

Źródła: 1. Slajdy Jima Humble; 2. Informacje użytkowników na stronach internetowych www.jimhumblemms.de, www.mmsjimhumble.de i www.jim-humble-mms.de; 3. Informacje zwrotne od użytkowników

Nie składamy tu żadnych obietnic dotyczących uzdrowienia czy wyleczenia, ani nie potwierdzamy, czy dane są kompletne i prawdziwe. Podkreślał to także Jim Humble w 2010 roku w Moenchengladbach. W międzyczasie widział on już kolejne choroby wyleczone przy pomocy MMS, które tu jeszcze nie będą wymienione.

Ludzie z wymienionymi poniżej chorobami wyrazili pochlebne opinie na temat MMS. Czy pomoże to także w twoim przypadku, nie mogę dać jednoznacznej odpowiedzi, historia zdrowia każdej jednostki jest sprawą bardzo indywidualną.

Afty	Bóle głowy związane z napięciem	Choroby oczu i zaburzenia widzenia
AIDS	Bóle kości, mięśni i tkanki łącznej	Choroby paznokci
Alergia na kocią sierść	Bóle uszu	Choroby pęcherza
Alergie	Brodawki	Choroby płciowe (także rzeżączka i syfilis)
Anemia	Choroba Alzheimera	Choroby prostaty
Angina	Choroba Cushinga	Choroby przebyte w czasie ciąży
Angina	Choroba	Choroby przewodu pokarmowego
Apopleksja	Leśniowskiego-Crohna	Choroby przełyku
Aspergiloza	Choroba Morgellanów	Choroby rogówki
Astma	Choroba Parkinsona	Choroby serca
Atopowe zapalenie skóry	Choroby dziąseł	Choroby skóry
Bakteryjne zapalenie gruczołu krokowego	Choroby grzybicze	Choroby skóry (keratoza)
Bartonelloza	Choroby jelita	Choroby szczęki
Bezsennność	Choroby jelita grubego	Choroby tarczycy
Białaczka	Choroby krwi	Choroby trzustki
Biegunka	Choroby moczowodów	
Borelioza	Choroby nerek	
Bóle głowy		

Choroby uszu	Infekcje drożdżakowe	Ospa wietrzna
Choroby wątroby	Infekcje tasiemcowe	Osteopenia
Choroby związane z zanie- czyszczeniem skóry	Kamienie nerkowe	Osteoporoza
Choroby żołądka	Kamień nazębny	Owrodzenia żyłakowe
Chroniczna otyłość	Kaszaki	Paraliże, bezwładny
Chroniczna postępująca leukoencefalopatia wielooogniskowa	Katar sienny	Parwowirusy
Chroniczne choroby nerek	Kostniakomięsak	Pasożyty (także u zwierząt domowych)
Chroniczne depresje	Krwawienia z nosa	Podrażnienia jelita
Chroniczne zmęczenie	Krwawienie dziąseł	Podrażnienia pęcherza
CPPS (Chronic Pelvic Pain Syndrome)	Kłykciny kończyste	Problemy z bliznami
Cukrzyca typu 1 i 2	Leiszmanioza	Problemy ze strunami głosowymi
Czerniak złośliwy	Leukocytoza	Problemy z plecami
Czerwonka	Łuszczycyca	Problemy z płucami
Czerwonka bakteryjna	Łuszczycyca i łupież	Problemy z trawieniem
Denga	Malaria	Problemy z włosami
Depresja	Marskość	Pryszcze
Dolegliwości po przebytej transplantacji	Małopłytkowość	Przerzuty nowotworowe do kości
Drożdżycyca	Miażdżycyca	Przebiegienia
Egzema	Migotanie przedsionków	Pótpasiec
Fibromialgia	Migreny	Płonica
Gorączka	Mięśniak	Rak kości
Gorączka Q	gładkokomórkowy	Rak piersi
Gronkowiec złocisty (MRSA)	Mononukleozę zakaźną	Rak podstawonokomórkowy
Gruzołak przysadki	Mykoplazmoza	Rak trzustki
Gruźlica	Naczyniaki	Rozedmy
Grypa	Nadwaga	Rumień guzowaty
Grzybica zatok przynosowych	Nadwrażliwa reakcja na różne substancje	Rwa kulszowa
Guzy wewnątrzwydzielnicze	Napięcia mięśniowe	Różne typy raka
Guzy związane z rakiem i nie związane z rakiem	Nerwowość	Różyczka
Hemoroidy	Neuralgia trójdzielna	Sarkoidoza
HIV	Niedokrwienie	Siatkówczak
HPV – wirus brodawczaka ludzkiego (brodawki)	Nieprzyjemny zapach z ust	Skaza moczanowa
Infekcje (wszelkiego typu)	Niewydolność nerek	Skolioza
	Nudności	Skurcze
	Obrzęki	Skurcze żołądka
	Oparzenia	Słabe fizyczne zatrucie metalami ciężkimi
	Oslabienie układu immunologicznego	

Stwardnienie rozsiane	Zaburzenia koncentracji, myślenia i pamięci	Zatrucia pokarmowe
Stwardnienie zanikowe boczne	Zaburzenia rytmu serca	Zawał serca, idiopatycz- ne choroby mięśnia sercowego
Szpiczak mnogi	Zaćma	Zespół cieśni nadgarstka
Szumy w uszach	Zakażenia opryszczkowe	Zespół niespokojnych nóg
Talasemia	Zanurzenia bipolarne	Zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa
Tbc (forma gruźlicy ze stwardnieniami skóry, zwłaszcza policzków)	Zapalenie dziąseł	Zgaga
Tężec	Zapalenie kaletki maziowej	Ziarniniakowatość z zapa- leniem naczyń
Toczeń rumieniowaty układowy	Zapalenie nerek	Złośliwe nowotwory gru- czołów chłonnych
Torbiel jajnika	Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych	Zmęczenie
Trąd	Zapalenie oskrzeli	Zwężenie kanału kręgowego
Trądzik młodzieńczy	Zapalenie płuc	Żylaki
Tyfus	Zapalenie stawów	Żółta febra
Ugryzienia komarów	Zapalenie sutka	
Utrata słuchu	Zapalenie uchyłków	
Wąglik	Zapalenie wątroby	
Wrażliwość na zmiany pogodowe	Zapalenie zatok przeczolowych	
Wrzody żołądka	Zapalenie zatok przynosowych	
Wrzodziejące zapalenie jelita grubego	Zapobieganie transplanta- cjom lub dolegliwości po ich przeprowadzeniu	
Wysypka	Zarażenie <i>Helicobacter</i>	
	Zatrucia	

Z przedstawionej listy możemy wnioskować, że MMS jest swego rodzaju panaceum, które leczy wszystko. I temu chcia-
łabym się tu sprzeciwić. Takiego zdania na temat tego preparatu
nie wypowiedziałyby też Jim Humble. MMS okazał się środkiem
bardzo skutecznym w przypadku malarii, do chwili obecnej nie
wiem nic na temat tego, żeby miało być inaczej. Robi to, co potra-
fi najlepiej, zabija zarazki i odtruwa, nic więcej, ale i nic mniej.
Jeśli to wystarczy, aby uzdrowić człowieka, będzie on zdrowy,
jeśli nie, to niestety nie.

Zatem jeśli przeczytacie tutaj, że ktoś chory na raka po zasto-
sowaniu preparatu nie ma już raka, nie oznacza to, że w innym

przypadku będzie podobnie. Powiedzmy sobie szczerze, jeśli komórki rakowe są wrażliwe na MMS, może stać się właśnie tak, jak powiedzieliśmy, ale w żadnym wypadku nie możemy tego obiecać. Jeśli chcesz to wiedzieć, musisz sam to wypróbować – na własną odpowiedzialność. To samo dotyczy każdej innej choroby. Ja, jako lekarka nie mogę ci poradzić, żeby przyjąć jakiś środek, który formalnie jest środkiem dezynfekującym wodę i nie jest dopuszczony do stosowania wewnętrznego. Nie będę jednak tego także odradzać. Ostatecznie przyjęło go wielu ludzi, uzyskując przy jego pomocy znaczną poprawę swojego stanu zdrowia, a nawet zostali wyleczeni. Nie napisałabym też książki, gdybym sama na sobie nie przetestowała skuteczności MMS. Jednak ta książka nie może zastąpić oka wyszkolonego eksperta. Jeśli cierpisz z powodu ciężkiej choroby, bardzo ważne jest, abyś odwiedził lekarza i uzyskał od niego poradę na temat swojego stanu. To ty decydujesz, kiedy i w jaki sposób zastosujesz MMS.

5.

Gdzie można otrzymać MMS

Jim Humble nie opatentował MMS, ponieważ w pierwszej kolejności chciał, aby wszyscy, którzy mogliby go potrzebować, mogli go zdobyć. On sam nie sprzedaje MMS.

Od jakiegoś czasu pojawił się spory rynek oferujący ten preparat. Sam możesz to sprawdzić w internecie. Gdy wpiszesz hasło „MMS” albo „CDL” czy „roztwór ditlenku chloru” lub „środek uzdatniający wodę” znajdziesz z pewnością także liczne wskazówki dotyczące możliwości zdobycia preparatu.

Także w sklepach ze zdrową żywnością na stoisku „środku czystości” lub „pielęgnacja ciała” zauważysz CDL (0,29% ditlenek chloru) do oczyszczania wody pitnej lub do jej uzdatniania.

*sklepy
ze zdrową
żywnością*

Jim Humble w swojej książce *MMS: Der Durchbruch* zalecał zastosowanie jako aktywatora kwasu cytrynowego, ponieważ jest on lepiej przyswajalny niż ocet, który w przypadku drożdżycy jest przeciwwskazaniem. W międzyczasie użytkownicy odkryli, że kwas winowy lub kwas solny są lepsze jako aktywator, bo mają lepszy smak i są lepiej przyjmowane przez człowieka. Jim Humble poleca jako aktywator tylko 5% kwas solny, aby można było porównać ze sobą jednakowe wyniki użytkowników. Ja polecam jako aktywator, w zależności od indywidualnej wrażliwości, 3-5% kwas solny lub 50% kwas winowy. Kwas cytrynowy, który produkowany jest syntetycznie z kropidlaka (*Aspergillus niger*), często prowadzi do niestrawności, dlatego polecam go

do stosowania tylko w tych krajach, w których kwas solny czy winowy nie są łatwo dostępne.

*Czego
potrzebujesz?*

Na pewno potrzebujesz butelki MMS to znaczy 22,4-28% roztworu NaClO_2 i butelki aktywatora. Możesz wybrać, czy będzie to kwas solny, winowy czy cytrynowy.

Roztwory NaClO_2 są produkowane w jakości technicznej dla celów przemysłowych i do oczyszczania wody na przykład w basenach czy wody pitnej.

Każda forma NaClO_2 , która używana jest w laboratoriach lub do oczyszczania wody, nadaje się do produkcji MMS. Wszystkie roztwory NaClO_2 , które odpowiadają kryterium czystości zawartym w paragrafie 11 niemieckiego rozporządzenia na temat wody pitnej zgodnie z DIN EN 938 z roku 2009, mają odpowiednią, bardzo wysoką jakość.

Większość firm, które sprzedają MMS, oferuje ogromny wybór: oferta standardowa to butelki 100 lub 120 ml, rabaty w przypadku zakupu większej ilości preparatu itd. Jim Humble kupił NaClO_2 tam, gdzie mógł go otrzymać w najbardziej korzystnej cenie i gdzie był w ogóle dostępny, na przykład na potrzeby basenów. Był zadowolony z jego działania i poznał też możliwość jego działania na osobach z Afryki i Ameryki Południowej, które zareagowały na preparat dobrze. Bardzo duża ilość oferty roztworów NaClO_2 powstaje właśnie na bazie środka do higieny basenów. W Europie te proporcje wyglądają inaczej. Z powodu złego odżywiania się i sposobu życia bardzo odbiegającego od tego, który nazwalibyśmy naturalnym, na tym kontynencie ludzie są bardziej wrażliwi i w dużej mierze reagują różnymi dolegliwościami już na niewielkie ilości zanieczyszczeń.

*MMS
wysokiej
jakości*

Jeśli zatem jesteśmy raczej ludźmi bardziej wrażliwymi, należy zaopatrzyć się w MMS wysokiej jakości. Jednocześnie ważne jest, aby znaleźć czas na wybór, przygotowanie i przyjęcie preparatu wraz z najbardziej zbliżonym do naturalnego pożywieniem!

Nie wszyscy producenci MMS deklarują stopień czystości swojego roztworu. Jeśli chcesz kupić MMS, który odpowiadałby kryterium

czystości z niemieckiego rozporządzenia o wodzie pitnej, zapytaj o to producenta. Dla większości użytkowników na całym świecie nie ma większego znaczenia, jaki MMS wykorzystają, dla niektórych, tych bardziej wrażliwych, ma to ogromne znaczenie.

Roztwór NaClO_2 w najlepszej jakości czystości odpowiada 22,4-22,5% roztworu 28% roztworu NaClO_2 jakości technicznej, ponieważ przy takiej produkcji należy zrezygnować z 20% warunków dotyczących dodatków.

22,5%
roztwór NaClO_2

Z powodu bezpieczeństwa oraz aby zmniejszyć ryzyko i możliwość zaistnienia zanieczyszczeń, przedkładam MMS, który spełnia kryteria paragrafu 11 niemieckiego rozporządzenia dotyczącego uzdatniania wody pitnej, do stosowania jako 1:1 z aktywatorem 50% kwasem winowym lub 3-5% kwasem solnym i butelkowany w pojemnikach szklanych lub PE (polietylen). Butelki z tworzywa sztucznego PET (poli (tereftalan) etylenu) nie nadają się.

wysoka
ochrona
w przypadku
fioletowych
butelek
szklanych

Firmy, które sprzedają MMS w Niemczech, nie mają prawnego pozwolenia na to, aby udzielać rad na temat możliwości wewnętrznego przyjmowania preparatu. Proszę się zatem nie dziwić, jeśli nie otrzymacie Państwo żadnych informacji na temat przyjmowania i dozowania przez telefon.

Jeśli czytaliście tę książkę uważnie, szybko odnajdziecie odpowiedzi na swoje pytania.

Jeśli w internecie szukacie pojęcia „MMS” i nie możecie nic ciekawego znaleźć, proszę poszukać jeszcze pod hasłami: „środek uzdatniający wodę pitną” lub „środek oczyszczający wodę”, albo też „22,5% roztwór chlorynu sodu” oraz poszukać aktywatora nadającego się do produkcji ditlenku chloru, takiego jak na przykład kwas solny czy kwas winowy, albo nawet „0,29% roztwór ditlenku sodu”.

alternatywne
pojęcia
w przypadku
wyszukiwania

MMS – globulki energetyzujące oferują jeszcze jedną alternatywę dla wszystkich, którzy zachwyceni są medycyną energetyczną. Patrz rozdział 8.15.

Aktywator	Stosunek mieszanki	Liczba kropli	Czas aktywacji
Kwas cytrynowy*, kwas winowy 5%	1:10	10 kropli	3 minuty
Kwas cytrynowy*, kwas winowy 10%	1:5	5 kropli	3 minuty
3-9% kwas solny, kwas winowy 50% lub kwas cytryno- wy 50%*	1:1	1 kropla	40-60 sekund

*Kwas cytrynowy jako aktywator zalecany jest tylko wtedy, gdy nie możemy zdobyć kwasu solnego lub winowego.

Tabela opiera się zawsze na 1 kropli roztworu chlorynu sodu i widzimy stosunek pasujący do mieszanki dla polecanego w danej chwili aktywatora. Czas aktywacji waha się pomiędzy 40 sekundami a 3 minutami. Gotowy aktywowany roztwór poznamy po żółtobrazowym kolorze.

W ostatnim czasie kilka firm sprzedających MMS zawiesiło działalność z uwagi na wymagania formalne. Moim zdaniem nie podano rozsądnego uzasadnienia dla zakazu sprzedaży MMS. Patrz rozdział 17: „Aspekty prawne”.

Jeśli jest taka możliwość, radzę zaopatrzyć się w wystarczającą ilość MMS. W butelkach szklanych lub PE, w których przez wiele lat można przechowywać produkty.

Obecnie możemy stosować MMS, gdy po prostu uda się nam go kupić.

*wymagany
dostęp
do preparatu*

6.

Jak używamy MMS

Przypominam to, co już wcześniej zostało powiedziane: MMS używamy zawsze na własną odpowiedzialność!

Ponieważ chodzi tu o środek oczyszczający wodę, nie jest on dopuszczony do stosowania wewnętrznego. Z lekarskiego punktu widzenia nie mogę zatem nikomu radzić, aby używał go w innym celu niż uzdatnianie czy oczyszczanie z zarazków wody. Nie czuję się jednak również zmuszona do tego, aby odradzać takie stosowanie, ponieważ wielu ludzi przyjmowało już MMS i osiągnęło konkretne rezultaty. Pozostawiam to zatem do twojej własnej decyzji, którą możesz podjąć lub nie. Radzę natomiast, aby z poważnymi dolegliwościami udać się najpierw do lekarza i to u niego poprosić o wyjaśnienie przyczyn danej dolegliwości. Przy każdym leczeniu najważniejsza jest prawidłowa diagnoza.

Jeśli zdecydujesz się korzystać z MMS, uważnie przeczytaj ten rozdział. Bardzo ważne jest, aby trzymać się dokładnie zaleceń dozowania preparatu, jakie ustalił Jim Humble, jeśli chcesz odnieść odpowiedni skutek. Poza tym bardzo istotne jest, aby zachować odpowiednie środki ostrożności: macie w rękę niebezpieczną substancję!

Podobnie jak w przypadku każdego niezwykle skutecznego środka, na przykład zapalniczki, środka czystości itd., należy zachować ostrożność i trzymać te przedmioty w miejscu niedostępnym dla dzieci, chronić przed promieniowaniem słonecznym. Zanim kupicie ten preparat i zaczniecie używać, proszę

koniecznie przeczytajcie wskazówki dotyczące bezpieczeństwa (rozdział 11).

*czego
potrzebujesz*

MMS jest 22,4-28% roztworem chlorynu sodu, który powinien być aktywowany kwasem. Potrzebujesz zatem buteleczki MMS i buteleczki aktywatora. Tego, gdzie można je kupić, dowiesz się w rozdziale 5. Poza tym potrzebujesz czystej, suchej szklanki. Zawsze korzystaj ze szkła, porcelany lub kubka z tworzywa sztucznego, nie używaj naczyń metalowych! Jeśli chcesz, użyj patyczka z drewna lub plastikowej łyżeczki, absolutnie nie może to być łyżeczka metalowa, w przeciwnym razie od razu ulotni się nam część siły utleniającej.

Istnieją trzy wielokrotnie sprawdzone sposoby użycia MMS: nowy sposób (protokół standardowy) Jima Humble, stary standardowy sposób Jima Humble i protokół bądź sposób Clary 6+6. Wszystkie one bazują na tej samej zasadzie:

22,4-28% roztwór chlorynu sodu jest aktywowany przez rozcieńczony kwas solny, kwas winowy lub ostatecznie przez kwas cytrynowy i po jakimś zdefiniowanym czasie potrzebnym do aktywacji dolewa się do niego wody i wypija. Poszczególne sposoby czy protokoły różnią się od siebie ilością kropli i odstępem czasu między kolejnymi przyjęciami preparatu. Dla osób ciężko chorych Jim Humble poleca swój nowy sposób – nowy standardowy protokół. Zezwala on pacjentowi na częste przyjmowanie mniejszych ilości MMS w wyższej dawce, niż było to przewidziane w starym standardowym protokole.

Dla wszystkich wymienionych wyżej protokołów obowiązują następujące procedury:

6.1. Mieszanie i przykłady użycia

1. Wlać jedną kroplę MMS do suchej czystej szklanki (w szklance nie może być pozostałości po płynie do zmywania naczyń).



2. Dodać aktywator

Stosunek kropli 1:1 w przypadku:

- 3-5% kwasu solnego
- 50% kwasu winowego
- 50% kwasu cytrynowego (polecany tylko warunkowo).

To oznacza, że w przypadku tych aktywatorów należy dodać jedną kroplę.

Proszę upewnić się, że krople się wymieszały.

Stosunek kropli 1:5 w przypadku aktywatora:

- 10% kwasu winowego
- czystego, świeżo wyciśniętego soku z cytryny lub limonki
- 10% kwasu cytrynowego (polecany tylko warunkowo).

To oznacza, że przy tych aktywatorach należy dodać pięć kropli.



3. Wymieszać zawartość szklanki, kołyszac nią na wszystkie strony.



4. Odczekać czas potrzebny na aktywację.



40-60 sekund w przypadku aktywatora:

- 3-5% kwasu solnego lub
- 50% kwasu winowego lub
- 50% kwasu cytrynowego (polecany tylko warunkowo).

3 minuty w przypadku aktywatora:

- 10% kwasu winowego
- czystego, świeżo wyciśniętego soku z cytryny lub limonki
- 10% kwasu cytrynowego (polecany tylko warunkowo).

Roztwór zabarwi się na żółto aż do koloru złotobrazowego, po tym właśnie poznamy, że został już zaktywowany; wytworzy się właściwa substancja działająca – ditlenek chloru, gaz o zapachu chloru.



5. Szklankę wypełnić 150-300 ml wody; woda stanie się jasno żółtawozielonkawa.
6. Wypić zawartość na własną odpowiedzialność.



Zawsze zaczynaj od najniższej dawki i ją zwiększaj, jeśli okaże się, że dobrze tolerujesz tę dawkę, zwiększaj ją powoli i sprawdzaj reakcję swojego organizmu.

Jeśli jako aktywatora używasz 3-5% kwasu solnego, 50% kwasu winowego lub, o ile nie masz innego wyboru, 50% kwasu cytrynowego, dodawaj zawsze tyle samo kropli kwasu solnego, winowego, lub cytrynowego, ile dodajesz kropli MMS do szklanki. Dotyczy to także sytuacji, gdy stosujesz 50% kwas cytrynowy. Jeśli natomiast używasz 10% kwasu cytrynowego jako aktywatora, potrzebujesz pięciokrotnej ilości. Zawsze zwracaj uwagę na czas aktywacji, a ten jest różny w zależności od zastosowanego aktywatora. W przypadku 10% kwasu cytrynowego lub świeżego soku cytrynowego wynosi trzy minuty, przy 50% kwasie winowym, 3-5% kwasie solnym czy 50% kwasie cytrynowym będzie to tylko 40-60 sekund. Niektórzy producenci podają w swoich instrukcjach, że do aktywacji 3-5% kwasem solnym, 50% kwasem cytrynowym lub 50% kwasem winowym potrzeba tylko 20-30 sekund. Jim Humble też tak twierdzi. W moich testach okazało się, że lepiej jest odczekać przynajmniej 40 sekund, nawet przy 5% kwasie solnym. Nie ma sensu czekać dłużej niż 60 sekund. Jednak do czasu dwóch minut można śmiało użyć roztworu, później już trzeba go wyrzucić, o ile chcesz przestrzegać znanych mi badań wartości i skuteczności. Po dwóch minutach preparat jest zbyt mocno aktywowany. Jeśli używaliśmy świeżego soku cytrynowego lub 10% kwasu cytrynowego, optymalny czas aktywacji to trzy minuty. I nie chodzi tu o wartość o kilka sekund niższą lub wyższą. Na skutek przeoczenia może się zdarzyć, że zadzieje się coś dziwnego i nie dotrzymamy dokładnie tego czasu. Wtedy, o ile jeszcze nie upłynęło ponad pięć minut, można wykorzystać mieszanekę. Po przekroczeniu pięciu minut należy ją wyrzucić i przygotować nową. Po dłuższym czasie mieszanaka kwaśnego MMS skryształizuje się, niezależnie od dodanego aktywatora. To zupełnie normalny proces i nie oznacza, że MMS czy aktywator mają gorszą jakość.

Należy wtedy mieszanke wylać i nie wolno jej używać. Większa część ditlenku chloru, który zostanie uwolniony, ulotni się jako gaz. Poprzez dodanie w odpowiednim czasie wody, ditlenek rozpuści się w niej i będzie można go używać jeszcze przez dwa dni. O ile roztwór będzie przechowywany w zimnym, ciemnym i zamkniętym miejscu.

Gdy stosujemy MMS po raz pierwszy, najlepiej rozpocząć od jednej kropli, aby potem tę ilość powoli zwiększać i zapobiegać jednocześnie niepotrzebnym reakcjom organizmu.

Najkorzystniej jest przyjąć preparat około 50-60 minut po posiłku, zwłaszcza jeśli mamy wrażliwy żołądek. Na pusty żołądek roztwór działa silniej, co może prowadzić w pewnych okolicznościach do podrażnień. Jednak około 21% użytkowników (badanych przeze mnie w postępowaniu kinezyologicznym) znosi MMS lepiej na czczo, dla około 20% (również przebadanych) jest to zupełnie obojętne, a około 60% ma się lepiej przyjmując preparat w 50-60 minut po posiłku.

Nie ma większego znaczenia, którego aktywatora użyjemy, może być i tak, że już na samym początku nie przypadnie nam do gustu smak preparatu, albo z biegiem czasu, gdyby było nam niedobrze, może to być związane z tym, że zapach chloru pobudził nasze wspomnienia i mamy do niego awersję. Szkoda byłoby z tego powodu zupełnie zrezygnować z MMS. W takiej sytuacji musimy znaleźć jakieś rozwiązanie. W czasie aktywacji warto trzymać się, a zwłaszcza swój nos, w odległości dwóch do trzech metrów od aktywowanej mieszanki, może też pomóc otwarte okno. Warto przykryć szklankę na przykład talerzykiem od filiżanki, ale w żadnym wypadku nie ręką! Można też zatkać sobie nos podczas wypijania roztworu. Jeśli smak preparatu nie jest ci miły, możesz wypełnić szklankę tylko do połowy wodą swojego ulubionego napoju. Możesz użyć dowolnego soku, poza pomarańczowym i poza każdym, który zawiera dodatek witaminy C. Nie stosuj nektaru, koncentratu soku owocowego czy mieszanek soków, których pełno na rynku.

Na koniec możesz posadzić cukierek, oczywiście taki bez dodatku witaminy C.

*witamina C
podnosi
działanie MMS*

Witamina C wchodzi w reakcję z ditlenkiem chloru i podnosi moc jego działania. Z tego powodu cztery godziny przed przyjęciem preparatu i cztery godziny po przyjęciu preparatu nie wolno spożywać tabletek z witaminą C. Dla poprawy smaku (bez dodatku witaminy C) można stosować sok jabłkowy, ananasowy, wiśniowy, żurawinowy i winogronowy. Nawet jeśli te soki zawierają dużą ilość witaminy C, nie stwierdziliśmy żadnego zwiększonego czy relatywnie silniejszego oddziaływania preparatu.

Należy zatem postępować tak, aby nam to smakowało. Można także dodać sok w ilości nawet dwóch trzecich. Wprawdzie spowolni to działanie mieszanki, ale nie będzie to miało w dalszej części żadnych konsekwencji, czyli nie będzie miało dla nas znaczenia. Jeśli postąpisz tak i będziesz się dobrze czuć, oznacza to, że twoja decyzja była słuszna. Jeśli zastosujesz to w odniesieniu do siebie, przysłużysz się tylko procesowi uzdrawiania swego organizmu. Spędzenie przez ciebie kilku dni w stanie lekkich nudności też nie przyniesie organizmowi żadnego uszczerbku. Możesz się wtedy cieszyć, że MMS działa, ale bez silnych reakcji też osiągniesz cel. Jeśli wystąpią silne nudności, biegunka czy wzdęcia, nie powinieneś się tym niepokoić. Te dolegliwości ustąpią w ciągu kilku godzin po odstawieniu MMS, w rzadkich przypadkach w ciągu jednego do dwóch dni. Po tym czasie pacjenci czują się bardzo dobrze (zależy to od ogólnego stanu zdrowia lub od naszych podstawowych chorób).

Najczęściej reakcja przewodu trawiennego wynika z nietolerancji kwasu użytego jako aktywator. Zwłaszcza kwas cytrynowy bardzo obciąża organizm. Dodatkowo przy problemach z wątrobą pojawiają się dodatkowe dolegliwości. Wskazówki na ten temat znajdziesz w rozdziale 7: „Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy”. Istnieje też możliwość przerzucenia się na CDL, który

nie wymaga żadnego kwasu do aktywacji i zazwyczaj jest lepiej tolerowany albo na globulki energetyzujące MMS, patrz rozdział 8.14.

Podczas trwania kuracji MMS należy dużo pić, to znaczy około 2,5 litra wody przy wadze 70 kg, aby wspierać proces wydalania.

*należy pić
dużo wody!*

Codziennie zwiększaj ilość MMS, zacznij od jednej kropli i zwiększaj ich ilość maksymalnie do ośmiu razy po trzy krople. To standardowy sposób postępowania dla osób o wadze ciała do 68 kg. Ludzie, którzy ważą więcej, powinni przyjmować odpowiednio większą dawkę, maksymalnie cztery do pięciu razy po pięć kropli (jeśli jest mowa o kropli czy kroplach, zawsze chodzi o jedną kroplę MMS i odpowiednią ilość aktywatora plus czas aktywacji plus woda!). Ważne, żeby samemu znaleźć sobie taką ilość kropli, którą dobrze będziesz znosić. Dojdiesz do tego, gdy zwiększysz powoli ilość przyjmowanych kropli i zrobisz przerwę lub zredukujesz ich ilość, gdy uznasz, że organizm jest przeciążony. Jeśli tylko odczujesz silne wzdęcia, biegunkę czy nudności, natychmiast należy zrobić przerwę do czasu ustąpienia dolegliwości. Najczęściej dzieje się to po kilku godzinach, najpóźniej po jednym lub dwóch dniach. Następnie trzeba przyjąć o dwie krople mniej, niż wynosiła dawka, która spowodowała dolegliwości. Jeśli dobrze się przy tym czujesz, zostań przez chwilę przy takiej dawce (przeciętnie przez około 14 dni), następnie znowu spróbujmy ją odrobinę zwiększyć. Jeśli powrócą nudności, zmniejsz dawkę ponownie, proces ten możesz powtarzać. Dajmy naszemu organizmowi taką ilość czasu, jakiej potrzebuje. Jeśli nie cierpisz na chorobę zagrażającą życiu, nie musisz się z niczym spieszyć. Jeśli natomiast jesteś ciężko chory, potrzebujesz całościowego leczenia i opieki lekarskiej, farmaceutycznej, i ewentualnie psychoterapeuty.

Dodatkowo i jako uzupełnienie możesz wtedy przyjmować MMS. W zależności od choroby, Jim Humble zaleca odpowiedni proces i sposób postępowania. Opis znajdziesz w rozdziale

12: „Zalecenia dotyczące dawkowania w przypadku różnych chorób”. Teraz omówimy kolejne szczegóły używania MMS:

*przykład
stosowania A*

MMS jest aktywowany 3-5% kwasem solnym lub 50% kwasem winowym lub też, o ile to konieczne, 50% kwasem cytrynowym:

1. Do czystej suchej szklanki wlej jedną kroplę MMS i jedną kroplę 3-5% kwasu solnego lub 50% kwasu winowego. Potrząśnij szklanką, aby krople się wymieszały.
2. Odczekaj następnie 40-60 sekund, to czas potrzebny do aktywacji. Krople zmieniają kolor na żółty lub brązowożółty. Poczujesz zapach chloru.
3. Wtedy do mieszanki dolej wody w ilości około szklanki, dla smaku możesz dodać soku, nadaje się do tego każdy sok poza pomarańczowym i sokami z dodatkiem witaminy C.
4. Wypij aktywowaną mieszankę.

Po dwunastu godzinach powtórz te czynności, ale zwiększ liczbę do dwóch kropli MMS i aktywatora, o ile zniosłeś dobrze wcześniejszy roztwór. Dodaj teraz na dwie krople MMS dwie krople 3-5% kwasu solnego lub 50% kwasu winowego, odczekaj znowu 40-60 sekund i dopełnij całość wodą lub wodą i sokiem, wypij. Następnym razem weź po trzy krople MMS i 3-5% kwasu solnego lub 50% kwasu winowego, później po cztery krople i tak dalej, tak długo, na ile Twój organizm będzie tę ilość tolerował.

info

Jeśli dobrze znosisz przyjmowanie osiem razy dziennie trzech kropli aktywowanego MMS, przyjmuj je tak długo, aż twoje dolegliwości znikną zupełnie. W zależności od choroby może to trwać różnie. Później odstaw MMS lub przejdź na dawkę podtrzymującą. Zobacz w rozdziale 13: „MMS dla osób zdrowych”. W zależności od samopoczucia niektórzy pacjenci robią, trzy czterotygodniowe przerwy po trzech, czterech tygodniach przyjmowania preparatu. Działania utleniające zachodzące w organizmie mogą być dla niego bardzo trudne, wymagające i stresujące. Jeśli za-

uważymy, że z powodu przyjmowania MMS jesteśmy na przykład zmęczeni, lepiej od razu zrobić sobie przerwę. W czasie odpoczynku od preparatu należy spożywać dużo witaminy C i antyoksydantów oraz innych składników odżywczych, które będą wspierały nasz organizm i których on po prostu potrzebuje. Znamy też przypadki użytkowników MMS, którzy przyjmowali preparat bez robienia przerw przez rok lub dłużej w ilości sześciu kropli dziennie i nie zanotowali żadnych problemów z tego powodu. Można powiedzieć nawet, że wręcz przeciwnie, ludzie ci czuli się bardzo dobrze i o wiele rzadziej zapadali na infekcje.

MMS aktywowany 10% kwasem cytrynowym lub świeżo wyciśniętym sokiem z cytryny lub limonki *:

*przykład
stosowania B*

1. Do czystej i suchej szklanki wlej jedną kroplę MMS i pięć kropli kwasu cytrynowego. Potrząśnij szklanką, aby krople się wymieszały.
2. Odczekaj następnie trzy minuty, to czas potrzebny do aktywacji. Krople zmieniają kolor na żółtawy. Poczujesz zapach chloru.
3. Wtedy dopełnij szklankę z mieszanką wodą w ilości około szklanki i wypij, dla smaku możesz dodać soku, nadaje się do tego każdy sok poza pomarańczowym i sokami z dodatkiem witaminy C.

*Kwas cytrynowy jest zalecany tylko wtedy, gdy nie masz możliwości zdobycia kwasu solnego lub kwasu winowego.

6.2. Równowaga kwasowo-zasadowa

Ludzki organizm prowadzi własną gospodarkę kwasowo – zasadową, wartość tę we krwi w stanie prawidłowym odczytujemy jako pH 7,4.

wartość pH

Wartość pH jest wartością niemianowaną, która opisuje aktywność jonów wodoru w roztworze wodnym i w ten sposób

informuje, czy dany roztwór wodny ma odczyn kwaśny czy zasadowy.

Przy wartości pH od 7 roztwór jest obojętny. Jeśli wartość pH leży poniżej 7, odczyn jest kwaśny, jeśli powyżej 7, odczyn jest zasadowy.

Żaden człowiek nie toleruje zbyt dużych wahań tej wartości. Wartości pH poniżej 7,0 i powyżej 7,8 nie zagrażają życiu. Nasz organizm różnymi roztworami buforowymi próbuje utrzymać stałą wartość pH we krwi. Zasada buforowa i kwas buforowy, stosowane w zależności od potrzeby, umożliwiają u zdrowego człowieka delikatną regulację.

*kwasicca tkanki
u przewlekle
chorych*

Niezdrowe odżywianie się i stresujący tryb życia u wielu ludzi, a zwłaszcza u osób przewlekle chorych doprowadza do kwasicy tkanek. Osoby takie, moim zdaniem, powinny zmniejszyć ilość dozowanego jako aktywator kwasu. Mniejsza dawka kwasu, który i tak jest zawarty w ludzkim organizmie, spowoduje, że nasz wewnętrzny kwas wejdzie w odpowiednią reakcję i zostanie wykorzystany jako aktywator. Jeśli dojdzie do kwasicy spowoduje to odkwaszenie tkanek.

*propozycja
dozowania*

Aktywacja MMS zmniejszoną ilością różnych kwasów:

- na 1 kroplę MMS **pół kropli** 3-5% kwasu solnego
- na 1 kroplę MMS **pół kropli** 50% kwasu winowego; lub
- na 1 kroplę MMS **pół kropli** 50% kwasu cytrynowego (zalecany tylko warunkowo); lub
- na 1 kroplę MMS **2 krople** 10% kwasu cytrynowego lub świeżo wyciśniętego soku z cytryny (zamiast 5 kropli) – zalecany tylko warunkowo.

Dawkę potrzebnego aktywatora możemy sobie najnormalniej w świecie wyliczać sami. Jeśli nasz organizm akceptuje tylko jedną kroplę MMS możemy zaktywować ją dwiema kroplami, dopełnić szklanką wody i połowę jej wypić.

Dawka jednorazowa:

- na 2 krople MMS 1 kropla 3-5% kwasu solnego lub
- na 2 krople MMS 1 kropla 50% kwasu winowego lub
- na 2 krople MMS 4 krople 10% kwasu cytrynowego lub świeżego soku cytrynowego – polecany warunkowo.

Dawka dzienna w ośmiu porcjach:

- 24 krople MMS z 12 kroplami 3-5% kwasu solnego lub
- 24 krople MMS z 12 kroplami 50% kwasu winowego lub
- 24 krople MMS z 48 kroplami 10% kwasu cytrynowego lub świeżego soku cytrynowego – zalecane tylko warunkowo.

Sam musisz sprawdzić, czy klasyczna ilość aktywatora zalecana przez Jima Humble w twoim przypadku będzie optymalna, czy raczej powinieneś zmniejszyć ilość kwasu. To sprawa indywidualna. Z moich obserwacji wynika, że mniejsza ilość kwasu jest lepsza dla czterech piątych użytkowników.

Paseczki do pomiaru wartości pH umożliwiają określenie pH moczu. Neutralna wartość to 7,0. Jeśli wartość pH w moczu jest wyższa, mocz ma odczyn zasadowy, a to znaczy, że poprzez mocz organizm pozbywa się niepotrzebnych produktów. Jeśli wartość pH moczu jest niższa niż 7,0, odczyn jest kwaśny, a to znaczy, że w moczu wydalana jest nadmierna ilość kwasu. Zwykle wartość pH moczu powinna w ciągu 24 godzin zmieniać odczyn raz na kwaśny raz na zasadowy; jeśli odczyn moczu stale jest kwaśny (zawsze poniżej 7,0), to z pewnością jesteś zakwaszony. Jeśli chcesz to mierzyć sam, uważaj przy zakupie paseczków do pomiaru na to, aby można było odczytać na nich wartość pH z dokładnością jednego miejsca po przecinku.

Jeśli przez dwa lub trzy dni mierzysz wartość pH moczu, masz porównanie. Warto notować sobie te wartości, żeby móc na spokojnie przyrzeć się całemu procesowi.

*na marginesie:
wskazówki
dotyczące
pomiaru
wartości pH*

6.2.1. Dodatek sodu w celu neutralizacji, stabilizacji i poprawy smaku

Poprzez dodanie sodu roztwór aktywowany i dopełniony wodą jest mniej kwaśny.

Ma to bez wątpienia wpływ na to, że:

1. Roztwór jest bardziej stabilny i może, w przypadku zaistnienia takiej potrzeby, być dłużej przechowywany bez utraty zawartości ditlenku chloru.
2. Większości użytkowników taki roztwór smakuje lepiej, ponieważ wielu ludzi roztwory lekko kwaśne traktuje jako przyjemniejsze smakowo, podczas gdy ostry, kwaśny roztwór nie jest mile widziany.

Aby uzyskać określoną ilość ditlenku chloru, która ma wyniknąć z aktywacji poprzez określoną ilość kropli, w dozowaniu sodu należy kierować się następującym schematem postępowania:

*dozowanie
sody*

Po zakończonej aktywacji i dodaniu wody należy dodać na jedną kroplę MMS osiem równej wielkości kropli 10% roztworu sody i użyć w tym celu na przykład pustej, dobrze wypłukanej buteleczki po MMS, przed użyciem wstrząsnąć, aby sól rozpuścić. Uzyskamy 10% roztwór sody, gdy płaską łyżeczkę sody rozpuścimy w dziewięciu łyżeczkach wody.

W postępowaniu uproszczonym można do produkcji racji dziennej w butelce 0,75 l lub 1 l na 24 krople aktywowanego MMS dodać 50 mg sody. Odpowiada to ilości jaka mieści się na czubku noża. Aby zorientować się jaka to wielkość, spójrz na fotografię obok.

Jeśli nie masz pewności, lepiej użyj mniej niż za dużo sody. Odchylenia w zakresie 10% w górę nie są szkodliwe, ale jeśli użyjesz zbyt dużo sody ditlenek chloru zostanie wykorzystany do utworzenia CO_2 i nie wystarczy go na utlenianie. Do tego w procesie dysocjacji poza chlorynem sodu wytworzy się z ditlenku chloru chloran sody, który generalnie nie jest pożądany



Czubek noża z sodą

w ludzkim organizmie. Dlatego nie wolno przekraczać określonej dawki sody. Przy mniejszej ilości MMS użyj odpowiednio mniej sody. Jeśli chcesz zastosować tylko kilka kropli MMS lepiej i pewniej dodać do kropli MMS osiem kropli 10% roztworu sody.

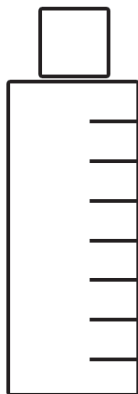
Jeśli nie chcesz wytwarzać roztworu sody, alternatywnie możesz na sześć kropli 1:1 aktywowanego MMS i 250 ml wody dodać malutką szczyptę sody.

Ważne, aby sody dodać dopiero wtedy, gdy MMS jest już w pełni zaktywowany i rozpuszczony w soku.

6.3. Nowy protokół standardowy (standardowy sposób stosowania) – MMS protokół 1 000

Jim Humble nazwał nowy standardowy protokół „Instrukcją MMS-1000”.

Od dłuższego czasu Jim Humble zalecał następujące stosowanie: rano 1-1,5 litrową butel-



kę z gotowym do wypicia aktywowanym MMS napełnić wodą i podzielić całość w widoczny sposób na osiem równych części.

Zieloną szklaną butelkę o pojemności 0,75 litra możesz użyć także, jeśli tylko możemy 75 ml kubeczkami odmierzyć 10 porcji, albo można odmierzyć około 90 ml (na 8 porcji) i do butelki dolać jeszcze wody. Butelkę można też okleić czymś w rodzaju podziałki.

Rano wypijamy co godzinę jedną ósmą całości, czyli jedną odmierzoną porcję. W taki sposób wprowadzamy do organizmu zawsze jednakowo niską dawkę MMS, która może w nas działać w nieprzerwany sposób, a jednocześnie nie prowadzi do przyjęcia zbyt obciążających nas dawek. Taki sposób przez wielu ludzi jest lepiej tolerowany i są przyswajane wyższe dawki łączne.

*wskazówki
dotyczące
oznakowania
szklanej butelki*

- weź czystą szklaną butelkę (0,75 l, 1 l lub 1,5 l)
- na zewnątrz butelki zaznacz osiem mniej więcej równych części siedmioma kreskami lub też dziesięć części dziewięcioma kreskami
- aktywuj określoną ilość kropli MMS w czystej suchej szklance
- napełnij szklankę wodą
- przelej mieszankę do butelki i dopełnij według uznania wodą lub sokiem, aż butelka będzie pełna
- zamknij butelkę.

*wskazówka
od użytkownika*

Odmierz kubkiem z podziałką 125 ml wody i wlej do litrowej butelki. Przy górnej krawędzi lustra wody postaw kreskę. Zrób to siedem razy a twoja butelka będzie prawidłowo oznakowana.

- Ponownie opróżnij butelkę. Aktywuj w szklance wymaganą liczbę kropli i dodaj do nich wody. Następnie wlej mieszankę przez lejek do oznakowanej butelki i dopełnij ją wodą.
- Masz teraz gotową do picia mieszankę, to osiem dawek do stosowania w domu lub podczas podróży.

Jeśli podróżujesz albo z innego powodu nie możesz przez kilka dni aktywować MMS, aktywowaną mieszankę zalej samą wodą. Jeśli będziesz chciał dodać do smaku soku, możesz to zrobić bezpośrednio przed wypiciem preparatu.

Zgodnie z wiedzą zaczerpniętą z doświadczeń, taka mieszanka zachowuje swoje właściwości przez co najmniej trzy dni, o ile przechowujesz butelkę w miejscu zimnym i ciemnym. (Jeśli dodasz do mieszanki soku, pewna część kwasu oraz zawarta w soku witamina C wejdzie w reakcję z chlorynem sodu. Z tego powodu zmniejszy się intensywność pierwotnej mieszanki MMS. Dla uzyskania lepszego smaku można przed wypiciem 125 ml aktywowanej mieszanki MMS wymieszać ją dodatkowo z sokiem).

Protokół MMS-1000, zwłaszcza na początku należy stosować z uwagą, na przykład zaczynając od trzech kropli MMS dziennie, a w trudniejszych przypadkach nawet z jeszcze mniejszą ilością. Celem jest osiągnięcie dawki dwudziestu czterech kropli aktywowanego MMS, którą również przyjmuje się w ośmiu równych podzielonych porcjach i wypija co godzinę. Jeśli zaliczasz się do grupy ludzi, u których już malutkie ilości MMS prowadzą do znacznej poprawy, wtedy oczywiście całkowicie wystarczy przyjmowanie odpowiednio malutkich dawek. Najważniejsze jest to, abyś dobrze się czuł i tolerował preparat, dlatego też dawki powinny być dobrane indywidualnie. Nie chodzi o to, aby z dumą osiągnąć jakąś liczbę przyjmowanych kropli i ustanawiać w tym zakresie rekordy. Zalecane dawki należy dzielić, ponieważ tak jest lepiej, wiemy to z wieloletnich już doświadczeń, które stale zbieramy.

Podawane są przeciętne dawki skuteczne u dorosłych wających do 68 kg. Osoby cięższe powinny przyjmować odpowiednio większą ilość kropli. Osobnikom powyżej 68 kg Jim Humble zaleca dojście do stosowania do ośmiu razy dziennie po cztery lub pięć kropli. Te dane są wyznacznikiem. Pewnego rodzaju dyrektywą; w pojedynczych przypadkach mogą wystar-

czyć już mniejsze ilości preparatu. Jim Humble uważa, że dzieci powinny przyjmować co najwyżej jedną kroplę na 11,4 kg jako dawkę jednorazową. Maksymalna łączna dawka dzienna u dzieci kształtuje się w zależności od intensywności i wymiaru choroby i tolerancji dziecka na preparat według motto: tyle ile trzeba, aby osiągnąć odpowiedni stan zdrowia, a na tyle mało, aby nie wystąpiły reakcje niepożądane; co zresztą jest aktualne i w przypadku osób dorosłych.

W pierwszej kolejności zadbaj o to, aby nie szkodzić! Nie ma najmniejszego sensu przyjmowanie wysokich dawek, jeśli pogarsza się przy tym samopoczucie, pojawiają się silne biegunki czy nudności. W przypadku pojawienia się reakcji niepożądanych należy odczekać, aż ustąpią i podać dawkę o dwie krople mniejszą niż ostatnia. Nie przyniesie ci żadnych korzyści to, że przeciążysz organizm. Jeśli twojemu życiu nic nie zagraża, możesz zaczynać powoli i wtedy szybko będziesz u celu.

Jeśli możesz swoją optymalną dawkę utrzymać po ustąpieniu symptomów choroby jeszcze przez tydzień, organizm całkowicie się oczyści i uwolni od szkodliwych mikroorganizmów i metali ciężkich.

6.4. Stary standardowy protokół Jima Humble

W celu leczenia chorób Jim Humble próbował osiągnąć dawkę podawaną dwa razy w ilości piętnastu kropli z odpowiednią ilością aktywatora, ponieważ to właśnie okazało się najskuteczniejszą dawką dla osób dorosłych o wadze do 68 kg. Najpierw koniecznie przeczytaj cały rozdział, zanim coś pomieszasz! W Europie wielu ludzi nie jest w stanie przyjąć i przepracować w organizmie takich wysokich dawek bez uczucia nudności. A to oznacza, że dawkę należy zwiększać łagodnie i powoli, jeśli chcemy zapobiec niepożądanym reakcjom. Jeśli przeznaczysz na działanie odpowiednią ilość czasu i będziesz przyj-

mował osiem razy dziennie trzy krople preparatu co godzinę, osiągniesz systematycznie i nieprzerwanie stan nasycenia dietlenkiem chloru na dłuższy czas. Takie postępowanie umożliwia wielu osobom przyjmowanie większych dawek.

Innym sposobem aplikowania MMS dla relatywnie zdrowych ludzi może być:

6.5. Protokół Clary 6+6

Nazwa tego protokołu pochodzi od imienia Clary Beltrones, która stosowała go sama z pozytywnym skutkiem zarówno u siebie, jak i u innych osób. Historie poszczególnych chorób zostały opisane w książce *MMS: der Durchbruch (MMS-przełom)*, a Clary Beltrones można zobaczyć w filmie „MMS Verstehen” („Zrozumieć MMS”).

Ten protokół, czyli mówiąc inaczej, ten sposób postępowania przeznaczony jest dla ludzi cierpiących na choroby, które uchodzą za uleczalne, jak na przykład przeziębienie, infekcje grypowe, stany charakteryzujące się bólami, itd.

W przypadku ciężkich chorób, które traktujemy jako nieuleczalne lub które wymagają leżenia w łóżku, Jim Humble proponuje, aby osiem razy dziennie co godzinę przyjmować małą dawkę preparatu, dokładnie tak, jak nakazuje protokół standardowy.

Zatem wracając do Clary, dodaje ona sześć kropli aktywowanego MMS do szklanki wody z sokiem i po wypiciu odczuje godzinę, aby zobaczyć, jak czuje się po tym czasie chora osoba. Jeśli chory dobrze znosi te sześć kropli, każe mu przygotować następną dawkę, aby się upewnić, że wie co robić. Po drugiej dawce chory pozostaje jeszcze pod obserwacją. Jeśli ma się dobrze może sam taki proces przyjmowania preparatu powtarzać przez kolejne kilka dni, do czasu, aż wyzdrowieje. Przy czym powinien następnego dnia dawkę zwiększyć do ilości 7+7, i tak dalej, aż osiągnie 15+15. Dawka piętnastu kro-

pli dziennie dla osoby dorosłej ważącej do 68 kg jest dawką, do której powinniśmy dążyć.

6.6. MMS dla kobiet w ciąży

Zgodnie z informacjami pochodzącymi od Jima Humble kobiety ciężarne mogą zapobiegawczo przyjmować dziennie sześć kropli aktywowanego MMS, oczywiście tylko wtedy, gdy nie wystąpią przy tym niepożądane reakcje!

Nie zanotowano i nie zaobserwowano do tej pory żadnego niebezpieczeństwa dla dziecka czy matki. Uważam, że to niesamowite, ponieważ jak do tej pory nie zaobserwowano na skutek przyjmowania MMS pojawienia się w organizmie żadnych szkodliwych produktów przemiany materii w organizmie, zupełnie inaczej, niż w przypadku przyjmowania wielu leków. Oczywiście i tu należy postępować ostrożnie i powoli zwiększać dawkę. Jeśli podczas ciąży pojawi się jakaś choroba, należy dawkę MMS odpowiednio zwiększyć. W zależności od sytuacji i choroby Jim zaleca postępowanie zgodne z nowym protokołem standardowym, albo ze wskazówkami przeznaczonymi dla konkretnych chorób. W pewnym szpitalu w Kenii prowadzonym przez misjonarzy, w którym lekarze stosowali MMS, preparat podawany był także kobietom w ciąży, które cierpiały na malarię oraz na inne choroby. Dzięki MMS, jak wynika z informacji pochodzących od Jima Humble, część z nich została wyleczona.

6.7. MMS dla niemowląt

Od samego początku Jim Humble zalecał preparat MMS także niemowlętom i – jak sam donosi – z dobrym skutkiem. Maluchy najczęściej dobrze tolerują jedną kroplę aktywowanego MMS. Można ją, po odpowiednim czasie aktywacji, wymieszać

z wodą i herbatką dla niemowląt i podać w małej buteleczce do picia. Należy postępować tu zgodnie z odpowiednim protokołem w zależności od typu i zaawansowania choroby, i przestrzegać ilości jednej kropli na 11,4 kg wagi ciała jako początkowej dawki maksymalnej. Zwykle jedną kroplę aktywowanego MMS dzieciaki przyjmują zupełnie dobrze. Można oczywiście zacząć od podania połowy kropli, tak dla własnej pewności, i jeśli dziecko zniesie ją dobrze, dawkę zwiększyć do pełnej kropli. Można także, na przykład, aktywować rano cztery krople i podawać co godzinę jedną ósmą porcji. Jeśli zatem cztery krople aktywowanego MMS połączymy z 200 ml wody i z herbatką, którą dziecko lubi, można podawać maluchowi miksturę osiem razy dziennie (co godzinę) 25 ml, wtedy dziecko otrzyma każdorazowo osiem razy po połowie kropli aktywowanego MMS. Jeśli dziecko chce wypić mniej lub więcej na raz, nie ma to znaczenia. Proszę zrobić tak, aby dziecko było zadowolone. Jeśli na koniec dnia okaże się, że wypilo 200 ml płynu z aktywowanym MMS, cel został osiągnięty. Proszę zawsze zwracać uwagę na indywidualną tolerancję!

Jeśli jednak dziecko pije mało, można te cztery krople rozpuścić w 100 ml wody lub w jeszcze mniejszej ilości. Jeżeli zauważymy, że te cztery krople nie działają skutecznie, można spróbować zwiększyć dawkę, do czasu polepszenia się zdrowia dziecka, oraz pod zastrzeżeniem, że dziecko dawkę dobrze toleruje.

W przypadku noworodka ważącego poniżej normy lub wcześniaka, można osiągnąć dawkę jednorazową zaczynając od 0,1 kropli na 1,14 kg wagi ciała. Nie jest to błąd w postaci postawienia przecinka w nieodpowiednim miejscu. Jeśli masz wątpliwości, zacznij po prostu od mniejszej dawki, przecież zawsze możesz ją zwiększyć. Jeśli chcesz na przykład podać 0,1 kropli, aktywuj jedną kroplę i napełnij butelkę dziecka wodą i herbatką (soki polecane są od 3 czy 4 miesiąca, o ile dziecko w ogóle dobrze toleruje soki). Wtedy możesz podać dziecku jedną dziesiątą z tego, co przygotowałaś, najlepiej w ciągu dnia podzielić dawkę

wcześnieiki

na dziesięć części, czyli podawaj co godzinę lub co dwie. To najlepsza metoda dla niemowląt i wcześniaków w pierwszym miesiącu ich życia. W zależności od zapotrzebowania, później można podawać więcej.

W taki sam sposób wyliczamy to dla innych ilości. Aktywowana mieszanka MMS może być przechowywana w zamkniętym naczyniu w lodówce przez trzy dni bez utraty swoich właściwości, a czasami nawet cztery dni. Po upływie tego czasu traci moc utleniającą i nie należy jej już wtedy stosować. W internecie na stronach platformy Youtube pod hasłem „Malaria Baby” znajdziemy wideo, na którym zobaczymy dziecko, które było leczone w Kenii w szpitalu prowadzonym przez misjonarzy w roku 2004. To niemowlę miało 40°C gorączki. Dwie godziny po podaniu MMS temperatura spadła do 38,3°C.

Także w przypadku zewnętrznego zastosowania MMS na skórę dzieci, Jim Humble osiągnął wiele sukcesów w leczeniu. Nigdy przy tym nie zaobserwował jakichkolwiek niepożądanych reakcji. Jeśli chcesz się na ten temat dowiedzieć więcej, znajdź szczegóły w protokole do stosowania w sprayu na skórę w rozdziale 8 pt.: „Inne formy przyjmowania MMS”.

6.8. MMS dla dzieci

Na marginesie: zawsze należy przestrzegać wskazówek dotyczących bezpieczeństwa.

Zawsze stosuj się do wskazówek dotyczących bezpieczeństwa i przechowuj MMS i kwas aktywatora w miejscu niedostępnym dla dzieci. Najlepiej od razu odstawiaj tam preparat zaraz po przygotowaniu mieszanki.

Dzieci i młodzież mogą wynieść tak samo wiele korzyści ze stosowania preparatu, jak dorośli. Oczywiście mogą też napotkać takie same problemy: wzdęcia, miękkie stolec, biegunka czy nudności. Jeśli rozwinęła się u nich już kie-

dyś awersja do takiego smaku lub zapachu, trudno będzie je przekonać do przyjmowania preparatu. Dlatego, zwłaszcza w przypadku dzieci, ważne jest, aby zacząć sprytnie od jednej kropli aktywowanego MMS, a do smaku dolać do mieszanki sok. Nie pozwól dziecku na wążanie butelki podczas przygotowywania mieszanki czy czasu potrzebnego do aktywacji. Przygotuj szklankę z wodą i sokiem, bez wcześniejszego wążania czy smakowania. Jak najszybciej dolej sok. Nieprzyjemny smak i zapach zwiększa się przy dłuższym dostępie powietrza.

Warto, aby dziecko wypilo pierwszą szklankę z MMS bez robienia przerw, a następnie od razu popiło czystym sokiem. Później już dziecko może resztę soku wypić spokojnie i bez pośpiechu.

MMS podawany w owsiance w ilości do trzech kropli nie smakuje jak ditlenek chloru, jest to więc dobra okazja podania MMS małemu dziecku; skuteczność preparatu podanego w owsiance była wielokrotnie badana i sprawdzana.

*wskazówka
użytkownika
– owsianka*

Jeśli zupełnie nie wiemy, jak namówić dziecko do przyjęcia MMS, można aktywowany MMS wprowadzić do kapsułki i kazać mu ją połknąć popijając szklanką wody. Jednak to dość uciążliwe. Może też wywołać różnego typu komplikacje, zwłaszcza, jeśli dziecko nie zechce połknąć kapsułki. Proszę absolutnie nie próbować podawania kapsułki wbrew woli dziecka. Najlepiej przygotować aktywowany MMS do kapsułki w następujący sposób: zaopatrujemy się w odpowiednie puste kapsułki, strzykawkę i igłę. Należy aktywowany MMS rozcieńczony dwoma łyżeczkami wody wciągnąć do strzykawki i wypełnić nim połowę kapsułki. Druga połowa jest nam potrzebna do tego, aby kapsułkę zamknąć. Żeby przygotować odpowiedniej ilości MMS będziemy musieli użyć większej ilości kapsułek.

Koniecznien trzeba przedtem ustalić, czy dziecko w ogóle będzie w stanie połknąć daną kapsułkę! Sprawdzamy to, dając mu kapsułkę pustą lub napełnioną wodą. I proszę pamiętać o dużej szklance wody do popicia!

Na dłuższą metę warto jakoś zmotywować dziecko do połykania roztworu. Na ogół dziecko widząc poprawę stanu zdrowia po pierwszym zażyciu preparatu, chce go przyjmować dalej. Proszę zawsze pamiętać o maksymalnej dawce początkowej u dziecka, czyli o jednej kropli na 11,4 kg wagi ciała podawanej co godzinę. Co oznacza, że w przypadku dziecka ważącego 11 kg możemy rano aktywować osiem kropli, wymieszać je z wodą i sokiem i co godzinę podawać jedną ósmą mieszanki.

Jeśli dziecko waży na przykład 6 kg, aktywujemy rano cztery krople i co godzinę podajemy z tego jedną ósmą. Odpowiednio dawkujemy preparat na każdą inną wagę ciała. Jeśli dziecko dobrze toleruje takie dawkowanie, a poprawa nie jest duża, należy dawkę zwiększać. W praktyce u małych dzieci do trzeciego roku życia, u których nie było widocznej poprawy, podawano krople na 3 kg wagi ciała dwa razy dziennie, albo, żeby lepiej tolerowało preparat, podawano tę dawkę podzieloną w ciągu dnia. Jeśli dziecko ma nudności lub biegunkę, należy zrobić przerwę i zredukować ilość kropli.

6.9. Powolna aktywacja według Fischera

Doktor Hartmut Fischer wytworzył roztwór ditlenku chloru o prawie neutralnym zapachu, uzyskał to w następującym procesie:

Wieczorem należy nalać do czystej litrowej butelki 100-200 ml wody z kranu. Dodać do tego odpowiednią liczbę kropli MMS (roztworu NaClO_2) i potrząsnąć całością w celu wymieszania się płynów. Do tego dodać odpowiednią liczbę kropli aktywatora. Butelkę dopełnić wodą do pełnego litra. Zamknąć

ją dokładnie, jeszcze raz potrząsnąć i na noc umieścić w chłodnym i ciemnym w miejscu.

Następnego dnia roztwór będzie gotowy do użycia. Można go przyjmować w ośmiu do dziesięciu porcjach w ciągu dnia. W razie potrzeby dr Fischer proponuje dodanie odrobiny sody oczyszczonej (maksymalnie 50 mg na dwadzieścia kropli MMS).

W ciągu godzin nocnych chloryn sodu jest powoli i stopniowo aktywowany i wytwarzany jest ditlenek chloru. Wytwarza się mniejsza ilość ditlenku chloru, niż przy aktywacji szybkiej, mimo to, ta ilość wystarczy, aby osiągnąć efekt terapeutyczny, ponieważ dr Fischer stosuje swoją metodę z dobrym skutkiem i jest zadowolony z efektów. Zwykle bierze on dwadzieścia kropli MMS i dwadzieścia kropli 4% kwasu solnego na dawkę dzienną. Dla ludzi, którzy nie lubią tego smaku, dodaje następnego dnia rano maksymalnie 50 mg sody oczyszczonej. Taka ilość mieści się mniej więcej na czubku noża.

W taki sposób proces aktywacji zostaje zatrzymany, roztwór gotowy do wypicia jest prawie tak samo neutralny w smaku jak czysta woda, do tego roztwór ten można przez dłuższy czas przechowywać. W przypadku ekstremalnym można taki roztwór ditlenku chloru zneutralizowany sodą stosować do trzech tygodni bez utraty jego właściwości.

Dodatkową zaletą powolnej aktywacji jest fakt, że mogą z niej korzystać także ludzie, którzy z powodu smaku szybko aktywowanego MMS mieli do niego na tyle silną awersję, że go po prostu nie dawali rady stosować. Teraz i oni mogą przyjmować preparat.

Jeśli należysz do grupy ludzi, którzy z powodu smaku nie mogli wcześniej przyjmować preparatu MMS, a chciałbyś to robić, warto podjąć taką próbę. Jeśli zapomnisz wieczorem przygotować butelkę, warto wiedzieć, że: powolna aktywacja daje się zastosować także wtedy, gdy odczekasz co najmniej trzy godziny. Oznacza to, że rano również możesz przygotować butelkę według zasad dr. Fischera z powolną aktywacją

*poprawa
smaku*

i rozpocząć przyjmowanie preparatu trzy godziny po tym fakcie.

Tak właściwie to aktywacja stale następuje w roztworze i przypuszczalnie preparat jest bardziej skuteczny, gdy stoi przez noc. Nic się też nie stanie, jeśli roztwór postoi dłużej. Nawet jeśli zapomnimy o nim przez dzień lub dwa i dopiero wtedy dodamy sody, albo użyjemy go dopiero trzeciego dnia, roztwór jest tak samo efektywny w działaniu, jak po pierwszej nocy, dlatego że aktywacja postępuje bardzo wolno, a wytworzony ditlenek chloru od razu rozpuszcza się w wodzie i się nie ulatnia.

*łatwe
w utrzymaniu*

W tym znaczeniu powolna aktywacja według zasad dr. Fischera jest bardzo stabilna i łatwa w utrzymaniu.

Jeśli chodzi o tolerancję na taki roztwór, to praktycznie nie napotyka ona na żadne problemy. Jeśli pojawią się biegunki czy nudności, oznacza to, że organy wydalnicze są przeciążone i – jak podano w każdym protokole dotyczącym zasad stosowania – należy oczywiście dawkę odpowiednio zredukować, albo zrobić przerwę w przyjmowaniu preparatu.

6.10. Kto powinien obchodzić się z MMS szczególnie ostrożnie?

Wszyscy ludzie, którzy są wrażliwi na wszelkie bodźce i podrażnienia powinni bardzo ostrożnie traktować MMS. Do tej grupy należą osoby uczulone na różne substancje oraz ci, którzy zauważyli, że wielu leków nie tolerują. W przypadku alergii na zapach chloru (na przykład w miejscach, gdzie są baseny), odradzam stosowanie MMS.

*w przypadku
alergii
na chlor
nie stosuj
MMS*

Na tę chwilę nie mamy żadnych doświadczeń związanych z takim przypadkiem. Dlatego, jeśli jakaś osoba uczulona na chlor eksperymentuje, robi to na własne ryzyko.

Także pacjenci, którzy leczą się od lat i stale przyjmują duże ilości leków, powinni bardzo ostrożnie obchodzić się z prepa-

ratem MMS. Ponieważ działa on odtruwająco na organizm. A tym samym dodaje pracy nerkom i wątrobie.

Pacjenci z zaburzeniami czy chorobami wątroby oraz z chorobami nerek, albo tacy, którzy mają tylko jedną nerkę, powinni rozważyć traktować MMS, jeśli chcą go stosować, powinni jednocześnie z taką kuracją wspierać organy wydalnicze. W przypadku silnych chorób wątroby lub nerek zalecałabym CDL / CDS.

*ostrożnie
w przypadku
dolegliwości
i chorób wątroby*

W żadnym wypadku nie wolno stosować MMS bez wcześniejszego zapoznania się z tą książką!

Szczególnie ostrożni powinni być ludzie, którzy cierpieli już kiedyś z powodu zatrucia gazem i mają związane z tym traumatyczne doświadczenia w rodzinie.

Pacjenci z hemofilią powinni także szczególnie ostrożnie podchodzić do MMS, tak samo, jak leczeni lekami przeciwzakrzepowymi czy przyjmujący leki rozcieńczające krew. MMS przeciwdziała aglutynacji czerwonych ciałek krwi. Zwykle wspomaga to zdrowie, może jednak prowadzić do tego, że wtedy leki rozcieńczające krew są przedawkowywane. Warto kontrolować wartość INR (międzynarodowy współczynnik znormalizowany) u lekarza rodzinnego, jeśli nie chcemy narazić się na ryzyko krwawienia.

*pacjent
z hemofilią
pacjent
przeciw-
zakrzepowy*

Z tego samego powodu należy odstawić MMS na czternaście dni przed planowaną operacją. Zalecenie to dotyczy nie tylko doustnego przyjmowania preparatu, ale wszystkich form przyjmowania.

Wszystkim tym, którzy chcieliby odciążyć wątrobę i nerki, pomóc może rozpoczęcie kuracji od kąpieli stóp, później kąpieli całego ciała, o ile będziemy to dobrze tolerować. Wtedy odtrucie organizmu przebiegnie w dużej mierze właśnie przez skórę. Zajrzyj do rozdziału 7 („Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?”) i do rozdziału 8 („Inne formy przyjmowania MMS”).

6.11. Przeciwwskazania

operacje Jeśli pacjent dostaje dodatkowo tlen albo trzeba zastosować sztuczne oddychanie, należy koniecznie odstawić MMS. Ponieważ ditlenek chloru jest transportowany razem z czerwonymi ciałkami krwi w te same miejsca co tlen, w tym przypadku to tlen ma pierwszeństwo. Kolejnym przeciwwskazaniem, o którego istnieniu wiem, jest planowana operacja. Na dwa tygodnie przed operacją należy odstawić preparat MMS i go nie stosować.

*podawanie
tlenu
sztuczne
oddychanie*

Może w pojedynczych przypadkach wystarczyłoby, żeby to było kilka dni, aby uzyskać pewność, że rozcieńczenie krwi spowodowane MMS nie będzie silniejsze, niż potrzebne do przeżycia operacji, wystarczająca jest jednak przerwa czternastodniowa.

Innym przeciwwskazaniem byłyby z pewnością alergia na chloryn sodu lub ditlenek chloru. Ale o takich nigdy jeszcze nie słyszałam.

*zmiana
aktywatora*

Jeśli z powodu alergii nie tolerujesz aktywatora, zwłaszcza w przypadku zastosowania zewnętrznego, doradzam jego zmianę. Bardzo rzadko zdarza się, żeby kwas cytrynowy poprzez wytworzenie cytrynianu sodu lub z powodu wysokiej zawartości samego kwasu prowadził w zewnętrznym zastosowaniu do podrażnień – ale gdyby, to skuteczne może się okazać zamienienie go na 3-5% kwas solny lub kwas winowy.

Inne przeciwwskazania nie są mi znane.

złote korony

Złote korony czy odłamki granatu albo sztuczne biodra itd. nie są przeciwwskazaniem. Sama mam złotą koronę i od ponad roku próbuję różnych faz testowych, eksperymentuję z MMS na bardzo różne sposoby i nie mam z tego powodu żadnych problemów.

MMS przyjęło już pewnie kilka milionów ludzi, nie mamy do tej pory żadnych doniesień na temat trudności związanych z jakimikolwiek metalowymi częściami w organizmie.

Przypuszczam, że to inteligencja organizmu transportuje ditlenek chloru tam, gdzie należy coś utlenić.

Przyjmowanie preparatów homeopatycznych nie jest tu również jakimkolwiek przeciwwskazaniem. Nie zaobserwowałam

homeopatia

nigdy, aby przyjmowanie MMS w jakikolwiek sposób wpływało niekorzystnie na terapie klasyczne czy homeopatyczne.

Podobnie nie powinniśmy martwić się z powodu flory jelitowej i innych, tak zwanych dobrych bakterii, tym wszystkim czego potrzebujemy do odpowiedniego utrzymania naszych procesów fizjologicznych. Także w sytuacji przyjmowania preparatu przez dłuższy czas nie stwierdziłam jakichkolwiek naruszeń czy pogorszenia się funkcji trawiennych.

flora jelitowa

Jeżeli przyjmujemy preparat przez miesiąc powinniśmy przyrzeć się uważnie witaminie C, nasze posiłki należy wzbogacić o tę witaminę, dodatkowo można też przyjmować preparaty z witaminy C. Zawsze natomiast należy zachować czterogodzinny odstęp między poszczególnymi dawkami MMS.

*odstawienie
witaminy C*

6.12. Możliwe reakcje podczas przyjmowania MMS

1. Stan zdrowia szybko się poprawia. Prawdopodobnie bardzo cię to cieszy. Gdy znikają symptomy choroby, możesz zdecydować, czy odstawiasz preparat MMS, czy przyjmujesz dalej w formie dawki podtrzymującej.
2. Powoli ale stopniowo jest coraz lepiej.
Najczęściej pomocna zdaje się być cierpliwość i kontynuacja. Tak długo, jak symptomy choroby powoli znikają, a stan zdrowia się poprawia, podążasz we właściwym kierunku.
3. Cofają się niektóre symptomy, inne nie.
Warto nadal przyjmować MMS, jeśli dobrze je tolerujesz. W zależności od tego, jak zaawansowana jest dawka, pomocne może okazać się przyjmowanie jako uzupełnienia DMSO lub MMS2.
4. Wszystkie symptomy pojawiają się ponownie.
Jeśli stare symptomy powróciły, to znak, że twój organizm najprawdopodobniej wykorzystuje do pracy i przerabia stare już produkty, a to oznacza, że organizm dba o pozostałe elementy i pozostałości lub pokłady surowca w tobie po prze-

bytych chorobach, a MMS wykorzystuje tylko do wyleczenia. Po jakimś czasie symptomy powinny zatem zniknąć. Porada dla rozsądnych i uważnych homeopatów: organizm potrzebuje do wyleczenia przewlekłej choroby dokładnie tyle samo czasu, przez ile się ona tworzyła. Czytaj: choroby typu ostrego leczy się w krótszym czasie, chorobę, która rozwijała się w twoim organizmie, przez pięć lat można wyleczyć w czasie pięciu miesięcy. Tak samo alergię, które masz od 20 lat wymagają około 20 miesięcy leczenia. Na szczęście przy użyciu MMS dzieje się to często znacznie szybciej, przynajmniej jeśli chodzi o cofnięcie się symptomów danej choroby. Pod hasłem całkowitego wyleczenia homeopaci rozumieją proces, który dotyczy ciała, duszy i umysłu, nie tylko likwidację symptomów.

5. Masz miękki stolec lub lekką biegunkę.

To dobry znak. Twój organizm oczyszcza się przez jelita. Na razie nie zwiększaj dawki lub nawet odrobinę zredukuj dotychczasową, zwłaszcza gdy biegunka się nasili. W większości przypadków w tej fazie oczyszczania taki brak komfortu trwa do czternastu dni, później stolec się normalizuje.

6. Pojawiają się silne wzdęcia, silne biegunki, nudności lub wymioty. Tak dzieje się zawsze wtedy, gdy organizm musi wykazać się większą mocą wydalania niż ta, którą naprawdę posiada.

W takiej sytuacji pomaga odstawienie MMS i zrobienie tak długiej przerwy, aż poczujesz się zupełnie dobrze, a następnie rozpoczęcie przyjmowania powoli dawki zredukowanej. Jeśli już nawet nie tolerujesz najmniejszej dawki, można innymi sposobami odciążyć wątrobę, a MMS przyjmować w formie kąpieli stóp, a następnie, o ile będzie to możliwe, powoli wprowadzać pełne kąpiele z MMS. Dokładne wskazówki co do takiej formy terapii znajdziesz w rozdziale 7 pt.: „Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?”. Także redukcja kwasu poprzez dodanie sody, jak opisano to w rozdziałach 6.2.1 i 6.9, niejednokrotnie bardzo pomaga.

W takich sytuacjach potrzebna jest stała opieka lekarza. Prawdopodobnie też w rozdziale: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia” (rozdział 18) znajdziesz sporo przydatnych informacji.

7. Nie ma żadnej zmiany od czasu rozpoczęcia przyjmowania preparatu MMS.

Taka sytuacja ma miejsce bardzo rzadko. Albo nie doszedłeś do odpowiedniej dawki dla siebie, możesz wtedy zwiększyć dotychczasową. Jeśli przy 45 kroplach dawki dziennej nie widzisz i nie czujesz żadnych skutków działania MMS, jego możliwości utleniające i zabijające zarazki chorobotwórcze oraz zdolności do usuwania metali ciężkich z organizmu nie wystarczą do powrotu do zdrowia. Prawdopodobnie coś stoi na przeszkodzie w osiągnięciu ponownie dobrego stanu zdrowia. Polecam w takiej sytuacji gruntowne zapoznanie się z rozdziałem 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”, wykluczenie miejsc takie życie zaburzających, a także porady kinezjologa, psychoterapeuty lub medyka innego typu medycyny, przy czym wychodzę z założenia, że i tak z powodu swojej przewlekłej choroby i problemów z nią związanych jesteś pod opieką lekarza medycyny klasycznej.

7.

Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?

Jim Humble nie stwierdził nigdy żadnych poważnych skutków ubocznych działania preparatu. Zaobserwował jedynie wystąpienie wzdęć, biegunki czy nudności, co wywołane było toksycznym obciążeniem organizmu przez zabite zarazki. Jim Humble, przy dawce dwóch kropli, zaobserwował nudności tylko u jednego z 500 użytkowników preparatu. Biegunka pojawia się częściej, służy ona oczyszczeniu i w pewnych sytuacjach nie można tak naprawdę jej zapobiec. O ile utrzymuje się ona w pewnych standardowych ramach, nie musisz podejmować żadnych działań. Jeśli jednak masz silną biegunkę, odstaw MMS i przyjmij odpowiednią ilość płynów z solą. Jeśli rano i wieczorem rozpuścisz w wodzie płaską łyżeczkę soli magmowej i wypijesz tę mieszaninę, powinno wystarczyć. Biegunkę można też leczyć naturalnymi środkami leczniczymi, homeopatią lub w razie potrzeby węglem. Jeśli dolegliwości okażą się bardziej poważne, należy udać się do lekarza. Gdy już dojdiesz do siebie, możesz znowu zacząć stosować MMS, najlepiej, żebyś przyjmował o dwie krople mniej, niż dawka, która wywołała twoje dolegliwości.

Na niewielkie nudności dobrze działa zjedzenie jabłka *zjeść jabłko* około kwadrans przed przyjęciem preparatu. W wielu przypadkach dolegliwości związane z nudnościami występują tylko na

początku stosowania preparatu, czasami może być to przypadek jednorazowa. W dalszym procesie może się wtedy okazać, że zwiększenie dawki preparatu przyjmiesz spokojnie i bez dodatkowych dolegliwości.

*pić więcej
wody*

Gdyby wystąpiły jednak silne nudności, oznacza to, że pewne organy są przeciążone. Jeśli wypijasz mniej niż trzy litry wody, powinieneś pić więcej. Zrób też przerwę w przyjmowaniu MMS do czasu, aż poczujesz się lepiej, później wróć do kuracji w dawce zmniejszonej o dwie krople od tej, która wywołała nudności. Istnieje wiele sposobów odciążenia wątroby.

*reakcja
zobojętniająca*

Sok z karczochów, dymnica, ostropest plamisty, reakcje zobojętniające na skutek alkalicznego pożywienia, zasadowe kąpiele i sole, środki homeopatyczne takie jak Chelidonium, Nux Vomica, Lycopodium, to tylko niektóre z ich.

*zasięgnąć
porady
homeopaty
lub lekarza
ogólnego*

Jeśli nie znasz się zbyt dobrze na homeopatii, zasięgnij rady doświadczonego homeopaty, ponieważ homeopatia to indywidualna decyzja danego człowieka i tylko indywidualnie dopasowana będzie skuteczna i pomocna.

Także medycyna chińska może przy pomocy akupunktury czy ziół odciążyć wątrobę. Wystarczy porada lekarza, który jest ogólnie zorientowany w tym zakresie. Istnieje wiele dróg i możliwości wsparcia. Bardzo pomocne jest też rozsądne odżywianie się, zwłaszcza bez dodatków smakowych i konserwujących z możliwie dużą ilością warzyw i owoców.

*duża ilość
warzyw
i owoców*

Najważniejsze dla zdrowej wątroby jest zrównoważone pożywienie. Więcej na ten temat znajdziesz w rozdziale 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”.

Jeśli mimo wszelkich zastosowanych środków nie uda ci się zwiększyć dawki preparatu o więcej niż dwie krople, bez pojawienia się nudności, masz jeszcze kilka możliwości: możesz spróbować przyjmować tę najniższą dawkę przez dłuższy czas. Jeśli po kilku tygodniach poczujesz się odrobinę lepiej, postępuj tak dalej, w każdym razie zabije to zarazki i usunie „trucizny”.

Każdy człowiek to istota indywidualna, może właśnie należysz do grupy tych osób, których organizm powoli, ale stale coraz lepiej pracuje, wtedy nie należy przeciążać się zbyt dużymi dawkami. Osobiście znam dwóch pacjentów, u których dawka trzech kropli podawana przez długi czas przyniosła doskonałe rezultaty. Inni takie same efekty osiągnęli przyjmując pięć do sześciu kropli preparatu.

Nie musisz przyjmować piętnastu kropli, aby poczuć skuteczność preparatu, piętnaście kropli to średnia i jakiś punkt odniesienia.

Jeśli przez dłuższy czas przyjmujesz dwie krople preparatu, nie zauważasz żadnej poprawy samopoczucia, konieczne jest przeprowadzenie szerszej terapii, najlepiej u lekarza ogólnego w pobliżu miejsca zamieszkania, aby odtruć i oczyścić organizm, żeby mógł przyjąć skuteczną dawkę preparatu MMS.

Jeśli twój układ krążenia pozwala ci na wzięcie 20 lub 30 minutowej kąpieli bez wywoływania problemów z krążeniem, możesz wykorzystać MMS jako sól do kąpieli. Jim Humble informuje na swoich stronach internetowych, że osoby, które nie tolerowały doustnej dawki powyżej siedmiu kropli, przyjmują ją spokojnie w postaci kąpieli i nie mają po takim zabiegu nudności. Więcej na ten temat w rozdziale 8: „Inne formy przyjmowania MMS”.

MMS jako sól do kąpieli

Pomocna może być także kąpiel stóp.

kąpiele stóp

Jeśli przyjąłeś zbyt dużą dawkę aktywowanego MMS, na przykład przez własne przeoczenie, wypij dużą szklankę wody. Jeśli to nie wystarczy, wypij kolejną szklankę wody z 1-5g witaminy C. Jeśli nie tolerujesz tak wysokiej dawki witaminy C, alternatywnie możesz wypić szklankę wody z rozpuszczoną płaską łyżeczką sody oczyszczonej. Ale zdecyduj się tylko na jedną z tych opcji!

*jako antidotum
1-5 g witaminy
C lub 1 TL sody
oczyszczonej*

Jeśli połknąłeś więcej niż połowę łyżeczki roztworu chlorynu sodu, zdaniem Jima Humble, nie powinno ci to zaszkodzić, możesz tylko mieć okropne mdłości. Aby temu zapobiec, wypij tyle wody, ile tylko możesz, najlepiej żeby wyszło po pół łyżeczki

*wypić dużą
ilość wody,
do wywołania
wymiotów*

sody na szklankę wody. Jeśli to możliwe, wypij tyle wody, żeby wywołać wymioty.

Jeśli dziecko wypilo całą butelkę preparatu, Jim Humble radzi, udać się do najbliższego szpitala i poinformować lekarza, że dziecko wypilo roztwór chlorynu sodu.

*zapobieganie
nadmiernemu
tworzeniu się
kwasów*

Istnieją ludzie, którzy nie mogą przyjmować MMS na pusty żołądek. Jeśli zatem masz wrażliwy żołądek, przyjmuj preparat raczej 50-60 minut po posiłku. Niektórzy nie tolerują także większej ilości kwaśnych rzeczy, co ma miejsce w przypadku spożywania MMS wraz z większą ilością kwasu cytrynowego. Przerzuć się wtedy na kwas winowy lub solny jako aktywator. Rady te pozwoliły wielu pacjentom, którzy mieli problemy, znowu przyjmować MMS. Istnieje jeszcze możliwość dodania sody oczyszczonej w celu poprawy smaku preparatu lub jego neutralizacji, możesz o tym przeczytać w rozdziale 6.2.1.

Niektórzy pacjenci reagują na nawet najmniejsze zanieczyszczenia MMS spowodowane jego techniczną jakością. Należy starać się zażywać produkt o najwyższej jakości, tylko taki preparat będzie lepiej przyswajalny.

*rozrzedzenie
krwi*

Jeden z pacjentów napisał, że MMS silnie rozrzedza krew. Ponieważ przyjmował on lek na rozrzedzenie krwi o nazwie Marcumar, w regularnych odstępach kontrolował wartość czasu protrombinowego i stwierdził, że jego krew była rozrzedzona.

Moim zdaniem nie jest to reakcja niepożądana, lecz część procesu powrotu do zdrowia, bo z pewnością człowiek, który na stałe przyjmuje leki rozrzedzające krew nie jest człowiekiem zdrowym. Do chwili obecnej nie zaobserwowano wzajemnego oddziaływania MMS i leków. Oczywiście nigdy nie da się wykluczyć alergii na taką czy inną substancję. Może się ona zdarzyć także wtedy, gdy na przykład jesz jabłko lub śniadanie. Ale do tej pory nie słyszałam, żeby ktoś zareagował alergią na preparat MMS.

8.

Inne formy przyjmowania MMS

Poza doustną możliwością przyjmowania MMS istnieje jeszcze kilka innych form.

8.1. Jako spray na skórę

Do przygotowania preparatu potrzebujemy suchej czystej butelki o pojemności co najmniej 60 ml oraz końcówki z możliwością spryskiwania. Najlepiej do tego nadają się butelki szklane, które wraz z końcówką spryskującą najłatwiej kupić w aptece. Szkło nie wejdzie w reakcję z MMS. Chodzi o to, aby do preparatu nie przedostały się sztuczne składniki, jak na przykład plastifikator. Nawet jeśli „tylko” spryskamy preparatem skórę, 30 minut później dana substancja pojawia się w moczu, a dzięki MMS nasz organizm ma ulec odtruciu, a nie dodatkowemu obciążeniu innymi substancjami.

Do buteleczki wlej dwadzieścia kropli MMS i dodaj do nich aktywator. Po odpowiednim czasie dopełnij butelkę 60 ml wody i zamknij korkiem ze sprayem. Spryskuj tak sporządzonym preparatem powierzchnię skóry, którą chcesz nim zwilżyć. Spryskiwanie możesz ponawiać co godzinę lub co dwie. W zależności od intensywności problemu, który się pojawił, można tak działać preparatem przez cały dzień. Tak rozprowadzony MMS można śmiało zostawić do wyschnięcia.

oparzenia

Tylko w przypadku oparzeń należy MMS stosować w postaci czystej, czyli nieaktywnej. Zwilżaj oparzone miejsce czystym MMS, czyli 22,4% roztworem chlorynu sodu. Na koniec musisz koniecznie zwilżone miejsce w ciągu 30-60 sekund przemyć wodą, w przeciwnym razie stan tego miejsca się pogorszy, zamiast się polepszyć. Jeśli nie masz dostępu do wody, zrób to jakimkolwiek innym płynem. W ten sposób możesz udzielać pomocy przy oparzeniach od 1 do 3 stopnia. Przy oparzeniach 3 stopnia należy koniecznie udać się do lekarza lub najbliższego szpitala. W pozostałych przypadkach możesz spokojnie spryskane miejsce po prostu zostawić i po trzech minutach przemyć wodą, w zależności od tego, jak się czujesz po zastosowaniu preparatu. Ale zawsze pamiętaj, żeby zmyć stary naniesiony sprayem płyn przed zastosowaniem nowego.

ukąszenia i użądlenia owadów i związane z tym choroby skóry

Jim Humble poleca spray do stosowania po ukąszeniach i użądleniach owadów, na brodawki, plamy na skórze lub inne zmiany skórne, infekcje grzybicze, trądzik młodzieńczy, zanieczyszczenia skórne takie jak grzybica woszczynowa, atopowe zapalenie skóry czy łuszczyca, wszelkiego rodzaju zapalenia i pozostałe zmiany skórne, nawet przy raku skóry. Mamy też dobre doświadczenia odnośnie leczenia ran, nawet po pogryzieniu przez psa. Spray wspaniale nadaje się też do stosowania pod pachę.

MMS jako spray pod pachy

W przypadku zmian chorobowych obejmujących większe miejsca warto najpierw wypróbować spray na fragmencie skóry, żeby sprawdzić, czy dobrze znosi ona MMS. W żadnym przypadku nie należy sprayem spryskiwać oczu. Może to doprowadzić do podrażnień, ponieważ preparat do użytku zewnętrznego ma większe stężenie, niż preparatu do użytku wewnętrznego.

Roztwór możemy używać przez cztery dni.

Dla porównania: odpowiada to zastosowaniu czterdziestu kropli MMS na pół szklanki wody.

Jeśli roztwór wywołuje na twojej skórze pieczenie czy podrażnienie, rozcieńczaj go tak długo, aż tych podrażnień nie będziesz odczuwał. Możesz użyć połowy roztworu i dopełnić go wodą, a następnie wypróbuj to na jakimś fragmencie skóry. Jeśli dalej piecze, rozcieńczaj go tak długo, aż twoja skóra zareaguje na preparat bez podrażnień. Jim Humble przez pół roku codziennie spryskiwał sobie twarz aktywowanym preparatem. Wcierał go i intensywnie masował nim wrażliwe partie skóry. Po sześciu miesiącach skóra traktowana MMS była w lepszej kondycji niż pozostałe fragmenty. Długo i intensywnie spryskiwane partie skóry były tak samo miękkie i delikatne, jak te nie spryskiwane lub były jeszcze bardziej miękkie.

W międzyczasie Jim Humble zbierał własne doświadczenia ze stosowania preparatu MMS zewnętrznie. Nie zaobserwował przy tym żadnych szkód na skórze.

Spryskiwał MMS wszystkie możliwe do określenia typy skóry, także skórę dziecka i noworodka.

MMS, jako roztwór sporządzony według wytycznych Jima Humble, nie osłabia i nie atakuje zdrowych komórek skóry. Nie stawiaj butelki z preparatem w pełnym słońcu. Preparat przechowywany w pomieszczeniach bez światła słonecznego, może być używany przez cztery dni. Po tym czasie zawartość należy wylać i sporządzić nowy preparat, jeśli go jeszcze potrzebujesz.

I jeszcze drobna wskazówka dla miłośników kwiatów: MMS w sprayu może być stosowany do spryskiwania kwiatów jako ochrona przed pleśnią.

*coś dla
kochających
kwiaty*

8.2. MMS jako sól do kąpieli

Największym powierzchniowo organem ludzkiego ciała jest skóra. Prawdopodobnie dlatego tak efektywne jest użycie MMS jako soli do kąpieli.

To szczególny sposób zastosowania: nie pojawiają się tu żadne zmiany w smaku czy nudności, nawet w przypadku osób szczególnie wrażliwych.

rada

Uwaga: jeśli jesteś wąty lub osłabiony, albo też masz skłonności do problemów z krążeniem, nie kąp się sam! Poproś kogoś o pomoc, lub tylko o towarzystwo. To taki środek bezpieczeństwa, który ma nie tyle związek z samym MMS, ale chodzi o to, że w przypadku osób osłabionych, nie należy w ogóle brać ciepłych kąpiei. W przypadku pojawienia się pewnych znaków czy symptomów, zalecane jest przerwanie kąpiei. Jeśli zatem wiesz, że podczas kąpiei miewasz problemy z krążeniem, na początek weź kąpiel w letniej wodzie, a potem stopniowo dolewaj cieplejszej.

Zalecenia do zastosowania MMS w kąpiei

czysta wanna

1. Wanna musi być całkowicie czysta. Musisz być tego pewien, w przeciwnym przypadku ditlenek chloru wejdzie w reakcję z pozostałościami po mydle, wapniu czy innych nieczystościach, co wpłynie na jego działanie. Wyczyść zatem porządnie wannę i wytrzyj czystym, suchym ręcznikiem. Jeśli na ręczniku osadzi się jeszcze jakikolwiek bród, czynność musisz powtórzyć.
2. Aktywuj dwadzieścia kropli MMS jako dawkę początkową z podwójną niż przypisana dla tej dawki ilością aktywatora. W szczegółach powinno to wyglądać tak:
 - na dwadzieścia kropli MMS użyj czterdziestu kropel 3-5% kwasu solnego, później zamieszaj naczyniem tak, żeby krople się wymieszały, następnie odczekaj 40-60 sekund, następnie napełnij szklankę wodą.
 - lub też na dwadzieścia kropli MMS dodaj czterdzieści kropli 50% kwasu winowego, później zamieszaj naczyn-

niem, aby krople się wymieszały, odczekaj 40-60 sekund, następnie napełnij szklankę wodą.

- lub na dwadzieścia kropli MMS użyj czterdziestu kropli 50% kwasu cytrynowego, później zamieszaj naczyniem, tak, żeby krople się wymieszały, odczekaj 40-60 sekund, następnie napełnij szklankę wodą.
- lub na dwadzieścia kropli MMS użyj dwustu kropli 10% kwasu cytrynowego, później zamieszaj naczyniem, tak, żeby krople się wymieszały, odczekaj 40-60 sekund, następnie napełnij szklankę wodą.

W żadnym razie nie wolno wypić takiej ilości aktywowanego MMS!

W przypadku ran otwartych lub głębokich zacznij od stosowania mniejszej ilości MMS, Jim Humble zaleca tu szesnaście kropli; zbadasz wtedy własną wrażliwość, możesz też zacząć od jeszcze mniejszej ilości kropel. Do następnych kąpeli możesz spokojnie dodać już 40-60 kropli lub więcej. Sam wypróbuj, jaka ilość będzie dla ciebie najlepsza.

przy ranach otwartych na skórze mniej MMS

3. Napełnij wannę wodą! Nie wolno ci używać mydła, ani żadnych innych substancji dodatkowych. Użytkownicy długo już stosujący preparat, ci bardziej żądni eksperymentowania, sprawdzili, że dodatek garści soli himalajskiej na pełną wannę działa ogólnie bardzo mile na skórę i nie wpływa źle na działanie MMS, a nawet go stymuluje. Jeśli jednak weźmiesz kilka kąpeli bez soli himalajskiej, a kilka z takim dodatkiem, sam będziesz mógł określić, co jest lepsze dla ciebie.

nie dodawaj mydła ani żadnych substancji dodatkowych

4. Dodaj do kąpeli mieszanek aktywowanego MMS. Dodałeś podwójną dawkę aktywatora po to, aby zaktywować dużą ilość chlorynu sodu i uwolnić dużą ilość ditlenku chloru. Wymieszaj tę mieszanekę w wannie. Powstanie woda bez jakichkolwiek zarazków i bakterii. Nie ma znaczenia co fakt ten robi z wanną. Wlej tyle wody, ile tylko zdołasz, sprawdź, czy temperatura wody ci odpowiada.

*części ciała
z dolegli-
wościami
można masować
podczas kąpieli*

5. Połóż się teraz wygodnie w wannie. Zanurz całe ciało w wodzie, zwilżaj wodą te części ciała, które z niej wystają. Zwilżaj też skórę twarzy. W zależności od Twojej osobistej wrażliwości niektóre części ciała możesz pocierać. Jeśli kropla takiej bardzo rozwodnionej mieszanki MMS dostanie ci się do oczu, nie ma tragedii, po prostu wytrzyj oko. Mieszanka przygotowana do wypicia lub jako spray może powodować pobudzenie lub dolegliwości, ale preparat przeznaczony do kąpieli jest tak rozwodniony, że nie wywoła niczego złego w oku. Polej też wodą głowę i pomasuj skórę głowy. Uważaj, aby nie dopuścić do utlenienia włosów. Jeśli woda w międzyczasie się schłodzi, możesz dolać do wanny ciepłej lub gorącej; ciepła woda otwiera pory i wspomaga MMS w przenikaniu do tkanek położonych głębiej. Po 30 minutach należy zakończyć kąpiel, oczywiście można ją dowolnie przedłużać w zależności od własnych potrzeb i upodobań. Po kąpieli należy ponownie umyć wannę. W przypadku długotrwałych i silnych dolegliwości skórnych pomocne może okazać się powtarzanie kąpieli w pewnych odstępach.

*podnosi
próg
nudności*

Oprócz osób z problemami skóry istnieją ludzie, którzy nawet przy przyjęciu niewielkiej ilości preparatu, bardzo cierpią z powodu nudności, w takich przypadkach kąpiel daje tylko korzyści. Już po jednej kąpieli wielu z nich o wiele lepiej doustnie znosiło MMS, niż miało to miejsce jeszcze przed taką kąpielą. Jim Humble przypuszcza, że bakterie i zarazki zabite w kąpiele, a także zneutralizowane substancje toksyczne są od razu wydalane przez skórę, dzięki czemu nie krążą już razem z krwią i nie obciążają wątroby, która jest odpowiedzialna za wydalanie ich z organizmu.

Jedna kąpiel w preparacie MMS uwalnia zatem od zarazków i substancji trujących, które znajdują się w i na skórze, oraz w tkance podskórnej i mięśniach pod nią, w zależności od tego, ile MMS się tam znajdzie i oczywiście od

tego, ile zarazków i bakterii się w nas znajduje. Taki proces odciąża wątrobę. O ile tylko jest to możliwe i nie zagraża to naszemu dobremu samopoczuciu, warto byłoby zwiększyć doustne przyjmowanie preparatu MMS do dawki przynoszącej odpowiednie skutki. Jeśli jesteś poważnie chory, Jim Humble radzi nie przerywać przyjmowania codziennej doustnej dawki MMS nawet wtedy, gdy preparatu używasz także do kąpieli.

8.3. Płukanki do jamy ustnej i szczotkowanie zębów MMS

Użycie preparatu ogólnie do mieszanek jamy ustnej

Dziesięć kropli aktywowanego MMS należy wymieszać po odpowiednim okresie odczekania z połową szklanki wody.

Miękką szczoteczkę do mycia zębów należy zwilżyć roztworem MMS, następnie delikatnie wyszorować zęby masując przy tym dziąsła. Przez pierwsze cztery dni należy to robić trzy do czterech razy dziennie, później wystarczy raz dziennie.

Resztką mieszanki można wypłukać jamę ustną i gardło. Jeśli to możliwe, pozostaw mieszankę w buzi na kilka minut, aby chloryn sodu miał czas wnikać do śluzówek. Następnie wypłuj. Jeśli zostało ci jeszcze trochę roztworu, możesz czynności powtórzyć. Albo część mieszanki zużyj do płukania jamy ustnej, a drugą część do płukania gardła. Miejsca wrażliwe lub rany na dziąsłach, języku, wewnętrznej stronie policzka czy na podniebieniu nie powinny się zaognić, wręcz przeciwnie, dzięki takim zabiegom bakterie i inne zarazki chorobotwórcze zostaną zabite. Najczęściej okazuje się, że wrażliwe miejsca, ranki czy stany zapalne bardzo ładnie w ten sposób się leczą. Jeśli przez kilka tygodni będziesz je mył przynajmniej raz dziennie roztworem MMS i płukał nim jamę ustną, będziesz miał zagwarantowany bardzo dobry stan jej zdrowia, aby go utrzymać wystarczająco płukanki

zastosowanie

*używanie
miękkiej
szczoteczki do
zębów*

*roztwór
należy
potrzymać
w ustach przez
kilka minut*

jamy ustnej trzy – cztery razy w tygodniu i szczotkowanie zębów.

Mamy też doniesienia od ludzi, którzy piszą do nas o tym, że w kilka minut przestają boleć ich zęby, jeśli potrzymają w ustach przez dwie minuty aktywowany MMS. Ból ustępuje po jednym lub dwóch zastosowaniach MMS, na ogół na 12 do 24 godzin. W razie potrzeby czynność należy powtórzyć. Ważne, żeby szczotkować dokładnie w tym miejscu, gdzie boli, aby ditlenek chloru mógł się tam właśnie rozprawić z bakteriami, które prawdopodobnie wywołują ból.

*przebarwienia
znikają i ustę-
puje przykry
zapach z ust*

Ludzie, którzy regularnie myją zęby MMS, informują nas, że z czasem znikają też przebarwienia i zęby się wybielają. Także w przypadku pojawienia się nieprzyjemnego zapachu z ust, taki roztwór działa bardzo korzystnie, wtedy warto pomasować szczoteczką zwilżoną aktywowanym preparatem tylną część języka. Jim Humble radzi, aby przesuwac szczoteczkę tak daleko, jak tylko się da, ponieważ to w ostatniej części języka, zupełnie na końcu osadzają się bakterie, które produkują dwutlenek siarki. Jeśli się je zabije, znika też nieprzyjemny zapach z ust.

kamień nazębny

Na pozbycie się kamienia nazębnego, który tworzył się przez wiele lat, potrzeba więcej czasu. Dlatego zaleca się najpierw usunięcie kamienia nazębnego u dentysty, a następnie regularną pielęgnację aktywowanym MMS.

8.4. MMS jako lewatywa

Podobnie jak w przypadku infuzji, lewatywy z MMS mogą transportować do plazmy krwi czerwone ciała krwi. Zwiększa to efektywność preparatu, ponieważ dzięki transportowi do plazmy krwi MMS dostaje się także do tych rejonów naszego organizmu, do których nie dochodzą czerwone ciała krwi. Lewatywa nie jest wprawdzie zbyt przyjemna, ale wiele może zdziałać.

Do lewatywy potrzebujemy: irygator (to naczynie, które powinno mieć pojemność około 1,5 litra wody), dopasowany do niego i podłączony szlauch gumowy z zaokrągloną końcówką z plastiku, na którym znajdować się będzie coś w rodzaju kurka do wody, pozwalającego dozować jej dopływ. Jeśli nie posiadamy takiego zestawu w domu, możemy go sobie zamówić, albo kupić w aptece. Oprócz tego potrzebujemy ciepłej wody i soli kuchennej.

*niezbędne
materiały*

Pierwsze dwie lub trzy lewatywy wykonujemy bez dodatku MMS, aby uwolnić jelita z kału. Jeśli już przeprowadzaliśmy jakies lewatywy, możemy sobie odpuścić czytanie wskazówek dotyczących robienia lewatywy.

Proszę się rozebrać od pasa w dół i wprowadzić cewnik do odbytu. Dobrze jest mieć kogoś do pomocy, kto mógłby napełnić irygator, ale da się to zrobić też samemu.

*wskazówki
dotyczące
robienia
lewatywy
z zastosowa-
niem MMS*

Wlej pół litra gorącej wody do irygatora. Dodaj łyżeczkę soli kuchennej. Gdy sól się rozpuści dolej tyle samo ciepłej i zimnej wody, tak aby na koniec otrzymać płyn o temperaturze ludzkiego ciała. Odkręć kranik na cewniku i wypuść ze szlauchu powietrze. Gdy zacznie płynąć woda, sprawdź jeszcze raz jej temperaturę. Zakręć kranik.

W razie potrzeby plastikową końcówkę można naoliwić lub czymś natłuścić.

Delikatnie umieść plastikową końcówkę w odbycie, odkręć kranik i wprowadź – w przypadku przeciętnego dorosłego osobnika – około 0,75 litra wody do jelit. Zakręć znowu kranik. Delikatnie wyciągnij cewnik z odbytu. Zewrzyj zwieracz, bo z powodu wlanej wody stolec może pojawić się spontanicznie. Po krótkiej chwili zacznij przec. Jeśli woda dostała się do wyższych partii, po 5-10 minutach pojawi się stolec. Należy się temu poddać i całkowicie się wypróżnić. Jeśli wypróżnisz się od razu po wlaniu wody, wypłynie z ciebie sama woda. Ważna jest też sól, to dlatego, aby twoje jelita nie „wypiły” podanej im wody. Powtórz te czynności jeszcze dwa razy. Jeśli kilka dni

z rzędu stosowałeś lewatywę, powtórz ją tylko jeden raz, tak, żeby w sumie były to dwa płukania, zamiast trzech. Pomaga masowanie brzucha; sprawdź czy ci to odpowiada. Gdyby okazało się, że nie potrafisz w sobie przytrzymać wody, powtórz po prostu czynności kilka razy, nie ma w tym nic złego. Jeśli masz już jakąś praktykę w tym zakresie, to tylko lepiej. Zawsze należy uważać na to, aby irygator z wodą znajdował się powyżej odbytu, ponieważ wtedy woda płynie zgodnie z siłą ciężenia w dół. Jeśli użyłeś za mało wody ciśnienie będzie zbyt niskie i woda nie wpłynie do jelit. Dlatego uzupełnij irygator 1,5 litrem wody, ale na raz wlej do jelit maksymalnie litr! Irygator należy trzymać co najmniej na wysokości ramion, jednocześnie trzeba patrzeć, ile wody już wpłynęło, żeby w odpowiednim czasie zakręcić kurek. Łatwiej to wszystko wykonać, gdy nam ktoś pomaga.

Po przeprowadzeniu trzech lewatyw, każda z użyciem soli kuchennej, jesteś przygotowany do lewatywy z MMS. Zaczynij od małej dawki MMS. Jeśli nie przyjmowałeś jeszcze preparatu doustnie, zacznij od jednej kropli preparatu rano, wtedy wieczorem będziesz już mógł aktywować dwie krople. Następnego dnia rano trzy krople, a wieczorem cztery, i tak do osiągnięcia poziomu maksymalnie dwa razy po piętnaście kropli.

Jeśli masz już jakieś doświadczenia z doustnym przyjmowaniem preparatu, nie dopadną cię już żadne dolegliwości związane z nudnościami, jeśli zaczniesz teraz nowy sposób przyjmowania. Do aktywowanej dawki MMS dodaj taką ilość wody, która może być spokojnie wprowadzona do jelit.

Do jednorazowego zastosowania MMS w oczyszczonym jelicie w zupełności wystarczy pół litra wody. Dlatego zalecałabym dolać do aktywowanego MMS litr wody, aby z tej porcji pół litra wprowadzić do jelit. Jeśli jest ci bliższe zastosowanie przy pomocy spryskiwania, lewatywy czy jakiegokolwiek inne, wystarczy też 120 ml wody. Następnie spróbuj wodę wymieszaną z zaktywowanym MMS utrzymać w jelitach najdłużej,

jak się da, aby przez ścianki jelit mogło wchłonąć się możliwie dużo ditlenku chloru. Przy zastosowaniu lewatywy z aktywowanym MMS nie dodajemy już oczywiście do wody soli kuchennej.

Przeprowadzaj takie lewatywy co najmniej dwa razy dziennie. Jeśli dostaniesz biegunki lub wystąpią nudności, zrób przerwę do czasu, aż dolegliwości ustąpią. Następnie możesz zacząć jeszcze raz od początku ze zmniejszoną dawką preparatu. Uważaj na siebie, powinieneś się ze sobą dobrze obchodzić i dobrze się traktować. Lewatywy w pewnych odstępach czy przy silnych infekcjach są wskazane, ponieważ pomagają w odtruwaniu organizmu.

Nasze babcie posiadały w swoich domach wszystkie potrzebne do lewatywy akcesoria. Już samą lewatywę, bez dodatku MMS, można wiele dla organizmu zrobić. W kulturze indyjskiej regularne oczyszczanie jelit należy do porządku dziennego, jest sprawą oczywistą. Ale i tu należy zachować umiar. Stosowanie przez miesiąc lub kilka tygodni lewatywy po kilka razy dziennie może pozbawić jelita ich naturalnego środowiska, a tym samym własnych impulsów do działania. Warto mieć w domu odpowiednie do lewatywy akcesoria, aby to by, gdy zajdzie taka potrzeba, móc ją wykonać sobie lub dziecku. Należy jednak pamiętać, aby irygator nie był wykonany z metalu, nie może też mieć emalii. Na potrzeby MMS najlepiej wybrać irygator z tworzywa sztucznego.

8.5. MMS jako kąpiel dla stóp

Kąpiel dla stóp z MMS to wspaniała okazja odtrucia ciała, gdy nie możemy przyjąć preparatu doustnie.

Potrzebujesz do tego czystej miski do moczenia stóp, absolutnie wyczyszczonej z resztek po mydle, czy innych pozostałości. Dokładnie tak samo, jak w przypadku kąpeli, naczynie musi być idealnie czyste. Przygotuj najpierw dziesięć kropli MMS jako daw-

kę początkową z podwójną ilością aktywatora. Podwójna dawka aktywatora sprawi, że szybko wytworzy się ditlenek chloru i nie będziesz musiał moczyć stóp przez dwie godziny.

Zatem weź dziesięć kropli MMS i dwadzieścia kropli 3-5% kwasu solnego lub 50% kwasu winowego i odczekaj 40-60 sekund. Lub aktywuj te krople przy pomocy kwasu cytrynowego, wtedy użyj dziesięć kropli MMS i dwadzieścia kropli 50% kwasu cytrynowego i odczekaj 40-60 sekund. Jeśli nie dysponujesz aktywatorem 1:1, pamiętaj zawsze o tym, aby wziąć podwójną ilość aktywatora, to znaczy w przypadku 10% kwasu cytrynowego zastosuj zamiast pięćdziesiąt kropli sto kropli do aktywowania preparatu i odczekaj trzy minuty. Gdy MMS zostanie już zaktywowany, napełnij naczynie wodą i włóż do płynu stopy. Trzymaj je w tym płynie co najmniej 30 minut. Ilość wody nie ma tu znaczenia. Ważne, żeby miała odpowiednią dla stóp temperaturę. Jeśli dobrze zniesiesz dziesięć kropli, do następnej kąpieli dodaj piętnaście kropli, później dwadzieścia. W poszczególnych przypadkach ilość kapeł MMS może dojść do 30, 40, 50 czy nawet 60. Musisz sam na sobie wypróbować, co jest dla ciebie najlepsze, to bardzo indywidualna sprawa. Kąpiele stóp można przeprowadzać nawet kilka razy dziennie, w razie potrzeby.

8.6. MMS – krople do oczu

Jeśli chcesz użyć preparatu z zawartością MMS jako kropli do oczu w przypadku zapalenia w oku czy innych dolegliwości, Jim Humble zaleca następujące postępowanie: weź dwie krople MMS i aktywuj je najlepiej w zmniejszonej ilości kwasu. Po czasie niezbędnym na aktywowanie dolej 200 ml wody. Przelej rozcieńczoną mieszankę MMS do małej ciemnej buteleczki ze szkła, na przykład o pojemności 20, 30 lub 50 ml, buteleczka musi mieć kroplomierz. To przy jego pomocy zakroplisz jedną lub dwie krople do chorego oka. Nie otwieraj oczu przez około pięć minut. Nie musisz ich też przepłukiwać po zastosowaniu preparatu.

Roztwór ditlenku chloru rozjaśnia ubrania i szybko one płowieją, miej więc w zasięgu ręki jakiś ręczniczek czy chusteczkę na wypadek, gdyby kropla z oka miała ci spłynąć na ubranie. Jeśli masz zamiar samodzielnie zakraplać sobie oczy, najłatwiej będzie zrobić to w łazience. Możesz się wtedy na wszelki wypadek trochę rozebrać. Jeśli masz kogoś do pomocy, najłatwiej zakropić takie krople w pozycji leżącej. Jeśli do tego celu wybierzesz łóżko czy sofę, pamiętaj, żeby pod głowę podłożyć ręcznik. Zapobiegiesz w ten sposób powstaniu plam na materiałach obciowych i ubraniu. Przy chronicznych chorobach oczu sensowne wydaje się zakraplanie ich co najmniej dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Przy silnej chorobie oczu, można to robić częściej, ale odradzałabym stosowanie kropli więcej niż dwanaście razy dziennie. Tak jak w innych przypadkach, stosujesz MMS na własną odpowiedzialność. Powinieneś sposób użycia i dawkę oraz częstotliwość stosowania dopasować do własnej wrażliwości i zdecydować, co ci najlepiej służy.

Jeśli nie jesteś pewien, czy krople do oczu z MMS ci pomagają, idź na badania do okulisty. W każdym razie najpierw powinieneś zaopatrzyć się w podstawowe informacje na temat

użycia i stosowania preparatu MMS (patrz rozdział 6 i 7), a dopiero później przyrządzać krople do oczu z MMS.

Jeszcze jedna wskazówka: przy pierwszym użyciu jakichkolwiek kropli do oczu może pojawić się dziwne odczucie. Dlatego zalecam, aby przed zastosowaniem MMS wkropić do oczu kilka kropli z solą fizjologiczną lub innych do płukania oczu, aby poznać to uczucie, które zawsze towarzyszy zakraplaniu oczu oraz sprawdzić, jakie możemy mieć problemy z technicznego punktu widzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o staczanie się kropli po twarzy i ciele. Łatwiej to sprawdzić, niż o tym tylko pisać, a wtedy ćwiczenie w postaci zakropienia MMS zostanie wykonane jak najlepiej.

Jeśli masz w planie zakraplanie preparatem MMS oczu kilka razy dziennie, możesz przelać płyn do ciemnej szklanej buteleczki i przechowywać go w zimnym, ciemnym i zamkniętym miejscu. W ten sposób roztwór nie straci właściwości przez tydzień. Jeśli nie stoi w lodówce, można stosować go przez dzień lub dwa, później należy przygotować nowy roztwór. Ciemne buteleczki z zakraplaczem dostaniesz w aptece, na krople do oczu najlepiej nadają się te 10-50 ml. Im mniej „pustego” miejsca w buteleczce, tym więcej ditlenku chloru pozostaje w płynie; w im cieplejszym miejscu jest przechowywany płyn, tym więcej ditlenku chloru znajduje się w formie gazowej i ułatnia się przy otwarciu buteleczki.

8.7. MMS stosowany do infuzji dożylnych

Oczywiście infuzji nie mogą przeprowadzać laicy, zawsze powinni to robić specjaliści, którzy są do tego przygotowani, czyli lekarze, opiekunowie szpitalni, ewentualnie przeszkolone w tym kierunku pielęgniarki, pielęgniarze, pomoce lekarskie.

Infuzje dają tę przewagę, że podczas obejścia układu pokarmowego i układu wątrobowego, i żylnego relatywnie szybko można organizmowi dostarczyć ditlenek chloru. Do tego infuzje umożliwiają pewne precyzyjne dozowanie preparatu, co zmniejsza niebezpieczeństwo związane z popełnianiem błędów w tym zakresie. Tak więc infuzje umożliwiają każdemu, kto źle znosi przyjmowanie doustne MMS jako napoju, kto ma problemy z żołądkiem czy jelitami, jak też pacjentom chorym na wiele chorób lub ogólnie ciężko chorym skuteczne podanie preparatu i leczenie.

Moim zdaniem podanie MMS jako infuzji powinno ograniczyć się do takich osób. Wszyscy pozostali mogą stosować preparat doustnie, w kąpielach itd., jeśli tylko dobrze to znoszą. Należy tu zwrócić uwagę, że podawanie preparatu w dzień w dawkach podzielonych wykazało wysoką skuteczność w przypadku ciężkich chorób. Jeśli z jakiegokolwiek powodu nie jest możliwe podanie MMS doustnie, alternatywą pozostaje oczywiście możliwość aplikacji drogą infuzji dożylną.

*skuteczne
leczenie*

Jim Humble oraz inne osoby przetestowały stosowanie dożylnie aktywowanego MMS. Okazało się, że MMS aktywowany sokiem cytrynowym szkodzi żyłom! Dlatego Jim Humble zaleca stosowanie nieaktywowanego MMS do aplikacji dożylnych, a i to, tylko i wyłącznie w obecności lekarza lub pielęgniarki. Taka aplikacja jest wprawdzie dla żył łatwiejsza do przyjęcia, prowadzi jednak często do reakcji Jarischa-Herxheimera, prawdopodobnie na skutek braku czystości używanego materiału. To dlatego ta metoda jest dziś uważana za przestarzałą i ogólnie raczej się ją odradza.

Lekarz medycyny naturalnej, dr Hartmut Fischer eksperymentował na sobie i swoich uczniach, i opracował pewien proces, który w międzyczasie skutecznie zastosował na pacjentach – **i nie wystąpiły podczas tego procesu reakcje Jarischa-Herxheimera!**

Przygotowanie MMS do przeprowadzenia infuzji **ma zupełnie inny przebieg** niż przygotowanie preparatu w postaci mieszanki do wypicia. Po pierwsze płyny przygotowywane do podania dożylnego nie mogą zawierać żadnych pirogenów, czyli zanieczyszczeń wywołujących gorączkę. Po drugie wartość pH roztworu musi być zgodna z wartością pH krwi, co oznacza, że aktywator musi być podany w ściśle określonej wielkości. Przy doustnym podaniu MMS ten aspekt zupełnie nie ma znaczenia.

dr Fischer Z uwagi na to, że możliwości i skuteczność infuzji MMS mają bardzo duże znaczenie dla przebiegu terapii, wskazane jest w przypadku ciężkich chorób zastosowanie dodatkowych nakładów.

Doktor Fischer używa do tego celu sterylnego nanofiltru, takiego, jakie zwykle stosowane są w biochemicznych laboratoriach. Posiadają one normalny niewielki adapter i pasują do wielu zwykłych strzykawek. Można dzięki temu jednocześnie przyjmować MMS i go oczyszczać, filtrować.

*kwasowość
farmaceutycz-
nych poziomów
czystości*

Aktywuje się go kwasem na poziomie farmaceutycznej czystości. W zależności od wybranego aktywatora, odpowiednią ilość należy obliczyć przy pomocy analizy stechiometrycznej i wymaganą liczbę kropli tego aktywatora przeliczyć w zależności od ilości kropli MMS. Aktywacja następuje bezpośrednio w strzykawce, do której wciąga się, przez sterylny nanofiltr, ściśle ustaloną ilość kwasu. Alternatywnie można użyć sterylnych probówek, takich jakich używa się do chromatografii płynów, aktywować, mieszanek rozcieńczyć sterylną wodą i wlać do strzykawki. Tak przygotowany MMS można przy użyciu nowej sterylnej igły dodać do buteleczki przeznaczonej do infuzji. Tak przygotowane infuzje muszą być przechowywane w ciemnym miejscu do chwili ich użycia.

szkolenie

Medyczny personel specjalistyczny oraz zainteresowani tematem lekarze mogą się zgłosić do dr. Fischera na szkolenie.

dioxychlor TM

W USA pod nazwą „Dioxychlor” wytwarza się roztwór dwutlenku chloru przeznaczony do infuzji. Są lekarze a nawet

kliniki gdzie stale ten preparat jest wykorzystywany. Aby osiągnąć najbardziej aktualnych informacji na ten temat, poszukaj w internecie w wyszukiwarkach pod hasłem: „mms infusion”. Dioxychlor TM na przykład został wynaleziony przez badaczy z Bradford Research Institut w ścisłej współpracy ze Stanford University, National Cancer Institute oraz Mayo-Klinikami, został też przez nich doprowadzony do optymalnej jakości. Skuteczność tego preparatu potwierdza już ponad 50 tys. infuzji przeprowadzonych przy bardzo różnych wskazaniach.

Tego typu leczenie stosowano również jeszcze przed kilku laty w Szwajcarii w klinice Seegartenklinik. Na stronie www.seegartenklinik.ch jeszcze dziś można znaleźć wiele ciekawych informacji, gdy w polu do wyszukania wpiszesz „Dioxychlor”.

Dwutlenek chloru w wiązaniu atomowym tlenu (O1) niszczy wirusy, bakterie i grzyby, na przykład przy wirusie polio już w stężeniu poniżej 1 ppm. Ponieważ dioxychlor niszczy zasadę guanino nukleotydową uwolnionego RNS (kwasów rybonukleinowych) i DNS (kwasów deoksyrybonukleinowych), skutecznie blokuje tworzenie się nowych generacji zarazków chorobotwórczych. (W ten sposób nie mogą się tworzyć żadne odporne odgałęzienia! To zdanie autorki). **Do tego dwutlenek chloru nie jest toksyczny dla komórek!** Jako wskazania do leczenia wymienić tu należy ciężkie infekcje bakteryjne wirusowe, także grzybice oraz różne skutki uboczne po antybiotykoterapii; **przeciwwskazania nie są znane.**

(Źródło: www.seegartenklinik.ch/?search=dioxychlor#)

Prawdopodobnie do infuzji nadaje się każdy roztwór dwutlenku chloru o wysokiej czystości. Wskazane byłoby, aby w przyszłości różne kliniki i inne miejsca stacjonarnej opieki przeprowadziły badania w tym zakresie.

8.8. MMS wziewnie przez nos

Nie polecam tej metody, ponieważ nie jest ona bezpieczna. Tak samo twierdzi Jim Humble. Nawet jeden zbyt głęboki oddech może nam zaszkodzić!

*ostrożnie!
dwutlenek chloru
jako gaz jest
trujący!*

Czysty dwutlenek chloru jako gaz jest o wiele bardziej skory do wiązań i zachowuje się zupełnie inaczej niż roztwór dwutlenku chloru. Czerwone ciała krwi nie potrafią bowiem odróżnić tlenu od dwutlenku chloru. W przypadku wdychania można wchłonąć zbyt szybko duże ilości dwutlenku chloru – mogłoby to prowadzić do uduszenia. Jeżeli będziesz przyjmować płyn nie dojdzie do takiej sytuacji! Przeciwnie, organizm wykorzysta to, że czerwone ciała krwi wchłoną dwutlenek chloru, aby przetransportować go do ognisk chorobowych. Oczywiście jak wszędzie także i tu wielkość dawki ma ogromne znaczenie i albo leczy, albo truje.

Z tego powodu gaz dwutlenku chloru klasyfikujemy jako bardzo szkodliwy, podczas gdy roztwór dwutlenku chloru o zawartości do 2 g/l ClO_2 jest substancją dostępną i stabilną przez wiele dni. Nie oznacza to jednak, że roztwór ditlenku chloru w takiej dawce może być zastosowany wewnętrznie. Te informacje opierają się na możliwości magazynowania substancji i wykorzystania jej przemysłowo. Z uwagi na to, że ani ja, ani Jim Humble, nigdy nie eksperymentowaliśmy w tym zakresie, nie możemy podać tu żadnych informacji. Sam możesz zdecydować, czy chcesz przeprowadzać eksperymenty z gazem dwutlenku chloru, czy też nie. W każdym razie zupełnie tego nie polecamy!

Jim Humble codziennie oczyszcza swoje drogi oddechowe. Przed śniadaniem aktywuje dwie krople MMS dziesięcioma kroplami 10% kwas cytrynowego. Nie dodaje do tego wody. Natychmiast, gdy wyczuje zapach ditlenku chloru, podnosi pojemnik pod nos i powoli wdycha gaz. Wciąga go wolno cztery razy nosem i do zatok. Następnie przynajmniej cztery razy

wdycha powoli czyste powietrze. Później normalnie oddycha dalej. Jim Humble bardzo podkreśla to, że aktywuje tylko dwie krople, nigdy więcej!

GLEBOKIE ODDECHY MOGĄ USZKADZAĆ PŁUCA!

Jeśli zatem chcesz to wypróbować, oddychaj powoli i wciągaj gaz tylko do nosa, a nie głęboko do płuc!

Ta metoda zmniejsza na krótki czas ilość tlenu w organizmie, ponieważ ditlenek chloru w czerwonych ciałkach krwi transportowany jest tak samo jak tlen. **Z tego powodu nie powinno się stosować wdychania MMS przy dusznicy bolesnej, w przypadku duszności i w przypadkach, gdy konieczne jest dostarczanie tlenu dodatkowo do organizmu.** Ostrożnie w przypadku astmy.

Także wtedy, gdy przyjąłeś w ciągu ostatnich dwóch godzin ponad dziesięć kropli MMS doustnie (z wodą), nie powinieneś wdychać MMS. Jeśli wyżej wymienione problemy zdrowotne cię nie dotyczą, możesz wziewnie stosować MMS. **Ale:**

Aktywuj tylko dwie krople MMS, płytko oddychając wdychaj powoli do nosa i zatok, nigdy nie przekraczaj czterech wdechów. Następnie oddychaj wolno zwykłym świeżym powietrzem, żeby twój organizm uzupełnił powstałe braki tlenu.

podsumowanie

Jeśli zauważysz pobudzenie czy zawroty głowy, natychmiast przestań wdychać MMS. Ludzie z wrażliwością oczu powinni je zamykać, aby nie podrażniać spojówek. Jeśli stosujesz się do wszystkich tych zaleceń, prawdopodobnie bez większego ryzyka możesz wdychać dwutlenek chloru jako gaz. Nie mamy jednak stuprocentowej pewności, bo każdy człowiek to istota indywidualna, a my nie przeprowadzaliśmy na wspomniany temat żadnych badań.

To postępowanie bardzo pomaga też w przypadku silnych czy chronicznych infekcji dróg oddechowych, oraz przy infekcjach gardła, krtani i strun głosowych. Pomaga o wiele szybciej, niż zastosowania doustne, od razu dostarcza ditlenek chloru w zainfekowane miejsca i utlenia znajdujące się tam zarazki chorobotwórcze. W przypadku infekcji należy powtarzać czynności co godzinę lub dwie. Silne infekcje zwykle szybko reagują pozytywnie. Zawsze pamiętaj, że to gaz dwutlenku chloru, wciągasz go do nosa na własną odpowiedzialność. Bądź ostrożny!

Pozostań przy dawce dwóch kropli, mają bardzo dużą skuteczność leczenia. Zwiększenie tej ilości może okazać się szkodliwe!

Ta mieszanka dwóch kropli nie może być połykana!

Bez wody może być żrąca!

Jim Humble co rano wdycha dwie aktywowane krople, a następnie wykorzystuje do mycia zębów.

Jeśli z powodu choroby przyjmowałeś wziewnie MMS, możesz po czasie potrzebnym do aktywacji dwie krople wymieszać z co najmniej 180 ml wody i wypić. Uważaj tylko na swój próg nudności. Wdychany gaz dwutlenku chloru krąży szybko w organizmie i może w pewnych okolicznościach wywoływać nudności. W takim przypadku lepiej nie przyjmować dodatkowo preparatu doustnie. Lepiej zrezygnować z wypicia tych dwóch aktywowanych kropli i użyć ich na przykład do mycia zębów. Gdy nudności już miną, można oczywiście jeszcze raz wrócić do preparatu i wypić jedną aktywowaną kroplę MMS.

8.9. MMS do czyszczenia pomieszczeń

Aktywowany MMS nie powinien być stosowany w nawilżaczach powietrza. Wprawdzie w mieszkankach wodnych jest bezzapachowy i zupełnie nie jest uciążliwy, ale stałe wdychanie dwutlenku chloru przez dłuższy czas nawet w małych ilościach może doprowadzić do niedoboru tlenu w organizmie, a to już prowadzi do różnych niebezpiecznych sytuacji. Jeśli chcemy uwolnić jakieś pomieszczenie od grzybów i pleśni w powietrzu, podczas tego procesu nie powinniśmy zbyt długo w tym pomieszczeniu pozostawać. Należy przenieść z niego też zwierzęta domowe, ptaki itd. I to zanim postawisz w danym pomieszczeniu pojemniczki z aktywowanym MMS. Zamknij okna i drzwi. Do czyszczenia pomieszczenia użyj po prostu 10-20 kropli aktywowanego MMS, bez dodatku wody, wlej je do filiżanki czy miseczki (ze szkła, porcelany lub materiału sztucznego, ale nie z metalu), postaw na środku pomieszczenia, zamknij drzwi i okna, a sam wyjdź na godzinę i zostaw sprawę gazowi dwutlenku chloru. Jeśli masz wentylator, warto go włączyć, wtedy gaz rozpyli się równomiernie.

*ostrożnie:
niedobór tlenu*

Gaz dwutlenku chloru nie pozostawia żadnych nieprzyjemnych zapachów na firankach, zasłonkach, narzutach i tym podobnych rzeczach. Jak tylko się gaz ulotni, znika jakikolwiek jego zapach. Gdy ponownie wejdiesz do pomieszczenia, wyrzucić resztki mieszanek aktywowanego MMS i wypłucz naczynie. Następnie porządnie przewietrz pomieszczenie.

8.10. MMS w worku gazowym

Specjalnie na potrzeby choroby Morgellonów, choroby pasożytnej, w której ze skóry wydostają się robaki wywołujące dalsze stany zapalne skóry, wymyślono takie właśnie zastosowanie preparatu. Ponieważ pacjenci cierpiący na tę chorobę przy

stosowaniu dotychczas omówionych sposobów przyjmowania MMS nie uzyskiwali oczekiwanych efektów, Jim Humble rozwinął jeszcze dodatkowo poniższy sposób wykorzystania preparatu.

*Potrzebny
material*

Potrzebne są dwa worki na śmieci, pojemnik w którym będzie dość miejsca na większą miskę, ale powinna być ona na



tyle mała, żeby mieściła się na dnie worka na śmieci i pozostało w nim jeszcze miejsce na stopy. Worki muszą być na tyle duże, żeby można było do nich wejść. Przetnij drugi worek na dole i zaklej oba taśmą klejącą, która nie przepuszcza gazu. Ten połączony worek musi zmieścić osobę dorosłą na stojąco, oraz szczelnie zamknąć wokół szyi tej osoby.

Na pewno potrzebna jest tu do pomocy druga osoba, która zawiąże worek wokół szyi, bo

pacjent musi mieć ramiona i ręce schowane w worku. Najlepiej będzie, jeśli najpierw wypróbujesz takie pozycje. Na koniec przygotuj miseczkę z aktywowanym MMS. Zaczynij od czterech kropli i zwiększaj ich ilość w zależności od tego, ile się da, powoli do dwudziestu kropli. Otwarta miseczka z aktywowanym MMS uwolni dwutlenek chloru w formie gazu. Ponieważ gaz nie będzie miał ujścia z worka, zadziała w dość dużym stężeniu na skórę i przeniknie do bardziej wewnętrznych warstw. Worek powinien być zamknięty na szyi przez około 15 minut.

*uwaga:
niebezpieczeń-
stwo uduszenia!*

W żadnym wypadku nie wolno zakładać worka na głowę! Usta i nos muszą koniecznie pozostać odkryte! To znaczy, że głowa musi być na wierzchu! W przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo uduszenia!

Najlepiej byłoby, gdyby w takim worku stanąć nago. To ułatwi dwutlenkowi chloru szybki dostęp do skóry i zapobiegnie poplamieniu ubrania. Jeśli chcesz wykorzystać MMS w worku, postępuj w następujący sposób.

Aktywuj cztery krople MMS w otwartej miseczce. Postaw miseczkę w pojemniku. Niech ktoś pomoże ci stanąć w długim sklejonym worku. Gdy upłynie czas potrzebny na aktywację preparatu, postaw pojemnik na spodzie worka, a sam ustaw się przy nim lub nad nim. Jeśli się tak nie da, możesz pojemnik trzymać w rękach. Ważne, żeby miseczka się nie wywracała. Ktoś powinien ci teraz zawiązać worek wokół szyi, aby jak najmniej gazu ulotniło się na zewnątrz. Osoba, która ci pomaga, musi uważać, żeby podczas zawiązywania worka nie naciskać na wrażliwe części szyi. Najlepiej zawiązywać worek gdzieś na brodzie i dolnej szczęce, a nie na samej szyi. Wtedy jej nie będzie uciskać.

Taki proces leczenia skóry w worku można przeprowadzać wielokrotnie w ciągu dnia, w zależności od potrzeb, wrażliwości i tego, ile jesteś w stanie wytrzymać. Jeśli jest to możliwe, zwiększaj dawkę powoli do dwudziestu kropli. W przypadku choroby Morgellonów potrzebne będzie wykonywanie tego zabiegu przez dłuższy okres. U niektórych chorych takie zabiegi mogą przynieść bardzo dobre rezultaty. W każdej innej sytuacji należy przyjmować MMS doustnie lub w inny sposób zewnętrznie.

8.11. Oczyszczanie wody

W celu oczyszczenia wody wystarczy użyć, w zależności od stopnia jej zanieczyszczenia, jednej kropli aktywowanego MMS lub jednej, dwóch kropli 0,29% roztworu CDL (ditlenku chloru) na litr. Po przygotowaniu tego roztworu należy odczekać 30 minut, aby zarazki zostały usunięte. Po tym procesie woda jest zdatna do użytku przez dwa dni, później należy ponownie ak-

*jedna kropla
na litr wody*

tytować kropkę MMS lub jedną do dwóch kropli 0,29% CDL na litr wody i dodać je do niej.

tabletki Przez internet można zamówić tabletki MMS, zwane też tabletkami rozpuszczalnymi. Mają tę zaletę, że są łatwiejsze w transporcie, a poza tym mogą służyć nie tylko do oczyszczania wody, ale można też na własną odpowiedzialność stosować je wewnętrznie.

MMS-tabletki czy MMS-kapsułki rozpuszczalne można także dzielić. Ćwiartka tabletki posiada moc 100 ppm, gdy rozpuścimy ją w litrze wody, na przykład Jim Humble zaleca dawkę dzienną (+/- 24 ppm) dwutlenku chloru na litr wody. Wychoząc z tych danych można przygotować także i bardzo małe ilości preparatu.

Przykładowo można jedną trzecią tego litra z ćwiartką tabletki wypić jednego dnia i wtedy oznacza to, że przyjęliśmy odpowiednio około ośmiu kropli aktywowanego MMS. W zależności od potrzeb można wykorzystywać tabletki do oczyszczania wody tak, aby przygotować sobie odpowiednią dawkę MMS przy pomocy tych tabletek. Tabletki MMS można też stosować do oczyszczania powietrza w pomieszczeniach, salach szpitalnych, spiżarniach czy oborach i stajniach dla zwierząt, jako dezodorant, do konserwowania i na wiele innych sposobów.

Wadą tabletek jest to, że mimo foliowego opakowania z biegiem czasu tracą swoją skuteczność. Pomiary wykazały, że w tabletkach, które pierwotnie zawierały 100 ppm ditlenku chloru w jednej sztuce, po około trzech miesiącach przechowywania ilość ta spada do 42 ppm. Zatem trzeba jeszcze dopiero przeprowadzić badania w tym zakresie.

*podróż
lotnicze*

Jeśli wybieramy się w podróż samolotem i chcielibyśmy na tę okazję zaopatrzyć się w tabletki MMS, doradzam poszukanie ich w internecie u tych samych sprzedawców, którzy posiadają MMS w formie płynnej i sprawdzenie, czy nie mają przypadkiem ich w postaci tabletek. Należy też dowiedzieć się, czy odnośnie

skuteczności tych tabletek dysponują oni jakimiś badaniami. Jeśli nie posiadają żadnych pewnych danych na temat konkretnych wartości zawartości ditlenku chloru po jakimś czasie, trudno będzie je bezpiecznie dozować. W takim przypadku zalecałabym zaopatrzenie się w małą ilość, na przykład 10 ml MMS, na czas podróży, i na miejscu aktywowanie jej świeżym sokiem cytrynowym.

Alternatywnie możemy jeszcze wykorzystać proszek. Można zaopatrzyć się w „Good For Life” – preparat oczyszczający do wody w ilości potrzebnej na 100 ml wody w butelce z polietylenu. W przypadku chęci użycia preparatu wystarczy dopełnić butelkę ciepłą wodą i odczekać cztery godziny na zaistnienie reakcji. Niestety także i tu skuteczność preparatu uzależniona jest od czasu i temperatury, ponieważ proszek w butelce wytwarza gaz dwutlenku chloru jeszcze przed dodaniem do niego wody i ulatnia się najpóźniej w chwili otwarcia butelki. Tak wytworzony roztwór ditlenku chloru powinien być, jak każdy inny roztwór tego związku, przechowywany w miejscu zimnym, ciemnym i zamkniętym, i według mojej wiedzy zużyty w ciągu zaledwie kilku tygodni. Ale uwaga! Także i ten roztwór ditlenku chloru zawiera co najmniej dwudziestokrotnie mniej ditlenku chloru niż zwykły MMS.

dwuskładnikowy proszek

8.12. Dezynfekcja artykułów spożywczych

Jeśli podejrzewamy pojawienie się EHEC (enterokrwotoczny szczep *E. coli*) lub zarazków o innej równie niebezpiecznej nazwie, które mogą być przenoszone w pożywieniu, możemy produkty spożywcze uwolnić od tych bakterii stosując MMS.

Postępujemy wtedy następująco.

Aktywujemy pięć kropli MMS w naczyniu szklanym, ceramicznym lub z tworzywa sztucznego i po czasie potrzebnym do aktywacji dolewamy litr wody. Jeśli potrzebujemy więcej wody,

pięć kropli na litr wody

bierzemy odpowiednio więcej MMS (na przykład dziesięć kropli MMS na dwa litry wody, piętnaście kropli MMS na trzy litry wody, itd.). Następnie pożywienie, które chcemy pozbyć bakterii, wkładamy do tej wody tak, żeby całkowicie było przykryte wodą. W zależności od wagi danego artykułu musimy go obciążyć odpowiednio, żeby także i te produkty, które wypłyną do góry, były odpowiednio głęboko zanurzone z każdej strony. Po dziesięciu minutach produkt należy wyjąć z wody z MMS i dokładnie spłukać go zwykłą wodą. Dopiero wtedy nadaje się do konsumpcji.

W ten sposób oczyszczone produkty spożywcze zachowują dobry smak. Czasami na pomidorach, jabłkach czy ogórkach mogą pojawić się małe „zmarszczenia”. W przypadku marchewki, sałaty i kapusty włoskiej zauważyłam zmiany optyczne. Jim Humble wyjaśnia, że jeśli chodzi o smak, to nie ma różnicy pomiędzy produktami tak oczyszczonymi, a umyтыми normalnie. Sama przetestowałam pomidory, marchew, ogórki, jabłka, sałatę i kapustę włoską, oczyściłam je w wodzie z MMS i stwierdziłam, że wprowadzie aromat trochę się ulotnił, ale tak naprawdę to niuans, a oczyszczona żywność nie ma posmaku chloru. Wszystkie te wymienione produkty zjadłam albo na surowo, albo po ugotowaniu, zatem mogę spokojnie uznać, że ludzie, którzy nie jedzą regularnie żywności ekologicznej, nie zauważą żadnej różnicy w smaku.

Dlatego też uważam, że zawsze, gdy nie jesteśmy pewni, czy żywność nie została skażona, zastosowanie powyżej opisanej dezynfekcji będzie prostszym, pewniejszym i tańszym wyjściem, niż rezygnacja z pożywienia w ogóle.

W USA chloryn sodu jest środkiem dopuszczonym przez FDA do dezynfekcji artykułów spożywczych, uznany za środek bezpieczny jest powszechnie używany.

8.13. Roztwór ditlenku chloru (CDL/ ang.: CDS)

W międzyczasie udało się wyprodukować roztwór, zawierający czysty ditlenek chloru, który rozpuszcza się w wodzie.

Ma to następujące zalety:

1. Potrzebujesz tylko jednej butelki;
2. Proces aktywacji odpada, przez co nie ma też zbyt dużej ilości kwaśnego aktywatora; nie występują nudności;
3. Powstaje tym samym tylko bardzo małe obciążenie zapachem;
4. Smak jest zasadniczo przyjemniejszy;
5. Preparat jest czystszy i zawiera tylko wodę i ditlenek chloru;
6. Odpowiednio rozcieńczony może być przypuszczalnie o wiele skuteczniejszy niż MMS podany dożylnie;
7. W przypadku zwierząt może być stosowany domięśniowo.

Andreas Kalcker odkrył możliwość wytworzenia tego roztworu. Ten biofizyk, producent filmowy i autor, zrobił to na prośbę hodowcy cieląt, który poprosił go o jakieś szczególne i specjalne rozwiązanie swojego problemu. Problem polegał na tym, że hodowca musiał stosować w chowie cieląt bardzo dużą ilość leków, co było znacznym obciążeniem finansowym. Z powodu problemów żołądkowych nie mógł stosować zwykłego MMS.

W tym celu wytworzono ditlenek chloru w zwykły sposób jak przy MMS w procesie destylacji dwóch składników, co związało ulatniający się gaz w schłodzonej wodzie.

Można tak wyprodukować 0,29% roztwór ditlenku chloru. Ponieważ już nawet w przypadku zastosowania nieodpowiedniego szlauchu istnieje ryzyko eksplozji, laikom nie zaleca się tego typu produkcji. Zainteresowani mogą nauczyć się tego na kursach u Jima Humble.

Czysty roztwór ditlenku chloru nie powinien być zamieniany czy traktowany na równi z proszkiem stworzonym z dwóch składników – roztworem ditlenku chloru, na przykład „Good

For Life”. Jest to wprawdzie też roztwór ditlenku chloru, ale nie powstał on na skutek procesu destylacji, więc są w nim zawarte także i inne substancje.

Zastosowanie

*przed użyciem
mocno
schłodzić*

Uwaga, ważne! Zanim po raz pierwszy otworzymy roztwór ditlenku chloru, butelkę należy odstawić na kilka godzin do lodówki i schłodzić, tak, żeby ditlenek chloru lepiej związał się z wodą i nie ulatniał się zbyt szybko.

Należy to zrobić oczywiście wtedy, gdy butelka z roztworem ditlenku chloru z jakiś powodów została ogrzana. Dlatego tak ważne jest, żeby po użyciu butelkę natychmiast ponownie dobrze zamknąć i odstawić do lodówki. Roztwór ditlenku chloru rzeczywiście traci swoją moc poprzez otwieranie butelki, zwłaszcza gdy była wystawiona na światło lub ciepło.

W rozróżnieniu od MMS roztworu ditlenku chloru się nie aktywuje!

nie aktywować

Należy tylko odliczyć ilość potrzebnych kropli i dodać wody – żadnego soku!

Na potrzeby stosowania preparatu zewnętrznie, CDL można w formie nierozcieńczonej nanosić na skórę, także na usta. Jeśli odczujemy pieczenie, należy ciało spłukać.

Dawkowanie

*możliwe
jest stosowanie
zewnętrznie
w czystej formie
preparatu*

Zaproponowane tu dawkowanie dotyczy obecnie dostępnego roztworu ditlenku chloru i jest podane w oparciu o moje własne doświadczenia oraz doświadczenia osób, którym zleciłam stosowanie preparatu. To pierwsze wnioski i nie należy traktować ich jak zaleceń lekarskich; w pojedynczych przypadkach możliwe są także i dawki o wiele wyższe.

Musimy sami zdecydować, czy na własną odpowiedzialność przyjmujemy roztwór ditlenku chloru i w jakiej ilości.

Przy pomocy fotometru zmierzaliśmy zawartość ditlenku chloru u czterech różnych osób stosujących 0,3 % roztwór ditlenku chloru.

Każdorazowo dodawano 6 kropli do 250 ml wody. Pojawiły się przy tym wahania pomiędzy 0,17 mg ditlenku chloru na litr a 5,76 mg ditlenku chloru na litr! Ta sama ilość klasycznego aktywowanego MMS (1:1 i tylko przy 20 sec.) z 50% kwasem winowym dała w 250 ml wody 9,52 mg ditlenku chloru.

*wysokie
wartości
wahań*

Jak widać, są to bardzo duże różnice. Przypuszczalnie niedługo dostępne będą kolejne roztwory ditlenku chloru. Ponieważ nie wiemy, jak silne działanie i stężenie ma roztwór, który ktoś nabywa, nie możemy doradzać, jak zwiększać dawki, co wiadomo w przypadku przyjmowania MMS, czyli na przykład dwie krople, następnie pięć kropli, później osiem kropli i więcej aż do czasu, gdy odczujemy pożądane działanie, zdecydowanie jednak nie powyżej dawki naszej tolerancji na przyjmowanie tego preparatu. W zależności od mocy roztworu w pewnych okolicznościach sensowne byłoby przyjęcie 30, 40, 50, 60 kropli lub więcej na jednorazowe podanie, aby uzyskać odpowiednie działanie. Wszystko to znajduje się jeszcze w procesie eksperymentowania, jeśli chodzi o dawkowanie.

W przypadku malarii (tak samo jak przy każdej innej chorobie, jeśli masz wrażenie, że roztwór ditlenku chloru nie jest dość silny) warto wrócić do zwykłego MMS, ponieważ już jednorazowe lub dwukrotne podanie piętnastu kropli aktywowanego MMS zgodnie z naszymi doświadczeniami, wystarczy do zwalczenia malarii.

Utrata skuteczności / magazynowanie

Znajdujące się obecnie w sprzedaży roztwory ditlenku chloru są według poszczególnych producentów, w przypadku przechowywania w zimnym (poniżej 11°C, najlepiej w lodówce) i ciemnym miejscu przydatne do użytku przez maksymalnie sześć miesięcy. To, że roztwór staje się coraz słabszy – poznaje się po tym, że traci on z biegiem czasu swój żółty kolor, zwłaszcza wtedy, gdy wystawiony jest na działanie światła, powietrza czy ciepła, co ma miejsce za każdym razem, gdy wydajemy roztwór z lodówki. Taka sytuacja bardzo utrudnia właściwe

dozowanie dla naszej indywidualnej wrażliwości na preparat. Polecam dostępne roztwory ditlenku chloru tylko wtedy, gdy masz pewność, że w szybkim czasie zostaną zużyte.

Oczywiście roztwór ditlenku chloru powinien zawsze być przechowywany w taki sposób, żeby uniemożliwiało to jego dostanie się w ręce dzieci. Mimo tego wielu użytkowników czystych roztworów ditlenku chloru jest nimi zachwycona.

Aby utrzymać właściwości preparatu, należy:

1. Przed pierwszym otwarciem mieszanki odstawić butelkę do lodówki i schłodzić do około 11°C.
2. Bezpośrednio po użyciu preparatu natychmiast butelkę zakręcić i odstawić ponownie do lodówki.
3. W przypadku transportu zawsze chronić ją przed światłem i ciepłem, najlepiej natychmiast po przewiezieniu a jeszcze przed użyciem odstawić butelkę do lodówki i schłodzić do 11°C.

Na co należy uważać przy zakupie CDL

Uważam, że przed zakupem roztworu ditlenku chloru należy postawić dwa pytania:

1. Czy rzeczywiście chodzi tu o czysty rozpuszczony w wodzie destylowany roztwór ditlenku chloru, a nie o proszek lub o roztwór chlorynu sodu?
2. Czy sprzedawca dysponuje badaniami nad zawartością roztworu ditlenku chloru i zachowaniu mocy roztworu po upływie określonego czasu, dzięki tej informacji będziemy wiedzieli, jak długo jeszcze roztwór pozostanie stabilny i w jakich warunkach.

W przypadku pojawienia się wątpliwości proszę od razu spojrzeć na barwę roztworu, upewnić się czy zawiera on ditlenek chloru. Jeśli kolor jest żółtawy, roztwór zawiera jeszcze ditlenek chloru, jeśli kolor jest bezbarwny, substancja wyparowała albo też nigdy nie została tam umieszczona.

Niestety różnica w zabarwieniu pomiędzy roztworem 0,3% a 0,03% nie jest zbyt duża, dlatego też po samym kolorze nie będzie można dokładnie określić skuteczności działania. Kolor preparatu informuje tylko, czy zawiera on rzeczywiście ditlenek chloru i daje tylko orientacyjne pojęcie o jego ilości.

Proszę też przy zakupie uważać na jakość proponowanych butelek.

Zaobserwowano, że roztwór przechowywany w butelkach o fioletowym zabarwieniu najwolniej traci swoje właściwości.

*butelki
o fioletowym
zabarwieniu*

Doświadczenia

Z moich własnych doświadczeń i wiadomości od osób, które znam, mogłam zebrać następujące informacje.

- czysty roztwór ditlenku chloru był oceniany przez osoby, które do tej pory używały MMS jako środka smakowo lepszego, i przynosił on dobre efekty, ale czasami dopiero przy sporym zwiększeniu przyjmowanej dawki;
- w przypadku testowanego roztworu ditlenku chloru należało przyjmować kilka razy dziennie po 10-40 kropli, aby móc zaobserwować skuteczność preparatu;
- ten sam roztwór wykazywał przy dozowaniu w stosunku 4:1 w porównaniu do MMS mniejsze działanie niż właśnie MMS, niektórzy użytkownicy preparatu wolili zatem pozostać przy MMS, inni natomiast osiągalni dobre rezultaty przy podwójnej lub poczwórnej ilości kropli;
- niektórzy byli tak zachwyceni smakiem i tym, jak czuli się w trakcie przyjmowania czystego roztworu, że deklarowali w przyszłości stosowanie tylko czystego roztworu, chwalono też jego skuteczność;
- szybkie efekty zauważalne były przy następujących chorobach: brodawki, zapalenie stawów, zapalenie oskrzeli, angina ropna, zakażenia opryszczkowe, zrogowaciała, popękana i zaczerwieniona skóra, grzybica paznokci, zapalenie ucha, nieżyt nosa, zapalenie zatok przynosowych, zaburzenie wydzielania w woreczku żółciowym. Jak na razie

nie dysponujemy doświadczeniami w leczeniu najcięższych chorób.

Dlatego właśnie zalecam wszystkim, którzy chcieliby wypróbować zalecenia co do dozowania preparatu MMS jako punkt odniesienia przy stosowaniu roztworu ditlenku chloru, żeby ostrożnie zaczynali od 2-5 kropli (zamiast połowy lub jednej kropli MMS), należy użyć ośmiu kropli, później zwiększyć do dziesięciu kropli, a w przypadku potrzeby przyjmując jeszcze więcej, aby na przykład analogicznie do nowych zaleceń stosowania standardowego przyjmować wymaganą na godzinę ilość kropli roztworu ditlenku chloru (zamiast trzech kropli MMS/godzinę).

Co ważne, jeśli kolor roztworu po jakimś dłuższym czasie staje się bledszy, nie można opierać się na tych zalecanych dawkach. Należy wtedy zwiększyć ilość kropli w zależności od odczuwalnych skutków działania preparatu, a najlepiej byłoby w tym momencie tak naprawdę zaopatrzyć się w nową buteleczkę.

*fałszywe
deklaracje*

Jeśli preferujemy inne dozowanie, można oczywiście je wprowadzić, radzę jednak, aby ilość preparatu zwiększać powoli i obserwować, na ile dobrze organizm je w ogóle znosi. Do tej pory znana jest mi sytuacja jednorazowego podania siedemdziesięciu kropli preparatu, pacjent zniósł to bardzo dobrze, co jednak nie oznacza, że będzie miał taką tolerancję. Jak wykazują wyniki, chodziło tu o roztwór z zadeklarowaną ilością 0,3% roztworu ditlenku chloru, co jednak w żadnym razie nie odpowiada 0,3% zawartości ditlenku chloru! Także i zwierzęta mogą przyjmować zasadniczo większe dawki słabszego roztworu ditlenku chloru i całkiem dobrze je znosić, na przykład pies o wadze około 65 kg bardzo dobrze tolerował dawkę powyżej dwustu kropli dziennie. Jeśli jednak dysponujemy roztworem z wysoką zawartością ditlenku chloru takie dawki mogą być zbyt wysokie.

Podsumowanie

W kwestii roztworu ditlenku chloru pozyskiwanego w procesie destylacji zdania są podzielone. Jedni lubią ten preparat z uwagi na jego proste użycie bez konieczności aktywowania i dodawania kwasu, co podnosi tolerancję organizmu na ten preparat, ma on wtedy również lepszy smak; inni natomiast nie lubią go z tego powodu, że jego przechowywanie ograniczone jest czasowo co wpływa na jego skuteczność, jak też z powodu jego niskiej wydajności. Mając jednak na uwadze pozytywne doświadczenia wzrasta też ilość użytkowników roztworów ditlenku chloru (CDL / CDS).

8.14. Roztwór Gefeu

Istnienie alternatywy dla klasycznego aktywowanego MMS *poprawa smaku* zwiększa też korzyści płynące ze stosowania ditlenku chloru oraz poprawia smak preparatu.

Mniej czasochłonne niż proces produkcji poprzez destylację roztworu ditlenku chloru jest pozyskiwanie takiego roztworu z MMS i aktywatora według metody wypróbowanej przez Gerharda Feustle, jest to tak zwany „roztwór Gefeu”. Właściwie nie jest to czysty roztwór, bo nie przygotowuje się go w procesie destylacji. Jednak metoda Gefeu zdaniem Jima Humble ma w porównaniu z dotychczas znanymi metodami pozyskiwania trzy zalety, które mogą nam oszczędzić czas i pieniądze:

1. Na aktywowanie potrzeba w niej około pięciu minut, otrzymujemy wtedy dużą ilość gotowego produktu do użycia, który jest stabilny przez trzy do czterech tygodni i przez taki też okres jest skuteczny (oczywiście musi być przechowywany w miejscu zimnym, ciemnym i zamkniętym).
2. Nie ma możliwości dodania zbyt dużej ilości kwasu.

3. Otrzymujemy około trzykrotnie większą ilość ditlenku chloru z jednej butelki MMS, ponieważ przy aktywacji proponowanej przez Jima Humble duża część ditlenku chloru ulatnia się w powietrze jako gaz i z tego powodu nie można jej przyjąć. Metoda Gefeu ma tę zaletę, że gaz powstający podczas aktywacji natychmiast wiązany jest z wodą i przez to pozostaje w preparacie gotowy do spożycia.

W internecie istnieje forum na temat MMS pod tytułem „Anwendungsaeflle – Neues aus Gefeu's Chlordioxidlabor”, a tam znajdziesz interesujące wyjaśnienia i dokładne wskazówki przydatne do wytworzenia preparatu metodą Gefeu (www.mms-selbsthilfe.de/showthread.php?1437-Neues-aus-gefeu-s-Chlordioxid-Labor). Poniżej przedstawiam w skrócie łatwy do zmodyfikowania wariant metody Gefeu.

Potrzebujemy jednej kolorowej buteleczki ze szkła o pojemności 100 ml, dwie kolorowe buteleczki ze szkła o pojemności 20 ml, każda z kroplomierzem lub pipetą, 10 ml strzykawkę, możliwie grubą i co najmniej 3,5 cm igłę, do tego zimną wodę, schłodzoną buteleczkę MMS i schłodzony aktywator.



1. Używając strzykawki weź 40 ml wody (4x10 ml) z czystej szklanki, wlej je do kolorowej 100 ml szklanej buteleczki i odstaw do lodówki.
2. Następnie, używając strzykawki (można tej samej), wciągnij dokładnie 2 ml roztworu chlorynu sodu i wyczyść igłę czystym ręcznikiem papierowym.
3. Następnie wciągnij dokładnie 1 ml 50% kwasu winowego lub 3-5% kwasu solnego do tej samej strzykawki.
4. Podczas aktywacji, odłóż igłę do schłodzonej buteleczki z wodą (butelka lekko pochylona, należy trzymać igłę dość płasko). Gaz dwutlenek chloru, który wyparuje ze strzykawki, zostanie natychmiast związany w wodzie. Należy odczekać 40-60 sekund.
5. Po upływie tego czasu należy wstrzyknąć całą mieszaninę do buteleczki z wodą – krótko zamieszać kołyszac.
6. Zawartością butelki wypełnić obie 20 ml buteleczki, zamknąć zakraplaczem i zakrętką lub zamknięciem do pipet, oznaczyć butelki etykietą z datą i informacją („roztwór Gefeu”), roztwór należy przechowywać w lodówce. Jeśli zostawimy 40 ml w butelce 100 ml i tak będziemy preparat przechowywać, to z upływem czasu w miejscu wolnym od płynu zbierze się ditlenek chloru i przy otwarciu butelki będzie się natychmiast ulatniał, w przypadku mniejszej buteleczki i braku dużej ilości wolnej w niej przestrzeni ulatnianie się preparatu będzie znacznie mniejsze.

Krople „roztworu Gefeu” zawierają koncentrat ditlenku chloru, z tego powodu należy pamiętać, aby w żadnym wypadku nie pić preparatu w stanie nierozcieńczonym, zawsze należy odmierzyć odpowiednią ilość kropli i wymieszać w szklance wody!

Nie da się przeprowadzić bezpośredniego porównania dozowania preparatów, ponieważ w przypadku preparatu Jima Humble moc działania preparatu zależy od aktywatora i czasu potrzebnego do aktywacji. Za punkt porównawczy mogłoby

służyć to, że jedna kropla roztworu Gefeu jest około siedem razy słabsza niż jedna kropla aktywowanego MMS. (Ponieważ z jednej kropli MMS otrzymaliśmy dwadzieścia kropli roztworu Gefeu, mniej więcej potroilibyśmy w nim ilość ditlenku chloru). Dane opierają się na fotometrycznie zmierzonej wartości ditlenku chloru w roztworze Gefeu opisanym wariantem w porównaniu z tą samą ilością 1:1 aktywowanego MMS z 50% kwasem winowym.

Ponieważ i tak poszukujemy indywidualnie optymalnej ilości kropli dla danej jednostki, możemy użyć do dawkowania każdego protokołu proponowanego przez Jima Humble, zaczynając od jednej kropli i obserwujemy reakcję organizmu na preparat. Jeśli przechowujemy roztwór Gefeu w lodówce, działa on skutecznie co najmniej trzy do czterech tygodni, przez około dwa kolejne miesiące nadaje się do użytku z całkowicie skutecznym działaniem – ale jeśli zachodzi taka potrzeba, można zwiększać stopniowo ilość przyjmowanych kropli.

zalety W przypadku stosowania „metody Gefeu” uzyskujemy ditlenek chloru w postaci o wiele bardziej stężonej, zaś smak jest przyjemniejszy niż przy klasycznej aktywacji.

Ten typ roztworu ditlenku chloru jest moim zdaniem idealnym rozwiązaniem dla ludzi, którzy lubią kombinować i eksperymentować. Wszyscy pozostali prawdopodobnie pozostaną przy gotowym roztworze CDL i jego klasycznej aktywacji zgodnie z zaleceniami Jima Humble, przy zredukowanej ilości kwasu czy przy powolnej aktywacji zgodnie z zaleceniami Fischera, ponieważ tak jest łatwiej.

Tabelaryczny przegląd możliwych wariantów pozyskiwania ditlenku chloru

wariant	Zalety	Wady	Dawkowanie (liczba kropli w porównaniu do jednej kropli aktywowanego MMS)
MMS1 + jeden akty-wator 1:1	Proste stosowa-nie, najsilniejsze działanie, wielo-krotnie sprawdzone	Potrzebna aktywa-cja, posmak, zapach, poziom strawności relatywnie niski	1
MMS1 + aktywacja o zredukowanej ilości kwasu 1:0,5	Proste w stosowa-niu, wielokrot-nie sprawdzone, mniejszy dodatek substancji kwa-snej, przyjemniej-sze w smaku	Potrzebna aktywa-cja, smak, zapach, relatywnie niski po-ziom strawności	1
Roztwór Gefeu	Pozyskanie większej ilości ditlenku chloru, mniejsza ilość substancji kwa-snej, znacznie polepszony smak	Potrzebna aktywa-cja, około 5 minut czas przygotowy-wania za pierwszym razem, brak czyste-go roztworu ditlenku chloru	7 (prawdopodobnie). Wahania w zależności od wielkości kropli i pro-ducenta. Proszę i tak zaczynać od jednej kropli i zwiększać ich ilość w za-leżności od tego, jak orga-nizm znosi ten preparat
Powolna aktywacja według Fischera	Przyjemniejszy smak, prostsze przygotowanie niż w przypadku roztworu Gefeu	Aktywacja potrzeb-na, nie od razu zdatny do użycia; dopiero po co naj-mniej 4 godzinach, lepiej jednak po 8-12 godzinach. Należy zwrócić uwagę na czas potrzebny do zakończenia pracy nad preparatem, brak czystego roztworu ditlenku chloru	1 (prawdopodobnie taka sama skuteczność po późniejszej aktywacji w organizmie)

Dwuskładnikowy proszek, obecnie możliwy do kupienia tylko w ilościach hurtowych (chloryn sodu i aktywator)	Długi okres przydatności o ile pojemnik nie został otwarty	Potrzebna aktywacja, nie od razu zdalny do użycia; dopiero po co najmniej 4 godzinach, lepiej jednak po 8-12 godzinach. Należy zwrócić uwagę na czas potrzebny do zakończenia pracy nad preparatem, brak czystego roztworu ditlenku chloru, ponieważ nie został on wytworzony w procesie destylacji	Co najmniej 10
„Good for Life” – środek czyszczący do wody, dwuskładnikowy proszek wymieszany w jeden preparat	Proste w stosowaniu	Potrzebna aktywacja polegająca na dodaniu wody, nie od razu zdalny do użycia; dopiero po co najmniej 4 godzinach, lepiej jednak po 8-12 godzinach. Należy zwrócić uwagę na czas potrzebny do zakończenia pracy nad preparatem, brak czystego roztworu ditlenku chloru, ponieważ nie został on wytworzony w procesie destylacji; szybka utrata skuteczności, ponieważ oba składniki dostarczone są razem jako wymieszany proszek.	Co najmniej 10

MMS + aktywator 1:1 + dodatek sodu oczyszczonej	Proste w stosowaniu, mniejszy dodatek substancji kwaśnej, wyraźnie poprawiony smak, substancje można długo przechowywać bez konieczności przetrzymywania w zimnie, pewne w dozowaniu	Potrzebna aktywacja. W przypadku nieostrożnego dozowania (zbyt duża ilość sodu oczyszczonej) drastycznie spada zawartość ditlenku chloru	1
Roztwór ditlenku chloru „CDL” w wersji angielskiej; „CDS” (wyprodukowany w procesie destylacji)	Bez konieczności przeprowadzania aktywacji, proste w stosowaniu, brak obciążenia organizmu kwasami, przyjemniejszy smak, dobra strawność, najczystszy wariant	Wrażliwość na ciepło i światło, po otwarciu musi być przechowywany w miejscu zimnym, tylko przez kilka tygodni przydatny do stosowania, potrzebne jest stosowanie od dwu- do dziesięciokrotnie większej ilości kropli	Od 2 do 10 lub więcej; duże wahania w zależności od producenta

8.15. MMS – globulka energetyczna

MMS – globulka energetyczna jest nośnikiem z informacją energetyczną i składa się z najmniejszej możliwej ziarnistości, podobnie jak środki homeopatyczne. Należy przyjmować jedną kroplę na godzinę, trzy krople na godzinę i sześć kropli na godzinę oraz sześć kropli na godzinę przez sześć godzin w ciągu dnia oraz osiem kropli na godzinę przyjmowanych w godzinach od 17 do 21, istnieje też CDL globulka energetyczna o mocy przyjmowania jednej kropli CDL na godzinę, czterech kropli CDL na godzinę i dziesięciu kropli CDL na godzinę. Z punktu

widzenia biochemii nie zawierają one MMS. Są one programowane, aby działać energetycznie.

MMS – globulka energetyczna nie jest przewidywana do przyjmowania, lecz organizm ma je nosić. Prawdopodobnie chodzi tu przenoszenie energetyczne częstotliwości. Do chwili obecnej takie działanie nie zostało udowodnione naukowo. Więcej informacji na ten temat znajdziesz na stronie:

www.informierteGlobuli.de

Podsumowanie

Wady i zalety różnych wariantów w zależności od potrzeb:

- MMS + kwasowo zredukowana aktywacja dla wszystkich, którzy wolą aktywować preparat na świeżo i mieć pewność skutecznego działania, którym jednocześnie lekko kwaśny smak i kwasy nie przeszkadzają;
- CDL/CDS (roztwór ditlenku chloru) najlepszy pod względem smaku i przyswajalności; do polecenia, jeśli stosuje się od 2 do 10 razy większą dawkę, musi być przechowywany w zimnie, do zużycia w ciągu czterech tygodni, maksymalnie do sześciu po otwarciu; dla wszystkich, dla których liczy się szybkie i proste stosowanie, dla osób, które nie przyswajają kwasów;
- proszek na podróż samolotem lub jeśli z innych powodów nie możemy używać roztworu;
- MMS-globulka energetyczna dla ludzi, którzy wolą środki o najmniejszej ziarnistości.

Wszystkie inne opisane możliwości przyjmowania funkcjonują dobrze i powodują wytworzenie odpowiednich roztworów zawierających ditlenek chloru. Znajdź po prostu dla siebie coś, co najbardziej ci pasuje.

9.

MMS 2

MMS 2, podobnie jak MMS, jest dopuszczony do użytku tylko jako środek do czyszczenia wody, nie jako lek! Podobnie jak MMS nie jest więc przepisywany, a korzystać można z niego wyłącznie na własną odpowiedzialność.

W sierpniu 2009 Jim Humble ogłosił w internecie, że odkrył kolejny roztwór mineralny, który nazwał MMS 2. Użył do jego wytworzenia podchlorynu wapnia i aktywował go wodą.

Na skutek tego procesu powstał kwas podchlorawy (HOCL), kwas, który system immunologiczny człowieka sam wytwarza, aby w ten sposób unieszkodliwić i pozbyć się wszelkiego typu patogenów. Jeśli, jak powiedział Jim Humble, ludzki organizm w przypadku chorób nie jest w stanie wyprodukować odpowiedniej ilości kwasu podchlorawego, należy oczekiwać, że dodatkowe podanie kwasu podchlorawego znacznie przyspieszy w takiej sytuacji proces leczniczy. Na podstawie tak postawionej hipotezy Jim Humble zastosował kwas podchlорawy najpierw w przypadku raka prostaty, po takiej kuracji jego przyjaciel pozbył się raka. W przypadku innych chorób również zanotowano pozytywne rezultaty. MMS 2 ma jednak w stosunku do MMS pewną wadę, mianowicie zabija nie tylko zarazki chorobotwórcze, ale też bakterie, które w normalnych procesach fizjologicznych nasz organizm wspierają i dobrze mu służą, to znaczy, usuwa z organizmu wszystkie tak zwane „dobre bakterie”.

*kwas
podchlорawy
jest substancją
potrzebną dla
naszego systemu
immunologicznego*

Jim Humble doradza stosowanie MMS 2 zwłaszcza w przypadku ciężkich chorób, w których MMS sam w sobie nie wystarcza. Możesz dostać go w internecie u kilku dostawców, którzy też sprzedają MMS.

Jim Humble używa kapsułek wegetabilnych o wielkości 0, które wypełnia 75% proszkiem podchlorynu wapnia od lokalnego sprzedawcy środków do czyszczenia basenów. Moc koncentratu podchlorynu wapnia zwykle leży w granicach 45-85%, większość handluje około 75% podchlorynem.

*w handlu do
odkazania wody*

Ważne jest, aby był to rzeczywiście podchloryn wapnia, a nie jakiś inny związek chloru. Ponieważ to właśnie podchloryn wapnia w połączeniu z wodą tworzy kwas podchlorawy. Właściciel basenu może takim podchlorynem wapnia zupełnie pozbawić wodę zarazków, o ile doda kwas podchlorowy do wody basenowej. To woda jest zatem aktywatorem w przypadku MMS 2.

Jeśli chcemy preparat zastosować wewnętrznie, aby nasz system immunologiczny miał więcej kwasu podchlorawego do dyspozycji, ważne jest, aby podobnie jak w przypadku MMS dawkę zwiększać stopniowo.

Osoby bardzo wrażliwe, powinny stosować na początek jednorazowo 30-50 mg i dopiero po dziesięciu dniach zwiększyć dawkę do jednorazowej dziennej 100 mg. Przyjmowania wyższej dawki tym ludziom nie polecam.

Na waszym miejscu też szukałabym MMS 2, który podlega kryteriom czystości zawartym w DIN EN 900 rozporządzenia o wodzie pitnej.

*należy obser-
wować własną
wrażliwość*

Proszę dobrze uważać i zwracać uwagę na własną wrażliwość. Sami możemy najlepiej ocenić, z jaką dawką powinniśmy wystartować, i jak bardzo możemy wesprzeć nasz system immunologiczny. Nie ma sensu porównywanie się z innymi osobami, bo każdy system immunologiczny jest inny, a twój może być wyjątkowo wrażliwy.

Inni mogą sami ustalać, w zależności od własnej wrażliwości, od jakiej dawki między 50 a 100 mg wystartują – i to oczy-

wiecie tylko wtedy, gdy na własną odpowiedzialność zdecydują się przyjmować preparat.

Aby ustalić, ile podchlorynu wapnia przyjmie optymalnie nasz organizm, najlepiej zacząć od jednej kapsułki maksymalnie z 100 mg zawartości. Takiej jednak obecnie nie da się kupić. Jeśli chcesz przyjmować podchloryn wapnia, powinieneś postępować w następujący sposób.

Zaopatrzyć się w puste kapsułki o wielkości 0 po 400 mg każda. Przed ich przyjęciem wypij dwie szklanki wody! A po zażyciu jedną szklankę.

Przy pierwszym zastosowaniu zalecane jest, aby pozostawić puste miejsce w ilości około trzech czwartych zawartości kapsułki. Wtedy przyjmiesz okrągłe 100 mg, które będzie się w kapsułce w środku znajdowało i taką kapsułkę należy połknąć **(konieczne jest najpierw wypicie dwóch szklanek wody, później połknięcie kapsułki MMS 2 i wypicie jeszcze jednej szklanki wody)**. Jeśli chcesz przyjąć tylko 50 mg, całą dawkę musisz jeszcze podzielić na pół.

Jeśli swoją dawkę 100 mg dobrze zniesiesz, możesz ją przyjmować sześć razy, na przykład przez sześć dni raz dziennie, a następnie dwa razy użyć połowy dawki. Jeśli będziesz na to reagował dobrze, możesz przyjmować całą kapsułkę; szansa, że zniesiesz ją dobrze jest relatywnie duża. W przypadku gdybyś już przy niewielkich ilościach odczuwał niepożądane reakcje, absolutnie nie wolno ci zwiększać dawki. Możesz kontynuować kurację ze zmniejszoną dawką (20-50 mg), do czasu, aż nie będziesz odczuwał żadnych dolegliwości związanych ze stosowaniem podchlorynu wapnia. Po jakimś czasie możliwe jest przeprowadzenie próby ponownego zwiększenia przyjmowanej dawki. Rozważ korzyści i ryzyko, i sam zdecyduj.

Jeśli chcesz przyjąć jedną kapsułkę, koniecznie wypij najpierw dwie szklanki wody, a potem kapsułkę popij kolejną szklanką wody.

aktywator

Po pierwsze woda jest niezbędna jako aktywator, a po drugie nasz organizm potrzebuje więcej wody do wypłukania produktów rozkładu. Możesz sobie wyobrazić wodę jako substancję odprowadzającą śmieci. Co da nam gruntowne odrestaurowanie domu, jeśli nie sprzątniemy w nim śmieci? Jeśli śmieci są nagromadzone i zalegają w każdym pomieszczeniu, może mieć to nieprzyjemne skutki. Zatem wypij odpowiednią ilość wody przed i po zażyciu kapsułki.

Jeśli twój organizm dobrze zniósł jedną kapsułkę, możesz następnego dnia wieczorem przyjąć kolejną. Po przyjęciu przez dwa dni rano i wieczorem jednej kapsułki (koniecznie pamiętaj o wodzie), możesz zwiększyć ich ilość do trzech, czterech kapsułek dziennie i powinieneś to dobrze znosić. Pomiedzy poszczególnym przyjmowaniem kapsułek musisz zachować przynajmniej dwugodzinny odstęp!

Jeśli wystąpią bóle brzucha, może być tak, że wywołane zostały one tylko dużą ilością wypitej wody – jeśli nie, pozostaje ci tylko jedna możliwość, odstawić kapsułki lub zredukować ich ilość lub moc. Jeśli będziesz postępował powoli, nie będziesz forsował zbytnio organizmu, a to jest zawsze dla każdego człowieka najlepsze. W przypadku wątpliwości zawsze warto poradzić się lekarza.

MMS 2, tak samo jak MMS, nie jest lekiem oficjalnie dopuszczonym do stosowania. Z tego powodu nie może przypisać ci go żaden lekarz. Jeśli chcesz wypróbować te preparaty na własną odpowiedzialność, lekarz może cię w tym po prostu wspierać, jeśli uznasz, że tego potrzebujesz.

Ja nie mogę ci doradzać przyjmowania MMS 2, już choćby dlatego, że cię nie znam, oraz dlatego, że nie wolno mi doradzać komukolwiek przyjmowania czegoś, co oficjalnie nie jest przeznaczone do przyjmowania wewnętrznego.

Ponieważ jednak wiem, że wielu ludzi używało i używa MMS 2 z bardzo dobrym rezultatem, nie odradzam stosowania tej substancji. Informuję cię a decyzje, które podejmiesz i wnioski, które wyciągniesz, zależą tylko od ciebie. Nie pono-

sze też odpowiedzialności za ewentualną poprawę stanu zdrowia lub jego pogorszenie się, jeśli zaczniesz lub nie stosować preparat. Oczywiście MMS 2 – jak każdy inny środek do uzdatniania i oczyszczania wody – musi być przechowywany w miejscu niedostępnym dla dzieci. Interakcje z lekami alopaticznymi nie zostały do tej pory zauważone.

W przypadku HIV Jim Humble sugeruje podawanie MMS 2 jako uzupełnienie MMS 1 (od czasu pojawienia się preparatu MMS 2 zwykły preparat MMS zaczął być nazywany MMS 1): osiem razy dziennie w odstępach co najmniej godzinnych trzy aktywowane krople MMS 1 i do tego cztery razy dziennie pół godziny po MMS 1 kapsułkę MMS 2 (wielkość kapsułki 0) z co najmniej dwugodzinnym odstępem między kolejnym przyjęciem tego preparatu. Przed każdą kapsułką MMS 2 najpierw wypijamy dwie szklanki wody, a po jej połknięciu jeszcze jedną szklankę wody. Całość należy kontynuować przez trzy tygodnie, następnie należy zbadać krew na liczbę leukocytów. Według obserwacji poczynionych przez Jima Humble nie wszyscy pacjenci chorzy na AIDS odnotowali poprawę zdrowia po zastosowaniu samego MMS, poprawę zdrowia odnotowały wszystkie osoby, które stosowały MMS i MMS 2!

*skuteczne
w przypadku
HIV*

W roku 2012 Jim Humble ogłosił, że stosuje MMS 2 od pięciu lat i jest z tego bardzo zadowolony.

W żadnym wypadku nie wolno podchlorynu wapnia aktywować w szklance wody, ponieważ powstały w ten sposób płyn, kwas podchlorawy może powodować oparzenia i poparzenia chemiczne przełyku. Aktywacja musi nastąpić w żołądku, w którym najpierw znalazły się dwie szklanki wody, później należy połknąć kapsułkę i następnie wypić jeszcze jedną szklankę wody.

10.

DMSO i MMS

Ponieważ MMS w połączeniu z DMSO wykazuje dobre rezultaty działania, chciałabym przyjrzeć się tu bliżej DMSO i najpierw dokładnie opisać, co to w ogóle jest, i jakie są nasze doświadczenia z nim związane.

DMSO to skrót dla dimetylosulfotlenku ($\text{CH}_3\text{-SO-CH}_3$), płynu bez zapachu i bez koloru, który jednak po dłuższym składowaniu wydziela zgniły zapach. Z powodu jego szczególnej zdolności do wnikania w skórę bez jej uszkodzania, chętnie używany jest w maściach, żelach, plastrach i tynkturach jako tak zwany pośrednik w transporcie substancji. Ponieważ sam wykazuje właściwości hamujące zapalenia i kojące ból, jest stosowany zwłaszcza przy dolegliwościach reumatycznych oraz w przypadku sportowych kontuzji. Jak przy wielu innych substancjach, także i tu ważne jest odpowiednie dozowanie. W niewielkich ilościach jest bezpieczny.

Dimetylosulfotlenek po raz pierwszy wysintezował Rosjanin, Alexander Saytzeff, już w roku 1866. W 1867 opublikowano to w niemieckim czasopiśmie chemicznym. Od tego czasu opublikowano na całym świecie ponad 11 tys. artykułów naukowych na temat medycznego zastosowania preparatu i ponad 40 tys. artykułów na temat jego właściwości chemicznych. Dopiero w latach sześćdziesiątych ostatniego wieku dr Stanley Jacob z Oregon Health Science University odkrył wielostronne możliwości terapeutyczne, jakie oferuje DMSO.

Eksperymentował on z DMSO w celu zoptymalizowania przechowywania organów do przeszczepów i odkrył przy okazji, że może on szybko i głęboko przenikać przez skórę, i nie wykazuje przy tym szkodliwego działania. Następnie odkryto następujące właściwości farmakologiczne:

właściwości
DMSO

- przenikanie biologiczne membran
- wpływ na tkankę łączną
- właściwości hamujące stany zapalne
- blokada nerwów (właściwości przeciwbólowe)
- hamujący wpływ na wzrost bakterii (bacteriostaticum)
- działanie odwadniające (leki moczopędne)
- wzmocnienie lub też osłabienie działania określonych leków
- hamujący wpływ na esterazy cholinowe
- niespecyficzne wspomaganie rezystencji wobec infekcji
- poszerzanie naczyń krwionośnych (wazodilatacja)
- odprężenie mięśni
- wspomaganie dyferencji komórkowej i funkcji komórkowych
- hamowanie „skurczy” płytek krwi (leki przeciwplatekcyjne)
- właściwości ochronne na tkankę biologiczną w przypadku promieniowania lub mrozu
- ochrona komórkowa w przypadku zaburzenia krwawienia

(Źródło: St. W. Jacob et al., Oregon Health Science University, Portland, Oregon)

Lista terapeutycznego działania jest spora.

DMSO działa w sposób hamujący stany zapalne, poszerzający naczynia, bakteriostatycznie, hamującą na grzyby i wirusy, wiąże uszkodzające komórki wolne rodniki, wspomaga system immunologiczny i powoduje szybkie gojenie ran, nawet uszkodzeń spowodowanych promieniowaniem rentgenowskim czy mrozem, w tych sytuacjach DMSO również daje ochronę i wsparcie.

Można o tym dokładniej przeczytać w książce *DMSO – Nature's Healer* autorstwa dr Morton Walker (New York: Avery 1993).

Szczególnie duże wrażenie robią przypadki opisane przez Walkersa, jak na przykład ten 65-letniej pani z Florydy: kobieta przysłała do Health Center w Auburndale / Floryda w celu leczenia zapalenia kaletki maziowej prawego ramienia. Szybko zniknęło nie tylko zapalenie, ale też i bóle fantomowe, na które pacjentka cierpiała od czasu amputacji lewej nogi. Kierowniczka kliniki, dr Avery, która zajmowała się pacjentką podaje, że w ciągu kolejnych dziesięciu lat ta pacjentka nie miała już zupełnie bólów fantomowych.

*opisane
przypadki*

*zapalenie kaletki
maziowej*

bóle fantomowe

Niemal sensacyjny wydaje się też przypadek kobiety z twardziną. Cierpiała ona od 19 lat mimo przyjmowanych medykamentów na permanentne i silne bóle. Musiała przejść operację amputacji wielu palców u stóp. Już pierwszy tydzień leczenia przy pomocy DMSO przyniósł znaczne złagodzenie cierpienia, a po czterech miesiącach nie było śladu po bólach, niepotrzebne też były kolejne amputacje, nie trzeba było już ich przeprowadzać.

twardzina

Także Spiegel informował w artykule z dnia 5.05.1965 o niezwykle szybkim działaniu DMSO w przypadku silnych bólów ramion: pacjenci, którzy z powodu zapalenia kaletki maziowej cierpieli na tak silne bóle, że mieli problemy z samodzielnym ubieraniem się, pozbyli się tych dolegliwości całkowicie lub w znacznym stopniu po wcieraniu w bolące miejsca przez 20 minut DMSO.

silne bóle ramion

(Źródło: <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-html>)

Leczenie blizn preparatem DMSO doprowadza do odtworzenia się tkanek tych blizn.

J. F. Engle dowiódł w roku 1967, że bliznowiec (keloid) po leczeniu z zastosowaniem DMSO w badaniu histologicznym przesunął się w kierunku „normalności”. Potwierdza to doktor docent habilitowany Joerg Carls, który współpracuje z Akademią do spraw rehabilitacji dłoni i pracuje przy projekcie: „Topiczne zastosowanie DMSO w leczeniu blizn i przy chorobach badanych na MHH Hannover / Annastoft, Ambulantes Opera-

*odtworzenie się
tkanek blizn*

tionszentrum (AOP)”. Jego wniosek: blizny cofają się i można to zobaczyć gołym okiem, a opuchnięcia drastycznie się zmniejsza.

(Źródło: www.akademie-fuer-handrehabilitation.de/downloads/zwischenenergebnisse-sedesforschungsprojektesdmso.pdf, Stand Mai 2005).

Na podstawie badań przeprowadzonych na zwierzętach DMSO zostało wycofane z rynku przez amerykański urząd do spraw dopuszczeń do rynku FDA w latach 60. Później okazało się, że uszkodzenia soczewki oka, jakie obserwowano u królików, psów i świń, nie występują u człowieka nawet w przypadku zastosowania wysokich dawek preparatu. U ludzi, którzy otrzymywali od trzykrotnie do trzydziestokrotnie większe dawki niż uznawane za typowe, nie pojawiły się żadne istotne skutki uboczne.

W indywidualnych przypadkach dochodziło do reakcji skórnych; u dwóch z siedemdziesięciu ośmiu osób poddanych próbom podniosła się wartość enzymu wątroby. U 52% badanych wystąpiły bóle głowy, u 42% nudności, u 32% oszołomienie, u 18% pieczenie oczu. Są to dość wysokie wartości, ale podawano też przecież dawkę bardzo wysoką, bo 3-30-krotność dawki uważanej za normalną.

*skutki
uboczne*

Pomyślmy: jeśli naszą ulubioną potrawę zjemy w ilości od trzech do trzydziestu razy większej niż zwykle, dostaniemy mdłości i bólu głowy, i nie uznamy tego za coś niezwykłego, na podstawie tych faktów nie będziemy decydować, czy dawka tego jedzenia jest dla nas zdrowa, czy może nie.

Symptomy fizyczne znikają w ciągu trzech tygodni. Badania trwały trzy miesiące i potwierdziły, że DMSO to pewny środek. Informacje te wzięłam z danych w pdf docenta doktora hab. Joerga Carlsea.

(Źródło: www.akademie-fuer-handrehabilitation.de/downloads/dmsso.pdf) str.166.

Znajdziemy tam szczegółowe, przeznaczone dla specjalistów dane na temat toksykologii i terapii przy pomocy DMSO. Dla

laików, którzy jednak chcą się dowiedzieć czegoś więcej, polecam artykuł Niny Hawranke „DMSO – niedoceniany cudowny środek?” (sierpień – wrzesień 2009, wydanie 24 magazynu Nexus), który służył także jako tekst źródłowy do powyższych rozważań.

Jeśli zaciekało to was i sami chcielibyście wypróbować DMSO, możecie go zamówić w internecie w kilku firmach, które sprzedają też MMS. Uważajcie tylko przy zakupie na jakość farmakologiczną, ponieważ DMSO wykorzystywany i stosowany jest także na skalę przemysłową jako rozpuszczalnik i w technicznej jakości może zawierać znaczne zanieczyszczenia, które mogłyby przenikać przez skórę i tym samym wywołać niepotrzebne problemy.

Wszystkim zdecydowanie doradzam wzięcie pod uwagę doświadczeń Jima Humble i przetestowanie w pierwszej kolejności, czy na DMSO nie zareagujemy alergicznie. Także ludzie z problemami z wątrobą mogą mieć kłopoty po zastosowaniu tego preparatu. Dlatego zawsze na początku należy koniecznie przetestować swoją tolerancję i wrażliwość na DMSO!

Jim Humble zaleca następujące postępowanie:

1. Umyj dokładnie ramię.
2. Gdy już będzie całkowicie suche, naley na skórę w konkretnym miejscu jedną kroplę DMSO i wmasuj preparat.
3. Pozwól, aby preparat wchłaniał się przez 15 minut.
4. Odczekaj kilka godzin.

*tekst
wprowadzający*

Jeśli po przeprowadzeniu takiego testu nie pojawią się bóle wątroby ani reakcje skórne, istnieje 99% szansy na to, że dobrze tolerujesz preparat.

Jeśli chciałbyś uzyskać 100% pewność, odczekaj 24 godziny. Gdyby DMSO wywołał jakiegokolwiek reakcje w czasie testu, absolutnie go nie stosuj!

wprowadzenie

Jeśli dobrze tolerujesz DMSO, możesz dalej postępować w następujący sposób:

1. Aktywuj MMS, na przykład dziesięć kropli MMS dziesięcioma kroplami 3-5% kwasu solnego lub 50% kwasu winowego.
2. Uwaga na czas potrzebny na aktywację. W przypadku powyżej wymienionych 1:1 aktywatorów czekamy 40-60 sekund, a następnie dodajemy jedną, dwie łyżeczki wody.
3. Po upływie czasu potrzebnego do aktywacji dodaj jedną łyżeczkę DMSO do wcześniej uzyskanego roztworu, wymieszaj zawartość kołyszac pojemnikiem i odczekaj maksymalnie 15 sekund.
- 4. Najpóźniej po 15 sekundach wetrzyj mieszankę w skórę.** Wybierz w tym celu większą powierzchnię skóry, niż fragment objęty zmianami. Pośpiesz się, ponieważ mieszanka szybko traci swoje właściwości, nawet 3 minuty to za długo. Aby nie tracić cennego czasu, Jim Humble proponuje najpierw spryskać skórę MMS, a następnie wetrzeć w to miejsce DMSO.
5. Możesz wcierać preparat na gołą rękę. Gdyby jednak pojawiło się pieczenie, mieszankę trzeba rozcieńczyć większą ilością wody. Dokładnie to miejsce, w którym odczuwasz pieczenie, powinieneś połączyć jedną łyżeczką wody. Weź tyle łyżeczek wody, aż poczujesz, że pieczenie ustało. Gdyby skóra była trochę podrażniona, możesz zastosować oliwę z oliwek, sok aloesowy lub cokolwiek innego, co zwykle w takich sytuacjach pomaga. O ile DMSO wcierasz dłońmi, wskazane jest używanie różnych jej części przy każdorazowym wcieraniu preparatu.
6. Robimy to co dwie godziny pierwszego dnia i co godzinę drugiego i trzeciego dnia. Następnie przerywamy na cztery dni. A później proces powtarzamy od początku.

Podczas całego procesu leczenia przyjmujemy też doustnie MMS w ramach naszej tolerancji.

Dzięki dodaniu DMSO do aktywowanego MMS, ten ostatni, zdaniem Jima Humble, jest transportowany w głębsze

warstwy tkanek aż do pięciokrotnie większej ilości, niż gdybyśmy stosowali go bez wsparcia DMSO. **Ma to sens tylko wtedy, gdy dobrze znosisz taką kurację! Działaj ostrożnie i z rozwagą!**

Te uwagi dotyczą także wewnętrznego przyjmowania DMSO. W przypadku chorób ciężkich, jak na przykład udar, Jim Humble zaleca przyjmowanie z częstotliwością co piętnaście minut do co godziny płaską łyżeczkę DMSO razem z przynajmniej taką samą ilością soku, bez odstawiania MMS. Ale w tej sytuacji MMS nie powinien być mieszany z DMSO. Należy przyjmować je po sobie. Chodzi o to, aby wykorzystać w pełni czas działania DMSO.

Przyjmuj wewnętrznie DMSO tylko wtedy, gdy sprawdzisz wcześniej swoją tolerancję na ten preparat!

Wewnętrzne przyjmowanie DMSO i MMS

Jeśli dobrze tolerujesz DMSO, możesz przyjmować go bez problemów wewnętrznie w celu zintensyfikowania działania MMS.

Skuteczne okazało się następujące postępowanie, które Jim Humble nazwał protokołem 1000+:

1. Aktywuj jedną do trzech kropli MMS, odczekaj czas aktywacji w zależności od dodanego aktywatora.
2. Dodaj co najmniej 100 ml wody i do smaku herbaty lub soku.
3. Na koniec dolej jedną, trzy krople DMSO (na jedną kroplę MMS dolej jedną kroplę DMSO).

Zrobiłeś test na tolerancję? Możesz w takim razie wypić natchmiast mieszanekę MMS/DMSO, oczywiście na własną odpowiedzialność. Ponieważ DMSO działa silnie antyoksydacyjnie, może on zmniejszać siłę utleniania ditlenku chloru, jeśli pozostawimy mieszanekę na dłużej niż pięć minut.

literatura Jeśli zainteresował cię ten temat i chcesz uzyskać więcej informacji o różnorodności działania DMSO, polecam *DMSO – naturalny środek przeciwzapalny i przeciwbólowy* dr. naturalnej medycyny Hartmuta P. A. Fischera*, wydawnictwo Daniel Peter Verlag. Znajdziesz tam przegląd wszystkich informacji na temat DMSO, łącznie z konkretnymi przykładami zastosowania preparatu.

* Publikacja dostępna w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

Wskazówki dotyczące bezpieczeństwa w przypadku używania MMS, ClO_2 , MMS 2 i DMSO

MMS, MMS 2 i DMSO są silnymi substancjami i to właśnie z tego powodu można ich używać do zwalczania zarazków chorobotwórczych. Gdy coś jest skuteczne, może być też szkodliwe. To samo dotyczy promieni słonecznych czy deszczu. Ale z tego powodu nikomu jeszcze do głowy nie przyszło, aby uważać promienie słoneczne lub deszcz za szkodliwe.

To dawka czyni z czegoś truciznę! Wiadomo to od wieków.

Badania farmakologiczne informują nas o doświadczeniach przeprowadzanych na zwierzętach, dokładniej na szczurach, o tak zwanym poziomie LD (wartości śmiertelnej) dla materiału i substancji, aby określić, czy dana substancja lub materiał są trujące. Przy wartości LD (50) mówimy, że dana substancja jest trująca w 50% przypadków. Wszystkie wartości podawane w tym przykładzie dotyczą szczurów, wyjątkiem jest lek o nazwie Lariam.

*Wartość LD
(50)*

MMS (chloryn sodu) posiada wartość LD (50) w ilości 250-500 mg/kg wagi ciała;
 ClO_2 , ditlenek chloru ma wartość śmiertelną LD (50) w ilości od 292 mg/kg wagi ciała;
 MMS 2 (podchloryn wapnia) ma wartość LD (50) od 850 mg/kg wagi ciała;
 DMSO ma wartość LD (50) od 14500 mg/kg wagi ciała.

Dla porównania:

Sól kuchenna (chlorek sodu) ma wartość LD (50) w ilości od 3 000 mg/kg wagi ciała;
 Resochin (chlorochina) ma wartość LD (50) od 330 mg/kg wagi ciała;
 Lariam (meflochina) ma wartość LD (50) pomiędzy 275 mg/kg wagi ciała u świnek morskich a 1 320 mg/kg wagi ciała u myszek płci żeńskiej;
 Aspiryna (kwas acetylosalicylowy) ma wartość LD (50) od 1 700 mg/kg wagi ciała;
 Ibuprofen ma LD (50) od 636 mg/kg wagi ciała.

W badaniach prowadzonych na różnych typach zwierząt pojawiają się różne wartości danej substancji na kilogram wagi ciała jako LD (50). Oznacza to, że także człowiek ma swoją własną LD (50). Ale jednorazowo, patrząc na dane dotyczące szczurów, należałoby przyjąć na 70 kg mężczyznę ilość 17,5 g NaClO_2 (chlorku sodu) jako jednorazową dawkę, aby uzyskać 50% prawdopodobieństwo, że to przeżyje. Ponieważ MMS istnieje w mieszance 28% lub 22,4%, należałoby wypić go co najmniej 62,5 ml. Jest całkowicie nieprawdopodobne, żeby człowiek dał radę to zrobić.

(Źródło: <http://www.beonlife.eu/forum/3-mms-erfahrungsberichte/38-mmsmiracle-supplement-giftig#38>; <http://dx.doi.org/10.1002/Fjat.2550020308>; oraz DMSO – informacja na temat bezpieczeństwa z Serva Elektrophoresis GmbH)

Takie samo 50% prawdopodobieństwo przeżycia może osiągnąć człowiek o wadze 70 kg, gdy założy, że jego organizm zachowa się jak szczurzy, gdy naraz zjadł 210g soli lub 23,1g resochinu. Tak samo, jak wrzucamy w siebie bez obaw duże ilości soli kuchennej czy tabletek, to i tu powinniśmy organizmowi bez obaw podawać MMS. Dawki zalecane przez Jima Humble mają znacznie niższy poziom zagrożenia niż dawki toksyczne. Wszystkie warianty dawkowania tego preparatu Jim wypróbował na sobie i na ochotnikach. Przez 14 lat swoich badań zgromadził on tysiące informacji od ludzi, którzy stosowali MMS. Dzięki nim mógł doskonalić swoje metody.

Niniejsza wskazówka dotycząca bezpieczeństwa, odnosi się do wszystkich możliwych substancji: należy przechowywać je w miejscu: **suchym, ciemnym, chronić przed dostaniem się w ręce dzieci, w temperaturze od chłodnej do normalnej pokojowej, w zamkniętym pojemniku.**

11.1. Bezpieczne obchodzenie się z MMS

Preparat należy przechowywać koniecznie w miejscu zimnym i ciemnym (to znaczy takim, gdzie nie będzie on narażony na bezpośrednie działanie promieniowania słonecznego). Absolutnie w żadnym wypadku nie wolno wlewać większej ilości czystego MMS do szklanki czy filizanki. Ponieważ preparat wygląda tak samo jak woda, ktoś może wypić go przez przypadek. Należy też przechowywać MMS wyłącznie w miejscu niedostępnym dla dzieci.

Jeśli mimo wszystko dziecko wypije sporą ilość MMS, należy zgłosić się do lekarza; jeśli wypilo całą buteleczkę (100 do 120 ml), należy pojechać z nim na izbę przyjęć szpitala i poinformować, że dziecko połknęło roztwór chlorku sodu.

MMS nie może być przechowywane blisko ognia czy z substancjami powodującymi zapłony i eksplozje.

MMS nie może być w formie czystej zakraplany do oczu.

MMS wybiela ubranie; należy ubranie wypłukać dużą ilością wody, jeśli zalaliśmy je uprzednio MMS. Dotyczy to także MMS, który był już rozcieńczany w małej ilości wody.

*środki
ostrożności
i pierwsza pomoc*

- w przypadku wdychania: dostarczyć dużo świeżego powietrza;
- w przypadku kontaktu ze skórą: należy umyć skórę natychmiast wodą i mydłem, i obficie poleć wodą;
- w przypadku kontaktu z oczami: należy natychmiast przemyć oczy przy otwartych powiekach kilka minut bieżącą wodą i skonsultować się z lekarzem;
- w przypadku połknięcia: należy wypić możliwie dużą ilością wody, aby spowodować wymioty; jeżeli mamy pod ręką wodorowęglan sodu (sodę oczyszczoną) należy połowę łyżeczki dodać do wody i wypić; w przypadku wątpliwości lub przy utrzymujących się dolegliwościach należy zasięgnąć porady lekarza.

Jeśli aktywujemy MMS kwasem, powstaje ditlenek chloru. W temperaturze pokojowej staje się on gazem i nie powinien być wdychany, ponieważ w przypadku dłuższej inhalacji i w wyższym stężeniu działa trująco. Wartość graniczna dla maksymalnej koncentracji tego gazu w powietrzu na miejscu pracy wynosi $0,1 \text{ ml} \times \text{m}^3$, odpowiada to 0,1ppm (skrót od angielskiego: parts per milion, jednostka stężenia, której liczbę substancji działającej szkodliwie opisuje się w 1 milionowej części).

Około tej wartości leży też granica naszego odczuwania zapachu. Zatem gaz sam ostrzega nas swoim ostrym podobnym do chloru zapachem. Jeśli przez sekundę poczujemy lekki zapach chloru, nie zaszkodzi to nam. Dla bezpieczeństwa wystarczy, abyśmy w czasie potrzebnym do aktywacji

preparatu, przykryli wierzch filiżanki czy szklanki lub otworzyli okno.

Długie wdychanie ditlenku chloru jest szkodliwe dla ludzi. Oczy i śluzówka dróg oddechowych mogą doznać wtedy szkód i uszkodzeń. Ponieważ jednak zapach ten jest nieprzyjemnie drażniący, niebezpieczeństwo, że przez przypadek i przeoczenie nawdychamy się ditlenku chloru, jest niskie. Jeśli dziecko było wystawione na działanie gazu ditlenku chloru i wykazuje oznaki złego samopoczucia, należy zwrócić się do lekarza.

otworzyć okno

Także aktywacja kwasem cytrynowym, kwasem winowym i kwasem solnym nie powinna następować w obecności dzieci.

11.2. Bezpieczne obchodzenie się kwasem solnym

Jako aktywator proponowany jest kwas solny 3-9%. Wszystkie roztwory kwasu solnego do 5% są uznawane i klasyfikowane jako bezpieczne. Jednakże zawsze należy uważać i nie wolno pić czystego kwasu solnego, nie można go także nanosić na skórę czy śluzówkę. W tym przypadku zalecane jest spłukanie miejsca wodą i oczywiście wizyta u lekarza, należy pojechać do szpitala, gdyby dziecko połknęło nierozcieńczony kwas solny.

Wskazówki ogólne:

Zanieczyszczone czy poplamione ubranie należy od razu zdjąć i odłożyć.

- w przypadku wdychania: osobę należy wyprowadzić na świeże powietrze, powinna tam pozostać trochę dłużej,
- w przypadku kontaktu ze skórą: skórę dotkniętą preparatem należy od razu przemyć dużą ilością wody,
- w przypadku kontaktu z oczami: należy natychmiast przemyć oczy przy otwartych powiekach kilka minut dużą ilością bieżącej wody i skonsultować to z lekarzem,

*wskazówki
i pierwsza
pomoc*

- w przypadku połknięcia: należy wypić możliwie dużą ilość wody, ale nie należy wywoływać wymiotów. (Istnieje niebezpieczeństwo perforacji!) Należy natychmiast udać się do lekarza.

11.3. Bezpieczne obchodzenie się z kwasem winowym

Nierozcieńczony kwas winowy może powodować ciężkie podrażnienia oczu. Jako aktywator stosuje się 50% kwas winowy. Kwas ten nie jest substancją palną i nie powoduje eksplozji, mimo to powinien być przechowywany w zimnym miejscu, ponieważ pod wpływem temperatury się psuje. W przypadku wdychania powoduje on lekkie podrażnienia. Połknięcie może prowadzić do podrażnienia śluzówki, nudności lub wymiotów.

*wskazówki
i pierwsza
pomoc*

Wskazówki ogólne:

Zanieczyszczone lub poplamione ubranie należy od razu zdjąć i odłożyć na bok. Chronić się przed zbędnym kontaktem z tą substancją – to twoja najlepsza ochrona! Wywoływania wymiotów poprzez osobę nie będącą specjalistą należy ogólnie unikać.

- w przypadku wdychania: dostarczyć dużą ilość świeżego powietrza i wezwać lekarza,
- w przypadku kontaktu ze skórą: natychmiast skórę przemyć wodą,
- w przypadku kontaktu z oczami: należy natychmiast przemyć oczy przy otwartych powiekach dziesięć minut dużą ilością bieżącej wody i skonsultować się z lekarzem,
- w przypadku połknięcia: wypłukać usta i wypić szklanek wody. Nie wywoływać wymiotów. Natychmiast skonsultować się z lekarzem i pokazać mu etykietę lub opakowanie produktu.

11.4. Bezpieczne obchodzenie się z kwasem cytrynowym

Kwas cytrynowy należy przechowywać w miejscu niedostępnym dla dzieci w zamkniętym pojemniku, w zimnym i suchym pomieszczeniu. To substancja pobudzająca, zwłaszcza oczy są na nią bardzo wrażliwe, oraz śluzówki i skóra.

- w przypadku wdychania: dostarczyć świeżego powietrza, a w przypadku wystąpienia dolegliwości, skonsultować się z lekarzem,
- w przypadku kontaktu ze skórą: skórę dotkniętą preparatem należy od razu przemyć wodą i mydłem,
- w przypadku kontaktu z oczami: należy natychmiast przemyć oczy przy otwartych powiekach 15 minut dużą ilością bieżącej wody i skonsultować to z lekarzem,
- w przypadku połknięcia: należy wypłukać usta i wypić dużą ilość wody. W przypadku pojawienia się jakiś dolegliwości, skonsultować się z lekarzem.

*wskazówki
i pierwsza
pomoc*

To raczej mało prawdopodobne, aby twoje dziecko zjadło MMS czy aktywator w większych ilościach, ponieważ nie są to produkty smaczne. Jeśli jednak się tego obawiasz lub masz wątpliwości, powinienes skonsultować się z lekarzem i zbadać dziecko.

11.5. Bezpieczne obchodzenie się z roztworem ditlenku chloru

Roztwór 0,3% ditlenku chloru nie musi być oznakowany jako produkt niebezpieczny. Ale zawsze należy liczyć się z faktem, że to dawka powoduje pojawianie się właściwości trujących.

W przypadku połknięcia należy wypłukać usta i wypić dużą ilość wody. Przy połknięciu dużej ilości preparatu, należy pójść do lekarza!

W przypadku nawdychania się dużej ilości należy zapewnić dostęp do świeżego powietrza, ciepło się ubrać i skonsultować się z lekarzem.

11.6. Bezpieczne obchodzenie się z MMS 2

MMS 2 należy przechowywać w chłodnym i suchym miejscu, z daleka od substancji palnych. Podchloryn wapnia jest proszkiem w kapsułkach i jako taki jest oferowany i dostępny pod nazwą MMS 2.

Należy go przechowywać koniecznie w miejscu niedostępnym dla dzieci.

Jeśli kapsułkę otworzymy i rozpuścimy w wodzie, powstanie kwas podchloryny. Jeśli wypijemy kwas (w stężeniu na przykład 400 mg zawartości kapsułki na jedną szklankę), może to spowodować oparzenia śluzówki. Dlatego **należy bezwzględnie przestrzegać zaleceń dotyczących dawkowania:**

dawkowanie

wypić dwie szklanki wody, połknąć jedną kapsułkę, wypić jeszcze 1 szklankę wody. W takiej sytuacji podchloryn wapnia aktywuje się dopiero w żołądku – a on już potrafi odpowiednio się z nim obchodzić. To jest bezpieczny sposób przyjmowania tego preparatu!

Gdyby twoje dziecko jednak połknęło podchloryn wapnia, należy:

*wskazówki
i pierwsza
pomoc*

- w przypadku kontaktu z oczami: natychmiast je przemyć i płukać przez 15 minut czystą wodą, przy otwartych powiekach, następnie skonsultować się z lekarzem,
- w przypadku kontaktu ze skórą: natychmiast miejsce oczyścić dużą ilością czystej wody z mydłem. Od razu zdjąć zabrudzone

ubranie i oddać je do pralni lub wyczyścić. Jeśli podrażnienie się utrzymuje, skontaktować się z lekarzem,

- po przyjęciu wewnętrznym: nic nie pić i nie wywoływać wymiotów. Natychmiast zawołać karetkę i odwieźć pacjenta do szpitala. Nigdy nie aplikować niczego osobie nieprzytomnej,
- po przyjęciu wziewnym: wyjść na świeże powietrze. W przypadku pojawienia się nieregularności oddechowej wykonać sztuczne oddychanie i wezwać lekarza. W przypadku osób nieprzytomnych należy ułożyć je w bezpieczny sposób i wezwać karetkę.

11.7. Bezpieczne obchodzenia się z DMSO

Dimetylosulfotlenek, płyn bezbarwny i bezwonny, nierozcieńczony podrażnia skórę i śluzówkę oraz może prowadzić do ostrych stanów podrażnień oczu. DMSO jest substancją palną i z tego powodu należy przechowywać ją zawsze z dala od źródeł iskrzenia, ciepła, powierzchni gorących czy otwartych płomieni. Przechowuje się go w zamkniętych i niedostępnych dla dzieci pojemnikach.

- w przypadku wdychania: dostarczyć dużą ilość świeżego powietrza,
- w przypadku kontaktu ze skórą: miejsce natychmiast przemyć wodą,
- w przypadku kontaktu z oczami: oczy płukać przez kilka minut bieżącą czystą wodą, przy otwartych powiekach i skonsultować się z lekarzem,
- w przypadku połknięcia: wypłukać usta i pić dużo wody.

*pierwsza
pomoc*

W przypadku pojawienia się jakichkolwiek wątpliwości lub dolegliwości skontaktować się z lekarzem!

Zalecenia dotyczące dozowania preparatu przy różnych chorobach

Przeczytaj proszę najpierw rozdział 6, o ile jeszcze tego nie zrobiłeś. Opisałam w nim bardzo szczegółowo metody przyjmowania MMS.

W niniejszym rozdziale zajmę się rozbieżnościami i uporządkowaniem informacji dla poszczególnych chorób.

Wskazówki i zalecenia zostały szczegółowo omówione w książce: *MMS: Der Durchbruch* oraz filmie: „MMS verstehen”, a także na różnych stronach internetowych. Dodatkowo Jim Humble przesłał mi niepublikowany dotychczas materiał, a w rozmowach szczegółowo odpowiedział na pytania.

Zalecenia dotyczące dawkowania preparatu nie są wskazówkami medycznymi. Ponieważ MMS nie jest dopuszczony do użytku jako lek, nie mogę go ani przepisywać, ani polecać. Jeśli chcesz eksperymentować z MMS, rób to na własną odpowiedzialność. Przeczytaj całą książkę i wyciągnij własne wnioski z tych informacji. W przypadku, gdy choroba, na którą cierpisz, nie jest tu opisana, nie oznacza to bynajmniej, że MMS nie będzie dla ciebie korzystne. Oznacza tylko tyle, że dla tej konkretnej choroby Jim Humble nie opracował żadnych wskazówek i zaleceń dotyczących dawkowania. Czyli inaczej mówiąc, powinieneś zastosować standardowy sposób przyjmowania preparatu, albo samodzielnie określić, które sposoby postępowania są dla ciebie korzystne. Z uwagi na to,

że Jim Humble nazywa swoje wskazówki „protokołem”, przejęłam to nazewnictwo, abyś czytając różnego typu publikacje mógł się swobodnie po nich poruszać.

AIDS

Trzy krople MMS należy aktywować w czystej i suchej szklance, po czasie przeznaczonym na aktywację dolać wody i ewentualnie soku (bez dodatku witaminy C), następnie wypić. Proces najlepiej powtarzać osiem razy dziennie. Jeśli źle to tolerujesz, przyjmuj po dwie krople, albo jedną czy nawet pół. W razie konieczności zredukuj dzienną dawkę preparatu, ale nie przestawaj go stosować! Zwiększaj dawkę wtedy, gdy czujesz się lepiej. Z organizacyjnego punktu widzenia łatwiej aktywować od razu rano 24 krople i podzielić całość na osiem równych części przechowywanych w szklanej butelce, a następnie przygotować je do picia przez dodanie wody i soku, i wypijać co godzinę po jednej ósmej części, aż do opróżnienia butelki zgodnie z nowym protokołem standardowym (rozdział 6).

Zdaniem Jima Humble, szanse na wyzdrowienie są bardzo duże. Według niego na leczenie trzeba przeznaczyć zwykle od trzech dni do trzech miesięcy, najczęściej jednak nie przekracza ono trzydziestu dni. Przeczytaj w rozdziale 9 o „MMS 2”. W niektórych ciężkich przypadkach pomaga dożylné podanie preparatu, ale może być ono przeprowadzone tylko i wyłącznie przez lekarza.

Więcej na temat AIDS znajdziesz pod adresem:
www.rethinkingAIDS.de/allg/saenger1.htm.

Udostępniono tam wstęp napisany przez prof. dr. Heinza Ludwiga Seangera do książki Michaela Leitnera: *Mythos HIV: Eine kritische Analyse der AIDS-Hysterie, verfaelschte Statistiken, trickreiche Virusnachweise, untaugliche Tests und illegale Medikamente*, wydawnictwo Videel. Powodzenia!

Alergie

Alergikom Jim Humble zaleca przyjmowanie MMS według schematu nowego protokołu standardowego tak długo, aż ustąpią wszystkie dolegliwości, a następnie jeszcze przez jeden tydzień osiem razy dziennie po trzy krople. Następnie należy przyjmować dawkę podtrzymującą.

Jeśli przyjmujesz jeszcze leki antyalergiczne, zaleca się, aby przed przyjęciem MMS, a wzięciem leków upłynęły trzy godziny, o ile oczywiście będzie to możliwe. Powodzenia!

Choroba Alzheimera

Do dziś istnieje chyba tylko jeden człowiek chory na Alzheimera i leczony MMS. Taką mam przynajmniej wiedzę w tym zakresie. Leczenie było skuteczne, tak oceniły to osoby z jego otoczenia. Przypuszczam, że szanse pacjentów chorych na Alzheimera wyglądają dobrze i że dzięki MMS można naprawdę osiągnąć polepszenie ich stanu zdrowia. Aluminium (glin) podejrzewa się o to, że wywołuje chorobę Alzheimera, a MMS posiada właściwości utleniające metale. Ponieważ jednak nie mamy jeszcze większych doświadczeń w tym zakresie, byłabym ostrożna w wygłaszaniu takich opinii. Powodzenia!

*utlenianie
aluminium
(glinu)*

Apopleksja

W przypadku apopleksji ważne jest szybkie działanie. Przy silnym udarze mózgu Jim Humble zaleca następujące postępowanie:

Weź dwie płaskie łyżeczki DMSO i wymieszaj z co najmniej taką samą ilością soku i wypijaj co piętnaście minut. Dodatkowo przyjmuj co piętnaście minut dwie krople aktywowanego MMS, który nie jest wymieszany z DMSO. Można te preparaty przyjmować też dość szybko po sobie.

DMSO

Po udarze Jim Humble zaleca rozpoczęcie przyjmowania preparatu zgodnie z nowym protokołem standardowym w ilości jednej czwartej kropli co godzinę. Do tego nale-

żyć dodać dodatkowo dziesięć kropli DMSO, jak to opisano powyżej, o ile jeszcze po udarze pozostały jakieś oznaki czy uszkodzenia. Proszę przeczytaj rozdział 10 o DMSO, zanim zaczniesz je stosować. Pacjent z udarem powinien pozostać stale pod obserwacją i co godzinę należy sprawdzać, jak się czuje. Jeśli jest poprawa, wtedy można ostrożnie dawkę zwiększać, w przeciwnym razie lepiej zrobić przerwę. Oczywiście doradzamy, aby wszystko to, co tu opisujemy, przeprowadzać pod kontrolą lekarza. Jeśli jesteś pod opieką lekarza homeopaty należy go od razu poinformować o nowej terapii. Przy dużej ilości środków homeopatycznych znajdujących się na rynku, które mogą spowodować wiele dobrego w organizmie, uważam, że należy postąpić odpowiedzialnie i pozostawić wybór konkretnego leku specjalście w tym zakresie, mojemu koledze po fachu, który na takich specyfikach zna się najlepiej. Samoleczenie homeopatyczne przy udarze, nie jest wskazane. Powodzenia!

Arterioskleroza

witamina C Jim Humble doradza przyjmowanie przez kilka tygodni wysokich dawek witaminy C (1-100g). Proszę zaczynać od małej ilości, jeśli pojawi się biegunka, trzeba dawkę zmniejszyć. Ponieważ ściany naczyń potrzebują witaminy C do wzmocnienia się, a przy niedoborze witaminy C tracą sprężystość, to cholesterol zastępuje witaminę C, aby chronić ściany naczyń przed zamknięciem się. Jeśli się tak stanie, w danym miejscu dochodzi do zawału, czyli martwicy. Dlatego warto najpierw ściany naczyń wzmocnić i ustabilizować je witaminą C, zanim pojawią się w nich złogi i warstwy niepotrzebnych substancji. Jim Humble przedstawia przypadek pewnej kobiety, u której lekarze stwierdzili 80% zatkanie naczyń. W odpowiedzi na taką diagnozę kobieta przyjmowała przez trzydzieści dni trzy razy dziennie piętnaście kropli aktywowanego MMS. Podczas kolejnej kontroli poziom zwężenia naczyń wynosił już mniej niż 50%. Był to fanta-

styczny wynik osiągnięty zaledwie w ciągu trzydziestu dni, ale trzeba też przyznać, że i dawka była dość wysoka. Osobiście zalecam ostrożność, w przeciwnym razie można dostać silnych nudności. Jeśli postępujemy zgodnie z protokołem standardowym i powoli zwiększamy dawkę, możemy temu zapobiec. Jim Humble zna wielu ludzi, którym udało się zredukować zwapnienia w naczyniach przy stosowaniu MMS. Powodzenia

Literatura na ten temat: *Die Cholesterinluege*, prof. dr med. Walter Hartenbach, F.A. Herbig, wydawnictwo Verlagsbuchhandlung, Muenchen 2006.

Zapalenie stawów

Jim Humble zaleca postępowanie zgodne z protokołem standardowym i rozpoczęcie kuracji od przyjmowania po posiłku dwóch kropli dwa razy dziennie, aby ostatecznie dojść do piętnastu kropli dwa razy dziennie lub też trzech kropli preparatu osiem razy dziennie.

Z doświadczenia Jima Humble wynika, że MMS pomaga w przypadku reumatoidalnego zapalenia stawów oraz przy Lyme – artretyzmie, nie pomaga jednak przy szeroko panoszących zapaleniach seronegatywnych. W przypadku tych form choroby nie ma po prostu jej śladu we krwi. Powstaje ona z powodu napięcia mięśni i złego ich używania, co dalej prowadzi do kolejnych napięć mięśniowych; na dłuższą metę szkodzi to stawom. Jim Humble zaleca ćwiczenia zawarte w książce *Schmerzfrei leben mit der Egoscue – Methode* autorstwa Pete Egoscue i Roggera Gittinesa, Beust 2000. (Książka ta ma już wyczerpany nakład). Można ją jednak dostać w antykwariacie lub zamówić w wersji angielskojęzycznej (*Pain Free*, ISBN 978-0-553-37988-4, Bantam Books, luty 2000) lub zamówić DVD („Egoscue-Pain Free Workout for Begginers” – UK – Import).

Pete Egoscue uważa, że sami możemy sobie pomóc i w ciągu zaledwie jednego tygodnia pozbyć się bólu, powinniśmy w tym celu wykonywać przez tydzień konkretne ćwiczenia.

Mam doświadczenie z osteopatią i terapią craniosakralną. Na szczęście przez ostatnie 20 lat liczba dobrze wykształconych terapeutów w tych dziedzinach bardzo wzrosła. Jeśli mięśnie, więzadła, powięzi i ścięgna są przykurczone, zaleca się terapię strukturalnej integracji, na przykład SOMA terapię lub rolfing. Jest to w sytuacji przykurczu bardzo bolesne, przy czym terapia SOMA jest łagodniejsza niż rolfing. Bardzo pomocne są zasadowe kąpiele jako przygotowanie do takiego kroku. To, jak bolesna jest terapia zależy w pierwszej kolejności od naszego oporu. Jeśli uda nam się uwolnić opór i skoncentrować się na tym, aby go z siebie wydychać i w ten sposób się go pozbyć, puści w nas także i napięcie mięśniowe, a tym samym i ból. Nie powinno to nikogo dziwić: sami wywołujemy bolesne napięcie mięśni poprzez wypieranie uczuć, których bólu nie chcemy do siebie dopuścić, nie chcemy go świadomie odczuwać. W chwili, gdy go odczuwamy i zdecydujemy się go dostrzec i postrzegać to, co ma miejsce, szybciej możemy to z siebie całkowicie uwolnić. Nie będziemy musieli wówczas przeprowadzać dodatkowo intensywnych masażu (jak na przykład ma to miejsce przy terapii SOMA lub w rolfingu); do tego potrzeba nam dużej koncentracji i odrobiny doświadczenia w jakiegokolwiek formie ruchu fizycznego: może być to technika Alexander (związana z pracą nad przyzwyczajeniami), terapia oddechowa, bioenergetyczna, qi gong, tai chi, yoga, czy wiele innych. Poszukaj w okolicy czegoś co sprawiałoby ci radość. Pomocne może okazać się także spotkanie z fizjoterapeutą.

Jeśli chcesz coś zrobić dla siebie, w każdym razie musi ci to sprawiać radość i poprawiać samopoczucie, wyzwać Twój dobry nastrój. Wtedy jest to dla ciebie dobre. Także śpiewanie w chórze czy taniec mogą pomóc rozruszać i uwolnić zastygłe i zastałe struktury ciała, i to w bardzo miły sposób. Więcej wskazówek i pomysłów znajdziesz w rozdziale 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”. Powodzenia!

Astma

W tym przypadku Jim Humble zaleca przyjmowanie MMS przez dłuższy czas. Nawet w trakcie silnego napadu astmy MMS czasami pomaga, ale nie należy zdawać się tylko na to. We wszystkich znanych przypadkach używania preparatu przez astmatyków, jeśli wytrzymali oni i przyjmowali preparat dwa razy dziennie po piętnaście kropli przez dłuższy czas, astma zniknęła!

Dlatego Jim zaleca, aby rozpocząć od dwóch kropli dwa razy dziennie (po posiłku) i powoli zwiększać dawkę, w przypadku pojawienia się jakichkolwiek dolegliwości należy od razu zmniejszyć ilość przyjmowanych kropli, tak jak podaje to protokół standardowy. W swojej książce: *MMS: Der Durchbruch* na stronie 123 i następnych) Jim Humble podaje przykład pewnej kobiety, która przyjmowała MMS przez dwa miesiące, chociaż początkowo astma się nasiliła. (Uwaga autorki niniejszej książki: także w przypadku stosowania homeopatii objawy choroby na początku terapii się zaostrzają; dalsze jej stosowanie prowadzi już do wyleczenia). Kobieta wytrzymała przez dwa miesiące. Po tym właśnie czasie astma zupełnie zniknęła. Jeśli ktoś lepiej znosi mniejsze dawki preparatu, powinien zastosować nowy protokół: przyjmować osiem razy dziennie co godzinę po jednej ósmej racji dziennej przygotowanej w większej butelce.

Jeśli cierpisz na astmę, wspierać cię będzie każda forma aktywności fizycznej. W Indiach astmę leczy się jogą, w Chinach z kolei przy pomocy chi gong.

Każdy typ ćwiczeń fizycznych, który sprawia, że czujesz się lepiej i jesteś wolny, jest dla ciebie wskazany. Zastanów się, jakie myśli, stare przyzwyczajenia i wzory myślenia powinieneś zmienić. Jeśli zwracasz uwagę na swoje uczucia, gdy dolegliwości się nasilają, możesz się postarać postrzegać je jeszcze bardziej świadomie. Nikomu nie przypisuj winy, nikt nie zawinił, nawet ty. Nie chodzi tu o winę, a o odpowiedzialność.

Możesz wtedy odkryć, czego potrzebujesz, co ci pomoże, co możesz zastosować. Jeśli nie potrafisz sobie z tym poradzić, zalecam kontakt z psychoterapeutą lub terapeutą kinezyologicznym. Jednocześnie pomaga zastosowanie homeopatii. Nie ma tu miejsca na określanie rangi, co jest od czego ważniejsze. Po prostu zobacz, co ci odpowiada. Może to być jeszcze zupełnie coś innego, coś nowego dla ciebie. Ale zrób coś dla siebie! Powodzenia!

Choroby oczu

W przypadku chorób oczu Jim Humble zaleca postępować zgodnie z protokołem dotyczącym przyjmowania preparatu i dodatkowo stosować MMS jako krople do oczu (patrz rozdział 8.6. „MMS – krople do oczu”). Powodzenia!

Informacje o seminarium na temat: „Zdrowie pochodzące z własnej siły wewnętrznej” znajdziesz na www.jerkov.de.

Basalioma – rak podstawnocomórkowy skóry

W przypadku raka podstawnocomórkowego skóry powinno się stosować MMS zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie.

Aktywuj dwadzieścia kropli MMS (zalecamy raczej aktywację według metody o zredukowanej mocy kwasu, patrz rozdział 6.2. „Równowaga kwasowo-zasadowa”) w butelce szklanej 60-100 ml z dozownikiem w sprayu. Dolej do tego 60 ml wody. Pryskać co godzinę lub dwie na zmiany skórne, rób to co najmniej dwa razy dziennie.

Szczegółowy protokół używania preparatu w sprayu znajdziesz w rozdziale 8: „Inne formy przyjmowania MMS”. Powodzenia!

Wysokie ciśnienie krwi

Jim Humble zaleca tu postępowanie zgodnie z nowym protokołem. Są przypadki, gdy MMS całkowicie pomaga uregulować ciśnienie krwi.

Wysokie ciśnienie krwi jest sprawą bardzo istotną, a bardzo często jest tak, że medycyna klasyczna nie potrafi znaleźć przyczyny tej choroby. Jak miałyby ją zresztą znaleźć, skoro mierzy parametry materialnie, a przyczyna często ukryta jest w wypartych uczuciach? Dlatego leczenie wysokiego ciśnienia krwi jest zadaniem bardzo trudnym. Lepiej jest jednak robić w tym kierunku cokolwiek, niż stać w miejscu i nie przedsięwziąć niczego. Zalecam przeczytanie rozdziału 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”. Powodzenia!

Literatura na ten temat: Middeke, Martin; Voelker, Klaus; Laupert-Deick, Claudia: *Blutdruck senken ohne Medikamente*, Trias Verlag 2010. Bopp, Anette; Breitreuz, Thomas: *Blutdruck senken*, Graefe und Unzer 2009.

Borelioza

Jim Humble widywał czasami bardzo trudne przypadki tej choroby. Zaleca on rozpocząć kurację od dawki jednej kropli aktywowanego MMS co godzinę i zwiększać ją tak szybko, jak to tylko możliwe. Jeśli trzeba, nawet do sześciu kropli co godzinę, przez czas co najmniej dziesięciu godzin w ciągu doby. Przy takim postępowaniu zaobserwowano w kilku przypadkach wyraźne złagodzenie dolegliwości w ciągu kilku zaledwie tygodni. W niektórych z kolei przypadkach terapię trzeba było prowadzić miesiącami czy nawet latami. Aby zapobiec reakcjom niepożądanym, Jim Humble zaleca rozpoczęcie kuracji według zasad nowego protokołu standardowego i zwiększenie dawki w rozsądnym tempie – to znaczy tak szybko, jak to tylko możliwe, ale jednocześnie tak wolno, jak tylko trzeba.

Jeśli pacjent, który nie odczuwa żadnej poprawy, dawkę zwiększy – możliwe jest, że osiągnie zakładany skutek, ale może się to stać nawet i po bardzo długim czasie regularnego stosowania preparatu. Jeśli zbyt szybko pojawią się nudności, pomocne mogą okazać się kąpiele, które można przesuwać w górę ciała. Dlatego Jim zaleca wielokrotne gorące kąpie-

le z co najmniej piętnastoma kroplami aktywowanego MMS. W przypadkach szczególnie ciężkich doradza, dodatkowe przyjmowanie MMS 2.

Znam również ludzi, którzy w bardzo krótkim czasie zaobserwowali u siebie złagodzenie objawów boreliozy. Jeśli jednak nie należysz do tej grupy, polecam ci rozdział 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”, przeczytaj go.

Jako brak równowagi umysłowej, na którego podłożu dopiero może powstać jakaś choroba, przypuszcza się, że borelioza ma związek z głęboko zakorzenionym brakiem miłości własnej, aż po nienawiść do samego siebie. Jeśli chcesz coś z tym zrobić i to zmienić, niezbędna może być pomoc z zewnątrz w postaci homeopatii, psychoterapii, kinezyjologii, leczenia umysłu czy inna terapia. Najlepiej wybrać taką metodę, która wydaje ci się dobra, poszperaj więc tu i ówdzie, aby sprawdzić, czy cieszy się ona dobrą opinią.

Jest wiele dróg, które prowadzą do celu, a taka, która ci się najbardziej spodoba będzie najlepsza; pamiętaj, że każdy może wybrać sobie inną drogę. Tylko że wędrówka w samotności nie jest szczególnie miła, fajna, rokująca. Nie twierdzę, że jest to niemożliwe czy nieskuteczne, ale jednak mało prawdopodobne. Ponieważ, gdybyś miał taki dobry dostęp do swojej problematyki, nigdy nie popadłbyś w takie problemy tak głęboko i nie zachorowałbyś. Jeśli zatem uznasz, że potrzebujesz pomocy, to jest to obiecujący początek. Powodzenia!

Wirusy coxsackie

Jim Humble doradza, żeby w przypadku tej choroby rozpocząć powoli i ostrożnie kurację przy zastosowaniu protokołu standardowego. W przypadku, gdy wirus coxsacki prowadzi do zapalenia serca lub zapalenia zastawki serca, zabicie go może wywołać tachykardię. Dlatego lepiej pozostawać przy małych dawkach preparatu, do czasu, aż tachykardia (częstoskurcz) minie. **Bądź ostrożny!** Powodzenia!

Cukrzyca

Jim Humble doradza ostrożne rozpoczęcie kuracji z nowym protokołem standardowym. Zna on wiele przypadków wyleczenia cukrzycy przy pomocy MMS. Nie może jednak tego każdemu zagwarantować. Jeśli komórki wydzielające insulinę zostaną całkowicie zniszczone, MMS nie wyleczy cukrzycy, ponieważ zabija tylko zarazki chorobotwórcze i odtruwa organizm.

Jeśli chcesz postępować rozsądnie i świadomie, po prostu uważaj na to, aby nie jeść zbyt dużej ilości słodczy i cieszyć się życiem w inny sposób. To możliwe.

Z dietetycznego punktu widzenia ciekawym rozwiązaniem może okazać się stewia. Dzięki niej lub stewiozydowi nie wpuszcza się w obieg zupełnie insuliny. Stewiozyd jest jeszcze bardziej słodki niż stewia. Zalecam jednak ostrożność, jest on około 300 razy słodszy niż cukier. Gdy użyjesz go w ilości zbyt dużej, uzyskasz gorzki posmak. Stewię można czasami znaleźć w supermarkecie, a już na pewno w sklepie ze zdrową żywnością lub w internecie. Wskazane jest także spożywanie fruktozy. Odradzam jednak rafinowaną glukozę. Te wskazówki pewnie nie są dla ciebie niczym nowym. Ale z pewnością nowością jest możliwość delektowania się słodczą stewii i jednocześnie robienie czegoś pożytecznego dla ciała. Powodzenia!

Przeziębienie

Większość przeziębień, włączając w to stany grypowe, wywołują wirusy. Medycyna klasyczna nie dysponuje na taką okoliczność praktycznie żadną terapią przyczynową. Natomiast MMS zabija wirusy, także i rinowirusy. W zależności od pojawiania się symptomów zaleca się rozpocząć postępowanie zgodnie z protokołem Clary 6+6 lub z nowym protokołem standardowym. Można wspierać się skutecznie medycyną naturalną. Gorący sok z czarnego bzu, herbatka z kwiatu lipy, herbatka z szalwii, gorące kąpiele dla stóp, olejki eteryczne w celu usu-

nięcia opuchlizny śluzówki i pozbycia się wydzieliny, eukaliptus czy kosodrzewina do nacierania lub inhalacji, wszystko to nadaje się idealnie jako wsparcie terapii MMS. Ważną sprawą stają się też sygnały, które wysyła ci organizm, musisz je zauważać i nie żałować im czasu, zostawić kilka dni w spokoju i obserwować, co się dzieje. Na ogół nasz organizm radzi sobie dobrze sam i nie pozwoli na niekontrolowane rozprzestrzenianie się wirusów. Po prostu się z nich oczyści. Jeśli organizm tego nie robi, musi być ku temu istotny powód. W przypadku przeziębienia z powodu schłodzenia organizmu, może się tak właśnie stać. U moich pacjentów większość tak zwanych przeziębień nie pojawia się na skutek schłodzenia organizmu. Często przyczyną jest schłodzenie emocjonalne. Wtedy idealnie pomaga odrobina spokoju i skupienia, to jest wtedy niezbędne. Powodzenia!

(Świńska) grypa

Prawdopodobnie podane tu zalecenia będą dotyczyły każdego nowego typu grypy. Ten protokół wynaleziono jednak specjalnie dla świńskiej grypy. Jim Humble był wśród ludzi, którzy jako pierwsi w Maroku zachorowali na tę chorobę. Ponieważ było z nim wtedy bardzo źle, udał się do szpitala. Ale nadal przyjmował MMS. Leczący go lekarze byli zdumieni, jak szybko go zdrowiał.

(Świńska)
grypa

Rozpocznij od jednej kropli aktywowanego MMS co godzinę przez trzy do czterech godzin. **Jeśli nie dopadły cię żadne reakcje niepożądane**, możesz zwiększyć dawkę do dwóch kropli. Gdy będziesz czuł się dobrze, przyjmując po dwie krople co godzinę, po trzech, czterech godzinach podnieś dawkę do trzech kropli co godzinę.

Zasada podstawowa jest prosta. Do czasu, aż nie poczujesz poprawy stanu zdrowia, potrzebujesz coraz więcej kropli pre-

paratu. Ale jeśli po przyjęciu MMS czujesz się gorzej, musisz zmniejszyć ilość kropli. Pamiętaj, że możesz wywołać nudności i mocne napady biegunki, jeśli przyjmiesz za dużo preparatu, z drugiej jednak strony, poczujesz się też gorzej, gdy to grypa zacznie z tobą wygrywać. Celem jest przyjmowanie optymalnej ilości kropli co godzinę, bez dopuszczenia do tego, że MMS doprowadzi do pogorszenia się ogólnego stanu zdrowia. Przyjmuj zatem co godzinę tyle kropli MMS, ile tylko jesteś w stanie tolerować, co najmniej przez osiem godzin, a jeszcze lepiej przez dwanaście godzin na dobę. Większość stanów grypowych przy takim przyjmowaniu preparatu ulotni się w ciągu 24-48 godzin, w przypadku świńskiej grypy trwa to trochę dłużej. Jeśli nie poczujesz się lepiej, dodatkowo przyjmuj MMS 2.

Dziecko obowiązuje takie same zalecenia, tylko że u dzieci zaczynamy od połowy kropli lub nawet mniejszej ilości, uzależnione jest to od wagi ciała dziecka. Należy dokładnie obserwować, jak się ono czuje. Trzeba uważać, żeby nie podać mu zbyt wielu kropli. W przypadku, gdyby mu się pogorszyło po przyjęciu MMS, powinniśmy zrobić przerwę lub zredukować ilość kropli, w zależności od stanu zdrowia dziecka. Zwykle nie podajemy więcej niż po dwie krople na godzinę, nigdy nie należy podawać więcej niż dwie krople na 23 kg wagi ciała dziecka co godzinę. Jeśli dziecko nie czuje się lepiej, to prawdopodobnie otrzymało za mało MMS. Wtedy pomocne może okazać się zwiększenie dawki, w zależności od tego, jak dziecko znosi przyjmowanie MMS, tak, aby z powodu MMS nie wywołać żadnych reakcji niepożądanych. To nie jest niestety łatwy proces, wymaga odpowiedniej uważności i czasu. **Ale co najważniejsze, masz w zasięgu ręki preparat, który zabija zarazki wywołujące gripę. Tak zwana medycyna klasyczna go nie posiada.** Obecnie nie istnieje zatem żadna alternatywa poza tą proponowaną przez Jima Humble, którą już zresztą wypróbowano. Oczywiście gripę można też leczyć lekami homeopatycznymi, o ile znajdziemy biegłego i doświadczonego w tym lekarza homeopatę. W trakcie le-

czenia tej choroby potrzebujemy czasu i uważności. Grypa jest trudną chorobą, w porównaniu do przeziębień i infekcji grypopodobnych. Wymaga ona bardziej złożonego leczenia. Jeśli brak ci pewności, od razu udaj się do lekarza. Jednak równocześnie bardzo sensowne będzie stałe przyjmowanie MMS. **Ponieważ nic, co może zaproponować ci lekarz (stan wiedzy medycznej na 12/2010) nie może zabić zarazków powodujących grypę, a MMS owszem, zabija je. Powodzenia!**

Półpasiec

Choroby skóry wszelkiego typu

Miejsca chore na skórze zwykle bardzo dobrze odpowiadają na spryskiwanie MMS lub na dodanie MMS do kąpieli. Przeczytaj rozdział 8: „Inne formy przyjmowania MMS”. Powodzenia!

Rak skóry

W przypadku raka skóry Jim Humble zaleca spryskiwanie co godzinę lub dwie. W niektórych przypadkach skóra zmienia się już w ciągu zaledwie kilku dni. Narośl zmniejsza się, a potem odpada. Mimo to Jim zaleca także jednocześnie doustne przyjmowanie MMS zgodnie ze wskazówkami nowego protokołu standardowego.

W ciężkich przypadkach Jim Humble poleca po uprzednim spryskaniu skóry według powyższego opisu zastosowanie dodatkowo na skórę preparatu MDSO.

Szczegóły na ten temat znajdziesz w rozdziale 10. Powodzenia!

Zapalenie wątroby typu A, B, C i inne formy zapalenia wątroby

Z uwagi na to, że samo zapalenie już ogranicza funkcje wątroby, bardzo ważne jest, aby zaczynać ze szczególną ostroż-

*spójrz na zdjęcie
i informacje na
stronie 75*

*rozpoczynaj
kurację
powoli*

nością. Jim Humble poleca rozpocząć od dwóch kropli, bo większość ludzi dobrze znosi tę dawkę początkową. Ja doradzałabym wtedy jednak jedną kroplę, a dopiero przy kolejnym przyjęciu preparatu dwie krople. A to dlatego, że jeśli najpierw wystąpią duże nudności, to łatwo nabrać awersji ogólnie do przyjmowania preparatu. Celem jest powolne zwiększanie liczby przyjmowanych kropli, aż do dozowania ośmiu razy dziennie po trzy krople lub dwa razy dziennie po piętnaście kropli. Dozujemy je delikatnie, aktywując rano całą rację dzienną i wypijamy w godzinnych odstępach w ośmiu porcjach. Jim Humble odkrył, że większość ludzi lepiej toleruje przyjmowanie stale takich samych ilości preparatu, niż spożycie raz czy dwa razy dziennie wysokiej dawki. Jako cel ustawia on aktywowanie rano dwudziestu czterech kropli MMS. Można oczywiście zaczynać od ilości mniejszej i stopniowo ją zwiększać.

Proszę zawsze kontynuować jednocześnie leczenie klasyczne i kontrolować wartości dotyczące wątroby w odpowiednich odstępach czasu.

Zwracaj uwagę na to, aby wypijać odpowiednie ilości wody i wspierać pracę wątroby środkami ją odciążającymi (patrz rozdział 7: „Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?”). Powodzenia!

*wypijaj dużo
wody*

Opryszczka

W stanie umiarkowanym zakażenia proszę zacząć leczenie na własną odpowiedzialność – w zależności od tolerancji na preparat – od ośmiu razy dziennie po jednej kropli i powoli zwiększać dawkę do ośmiu razy dziennie po trzy krople przez co najmniej tydzień, w przypadku ekstremalnym 2-4 miesięcy. W przypadkach ciężkich można zwiększyć do dziesięciu razy dziennie po cztery-sześć kropli, o ile dobrze się czujesz. Gdyby i to nie wystarczyło, możesz włączyć dodatkowo MMS 2. Obok kuracji wewnętrznej można także stosować kurację MMS-spray do skóry (patrz rozdział 8.1).

*obejrzyj zdjęcia
i przeczytaj
informacje
na stronie 80*

Opryszczka jest chorobą trudną, wskazuje na to, że organizm jest przeciążony! Musisz wtedy wyrzucić z życia stres i zatroszczyć się o siebie! Przeczytaj rozdział 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”. Powodzenia!

Choroby serca

Przy wszystkich chorobach serca obowiązuje zasada: im gorszy jest twój ogólny stan zdrowia, tym ostrożniej należy podawać MMS. Pomocne może okazać się rozpoczęcie kuracji kąpielami stóp lub przyjmowanie mniej niż jednej kropli zgodnie z nowym protokołem standardowym, aby później, w przypadku dobrej tolerancji preparatu, małymi krokami zwiększać dawkę. Jeśli nie tolerujesz dobrze przyjmowania MMS według zasad nowego protokołu standardowego, możesz zastosować powolną aktywację według zasad Fischera.

*przejęciowe
przyspieszone
bicia serca*

Zabicie bakterii w przypadku istnienia chorób zapaleń zastawki może wywoływać przejęciowo przyspieszone bicia serca. Zwykle mija to w ciągu kilku dni. Powodzenia!

HIV, patrz AIDS

Hypertonia, patrz wysokie ciśnienie krwi.

Choroby dzieci

Jim Humble zaleca postępowanie zgodnie z nowym protokołem i dopasowanie liczby kropli preparatu do wagi ciała dziecka. Więcej o tym w rozdziale 6: „Jak używamy MMS”.

*wskazówka
dotycząca
literatury tematu*

Wszelkie informacje dotyczące chorób dzieci znajdziesz w łatwej do zrozumienia książce *Vom Sinn der Kinderkrankheiten* autorstwa Manfreda von Ungern-Sternberg, wydawnictwo: Narayana Verlag 2013.

Rak

Zalecam w każdym przypadku odżywianie się produktami alkalicznymi lub odkwaszenie organizmu, ponieważ

komórki rakowe potrzebują do życia i rozwoju kwaśnego otoczenia.

Jim Humble posiada informacje od pacjentów, u których rak zniknął po zastosowaniu MMS, u innych z kolei pojawiał się ponownie, a kolejnej grupie MMS zupełnie nie pomogło. Jego nowy protokół dotyczący raka (stan na październik 2010) przewiduje rozpoczęcie kuracji rano od połowy kropli, przy braku nudności należy wieczorem dawkę zwiększyć do jednej kropli, następnego ranka dwóch kropli, wieczorem już trzech kropli, w następnym dniu rano do czterech kropli, wieczorem pięciu kropli itd. Do czasu uzyskania dawki piętnastu kropli zwiększamy ich liczbę stale, tak długo, jak długo trwa dobre samopoczucie. Jeśli pojawią się nudności, zrób przerwę do czasu ustąpienia dolegliwości, a następnie zacznij od dawki o dwie krople mniejszej niż ta, która wywołała nudności. Przez jakiś czas przy niej pozostań i znowu zwiększ dawkę. Jeśli nudności dopadają cię już przy przyjmowaniu połowy kropli, możemy spróbować przez kilka dni te nudności wytrzymać, jeśli dolegliwości z dnia na dzień słabną, chociaż stale przyjmuj raz lub dwa razy dziennie połowę kropli MMS; masz zatem szansę pracy z tym preparatem. Możesz zwiększać dawkę tylko bardzo powoli i powinieneś uzyskać okres kilku dni już bez pojawiania się nudności, zanim zwiększysz ilość kropli. Jak już będziesz dobrze tolerował jedną lub dwie krople możesz spróbować zwiększać dawkę szybciej, o ile okaże się to możliwe.

Doświadczenia Jima Humble związane z leczeniem raka także w stadiach zaawansowanych doprowadziły do stworzenia protokołu, który rozwinął on dla IV stadium choroby, dla wszystkich rodzajów raka:

Rozpoczynaj od jednej kropli aktywowanego MMS przyjmowanej co godzinę przez co najmniej dziesięć godzin na dobę. Jak zawsze napełnij szklankę wodą lub sokiem (nie stosuj ab-

*przeczytaj
informacje
na stronach 90,
91 i 94*

*protokół
przyjmowania
preparatu
dla chorych
na raka*

solutnie soku pomarańczowego!). Odstaw też tabletki z witaminą C, co najmniej dwie godziny po przyjęciu ostatniej dawki MMS. Liczbę kropli MMS zwiększaj do ośmiu – dziesięciu kropli co godzinę. Jeżeli choroba jest zaawansowana możesz odczuwać nudności. Nudności przestaną występować dopiero wtedy, gdy nie będzie już raka. Proszę zatem dawkę zwiększać szybko i w miarę możliwości tolerancji. W zaawansowanych stadiach tej choroby na ogół nie mamy już czasu, aby w spokoju pracować z MMS bez niepożądanych reakcji. Do tego Jim zaleca przyjmowanie także MMS 2. Przeczytaj rozdział 9: „MMS 2”. Taki sposób postępowania, że co godzinę przyjmujesz MMS razem z MMS-2 kapsułkami, oznaczony został jako „Protokół 2000 MMS”. W stadium zaawansowanym raka warto jak najszybciej dojść do dawki czterech-sześciu kapsułek lub więcej dziennie. Pomiędzy przyjęciem dwóch kapsułek powinien być zachowany dwugodzinny odstęp. Przyjmowanie MMS 1 i MMS 2 w takich ilościach nie jest sprawą łatwą. Proszę uważać na to, żeby podczas przyjmowania MMS nie czuć się bardziej chorym, niż bez tego preparatu. MMS 2 należy przyjmować trzydzieści minut po MMS 1.

Jest to pewne wyzwanie, bo należy znaleźć taką ilość, którą będziesz tolerował i zwiększać ją w odpowiednim tempie.

Jeśli organizm będzie reagował nudnościami już na najmniejsze ilości preparatu, to zwiększenie dawki będzie tym samym niemożliwe; MMS nie zadziała, bo dawka będzie zbyt mała.

*indiańskie
zioła Kathleen
z Teksasu*

W takiej sytuacji Jim Humble radzi, aby zaopatrzyć się w zioła indiańskie Kathleen z Teksasu. Ona i jej ojciec sprzedają te zioła od ponad 60 lat. Jedna ampułka kosztuje około 60 dolarów plus koszty wysyłki. Jim Humble słyszał wiele dobrego na temat tych ziół, ja osobiście nie mam w tym zakresie żadnych doświadczeń. Kathleen można złapać telefonicznie pod numerem (001) 806 647 1741 (mówi po angielsku; przesunięcie czasu w Teksasie czas letni środkowoeuropejski minus 7 godzin.

Można także przesunąć granicę tolerancji na aktywowany MMS dodając go do kąpieli. Przeczytaj informacje o tym w rozdziale 7: „Co należy zrobić w przypadku pojawienia się reakcji, których sobie nie życzymy?” lub w rozdziale 8: „Inne formy przyjmowania MMS”, znajdziesz tam opis stosowania MMS jako dodatku do kąpieli.

Aby ocenić proces leczniczy, Jim Humble zaleca przeprowadzenie medycznego testu na raka, który wykrywa go z precyzją 99%. Test nazywa się AMAS. Bada się nim specyficzne przeciwciała raka we krwi. Więcej dokładnych informacji na ten temat znajdziesz na stronie internetowej: www.oncolabinc.com.

Jeśli należysz do grona osób, które zachorowały na jakąś odmianę raka, a przebieg choroby da się prześledzić specyficznymi markerami nowotworowymi, możesz oczywiście i je stosować do oceniania przebiegu choroby. Wszystko to omów ze swoim lekarzem.

Jeśli twój organizm dobrze toleruje mniejsze i większe ilości MMS, zwiększaj powoli ilość preparatu. Jak tylko punkt tolerancji na preparat się przesunie, jesteś o krok dalej w procesie leczenia choroby. Jeśli nie możesz zwiększyć dawki, bo pojawiają się nudności, pozostań przy dawce, którą tolerujesz dobrze. Może się zdarzyć tak, że w przypadku twojej choroby będziesz musiał bardzo długo przyjmować MMS. Tylko oczywiście w razie konieczności i pod warunkiem dobrej tolerancji, tylko wtedy leczenie zgodnie z protokołem leczenia raka w stadium zaawansowanych (stadium IV) będzie najbardziej efektywne.

Uwagi ogóle dla chorych na raka

W każdym przypadku pomocne okazuje się znalezienie czasu na zajęcie się samym sobą, aby dowiedzieć się, dlaczego, lub z jakiego powodu zachorowaliśmy na daną chorobę, która może zniszczyć przecież fizycznie nasze ciało. Poza tym warto dowiedzieć się, jak powinniśmy się obchodzić z rakiem i jak tę

chorobę traktować. Więcej informacji na ten temat znajdziesz w rozdziale 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia” oraz w poniższej literaturze.

*literatura
dla osób
chorych na raka*

Arnim Sigmund, *Das Kaali-Patent: Sieg ueber Krebs und Aids* (dr Steven Kaali), 392 strony, Indigo-Verlag: 2/2007, ISBN: 978-3-00-0169973-1

Coy dr Johannes, *Die neue Anti-Krebs-Ernaehrung. Wie Sie das Krebs-Gen stoppen*, 208 stron, Graefe und Unzer Verlag: wrzesień 2009, ISBN 978-3833816635

Engelbrecht Tosten; dr med. Claus Koehnlein; Inez Maria Pandit M.D.; Juliane Sacher, *Die Zukunft der Krebsmedizin*, ISBN 978-3-935407-30-4, naturaViva Verlag 2010

Humble Jim, *MMS: Der Durchbruch*, Mobiwell Verlag, 9 wydanie 2010, ISBN 978-3-9810318-4-3

Koehler dr med. Bodo, *Synergistisch-biologische Krebstherapie*, ISBN 978-3-9805739-2-4, 160 stron

Koehler dr med. Bodo, *Grundlagen des Lebens. Stoffwechsel und Ernaehrung. Lleitfaden fuer eine lebenskonforme Medizin*, 2001, ISBN 978-3899061765

Kremer dr med. Heinrich, *Die stille Revolution der Krebs- und Aidsmedizin*, 534 strony, wydawnictwo: Ehlers; 6/2006; ISBN 978-3934196636

Last Walter, *Krebs natuerlich heilen – Wie Sie sofort beginnen koennen, Ihre Gesundheit zu retten*, 209 stron, wydawnictwo Mobiwell Verlag 2010, ISBN 978-3-9810318-7-4

Lebedewa Tamara, *Krebserreger entdeckt! Entstehung, Vorsorge, Heilung*, ISBN 978-3932130137, Taschenbuch

Moritz Andreas, *Krebs ist keine Krankheit – Krebs ist ein Ueberlebensmechanismus. Entdecken Sie den versteckten Sinn von Krebs, heilen Sie seine Ursachen...*, 172 strony, voxverlag.de 2009, Bad Lausick, ISBN 978-3981221510

Moritz Andreas, *Die wundersame Leber- & Gallenblasenreinigung. Ein kraftvolles Verfahren...*, voxverlag.de, 3 wydanie 2009, 208 stron, ISBN 978-3981221503

Norbekov Mirsakarim, *Eselsweisheit: Der Schluessel zum Durchblick – oder wie Sie Ihre Brille loswerden*, ISBN 978-3-442-21776-2, Goldmann Verlag

Sanders Eva-Maria, *Leben! Ich hatte Krebs und wurde gesund*, ISBN 978-3453148635, Heyne Verlag

Simonton Richard, *Wieder gesund werden*, ISBN 978-3-499-61152-0, Rowohlt Verlag

Wollenberg Ernst, *Krebs-Bankrott* 2003, ISBN 978-3932130168

Bezpłatne broszury można otrzymać także w towarzystwie o nazwie: „Gesellschaft fuer biologische Krebsabwehr”, które oferuje różne pisma na temat zwalczania raka oraz na ich stronie internetowej, która zawiera wiele ciekawych informacji (Gesellschaft fuer biologische Krebsabwehr e.V., Vossstr. 3, 69115 Heidelberg, tel.: 06221/138020, www.biokrebs.de).

Dużej dawki odwagi dodaje zwłaszcza książka Richarda Simontona, która pokazuje, że także tak zwani pacjenci oporni na leczenie sami mogą się uzdrowić poprzez odpowiednie ćwiczenia medytacyjne i wizualizacje. Powodzenia!

Wrzody żołądka

Także i w przypadku wrzodów żołądka MMS może pomóc. Jim Humble radzi, aby zaczynać ostrożnie od jednej kropli lub nawet mniej (ilość poniżej jednej kropli otrzymujemy poprzez silne rozcieńczenie zgodnie z nowym protokołem standardowym). Jeśli brak ci pewności, zalecam rozpoczęcie kuracji od kąpieeli stóp i stopniowe zwiększanie ilości preparatu (patrz rozdział 8.5: „MMS jako kąpiel dla stóp”) lub powolną aktywację według zasad Fischera. Powodzenia!

Malaria

W przypadku malarii Jim Humble zaleca zasadniczo podanie piętnastu kropli aktywowanego MMS i powtórzenie dawki po godzinie lub dwóch. W ten sposób udaje się wyleczyć prawie wszystkie przypadki malarii, chorzy zdrowieją w ciągu 24 godzin. Jeśli po tym czasie pacjent nadal źle się czuje, oznacza to zdaniem Jima Humble, że w organizmie poza malarią rozwinęła się jeszcze jakaś inna choroba. W takiej sytuacji zaleca on podanie trzeci raz preparatu w ilości piętnastu kropli aktywowanego MMS i dodatkowo podanie MMS 2.

Proszę stosować się koniecznie do szczegółów podawania MMS 2 (patrz rozdział 9)!

duże sukcesy

Leczenie malarii jest, jak zauważył to Jim Humble, historią pełnego sukcesu. W Afryce mieszkańcy wsi nie posiadają ani pieniędzy, ani okazji do robienia testów laboratoryjnych. Czują się dobrze i wracają do domów. Jim obserwował to w 100% przypadków chorych leczonych na malarię. Jim przeprowadził badania laboratoryjne na sobie i pozostałych 100 pacjentach, aby udokumentować cały proces. U wszystkich testowanych

osób po przyjęciu MMS nie znaleziono we krwi zarazków powodujących malarię.

To błogosławieństwo, że po opublikowaniu informacji na temat MMS chorzy na malarię mają do dyspozycji pewną prostą, tanią i skuteczną terapię przeciwko tej chorobie.

Także osoby wyjeżdżające w te rejony świata, gdzie występuje malaria, mogą zamiast dotychczasowej, powodującej skutki uboczne profilaktyki konwencjonalnej przeciwko tej chorobie sięgnąć po jej zdrowszą alternatywę. Powodzenia!

Czerniak złośliwy

Dodatkowo do kuracji polegającej na przyjmowaniu wewnętrznie preparatu, w przypadku czerniaka złośliwego jak i innych odmian skórnych raka, warto zastosować następujący proces leczniczy.

Wlej dwadzieścia kropli MMS do szklanej butelki o pojemności 60-100ml z dozownikiem w sprayu. Przeprowadź aktywację o zredukowanej ilości kwasu (patrz w tym celu rozdział 6.2: „Równowaga kwasowo-zasadowa”).

Po zakończonej aktywacji dopełnij butelkę 60 ml wody. Wtedy możesz co godzinę lub dwie przyskać mieszanką w sprayu na zmiany skórne, a następnie każdorazowo zmywać skórę czystą wodą po upływie 3-5 minut po rozpyleniu mieszanki.

Dokładny i szczegółowy protokół ze wskazówkami dotyczącymi używania preparatu w sprayu do skóry znajdziesz w rozdziale 8: „Inne formy przyjmowania MMS”. Przestrzegaj też wszelkich zaleceń i uwag, które znajdziesz w rozdziale 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”. Powodzenia!

GRONKOWIEC ZŁOCISTY (MRSA)

MRSA to skrót od choroby o nazwie Methicillin-resistant Staphylococcus aureus, zwanej inaczej multiresistent Staphylococcus aureus, a po polsku gronkowiec złocisty oporny na metycylinę. Na całym świecie słychać o przypadkach infekcji bak-

teryjnych wywołanych przez gronkowca po pobycie w szpitalu. Jeśli jakiś szczep bakterii wykazuje oporność na metycylinę lub inne antybiotyki, co w ostatnich latach zdarza się coraz częściej, leczenie klasycznymi metodami jest bardzo trudne.

Medycyna klasyczna dysponuje tylko małą ilością drogich i wykazujących spore skutki uboczne leków w przypadku tej choroby. Każda silna infekcja MRSA prowadzi do znaczącego zwiększenia współczynnika umieralności i przeciętnie kosztuje od 6 000 do 20 000 euro.

(Źródło: pisma informacyjne centrum kompetencji bezpieczeństwa pacjentów we współpracy ze stowarzyszeniami izb lekarskich.)

symptomy W przypadku infekcji gronkowcem złocistym mogą pojawiać się następujące symptomy: ogólne infekcje skórne, na przykład czyrak gromadny, ogólnie czyrak, ropień, jęczmień, ropne infekcje kości (zapalenie kości i szpiku – Osteomyelitis), zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych (Meningitis), zapalenie wewnętrzne ścian serca lub zastawek (Endokarditis), zapalenie płuc (Pneumonie), symptomy grypopodobne takie jak: gorączka, nudności, wymioty, wysypka skórna na rękach i stopach, bóle głowy, członków, mięśni pleców, zakażenie krwi, septyczne Arthritis (zapalenie stawów), szok septyczny..

możliwość zgonu Według Jima Humble prawdopodobieństwo zgonu, które statystycznie wynosi od 11 do 80% należy traktować tak: w przypadku braku leczenia wynosi ono 80%, a 11% wtedy, gdy ma się do czynienia z najsłabszymi szczepami gronkowca i leczeniem standardowym. Jim Humble podaje też, że MMS działa skutecznie na te bakterie w 99% przypadków. Ditlenek chloru może zabić każdego typu bakterie, w tym także gronkowca złocistego.

Według Jima Humble leczenie MRSA składa się z dwóch etapów.

zastosowanie wewnętrzne Etap pierwszy: postępujemy zgodnie z nowym protokołem standardowym – protokół 1 000 i zwiększamy dawkę do czasu osiągnięcia trzech kropli przyjmowanych co godzinę.

Etap drugi: potrzebna będzie sucha, czysta, przezroczysta szklanka, której średnica będzie rozmiarem pasowała do wrzodu z ropieniem lub objętej chorobą części ciała. Dla mniejszych powierzchniowo miejsc i owrzodzeń używamy mniejszych szklanek lub innych naczyń szklanych.

Wlej dwie krople MMS do szklanki, a następnie dodaj do nich odpowiednią ilość jakiegoś aktywatora. Potrząśnij szklanką, aby płyn się wymieszał. Powstanie wtedy żółtawy gaz – ditlenek chloru. Trzymaj otwór naczynia na chorobowo zmienionym obszarze skóry, ewentualnie skórę nad otworem, w taki sposób, aby nigdzie nie dochodziło do kontaktu skóry z płynem, ale tak, aby gaz docierał do skóry. Ditlenek chloru wchłonie się w miejsce zainfekowane MRSA i uwolni ropę. Trzymaj szklankę lub naczynie w ten sposób przez maksymalnie pięć minut, absolutnie nie dłużej! W przeciwnym razie możesz uszkodzić skórę i leczenie będzie trwało jeszcze dłużej. Gdy najpóźniej po pięciu minutach odstawisz naczynie, osiągniesz bezbolesne zmniejszenie się infekcji. Jeśli po jednorazowym zastosowaniu tej metody MRSA nie zniknie, możesz ten proces powtórzyć, ale najwcześniej po czterech godzinach, w przeciwnym razie spowodujesz podrażnienie skóry. Drobne uszkodzenie skóry może się także pojawić w trakcie zabiegu, to zależy od twojej wrażliwości. Zwykle jednak w takim przypadku skóra szybko się goi. Jeśli masz bardzo wrażliwą skórę, możesz zmniejszyć podrażnienie w taki sposób, że pozostawiasz szparę na ulatnianie się gazu na zewnątrz.

*zastosowanie
zewnątrzne*

Takie pięciominutowe leczenie można zaaplikować na każde miejsce objęte MRSA. Nie wywoła to żadnego bólu. Po zastosowaniu leczenia ditlenkiem chloru powinno się pokryć leczone miejsce wazeliną i zrobić opatrunk.

W taki sposób Jim Humble opatruje ludzi, którzy już od dłuższego czasu cierpią na MRSA, ich leczenie zajmuje mu od tygodnia do dwóch miesięcy, najczęściej wyleczenie następuje w ciągu kilku pierwszych tygodni.

SM (stwardnienie rozsiane)

Wiemy, że stan zdrowia chorych na stwardnienie rozsiane poprawia się po zastosowaniu MMS, ale nie znamy przypadków wyleczenia tej choroby.

Zalecam zastosowanie nowego protokołu standardowego i zwiększenie dawek w zależności od wrażliwości i tolerancji na preparat i przyjmowanie preparatu zewnętrznym. Na pewno warto spróbować, ponieważ możliwości medycyny klasycznej w przypadku SM są bardzo ograniczone. Metody pomagające chorym na SM służą złagodzeniu symptomów, ale nie działają na wszystkich. Dla osób chorych na stwardnienie rozsiane przeznaczone są odpowiednie terapie: masaż refleksyjny stóp, metoda Feldenkraisa, hipoterapia czy krioterapia. Klasyczna homeopatia oferuje możliwość leczenia w tym znaczeniu, że nie pojawiają się dalsze napady, jeśli znajdziemy skuteczny lek homeopatyczny dla danej osoby. Odbudowanie na nowo zdegenerowanej tkanki samą homeopatią, jak do tej pory jest możliwe tylko w pewnym stopniu. Powodzenia!

Literatura zajmująca się zagadnieniem:

Homeopathie bei Multipler Sklerose, Christa von der Planitz, Thomas Lorz, Urban & Fischer Verlag, ISBN 978-3-437572 (przeznaczona przede wszystkim dla specjalistów).

Alternative Therapien bei MS – und was wirklich hilft!, dr Andrea Flemmer, Hippocampus Verlag, ISBN 987-3-936817-29-4 (dla osób zainteresowanych i dotkniętych chorobą).

Atopowe zapalenie skóry

Podobnie jak w przypadku innych chorób skóry także i tu zastosowanie MMS przynosi dobre efekty. Można używać MMS w sprayu lub dodawać go do kąpeli. Przeczytaj rozdział 8: „Inne formy przyjmowania MMS”. Powodzenia!

Choroba Parkinsona

W przypadku choroby Parkinsona ważna jest poprawa stanu zdrowia pacjenta, ale nie posiadamy informacji o wyleczeniu.

Jim Humble zaleca stosowanie tu nowego protokołu standardowego, który w zależności od wrażliwości, należy w dawkach zwiększać. Ewentualnie można próbować stosować preparat zewnętrznie. Powodzenia!

Bóle pleców

Można spróbować na nie zadziałać przeznaczonym do tego protokołem. Często pomaga on lub przynajmniej łagodzi dolegliwości. Objawy mogą złagodzić także masaże, odpowiednia gimnastyka, terapia SOMA. Dobrze okazuje się w wielu przypadkach powolne poruszanie się, tak samo działa trening odprężający – autogenny, terapia craniosakralna, osteopatia, śpiewanie, terapia sztuką czy muzyką. Jednak jeśli bóle mimo to nie ustępują, musimy zastanowić się, skąd one tak naprawdę pochodzą. Jeśli ortopeda mówi na przykład, że bóle wywołała dyskopatia lub, że coś nam uciska nerw, stawia diagnozę stanu chwilowego. Przyczyna choroby tkwi gdzie indziej, głębiej. Nieświadomie czujemy się tak skrępowani i ograniczeni, tak pod presją, że w dosłownym tego słowa znaczeniu coś nam działa wtedy rzeczywiście na nerwy. Organizm próbuje skierować symptomami naszą uwagę na prawdziwy problem. Sygnalizuje, że ta sytuacja, w której się aktualnie znajdujemy, nie jest dla nas dobra czy nawet znośna. Jeśli taka myśl jest dla nas czymś nowym, należy przeczytać rozdział 18: „Wskaźniki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”.

Bóle pleców mają na ogół przyczyny psychiczne. Podjęliśmy się zbyt wielu rzeczy, zbyt wiele dźwigamy na własnych barkach, ukrywamy to, przejęliśmy coś na siebie. Louise L. Hay zaleca w swojej książce *Możesz uzdrowić swoje ciało**, (Studio Astropsychologii, Białystok), wszelkiego typu afirmacje na problemy z plecami o różnej lokalizacji bólu. Upatruje ona przyczyny problemów z dolnym odcinkiem kręgosłupa w obawie spowodowanej brakiem pieniędzy i finansowego

najczęstsze
przyczyny
psychiczne

* Książki Louise L. Hay do kupienia w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

wsparcia. Jako nowy wzór myślowy poleca następującą afirmację: „Ufam procesowi mego życia. Zawsze mam tyle, ile potrzebuję. Jestem tego pewna”.

Za ból w piersiowym odcinku kręgosłupa odpowiedzialne jest stare poczucie winy. L. Hay zaleca afirmację: „Uwalniam przeszłość. Jestem wolna, z kochającym sercem ruszam naprzód”.

W przypadku problemów z odcinkiem szyjnym kręgosłupa według doświadczeń zebranych przez L. Hay za podstawę uważa ona brak wsparcia emocjonalnego. Ponieważ pacjent z napięciami mięśniowymi w szyi czuje się najczęściej niekochany i sam hamuje w sobie uczucie miłości, zaleca ona następującą afirmację: „Kocham i akceptuję siebie. Życie mnie wspiera i mnie kocha”.

*pigułka
na dobre
samopoczucie
pleców*

Dobre wsparcie w tym zakresie oferują także kapsułki wynalezione dla poprawy kondycji pleców. Mogą one odnosić się do kręgosłupa w obrębie szyi, klatki piersiowej lub dolnego jego odcinka, w okolicach krzyża czy obrębie kości ogonowej pojedynczo lub działać na całość. Jeśli mamy bóle wędrujące lub cierpimy na chroniczny ból, zalecam zastosowanie ich kompleksowo. Kapsułki przekazujące informacje programują tak, aby wysyłały impulsy na różnych częstotliwościach i płaszczyznach. Nie jest to jeszcze udowodnione naukowo, ale mam już doświadczenie w tym zakresie.

Jeśli nie potrafimy sami rozwiązać swoich problemów, powinniśmy rozważyć terapię kinezylogiczną, psychoterapeutyczną lub homeopatyczną.

Zaburzenia snu

Czasami MMS pomaga. Zalecam przyjmowanie wieczorem dziesięciu kropli aktywowanego w wodzie MMS, jeśli jest przez nasz organizm dobrze tolerowane. Najlepiej zacząć od dwóch kropli, aby przetestować swój poziom tolerancji i codziennie zwiększać dawkę. Dobrym ćwiczeniem z zakresu kinezylogii jest położenie jednej ręki na pępku a drugiej na czole. Nie ważne, która ręka jest niżej, a która wyżej. Po piętnastu minu-

tach energia będzie zrównoważona. Przy odrobinie szczęścia spokojnie zaśniemy. Jeśli tak się nie stanie, można, spokojnie i głęboko oddychając, zamienić ręce miejscami. Zwróćmy też uwagę na wygodne ułożenie. Dla ludzi, którym trudno jest osiągnąć spokój i cierpią z tego powodu na zaburzenia snu i zasypiania, przekazałam informacje w kapsułkach. Zainteresowanych zapraszam na moją stronę internetową.

www.informierteGlobuli.de

Ponieważ użytkownicy kapsułek, które energetyzują informacją, nie zawsze osiągają wysoki poziom zadowolenia mają prawo zwrócić je do sześciu tygodni.

Regularny tryb życia, codzienny ruch na świeżym powietrzu i uspokajające herbatki ziołowe powinny dla każdego być bazą wyjściową. Jeśli w ciągu dnia nadwyrężamy i forsujemy swój organizm, denerwujemy się, nie da się już zasnąć, jak przy machnięciu czarodziejską różdżką. Pomocne może okazać się wtedy niedenerwowanie się w fazach czuwania i niezłosczenie się, gdy sen nie nadchodzi. W ten sposób bowiem wygenerowane hormony stresu gwarantują nam oczywiście brak snu. Jeśli mimo zastosowania się do tych porad to nadal nie funkcjonuje, zalecam poszukanie kinezjologa lub homeopaty i zwrócenie się do nich po pomoc. Także akupunktura szybko zadziała na zharmonizowanie w nas energii qi, zwłaszcza energii w wątrobie. Jeśli mamy taką potrzebę albo ochotę, powinniśmy wziąć udział w zajęciach jakiegoś treningu autogennego, tai chi czy yogi, aby nauczyć się lepiej wyciszać. Powodzenia!

Udar mózgu, patrz apopleksja

Świńska grypa, patrz grypa

Choroby ciężkie

Choroby ciężkie zawsze powinny podlegać opiece lekarskiej. Jim Humble zaleca stosowanie się wtedy do protokołu prze-

znaczonego dla chorych na raka w najbardziej zaawansowanym stadium. Przeczytaj o tym pod hasłem „rak”.

Jim Humble udzielał już wielu skutecznych porad pacjentom, których lekarze spisali na straty. Nawet w sytuacji, gdy zawiodły już wszystkie możliwe sposoby oferowane przez medycynę klasyczną, zawsze należy mieć nadzieję na poprawę stanu zdrowia, a nawet na całkowite wyleczenie, jeśli to możliwe, to należy postępować zgodnie z „Protokołem MMS 2 000”. Powodzenia!

Oparzenia słoneczne

Zastosuj nierozcieńczoną mieszankę, jak przy oparzeniach bez aktywatora, na oparzone miejsca na skórze – w końcu oparzenie słoneczne to swego rodzaju oparzenie. Weź sporą ilość nierozcieńczonego MMS bezpośrednio z butelki i polej na oparzone partie skóry, rozsmaruj płyn palcami lub czystą ściereczką. Daj płynowi 15-30 sekund na zadziałanie i dokładnie spłucz miejsce dużą ilością czystej wody. Nie wolno zostawiać na skórze żadnych oznak MMS, bo wtedy oparzenie słoneczne się zagognia, a stan skóry może się pogorszyć. Preparat należy koniecznie zmyć ze skóry po pięciu minutach. W zależności od tego, jak silne jest oparzenie zaleca się także konsultację z lekarzem.

Lepiej jest zapobiegać niż leczyć: unikaj długich kąpiei słonecznych, zwłaszcza w pierwszych dniach urlopu nad morzem czy w górach. Przebywaj raczej w cieniu lub zakrywaj wrażliwe miejsca na ciele. Stosowanie dużych ilości preparatów przeciwsłonecznych też nie jest zdrowe, bo wszystkie one zawierają chemikalia i metale. Powodzenia!

Szumy uszne

Tradycyjna medycyna chińska traktuje szum w uszach jako skutek niedoboru yin w nerkach. W przypadku niedawno powstałego szumu w uszach zalecam w pierwszej kolejności spokój.

To ważne, ponieważ energia nerek wyczerpuje się, gdy jesteśmy przepracowani, zdenerwowani, źli, cierpimy na niedobór wody snu czy wody.

Po drugie należy pić odpowiednie ilości wody. Na temat wody i soli dowiesz się więcej z rozdziału 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”.

Gdy pojawia się szum w uszach lub zaburzenie słuchu, organizm woła o ratunek. Zalecane wypijanie pięciu litrów wody na dorosłego ważącego około 70 kg w ciągu kolejnych tygodni. Wtedy obok spokoju i wody pomocny może okazać się także MMS. Najlepiej jest rozpocząć przyjmowanie według nowego protokołu standardowego. Dobre doświadczenia zebrałam też przy zastosowaniu akupunktury i ćwiczeń qigong.

Jeśli mamy jakieś stare żale, powinniśmy koniecznie poszukać porady kinezjologa, psychoterapeuty lub homeopaty. Jeśli nie uwolnimy się od tej urazy, nie pomoże nam żadna energia nerek. Powodzenia!

*uwolnienie się
od urazów
i pretensji*

Nadwaga

Nadwaga może mieć różnorodne przyczyny. Najczęściej chodzi o niezdrowy tryb życia. Przeczytaj zatem rozdział 18: „Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia”.

Jim Humble zaleca rozpoczęcie przyjmowania preparatu od dwóch kropli aktywowanego MMS i powolne zwiększanie dawki o trzy krople na 12 kg wagi ciała. Uważaj na indywidualny poziom tolerancji i się nie przeciążaj. Niektórzy pacjenci osiągalni wspaniałe rezultaty dzięki stałemu regularnemu przyjmowaniu od dwóch do czterech razy dziennie, dwóch-sześciu kropli preparatu. Niektórzy nawet schudli, a nie zmienili zupełnie swoich nawyków żywieniowych. Nie jest to zatem jednoznaczne i nie zdarza się w każdej sytuacji. Jeśli odżywasz się zdrowo produktami biologicznymi z pełnego przemiału i codziennie zażywasz ruchu na świeżym powietrzu, masz zrównoważoną psychikę i czujesz się ze sobą dobrze, może być i tak, że taka waga jest ci przypisana. W badaniach „Choroby i umieralność w przypadku nadwagi i otyłości w wieku dorosłym” (Źródło: Niemiecka Gazeta Lekarska. Październik 2010, rocznik 106, zeszyt 40) stwierdzono, że ludzie z nadwagą nie uważają, że

będą żyli krócej niż ludzie normalni. Ryzyko zachorowania na niektóre choroby jest u nich wyższe, na inne choroby takie samo, a na niektóre nawet niższe. Apetyt na potrawy tłuste znacznie podnosi ryzyko choroby i umieralność.

Fińskie badania z roku 2005 na temat nadwagi i chudnięcia przeprowadzone przez Jaako Kaprio i Uniwersytetu w Helsinkach potwierdziły, że zdrowi pacjenci z nadwagą zmieniają swoje oczekiwania wobec długości swojego życia, gdy chudną. Przebadano 2 957 pacjentów z indeksem wagi ciała większym lub równym 25.

Uczestnicy, którzy na początku badań schudli, mieli w porównaniu do tych, którzy nie chcieli schudnąć, ale trzymali wagę ciała na stałym poziomie, mieli o 1,86 raza większe ryzyko zgonu. Przy czym ryzyko zgonu w tej grupie było nawet wyższe niż w grupie uczestników badania, którzy nie chcieli schudnąć i nawet jeszcze przytyli. W porównaniu do tych, którzy trzymali swoją wagę w ryzach, ta grupa miała współczynnik umieralności na poziomie 1,57, czyli wyższym, ale nie tak wysokim, jak w grupie osób, które schudły. Ponieważ nie są to pierwsze badania, które odkrywają niepożądane skutki chudnięcia, badacze i naukowcy fińscy, którzy sami byli zbici z tropu i zaskoczeni takimi niepożądanymi i nieoczekiwanymi wynikami, dalej prowadzili badania.

Warto też zbadać, czy dla ludzi z nadwagą optymalną strategią będzie utrzymanie wagi. (Źródło: Deutsches Aertzeblatt, październik 2009, rocznik 106, zeszyt 40).

samoakceptacja

Tak czy inaczej, to samoakceptacja jest najważniejsza dla dobrego samopoczucia, a to z kolei jest warunkiem odpowiedniej wagi.

literatura

Jeśli jednak zdecydujesz się schudnąć, poniżej kilka pozycji z literatury:

Leonard Pearson, *Die Psycho-Diaet*, ISBN 3-499-17068-X, listopad 1992

Sabine Wacker, *Basenfasten*, Graefe & Unzer 2007, ISBN 978-3-8338-0500-4

William L. Wolcott / Trish Fahley, *Essen, was mein Koerper braucht*, VAK-Verlag, ISBN 3-935767-08-0

Dla ludzi o różnych procesach spalania pożywienia potrzebne są też różnorakie produkty spożywcze, aby zmniejszyć wagę ciała przez zoptymalizowanie przemiany materii. Pod hasłem „Metabolic typing” i „Metabolic balancing” znajdziesz zarówno odpowiednią literaturę, jak i lekarzy, którzy będą potrafili w tym zakresie każdemu doradzić. Powodzenia!

Oparzenia

Oparzenia mogą być bardzo niebezpieczne dużo zależy od stopnia intensywności i wielkości objętego nim miejsca, mogą nawet zagrażać życiu!

Z małymi oparzeniami można sobie poradzić samodzielnie, ale dotyczy to tylko oparzeń pierwszego i drugiego stopnia. Jeśli nie mamy pewności, doradzam koniecznie, aby zgłosić się do lekarza z prośbą o pomoc.

Jim Humble widział, jak przy pomocy MMS skutecznie leczono były nawet oparzenia trzeciego stopnia.

W odróżnieniu od innych protokołów, w przypadku oparzeń MMS należy w formie nierozcieńczonej wylać bezpośrednio na oparzoną powierzchnię ciała.

W takim przypadku nie należy dodawać ani aktywatora, ani wody. Im szybciej zastosujemy na oparzoną skórę MMS, tym lepiej.

nierozcieńczone

Rozprowadź mieszanekę ostrożnie opuszkami palców bez nacisku na ranę. Nie ma znaczenia, jak rozległe jest oparzenie, ani to, jak ciężka wydaje się być rana, według opinii i doświadczeń zebranych przez Jima Humble, preparat zadziała bardzo dobrze, a ból zniknie w ciągu kilku sekund.

Nierozcieńczony roztwór MMS powinien pozostać na ranie co najmniej 30, najwyżej 60 sekund. Nie szukaj zegarka, odlicz po prostu powoli do 30, następnie spłucz ranę czystą wodą. Gdyby okazało się, że nie uda ci się znaleźć w tym czasie czystej wody, w zastępstwie możesz użyć każdej innej płynnej substancji, która jest zdatna do picia. **Ważne na-**

szybko ponownie spłukać

tomiast jest to, żeby MMS spłukać po 30–60 sekundach – w przeciwnym razie stan rany się pogorszy!

W przypadku ciężkich oparzeń warto stosować MMS częściej i, jak już wspomniano, po najpóźniej 60 sekundach go spłukać. Zdaniem Jima Humble może to skrócić czas gojenia się rany nawet do jednej czwartej. Im mniej było czasu pomiędzy zaistnieniem oparzenia, a naniesieniem na ranę MMS, tym większy efekt leczniczy. Ale także i kilka godzin po oparzeniu zastosowanie MMS będzie bardzo korzystne.

Proszę koniecznie pamiętać, żeby MMS w ciągu pierwszej minuty całkowicie spłukać, w przeciwnym razie rana się zaogni.

Z półki leków homeopatycznych używanych w nagłych przypadkach oparzeń drugiego stopnia dobrze zdaje egzamin Cantharis. Proponuję przyjmować stężenie C30 co 20-30 minut, do czasu, aż przestaniesz odczuwać ból, następnie zrób przerwę w przyjmowaniu preparatu do czasu, aż ból pojawi się znowu. Gdy zaczniesz go odczuwać, należy ponownie zacząć przyjmować Cantharis C30. Przy oparzeniach trzeciego stopnia raną powinien zająć się wykwalifikowany homeopata i niech to on zleci leczenie. Niezależnie od leczenia MMS lub homeopatią, ranę powinien obejrzeć lekarz, albo też należy udać się do szpitala. Powodzenia!

W przypadku oparzeń słonecznych czytaj: oparzenia słoneczne.

Rany

W zależności od typu rany należy zasięgnąć opinii i porady lekarza lub udać się do szpitala. MMS może być stosowane w leczeniu wielu różnych ran. W przypadku ran głębokich korzystne działanie wykazuje płukanie aktywowanym MMS. Powinien przeprowadzać je, w zależności od możliwości, chirurg lub lekarz zajmujący się nagłymi przypadkami, może to być także ktoś z wiedzą i wykształceniem medycznym. Skuteczne w płukaniu ran są cztery krople aktywowanego MMS na 10 ml wody.

Przy ranach powierzchownych warto zastosować częste nanoszenie MMS na ranę przy pomocy dozownika w sprayu. Patrz rozdział 8: „Inne formy przyjmowania MMS”.

Wspaniale na gojenie się ran działają środki homeopatyczne. Najlepszymi preparatami na rany wszelkiego typu są te, które zawierają arnikę. W większości ran najpierw można użyć *Cantharis C30*. Przy ranach ciężkich i najcięższych, jak na przykład rany czaszki czy mózgu, niezbędne będą większe stężenia. Przyписыwać je powinien w każdym przypadku lekarz homeopata. Osobiście mam zawsze przy sobie preparat *Arnika C30*, w podręcznej apteczce, w samochodzie i w domu. Radzę włożyć buteleczkę *Arniki C30* do torebki czy kieszeni, skąd zawsze łatwo będzie ją wyjąć i zastosować, na przykład, gdy dziecko upadnie.

Arnika pomaga uporać się zarówno z szokiem psychicznym, jak też i z fizycznymi sygnałami ciała, a obie dolegliwości występują zawsze obok siebie, preparat ten naprawdę może pomóc.

Przy ranach ciętych głównym środkiem leczniczym jest *Staphisagria*. W przypadku rany nerwu, wskazane jest zastosowanie dziurawca. W przypadku nacięnięć i naderwań lub skręceń stawów najczęściej pomaga sumak.

Środki homeopatyczne działają dzięki informacji przesyłanej do organizmu. Dlatego o skutecznym działaniu nie decyduje ilość przyjętego preparatu, lecz wysokość stężenia i częstotliwość przyjmowania. Preparaty w stężeniu *C30* są skuteczne, gdy trzeba szybko zareagować na rany nie zagrażające życiu. Przyjmujemy środek w zależności od natężenia bólu. **Jeśli nastąpi poprawa, zróbmy przerwę do czasu, aż ból się ponownie nasili.**

Bardzo dobrą pozycją jest *Erste Hilfe durch Homeopathie* dr. Manuela Mateu i Ratera, ISBN 3-929271-10-9. Znajdziemy tam zarówno dokładny opis homeopatycznego leczenia ran wszelkiego typu, jak i innych nagłych przypadków. Na 600 stronach papieru cienkiego, jak ten, na którym drukuje się Biblię, i o rozmiarach nazywanych wielkością podręczną dostajemy całościowe i przejrzyste kompendium wiedzy, które może

stosować także osoba w tej dziedzinie początkująca, książka zawiera bowiem również wprowadzenie w podstawowe zasady homeopatii*.

Dla osób wchodzących w wiedzę z zakresu stosowania homeopatii pomocne będą też porady *Bevor ich den Arzt rufe* dr. medycyny Manfreda Freiherr von Ungern-Sternberg.

Tak jak i jego dokumentacja dotycząca pacjentów leczonych homeopatycznie na szkarlatynę, tak i ta książka pokazuje, jak homeopatia może dobrze działać na organizm i jak skutecznie należy ją stosować.

Przy długotrwałych procesach leczniczych polecam stosowanie podłużnych kapsułek „Gute Generation” z serii kapsułek energetycznych, więcej o nich dowiesz się ze strony: www.informierteglobuli.de.

* Christina Baumann i Roswitha Stark w książce „*Homeopatyczne symbole uzdrawiające*” przedstawiają symbole 70 klasycznych substancji homeopatycznych oraz 31 zupełnie nowych środków. Publikacja do nabycia w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

13.

MMS dla osób zdrowych

Także i ludzie, którzy cieszą się doskonałym zdrowiem, mogą przyjmować MMS, aby ten stan utrzymać jak najdłużej.

Jim Humble zaleca również osobom zdrowym powolne zwiększanie dawki, aby w ten sposób określić odpowiednią i dobrze przez nich tolerowaną ilość preparatu, bez reakcji niepożądanych. Powinniśmy zacząć od jednej kropli. Jeśli nie przeczytałeś jeszcze rozdziału 6 („Jak używamy MMS”), zajrzyj do niego.

Zawsze, gdy mowa jest o tym, że należy zastosować jedną lub więcej kropli preparatu, należy potraktować to tak: jedna kropla MMS + aktywator, czas aktywacji i dopełnienie szklanki wodą.

Preparat przyjmujemy tylko w przypadku jego dobrej tolerancji! Zwiększamy dawkę do dziennej porcji piętnastu kropli. Jeśli nie tolerujemy tego dobrze, pozostajemy przed progiem naszej wytrzymałości na nudności i regularnie dwa lub więcej razy dziennie przyjmujemy taką ilość preparatu, przy której nie nęka nas żadne niepożądane reakcje. Optymalnie Jim Humble poleca osiem kropli trzy razy dziennie.

*tylko
w przypadku
dobrej tolerancji*

Jeśli nasz organizm toleruje tylko niewielką ilość MMS, spróbujmy użyć MMS jako dodatku do kąpieli, aby doprowadzić do odtrucia organizmu poprzez skórę i w ten sposób odciążyć wątrobę. Więcej o tym w rozdziale 8: „Inne formy przyjmowania MMS”.

Jeśli dziennie przyjmujemy i dobrze tolerujemy piętnaście kropli, przyjmujemy tę dawkę przez tydzień. Alternatywnie można stosować osiem razy dziennie trzy, cztery krople. Możemy stosować obie wersje po wykonaniu próby powolnego zwiększania dawki, w przeciwnym razie mogą pojawić się nudności, biegunka czy inne tego rodzaju objawy. W celu przetestowania działania preparatu można rozpocząć od przyjmowania co godzinę jednej kropli, jeśli zniesiemy to dobrze, przechodzimy do dwóch kropli itd. do maksymalnie trzech kropli osiem razy dziennie dla dorosłego o wadze do 70 kg. W przypadku pojawienia się jakichkolwiek niepożądanych reakcji, robimy przerwę do czasu aż dolegliwości znikną, a następnie rozpoczynamy przyjmowanie w zmniejszonej dawce na nowo, zwlekamy jednak ze zwiększaniem dawki 14 dni. Jeśli już przy jednej kropli źle zareagujemy na preparat, możemy wlać do butelki jedną aktywowaną kroplę, którą przyjmiemy w ośmiu jednakowych porcjach. W tym celu dolewamy do tej kropli wody lub soku. Sami decydujemy ile preparatu przyjmiemy na raz, na przykład będzie to jedna ósma kropli, po godzinie kolejna jedna ósma kropli itd. Tak samo postępujemy w przypadku większej ilości kropli, idealne byłoby dojście do 24 kropli. Po tygodniu przyjmowania dwa razy po 15 kropli lub osiem razy po trzy krople należy uznać, że nasz organizm został oczyszczony z toksyn, metali ciężkich, drożdży, grzybów i mikroorganizmów.

*dawka
podtrzymująca*

Po tym czasie można przejść do przyjmowania tak zwanej dawki podtrzymującej. Jim Humble zalecał wcześniej przyjmowanie w tym celu dwa razy w tygodniu ośmiu kropli lub pięć razy w tygodniu sześciu kropli preparatu. Jego zdaniem w ten sposób zmniejsza się ryzyko zachorowania na gripę lub inną infekcję nawet o 95%. Obecnie zaleca on ludziom do 60 roku życia przyjmowanie dwa razy w tygodniu sześciu kropli preparatu, a ludziom od 60 roku życia sześciu kropli tygodniowo jako dawka podtrzymująca.

Regularne przyjmowanie dawki podtrzymującej można porównać do pracy w ogrodzie. Jeśli to, co przeszkadza zostanie na czas usunięte, nie pojawią się żadne nieoczekiwane chwasty. To powiedzenie przeniesione na gatunek ludzki oznaczałoby tyle, że unieszkodliwia się wchłonięte zarazki czy trucizny od razu albo zaraz po ich pojawieniu się, zanim się osadzą i rozprzestrzenia w organizmie. Tym samym zwiększają się nasze szanse na pozostanie zdrowym i sprawnym fizycznie i umysłowo. Z tego powodu Jim Humble poleca przyjmowanie dawki podtrzymującej.

Z mojego doświadczenia wynika, że takie postępowanie sprawdza się w przypadku 90% ludzi, z których znowu tylko 50% dobrze toleruje dawkę dwa razy dziennie po piętnaście kropli. Zatem jest całkiem możliwe, że i ty przyjmujesz tylko jeden raz dziennie dziesięć kropli, a twój organizm mimo to może się spokojnie i całkowicie zregenerować, jeśli tylko będziesz tak postępował przez trzy miesiące. Jeśli na przykład znosisz dziennie tylko trzy krople, twój organizm potrzebuje więcej czasu, przy trzech kroplach będzie to około 13 miesięcy, przy pięciu kroplach około 8 miesięcy, przy ośmiu kroplach około 7 miesięcy (czas ten został przetestowany kinezylogicznie). Te badania mogą służyć jako pewnego rodzaju wskazówka. W poszczególnych przypadkach potrzebny na oczyszczenie organizmu czas może się skracać lub wydłużać w zależności od ilości przyjmowanych kropli, ponieważ każdy człowiek jest istotą indywidualną i potrzebuje różnego czasu na te same procesy. Podane tu liczby dotyczą większości pacjentów, dzięki nim można z wysoką dozą prawdopodobieństwa określić czas uwolnienia się od zarazków i uwolnić od metali ciężkich. Około 13% osób potrzebuje w celu uzyskania takiego samego rezultatu, mniejszej ilości MMS, co zostało także przebadane. Najlepiej zatem samodzielnie odnaleźć własny sposób i dawkę MMS, która najskuteczniej zadziała w naszym przypadku.

Także organizm wrażliwy, który toleruje małe ilości MMS się oczyści, jeśli będziemy ostrożni i damy naszemu ciału czas.

Według moich prowadzonych kinezylogicznie testów dla ludzi wrażliwych będzie miało dobry skutek działania, jeśli zastosują oni dawkę podtrzymującą dwa razy w tygodniu po dwie krople.

Widzimy zatem, że jest spora różnica pomiędzy przedstawionymi tu wartościami liczbowymi. Niektórzy ludzie już na kilka kropli zareagują nudnościami, inni natomiast spokojnie zażyją jednorazowo osiemnaście kropli i nie zauważą żadnych niepożądanych reakcji. Gdzieś pomiędzy tymi wartościami znajduje się każdy z nas.

Jeśli jesteś zdrowy i chcesz przyjmować MMS zapobiegawczo lub jako środek na odtrucie organizmu, najlepiej będzie, jak sam sprawdzisz, ile kropli toleruje twój organizm, zacznij od jednej kropli i zwiększaj dawkę. Jeśli pojawią się nudności, przestań przyjmować preparat do czasu, aż dolegliwości znikną zupełnie i zacznij od początku, ale ze zmniejszoną dawką, na przykład teraz przyjmuj połowę dawki, którą wcześniej znosiłeś dobrze, pozostań przy niej przez kilka dni, zanim zaczniesz ją zwiększać. W ten sposób sprawdzisz, jak pracować razem z MMS, bez jakiegokolwiek walki, szkodenia czy zakłóceń.

Jeśli po przebytej chorobie chcesz zredukować MMS, będziesz dokładnie wiedział, jaką dawkę twój organizm spokojnie toleruje, a także jaka dawka służy twojemu zdrowiu. Jak już wspomniałam, istnieją ludzie, którzy już przy malutkich dawkach preparatu szybko wracają do zdrowia. Moja propozycja jest taka:

Jeśli musisz przyjmować dużą dawkę preparatu, aby wyzdrowieć (szesnaście kropli lub więcej), zastosuj kurację podtrzymujący Jima Humble. Jeśli nie potrzebujesz tylu kropli, by wyzdrowieć, prawdopodobnie twój system immunologiczny potrzebuje mniejszej dawki podtrzymującej. Może to być ilość trzy razy dziennie po trzy krople do pięciu razy tygodniowo po cztery krople, a w przypadku osób wrażliwych, jak wynika z testów, nawet dwa razy w tygodniu dwie krople.

Musisz sam zdecydować, czy chcesz stosować MMS zapobiegawczo i w jakiej dawce. Podane tu propozycje służą jedynie celom informacyjnym. Nie są zaleceniem lekarskim.

MMS stosowany dla zwierząt

Wielu ludzi, którzy byli zadowoleni z działania MMS, zastosowało ten preparat także na swoich chorych zwierzętach, na przykład przy infekcjach lub w celu odrobaczenia. Skutecznie były nim leczone zwłaszcza psy, koty i konie. Stąd pojawiło się przypuszczenie, że MMS można stosować u ssaków. Mogłaby czerpać z tego korzyści zdrowotne także i trzoda chlewna, dająca mleko, zyskaliby na tym też hodowcy, ponieważ MMS po rozkładzie nie pozostawia żadnych szkodliwych produktów przemiany materii. Poniżej przedstawiono zalecenia dotyczące dozowania, określili je Jim Humble oraz Lothar Paulus na podstawie własnych doświadczeń i informacji zebranych od hodowców zwierząt. Nie są one ani rozporządzeniem ani receptą w znaczeniu weterynaryjnym. Dotyczą także i twojego zwierzaka.

Preparat stosujesz na własną odpowiedzialność, ponieważ MMS jest środkiem do oczyszczania i uzdatniania wody, a nie jest dopuszczony do użytku jako lek.

Jeśli do tej pory nie czytałeś ogólnych zleceń dotyczących sposobu użycia MMS, przeczytaj rozdział 6: „Jak używamy MMS”.

Dla zwierząt obowiązuje następujący sposób podawania preparatu. Dokładnie obserwuj swojego zwierzaka, tylko wtedy będziesz mógł zauważyć, jaką dawkę MMS toleruje. Jeśli przedawkowanie preparatu zauważysz dopiero przy jego ciężkiej biegunce, będzie o wiele trudniej o odpowiedni skutek, niż gdybyś zwracał wcześniej uwagę na to, jak zwierzę się porusza i jak się wypróżnia. Niektóre zwierzęta toleru-

ją znacznie więcej MMS/kg wagi ciała niż ludzie; inne z kolei potrzebują go mniej. Jeśli zwierzę nie wykazuje objawów poprawy stanu zdrowia, doradzamy zwiększanie dawki co godzinę, aż zwierzę poczuje się widocznie lepiej. W przypadku wątpliwości zawsze należy skonsultować się z weterynarzem. Niektóre zwierzęta reagują szybką biegunką. Może to być wprawdzie już część procesu oczyszczania się organizmu, co prowadzi do wyleczenia, ale i tak należy unikać wywoływania u zwierząt biegunek. Z tego powodu lepiej, tak jak i u ludzi, rozpocząć kurację od małej dawki i w zależności od potrzeby wolniej lub szybciej dawkę zwiększać. Możemy podać zwierzęciu preparat za pomocą strzykawki lub igły. Należy wtedy aktywowany preparat rozcieńczony wodą wprysnąć zwierzęciu do pyska.

*zalecenia
dotyczące
dozowania
preparatu
dla zwierząt
małych*

Dla małych zwierząt poniżej 12 kg wagi ciała zaleca się użycie specjalnego roztworu mieszanki wyprodukowanego jako słabszy roztwór MMS (3,5% chlorynu sodu). Wtedy łatwiej będzie dozować im mniejsze ilości preparatu i znaleźć punkt tolerancji.

Dawka początkowa dla zwierząt do około 1,5 kg:

- Jedna kropla MMS (chloryn sodu 3,5%) i jedna kropla aktywatora (10% kwasu cytrynowego)

Dla zwierząt o wadze do około 3 kg:

- Dwie krople MMS (chloryn sodu 3,5%) i dwie krople aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze do około 6 kg:

- Cztery krople MMS (chloryn sodu 3,5%) i trzy krople aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze do około 9 kg:

- Sześć kropli MMS (chloryn sodu 3,5%) i cztery krople aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze do około 12 kg:

- Osiem kropli MMS (chloryn sodu 3,5%) i pięć kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Większe zwierzęta mogą otrzymywać MMS w takim samym stężeniu jak człowiek. W przykładzie zastosowano 10% kwas cytrynowy jako aktywator. Równie dobrze można użyć tu 50% kwasu cytrynowego, 50% kwasu winowego lub też 3-9% kwasu solnego jako aktywatora. Oczywiście w takiej sytuacji ilości aktywatora muszą być odpowiednio zmniejszone.

Dawka początkowa dla zwierząt od 12 do 24 kg:

- Jedna kropla MMS (chloryn sodu 22,4%) i pięć kropli aktywatora (10% kwasu cytrynowego)

Dla zwierząt o wadze od 24 do 36 kg:

- Dwie krople MMS (chloryn sodu 22,4%) i dziesięć kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze od 36 do 48 kg:

- Trzy krople MMS (chloryn sodu 22,4%) i piętnaście kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze od 48 do 52 kg:

- Cztery krople MMS (chloryn sodu 22,4%) i dwadzieścia kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy)

Dla zwierząt o wadze od 52 kg i więcej:

- Pięć kropli MMS (chloryn sodu 22,4%) i dwadzieścia pięć kropli aktywatora (10% kwas cytrynowy)

*zalecenia
dotyczące
dozowania
preparatu dla
większych
zwierząt*

Jeśli zwierzę dobrze toleruje preparat, można zwiększać jego dawkowanie do maksymalnie piętnastu kropli dwa razy dziennie lub w przypadkach ciężkich chorób do czterech kropli podawanych co godzinę przez osiem godzin dziennie.

W przypadku pojawienia się u zwierzęcia biegunki czy innych symptomów świadczących o braku tolerancji preparatu, należy zrobić przerwę w podawaniu substancji do czasu ustąpienia wszystkich niepożądanych reakcji, a następnie należy podawanie preparatu rozpocząć od początku, zaczynając od

dawki zredukowanej: najlepiej o jedną-trzy krople mniejszej od ostatniej dawki, którą zwierzę znosiło dobrze. Taką dawkę można podawać przez dłuższy czas. Dotyczy to zarówno zwierząt, jak i oczywiście ludzi.

wskazówki

Jeszcze kilka wskazówek pochodzących z zebranych przez nas doświadczeń i informacji

- W przypadku koni: proszę podawać MMS w otrębach pszennych! W owsie go wyczują i nie zjedzą.
- W przypadku psów: rozsmarować preparat na kromce chleba i przykryć plastrem kietbasy.
- W przypadku pszczoł: na 10 kg pokarmu dla pszczoł dodać osiemnaście kropli aktywowanego MMS.
- W przypadku cieląt: dwadzieścia kropli aktywowanego MMS na litr mleka podawanego do picia. Uwaga! Jeśli krople MMS z powodu techniki połykania lub wieku zwierzęcia wylądają zamiast w żołądku mlecznym w żołądku fermentującym, zdaniem Andreasa Kalcera, zwierzę dostanie biegunki i preparat trzeba będzie wtedy natychmiast odstawić.
- W przypadku gołębi: sześć kropli MMS na litr wody podawanej bezpośrednio do picia, proces przystosowywania trwa około 14 dni.

MMS spray stosowany u zwierząt w przypadku pojawienia się chorób oczu lub uszu

Należy aktywować cztery krople MMS, najlepiej w zredukowanej ilości kwasu. Po czasie potrzebnym na aktywację należy dolać 100 ml wody do mieszanki i całość przelać do buteleczki ze sprayem. W ten sposób uzyskamy roztwór do spryskiwania oczu lub uszu. Stosujemy go w zależności od potrzeb.

W przypadku silnych lub ciężkich infekcji należy do roztworu (50 ml) dodać o połowę mniejszą ilość wody, dzięki temu zyskamy dwa razy silniejszą moc działania.

Witamina C i inne antyoksydanty

Ludzki organizm wykorzystuje antyoksydanty do wychwytywania wolnych rodników, do redukcji substancji, które działają utleniająco (oksydacyjnie), do związania jonów metali i wielu jeszcze innych spraw. Witamina C na przykład zapobiega, dzięki swojej obecności w żołądku, wytwarzaniu się z azotynów i wtórnych aminów nitrozoaminy* wywołującej raka.

MMS nie powinno przyjmować się z dużą ilością witaminy C lub innych silnie działających antyoksydantów.

Sens takiej uwagi jest pewnie jasny. Jeśli ditlenek chloru dzięki procesowi oksydacji uwalnia organizm z zarasków i truczyn, obecność innych antyoksydantów tylko temu przeszkadza. Jak już sama nazwa wskazuje, działają one antyutleniająco, to znaczy znoszą one poziom działania oksydacji: ditlenek chloru posiada zdolność do odrywania z zarasków elektronów, antyoksydanty elektrony dodają, jeśli te procesy zachodzą po sobie, ich działanie się neutralizuje. Żaden z procesów nie służy już wtedy organizmowi.

Zasadniczo zarówno MMS, jak i antyoksydanty dobrze służą organizmowi, ale nie wtedy, gdy oba procesy zachodzą jednocześnie. Działanie pozytywne antyoksydantów lub ich przeszkadzanie w różnych procesach jest tu oczywiście zależne od

*antyoksydanty
znoszą
działanie MMS*

* Źródło: patrz UGB: Vitamin C – Viel hilft viel? (1)
(http://ugb.de/e_n_1_140758_n_n_n_n_n_n.html)

ich ilości. Jim Humble zaleca nawet stosowanie soku jabłkowego lub innego owocowego (z wyjątkiem soku pomarańczowego) jako dodatku poprawiającego smak mieszanki MMS. W soku jabłkowym jest oczywiście zawarta witamina C, jednak jej ilość nie wystarczy do zablokowania działania MMS. Jeśli natomiast dodalibyśmy sok pomarańczowy, albo wypili sztuczną witaminę C, jej ilość byłaby zbyt duża i zneutralizowałyby ona działania MMS częściowo lub całkowicie. Dotyczy to także wszelkich suplementów diety z antyoksydantami, zwłaszcza witaminy C w tabletkach. Tych absolutnie nie należy przyjmować w ciągu dwóch godzin przed lub po przyjęciu MMS, a najlepiej zachować czterogodzinny odstęp. Na dłuższą metę warto oczywiście przyjmować witaminę C lub inne antyoksydanty. Jeśli MMS przyjmujemy raz dziennie, na przykład wieczorem, wtedy rano i w południe spokojnie możemy przyjmować pożywienie bogate w witaminy lub suplementy diety z dużą zawartością antyoksydantów i nie będzie to miało złego wpływu na działanie MMS w naszym organizmie. Dokładnie tak samo można rano przyjmować MMS, a w południe i wieczorem witaminy.

*witaminy
należy
przyjmować
w odpowiednich
odstępach*

Większość ludzi zjada warzywa i owoce, do których należą też sałatki, do godziny 17. Kapusta spożywana wieczorami nie jest przez większość z nas prawidłowo trawiona i często wywołuje wzdęcia. Jeśli jednak tolerujemy zjadanie kapusty wieczorem, możemy oczywiście tak robić. Jeśli z powodu takiej czy innej choroby przyjmujemy MMS osiem razy dziennie, od rana, co godzinę w małych ilościach, możemy przyjąć witaminy 2-4 godziny po ostatniej dawce MMS. Alternatywnie można też po kilku tygodniach stosowania MMS zrobić sobie parę dni przerwy, albo w ramach takiej przerwy przyjmować preparat tylko raz dziennie wieczorem, w ciągu dnia natomiast przyjmować duże dawki witamin. Musimy uważać tylko na to, by nie przeciążać organizmu. Praca oksydacyjna jest dla niego trudna i wymagająca, dlatego też warto robić przerwy. Wszystko zależy od naszego samopoczucia. Jeśli obserwujesz siebie, sam stwier-

dzisz, co i w jakich ilościach ci służy. Także w przypadku przyjmowania antyoksydantów należy ustalić odpowiednią dawkę, zbyt duża ich ilość jest tak samo szkodliwa, jak zbyt mała.

Jeśli wykorzystujemy antyoksydanty pochodzące z natury, raczej niemożliwe jest ich przedawkowanie. Antyoksydanty zawarte w suplementach diety mają większe stężenie, należy więc uważać, aby ich nie przedawkować. W pojedynczych przypadkach przy większym zapotrzebowaniu na antyoksydanty warto zwiększyć ich ilość w pożywieniu. Takie zwiększone zapotrzebowanie pojawia się przy długich chronicznych stanach chorobowych. Jeśli z tego właśnie powodu potrzebujemy zwiększenia wartości pożywienia o antyoksydanty, mamy kilka możliwości:

- należy zjadać pomiędzy 6.00 a 9.00 rano śniadanie bogate w witaminy z dużą ilością owoców i dodatków spożywczych (najlepiej pochodzenia naturalnego),
- w granicach godziny 10.00-11.00 zjeść owoce jako przekąskę,
- pomiędzy 12.00 a 13.00 zjeść bogaty w witaminy obiad z dużą ilością warzyw,
- pomiędzy 15.00 a 18.00 przeprowadzić cogodzinne przyjmowanie MMS według terapii standardowej,
- o godzinie 18.00 zjeść kolację.

Także wtedy, gdy antyoksydanty dostarczane są naszemu organizmowi jako uzupełnienie pożywienia, warto odżywiać się produktami o bogatej zawartości witamin.

Odżywanie się w sposób naturalny jest bardzo korzystne, niestety, my ludzie nie jesteśmy do końca przekonani co do tego, że znamy już wszystkie składniki i substancje, które zawiera jakikolwiek naturalny produkt spożywczy. Być może istnieją jeszcze takie, które do tej pory nie zostały odkryte. Jeśli w takiej sytuacji przyjmujemy preparat witaminowy, powodujemy braki tego, co do tej pory nieznane. W całym bogactwie substancji wydzielonych już przez naukowców,

możliwe jest istnienie takich, o których istnieniu jeszcze nie wiemy. Przyjmujemy całość tylko zdrowo się odżywiając, w ten sposób wszystkie składniki i substancje mogą ze sobą odpowiednio współdziałać. Ponieważ nie wiemy, czy znamy już je wszystkie, czy może jednak coś nam umknęło, jeśli odżywiamy się produktami sztucznymi, powinniśmy zawsze stosować i przyjmować antyoksydanty z naturalnych źródeł.

Może też być i tak, że składniki i substancje wydzielone nie są dobrze tolerowane i wchłaniane przez organizm w formie oddzielonej od całości, a do ich prawidłowego działania będziemy potrzebować innych, nie wiadomo jakich.

To natura dostarcza nam wszystkiego w takich ilościach, jakich potrzebujemy. Z tego powodu radzę pokrywać swoje zapotrzebowanie na antyoksydanty, konsumując odpowiednie naturalne artykuły spożywcze.

*pozostaniemy
przy naturalnych
produktach
spożywczych*

*naturalne
pochodzenie
witaminy C*

Duże ilości witaminy C zawierają owoce cytrusowe, kiwi, jagody euterpii, mialpigii, rokitnika, porzeczki, dzikiej róży, szpinak, papryka i ziemniaki. Dużą zawartość witaminy E posiadają orzechy i pestki słonecznika, tokotrienole, które należą do rodziny witaminy E znajdują się przede wszystkim w czerwonym oleju palmowym i w innych różnych gatunkach olejów. Oleje te należy wytwarzać w sposób delikatny, w przypadku wystawienia ich na zbyt wysokie temperatury, możemy utracić bezpowrotnie większość witamin, dotyczy to także owoców i warzyw. Spora ilość antyoksydantów znajduje się w czosnku, winie, herbacie i kawie.

Także używki odgrywają w naszym życiu pewną rolę. Wszystko zależy jednak od ilości, w jakiej z nich korzystamy. W przypadku ich nadmiernej konsumpcji nie pomagamy sobie. Ilość używek, jaką możemy przyjąć, to sprawa bardzo indywidualna i może podlegać jeszcze wahaniom w zależności od

naszego biorytmu czy wieku. Nie istnieje tu dawka właściwa czy niewłaściwa.

Wszędzie, w każdej sytuacji musimy zdecydować zawsze sami, co jest dla nas dobre i w jakiej ilości. Wymienione artykuły spożywcze i używki nie zamykają listy. Służą tylko ogólnej orientacji.

Do tego jeszcze musimy wiedzieć, że nasz organizm sam produkuje antyoksydanty: białka proste takie jak transferryna, albumina, ceruloplazmina, hemopeksyna i haptoglobina oraz enzymy takie jak dysmutaza ponadtlenkowa, peroksydaza glutationowa, katalaza i inne.

Ludzki organizm posiada bardzo inteligentny system, który pozwala mu, w razie potrzeby, samodzielnie wyprodukować zwiększone ilości antyoksydantów. Tak naprawdę wszystko jest w nim doskonale uregulowane, pozwólmy tylko działać naturze.

Jeśli nasz organizm wypadnie z takiej naturalnej równowagi i zachorujemy, warto wspierać oksydacją i antyoksydantami, i dać mu do dyspozycji naturalne antyoksydanty, organizm potrzebuje obydwu tych procesów, ale nie jednocześnie, tylko w odpowiednich przerwach po sobie. Przecież nie możemy jednocześnie biegać i spać.

Dalsze informacje o MMS

Jeśli chcielibyśmy się dowiedzieć więcej na temat MMS, mamy do dyspozycji następujące media:

1. Książki

MMS: Der Durchbruch, Jim Humble, wydawnictwo Mobil Verlag, ISBN 978-3-9810318-4-3, wydanie 9, 2010. To pierwotna książka Jima Humble.

MMS – Krankheiten einfach heilen, Leo Koehof/Jim Humble/Dr inż W. Storch, wydawnictwo Jim Humble Verlag.

Leo Koehof opisuje w książce swoje podróże z Jimem Humble do Afryki i Europy oraz swoje doświadczenia zebrane w związku z MMS. Informacje częściowo są bardzo poruszające i uwidaczniają, co MMS może zdziałać.

The Master Mineral Solution of the 3rd Millenium (najnowsza książka Jima Humble oraz e-book, w języku angielskim).

Jim Humbles MMS-Mission Genesis II – Seminarium Jima Humble w Republice Dominikany

Leo Koehof/Jim Humble, wydawnictwo Jim Humble Verlag, ISBN 978-90-8879-016-4

MMS Pro und Contra, Leo Koehof, wydawnictwo Jim Humble Verlag, ISBN 978-90-8879-022-5

Seminarium treningowe Jima Humble (po angielsku) można zamówić jako kurs kształcenia się w domu mailem pod adresem: genesis2mission@gmail.com.

2. DVD

„MMS verstehen”, wydawnictwo Daniel-Peter-Verlag.

Jeśli chcemy w jednym miejscu zobaczyć na żywo dużo osób, które wspominają swoje doświadczenia związane z MMS, warto obejrzeć ten film. Przez 105 minut zobaczymy ciekawe informacje graficzne i interesujące wywiady na temat MMS, ditlenku chloru, które przybliżą nam zagadnienie. Poznamy Jima Humble, lekarza dr. Johna Humistona, chemika i wiele innych osób, które stosowały MMS, obecnie w czwartym wydaniu załączony jest 16-stronicowy dodatek z ciekawymi artykułami na temat MMS. DVD, 105 minut, po niemiecku, angielsku, hiszpańsku ISBN 978-3-9812917-0-4, www.daniel-peter-verlag.de.

3. Internet

Strony niemieckojęzyczne:

www.daniel-peter-verlag.de

To strona wydawnictwa niniejszej książki. Możemy zamówić tam DVD „MMS verstehen” i inne pozycje na temat MMS.

www.jim-humble.de

Na tej stronie znajdziemy dużo informacji MMS, CDL i DMSO.

www.jimhumblemms.de

Oficjalna niemiecka strona Jima Humble. To tu wydawca książki *MMS: Der Durchbruch* założył niemiecką stronę Jima Humble. Znajdziemy tam ponad 100 ciekawych informacji i opisy konkretnych przypadków.

www.malaria-hilfe.de

Strona internetowa społecznego stowarzyszenia Malaria-Hilfe-Weltweit e.V. z wieloma interesującymi wskazówkami dotyczącymi literatury i przydatnych linków.

www.jim-humble-mms.de

Komercyjna strona internetowa o Jimie Humble, MMS 1 i MMS 2; nowości, przypadki wyleczenia i tego typu rzeczy – założona przez sprzedawców MMS o nazwie „vitalundfitmit100”.

www.mineral-mms.de

Strona komercyjna sprzedawców z podstawowymi informacjami o MMS

W Internecie można znaleźć bardzo wielu różnych sprzedawców MMS po wpisaniu do wyszukiwarki haseł: „MMS” i „Jim Humble”.

www.mms-selbsthilfe.de

Niemieckojęzyczne forum dyskusyjne służące do wymiany wiedzy i informacji.

www.zeitschrift.com

„Zeitschrift” opublikowało wiele artykułów na temat MMS. Część z nich można znaleźć na tej właśnie stronie internetowej.

www.miracleMS.de

Strona komercyjna. W tym miejscu Armin Schuettler podaje wskazówki i informacje na temat chlorynu sodu.

www.base-ist-leben.de

Podstawowe informacje na temat równowagi kwasowo-zasadowej.

Strony angielskojęzyczne:

www.jimhumble.biz

Strona internetowa o MMS Jima Humble.

www.bioredox.mysite.com

Strona internetowa Thomasa Lee Hesselink.

www.miraclemineal.org

Bezpłatny download części pierwszej e-booka Jima Humble „Breathrough” oraz płatny download drugiej części tego e-booka, jak też i możliwość zamówienia DVD „Understanding MMS”.

4. Kursy doszkalające

a) z udziałem Jima Humble

Jim Humble Trainingsseminare oferowane są kilka razy w roku, obecnie odbywają się na Kostaryce i w Meksyku. Językiem wykładowym seminarium jest język angielski. Program kursu zawiera omówienie wszystkich protokołów przyjmowania preparatu, ćwiczenia praktyczne, jak się z nim obchodzić, produkcję MMS i oczywiście omówienie aktualnego stanu wiedzy na temat jego stosowania.

Osoby zainteresowane powinny poszukać na stronie internetowej Jima Humble, www.jimhumble.biz informacji o tym, kiedy odbędzie się następny kurs lub napisać maila po angielsku na adres: mmsforhispaniola@gmail.com. W celu uzyskania informacji o Puerto Vallarta-Seminarium w Meksyku należy przysłać maila na adres: Healthvallarta@gmail.com.

W sprawie uzyskania informacji o seminarium na Kostaryce należy wysłać maila na adres: lukasjlouw@gmail.com.

Ze względu na liczne maile, może oczywiście chwilę potrwać, zanim dostaniesz odpowiedź. Możliwe jest też, że adresy mailowe mogą się zmienić, tak samo jak i miejsca prowadzenia kursów. Jeżeli nie dostaniesz odpowiedzi odśzukaj na stronie internetowej Jima Humble www.jimhumble.biz najnowsze informacje i miejsca, w których odbywają się szkolenia i seminaria, może to być na przykład Argentyna, Brazylia, Bułgaria, Dominikana, Ekwador i Peru (to najnowsze dane). Możesz też obejrzeć seminarium na video lub DVD.



b) seminaria dotyczące zastosowania preparatu prowadzone przez Praxisinstitut Naturmedizin z udziałem dr medycyny naturalnej Hartmuta Fischera

Informacje na temat tych kursów znajdziesz na stronie internetowej:
www.pranatu.de

Doktor Fischer jest lekarzem i naukowcem zajmującym się medycyną naturalną. Skutecznie pracuje z MMS i DMSO.

Aspekty prawne

MMS można przyjmować tylko i wyłącznie na własną odpowiedzialność. Składniki MMS (chloryn sodu i kwas aktywujący) są dopuszczone do stosowania tylko i wyłącznie w celu uzdatniania wody pitnej.

*dopuszczenie
do użytku
w Niemczech
w celu uzyskania
wody pitnej*

Od czasu, gdy Jim Humble opublikował informacje na temat swoich sukcesów związanych z używaniem MMS, kwestionowano wyniki jego pracy. Aby uchronić od odpowiedzialności karnej ludzi, którzy produkują, sprzedają lub przyjmują MMS, Jim założył kościół uzdrawiania i uleczenia.

Chciał on w ten sposób wesprzeć ludzi, którzy żyją w krajach, gdzie obowiązują obowiązkowe szczepienia ochronne. W USA na przykład przewiduje się podanie młodemu człowiekowi do 17 roku życia czterdziestu szczepionek. Są one aplikowane nawet wbrew woli rodziców i samych dzieci...

*ochrona
przed
obowiązkowym
szczepieniem*

Jak wygląda sytuacja z prawnego punktu widzenia? W Hiszpanii na krótko zabroniono sprzedaży MMS, następnie wydano taką zgodę ponownie. W Niemczech obecnie (styczeń 2014), ciągle jeszcze mamy ograniczone możliwości nabycia MMS, po tym, jak sprzedawcy zostali z urzędu zobligowani do tego, aby zaprzestać prowadzenia takiej sprzedaży*.

Ditlenek chloru pod nazwą „Dioxychlor” do infuzji dożyłnej można znaleźć w ofercie terapeutycznej z 2009 r. kliniki

* W Polsce MMS jest dopuszczony do sprzedaży jedynie jako środek do dezynfekcji i uzdatniania wody (przyj. red.).

*dopuszczenie
do użytku
preparatu
podobnego
do MMS*

Seegarten w Zurychu, z informacją o stosowaniu: przy grypie, zakażeniu opryszczkowym I i II stopnia, zapaleniu wątroby typu B, wirusie Epsteina-Barr, wirusie HZMV, polio, toksoplazmozie i gruźlicy. Także w przypadku grzybicy, takiej jak *Candida albicans* i mycoplazmy, przy pasożytach krwi, jak bakterie pleomorficzne, które występują przy silnych alergiach, stosowano z powodzeniem „Dioxychlor”. Inne obszary zastosowania to rekonwalescencja po długim przyjmowaniu antybiotyków i zapobieganie w ten sposób szkodliwym skutkom, takim jak syndrom chronicznego zmęczenia (CFS, wirus Epsteina-Barr, wirus HHV6). Przekonujące skutki terapii ditlenkiem chloru w Europie i w USA poszerzyły listę chorób o kolejne, w których zaczęto stosować taką terapię: zapalenie dziąseł, osłabienie systemu immunologicznego, mukowiscydoza, powracające zapalenie płuc.

Obecnie mimo dużych sukcesów w leczeniu, oferta dotycząca tego preparatu zniknęła. Można jednak na stronie kliniki w polu „szukaj” wpisać „Dioxychlor” i odnaleźć informacje dotyczące tej substancji, na przykład to, że ditlenek chloru nie jest ani substancją toksyczną dla komórek, ani nie szkodzi w żaden inny sposób, oraz że ditlenek chloru był stosowany ponad 50 tysięcy razy w różnych klinikach, także w amerykańskiej Mayo Clinic.

Więcej informacji znajdziemy w rozdziale 8.7 „MMS stosowany do infuzji dożylnych”.

W USA presję wywiera FDA. Firmy, które jeszcze oferują MMS nie wiedzą, czy będą mogły nadal to robić.

*brak wskazówek
na temat
szkodliwego
działania MMS*

Poza tym nie ma żadnych wskazówek, co do tego, że MMS w zalecanych do stosowania dawkach wywołuje jakiegokolwiek szkody. Jest zatem możliwe, że pewnego dnia MMS zostanie prawnie zakazany i nie będzie można go sprzedawać, przynajmniej pod taką nazwą. W Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Francji, w Holandii i w Szwajcarii urzędy odradzają konsumpcję MMS, ponieważ może on wywoływać nudności i biegunkę.

Jeśli mieszkasz w kraju, w którym nie sprzedaje się MMS możesz szukać tego preparatu pod hasłami: „uzdatniacz wody pitnej”, „oczyszczacz do wody pitnej”, „0,29% roztwór ditlenku chloru” lub „22,5% roztwór chlorynu sodu”. Pamiętaj, że jeśli zdecydujesz się wypić ten środek, robisz to na własną odpowiedzialność.

*alternatywne
pojęcie
do wpisania
do wyszukiwarki*

Może jednak stanie się zupełnie inaczej i MMS będzie oficjalnie dopuszczony do użytku jako lek. Tak naprawdę zależy to od nas.

Jeśli szczepionki przestaną przynosić dochody przedsiębiorstwom farmaceutycznym, ponieważ ludzie nie będą chcieli się szczepić, a „rynek” antybiotyków wreszcie padnie, bo MMS działa jak substancja podobna do antybiotyków i jak do tej pory nie wykazuje żadnych skutków ubocznych, to może firmy farmaceutyczne oddadzą część rynku MMS.

Odpowiedzialność za to ponosimy wyłącznie my.

Jeśli masz dobre doświadczenia w korzystaniu z MMS, chcesz mieć ten preparat nadal do swojej dyspozycji w razie potrzeby, udzielaj się na przykład w urzędach, sieciach lokalnych, mediach.

Tak samo traktuj wprowadzające w błąd informacje i podobnie na nie reaguj. Na przykład na stronie www.br.de/nachrichten/gefaehrliche-schlankheitsmacher-internet-100.html wielu ludzi napisało o tym, jak byli oburzeni wprowadzającymi w błąd informacjami, które ukazały się w radiu i telewizji, a mianowicie ludzie ci wbrew przypuszczeniom dziennikarzy, że MMS może być szkodliwy, doświadczyli na własnej skórze tylko i wyłącznie pozytywnych jego działań.

Co ciekawe wszystkie te wpisy, a było ich ponad 60, zostały w ciągu kilku dni usunięte z portalu Bayerischer Rundfunk, zdezaktywowano też funkcję umożliwiającą dokonywanie wpisów...

*cenzura!
potrzebne jest
twoje
zaangażowanie!!*

Wszystko udokumentowano na Screenshots. Można to sprawdzić na stronie: <https://kulturstudio.wordpress.com/tag/miracle-mineral-supplement/>

Skandaliczne wydaje się także, że Czerwony Krzyż nie interesuje się MMS, chociaż to pod kierownictwem właśnie Czerwonego Krzyża z Ugandy prowadzone były badania nad nim. Podczas tych badań w pewnej klinice w Ugandzie w miejscowości Luuka podawano pacjentom MMS przez cztery dni w ramach badań pilotażowych. Badania dowiodły, że w ciągu 24-48 godzin po przyjęciu przez pacjentów osiemnastu kropli aktywowanego MMS, w ich krwi nie znaleziono już zarasków malarii dotyczyło to 100% osób chorych na malarię, którzy po przyjęciu MMS klinicznie mieli się już bardzo dobrze.

Leo Koehof udokumentował akcję w swoim 20-minutowym filmie: www.youtube.com/watch?v=ZOO3U7PkXOw, można go też zobaczyć na stronie wydawnictwa: www.daniel-peter-verlag.de, w zakładce „News”.

Badania miały miejsce w grudniu 2012. Do dziś Czerwony Krzyż nie zrobił nic, aby sprawę naświetlić, podać do wiadomości publicznej i uwolnić ludzi od tej choroby. Sprawa uwolnienia chorych od malarii jest prosta i tania. Zamiast tego Czerwony Krzyż zażądał usunięcia filmu z internetu!?

Malarię można przezwyciężyć, ale najwyraźniej Czerwony Krzyż nie jest tym zainteresowany. Daje to do myślenia i znowu przenosi odpowiedzialność na nas samych. Zawsze bowiem posiadamy możliwość poinformowania Czerwonego Krzyża o tym, co myślimy na ten temat w postaci datków, które składamy, czy listów i maili, które napiszemy.

Wskazówki dotyczące prowadzenia zdrowego trybu życia

Powszechnych i takich samych dla każdego reguł odnośnie zastosowania ich w praktyce i uzyskania w ten sposób pewności zachowania doskonałego zdrowia po prostu nie ma.

To, na co mogę zwrócić twoją uwagę, to informacje, w jakich dziedzinach życia warto zachować szczególną uwagę, aby pozostać w zdrowiu i cieszyć się nim dalej. Jeśli niektóre ze wskazówek są już ci od dawna znane, przejdź dalej i znajdź to, czego jeszcze nie wiesz, znajdź coś, co wzbudzi twoje zainteresowanie.

Uważność służy temu, aby odkryć, co rzeczywiście jest dla naszego zdrowia dobre i korzystne. Dla każdej osoby może to być coś innego. I tak coś, co jednego doprowadzi do choroby, może pomóc drugiemu. Przykładem jest tu sport. Podczas gdy jednemu dobrze zrobi całkowite wyładowanie się, innemu może to zaszkodzić, zwłaszcza jeśli się przeforsuje. To, co jest ważne, to fakt, że każdy musi znaleźć tu właściwy wymiar dla siebie – i dokładnie tak samo jest ze wszystkim innym. Jeśli wiesz, co wspomaga twoje zdrowie, a co nie, to masz proste i bardzo skuteczne kryterium do oceny sytuacji i podejmowania decyzji.

uwaga

Sam sobie zadaj następujące pytanie: „Czy mój organizm dobrze reaguje, gdy to robię?” oraz: „Czy jest mi dobrze także wtedy, gdy już zaprzestałem tego działania?”

Jeśli na przykład sprawia mi przyjemność ośmiokilometrowy jogging, po którym czuję się później odprężony i zadowolony, należy przyjąć takie zachowanie za korzystne. Jeśli natomiast musimy prowadzić z naszym ciałem ambitną walkę, ponieważ chcemy koniecznie wziąć udział w maratonie, chociaż organizm się do tego nie bardzo nadaje, to zaczynamy się męczyć i katować, zmuszać do treningów i zupełnie przestajemy zwracać uwagę siebie, a przed oczyma mamy tylko i wyłącznie założony cel, który narzucamy naszemu ciału...

Już teraz łatwo zauważyć, że tak nie powinno się dziać, nie czujemy się wtedy dobrze ani komfortowo. Skutki wyjdą na jaw wcześniej czy później. Nie mówiąc już o tym, co się stanie z naszym organizmem, jeśli zaczniemy jeszcze łykać sztuczne leki anaboliczne.

Sportowcy wyczynowi niejednokrotnie płacą wysoką cenę za swoją karierę. Zupełnie inaczej ma się sprawa wtedy, gdy odnajdujemy w sporcie radość z tego, że się spełniamy, że się cieszymy i czujemy coraz lepiej.

Wysiłek jest zdrowy wtedy, gdy wiemy, kiedy należy go przerwać, aby się nie przeforsowywać. Gdy działamy w ten sposób, udział w maratonie może okazać się bardzo zdrowym przedsięwzięciem. Ale czym tak naprawdę jest to nasze zdrowie?

Różni ludzie oraz instytucje próbują opisywać znaczenie tego słowa, jednak definicje się zmieniają co 10-30 lat, a może po prostu jest już tak, że każdy człowiek posiada własny rozum w tym zakresie i wie, co dla niego oznacza słowo „zdrowie”. Są przecież ludzie, którzy są upośledzeni i niepełnosprawni, a jednak czują się zdrowi, podczas gdy inni, u których według najnowszej wiedzy medycznej wszystko jest w porządku, nie czują się zdrowi.

Zdrowie to pojęcie trudne do zrozumienia i uchwycenia, ponieważ rozciąga się ono na wiele różnych płaszczyzn, poza tym najczęściej zauważane i doceniane jest wtedy, gdy je tracimy.

Taka na przykład kwasica jest kryterium, które nowoczesna medycyna – abstrahując już nawet od wszystkich lekarzy ogólnych – pozostawia całkowicie poza swoją uwagę. Nadkwasność tkanek powstaje w bardzo przebiegły sposób; skutki gromadzą się w organizmie, nie wywołując przy tym żadnej choroby. Istniejąca przez lata pozostawia ciągle swój ślad, na przykład są to błona biologiczna (biofilm) czy złogi. Rezultatem tego są ograniczenia w funkcjonowaniu tkanek i organów oraz podwyższona zapadalność na infekcje.

Całkowicie jasną sprawą jest fakt, że kwasica daje idealne warunki dla rozwoju chorób wielu typów. Już ponad 200 lat temu Samuel Hahnemann, założyciel nurtu homeopatii wykazał w swoim głównym dziele pod tytułem *Organon der rationellen Heilkunde*, że takie przeszkody w leczeniu należy niezwłocznie usuwać, jeśli chcemy powrócić do zdrowia.

Należą do nich utrzymujące się stany rozstroju nerwowego wywołane złością, obawą, troską czy zbędnym o tym rozmyślaniem, nadmierne podrażnienie spowodowane nienaturalnym odżywianiem się, niezdrowy sposób życia powodowany ekscesami wszelkiego typu.

Obok nadmiaru w jedzeniu, używkach takich jak słodycze, napoje alkoholowe, kawa, papierosy czy narkotyki mogą to być także telewizja, praca lub sport. Samo już uzależnienie się od telefonu komórkowego staje się coraz bardziej znanym medycznym faktem. Nie ma znaczenia jakiej dziedziny życia to dotyczy, co za dużo, to za dużo. Jeśli jakiś stres utrzymuje się zbyt długo, pojawia się kwasica. Dlatego zalecam wtedy, w przypadku aktywowania MMS dodanie mniejszej ilości kwasu, niż należałoby to zrobić standardowo (patrz rozdział 6.2: „Równowaga kwasowo-zasadowa”).

MMS prowadzi do utlenienia patogennych mikrobow i innych substancji szkodliwych w naszym organizmie, również pomaga w wielu przypadkach w zwalczeniu choroby. Warto przy tym dodatkowo zatroszczyć się o to, aby nasz organizm pozbył się długotrwałej kwasicy. Moim zdaniem do ochrony

kwasica

zdrowia należy sposób na zapobieganie chorobom. Jeśli zrozumiemy, że nasz organizm zgłasza nam choroby, które wynikają z braku równowagi, to jesteśmy w domu. Choroby nie spadają na nas „z nieba”. Sami je wywołujemy i przygotowujemy dla nich odpowiednie podłoże. Samo przyjęcie MMS lub innego leku, a następnie pozostawienie wszystkiego tak, jak było dotychczas, nic nam nie przyniesie, nie spowoduje skutecznego rozwiązania problemu.

*sposób życia
odpowiedni
i dobry
dla zdrowia*

Warto nie tylko usuwać choroby ale też zatroszczyć się o odpowiedni dla naszego zdrowia tryb życia. Poniższe przemyślenia pokażą, co robić, abyśmy dobrze wiedzieli, jak je w naszym życiu możemy zastosować, jeśli chcemy uniknąć lub pozbyć się kwasicy i wprowadzić odwieczny porządek w naszym organizmie.

Na podstawie wiedzy z kinezylogii (jako części medycyny alternatywnej), prowadzę pracę zawsze na pięciu płaszczyznach, ciałach: ciele fizycznym, ciele emocjonalnym, ciele mentalnym, ciele esencjonalnym i na ciele z zakresu X-faktor. Każde z tych ciał może zatracić swoją równowagę i z tego powodu źle wpływać ogólnie na zdrowie. Jeśli tak się dzieje przez długi czas, tworzy się choroba. Pokazuje ona, że coś nie jest w porządku, czasami jest to dla nas zaskakujące. Jeśli na przykład mamy zapchany nos, pojawi się pewnie katar. To znaczy nasze ciało fizyczne pozwoli rinowirusom się tam zagnieździć i rozprzestrzeniać – na co nie pozwoliłoby w innym czasie – ponieważ ciało fizyczne staje się w tym momencie dla nas jakby wentylem.

*ciało fizyczne
jako wentyl*

Jeśli zatem nos jest pełen śluzu i flegmy, to łatwo i szybko to spostrzeżesz, że uczucie „mam po dziurki w nosie” znalazło właśnie swój wydzźwięk. Jeśli był to wystarczający wydzźwięk, może na tym poprzestać. Wtedy z ulgą stwierdzisz, że wracasz do zdrowia. W takich przypadkach sytuacja jest tym samym załatwiona. Jeśli jednak permanentnie masz alergie i nie chcesz tego odczuć, tworzą się choroby chroniczne, przewlekłe. Z uwagi na to, że w medycynie akademickiej leczy się symptomy, nie

ma miejsca tam na leczenie tego, co głęboko w nas. Tego typu medycyna może tylko i wyłącznie tłumić symptomy, to znaczy w takich czy innych okolicznościach przyjmujemy takie bądź inne leki, czasami nawet całe życie. Prawdziwe leczenie zaczyna się wtedy, gdy leczymy nasze ciało emocjonalne.

Gdy na przykład podczas terapii kinezyologicznej lub psychoterapeutycznej uświadomimy sobie długo siedzącą w nas urazę czy żal i ten problem rozwiążemy, nasze ciało fizyczne nie musi nam już dłużej służyć jako wentyl, objawiający się na przykład bólem stawu czy mięśnia, a człowiek znowu zaczyna się czuć dobrze i zdrowo. Uzdrawienie, wyleczenie może nastąpić dopiero wtedy, gdy leczymy ciało, w którym ma miejsce dysharmonia. Mało przydatne okazuje się leczenie ciała fizycznego, jeśli pierwotnie to nie ono jest chore.

Dotyczy to oczywiście i MMS. Jeśli często chorujemy, warto zająć się odnalezieniem prawdziwej tego przyczyny. Z mojej praktyki wynika, że choroby powstają najczęściej w wyniku braku równowagi emocjonalnej.

*choroby
powstają
z braku
równowagi
emocjonalnej*

W ramach socjalizacji nie zachęcamy raczej rodzin, szkoły czy ogólnie społeczeństwa do tego, aby otwarcie wyrażali swoje uczucia. Zatem prawie nikt nie nauczył się w wystarczającym stopniu te uczucia postrzegać i rozpoznawać, w stopniu chroniącym nasze zdrowie. Nie potrafimy też na nie reagować. Do tego w miejscu pracy w ostatnich latach nacisk się tylko coraz bardziej zwiększa. I tak doprowadzamy do sytuacji, w której z jednej strony społeczeństwo jest całkowicie przeciążone pracą i wyzwaniem, więc choruje, a z drugiej strony pozostała część społeczeństwa choruje, bo nie ma pracy.

Zatem powody utraty zdrowia są wielowarstwowe. Aby na stałe wrócić do doskonałego zdrowia, niezbędny jest szczegółowy wywiad lekarski oraz badania, tak jak dzieje się to zwykle w przypadku homeopatii. Tylko wtedy jakakolwiek analiza ma rzeczywiste sens i można zastanowić się, jak rozpocząć leczenie. Ale aby można było je przeprowadzić efektywnie i bez za-

*szczegółowy
wywiad lekarski
i badanie*

kłóceń, najpierw trzeba o wszystko szczegółowo wypytać. W stopniu, w jakim jesteś gotów poznać się lepiej i dostrzec swoje uczucia, zauważyć je i o nich powiedzieć, można oceniać jakość twojego powrotu do zdrowia. Gdy pozostawimy za sobą stare przyzwyczajenia i postawy wywołujące uszczerbek na zdrowiu, prawdziwa poprawa może nastąpić dość szybko. W przypadku chorób ostrych jest to widoczne. Choroby przewlekłe są często złożone i wielofunkcyjne. Powrót do zdrowia wymaga wtedy po prostu czasu. Doświadczenia homeopatów pokazują, że choroba rozwijająca się przez rok wymaga około miesiąca leczenia. W przypadku upływu 25 lat od czasu rozpoczęcia się choroby potrzeba odpowiednio 25 miesięcy na wyleczenie. Pomaga wtedy cierpliwość i wewnętrzna gotowość do współpracy, jak też świadomość przejęcia odpowiedzialności za własne zdrowie. I tak dochodzimy do tego, co każdy z nas dla siebie może zrobić.

18.1. Ostrożne obchodzenie się z myślami i uczuciami

To, co myślimy, w pierwszej linii określa nasze samopoczucie, a tym samym i nasz stan zdrowia. Tak przynajmniej działa to w przypadku człowieka, istoty, której podstawowe potrzeby do życia czyli ilości tlenu, wody, pożywienia, ubrania i dachu nad głową są zaspokojone.

Jeśli jesteśmy szczęśliwi, mamy większe szanse na to, że będziemy zdrowi i tacy pozostaniemy. Jeśli czujemy się niešťęśliwi, niezadowoleni, rozgniewani czy urażeni, jest inaczej. Szczególnie groźne są uczucia pretensji czy nienawiści, zmartwienia i winy, zazdrości i zawiści, bo mogą wywoływać choroby.

Ale mam też dobrą wiadomość, a mianowicie taką, że swoimi myślami kształtujemy uczucia, możemy je zatem utrzymywać, albo się od nich uwolnić. Jeśli zwracamy uwagę na to, co myślimy, wtedy jesteśmy świadomi, czy obchodzimy się przy-

jaźnie i z miłością z innymi i ze sobą. Spróbuj! Zdziwisz się, jak wiele negatywnych myśli o sobie i innych oraz o życiu przewija się przez twój umysł w ciągu całego dnia.

Myśli powodują uczucia, uczucia określają nasze słowa i czyny, a z tego wszystkiego wyłania się już dalej nasza kondycja zdrowotna.

Co możemy zrobić, jeśli zauważymy, że sami siebie sabotujemy myślami, które nam nie służą?

W zależności od naszej postawy pojawiają się do rozpatrzenia różne możliwości.

1. Rozpoznajemy, że nie chcemy myśleć już o tym, o czym myślimy. Zawsze, gdy ta myśl się pojawia, pozwalamy jej przepłynąć, nie zajmujemy się nią i myślimy o czymś innym.

Jeśli zrobisz tak kilka razy w pewnym momencie, myśl ta już się więcej po prostu nie pojawi. Sam pozbawisz ją energii. Często się to udaje. Po prostu spróbuj. Odwagi i powodzenia!

2. Metoda opisana w punkcie 1 nie skutkuje. Może to mieć miejsce także wtedy, gdy z innymi myślami skutecznie się uporałeś, stosując właśnie metodę z punktu 1. A w przypadku innej myśli ta metoda już nie zadziałała. Bo właściwie to przecież ty masz rację, gdyby tylko inni przestali być złośliwi i niezdolni.

Jeśli rzeczywiście chcesz zakończyć swoje cierpienie, polecam ci książkę Byron Katie pod tytułem *Lieben was ist*.

W genialny i jednocześnie bardzo prosty sposób umożliwi ci ona przy pomocy zastosowania krótkiego schematu zmianę myśli. Oczywiście, jeśli naprawdę tego chcesz. Oto prosty przykład:

Uważasz, że partner powinien poświęcać ci więcej uwagi. Nie robi tego obecnie w takim wymiarze, jakbyś sobie tego życzyła, ponieważ angażuje się w inne rzeczy (w stowarzyszeniu, gminie, polityce...). Za każdym razem, gdy wieczorem wychodzi z domu, myślisz: „Mój partner powinien po-

święcać mi więcej uwagi”, cierpisz. Gdybyś natomiast potrafiła myśleć: „To wspaniałe, że ma takie ciekawe zajęcia, mam dzięki temu więcej czasu dla siebie, albo więcej czasu na naukę gry na jakimś instrumencie”, albo coś w tym stylu, czułabyś się lepiej, chociaż zewnętrzne okoliczności pozostawałyby takie same.

Myśli są wolną energią! To znaczy, że jeśli chcemy, możemy wybrać sobie to, co myślimy. Przedstawię tu schemat z książki Byron Katie.

Zaczynamy od czterech pytań, które stawiamy sobie, następnie należy je odwrócić i doprowadzić do końca. Oznacza to, że najpierw musimy zapisać dokładną przeciwność naszej wypowiedzi numer jeden, a następnie kogoś, kto wywołuje w nas złość zastąpić słowem „ja” lub „moje myślenie”, a na końcu wymienić osoby działające w tym zdaniu, co za każdym razem prowadzi do pewnego rodzaju „odwrócenia” wypowiedzi numer jeden.

Lepiej widać to na poniższym przykładzie:

Przyjmijmy, że cierpimy z tego powodu, że nasz partner nie poświęca nam tyle uwagi, ile byśmy chcieli. Wtedy formułujemy wypowiedź, która to wyraża.

Wypowiedź: Mój partner powinien poświęcać mi więcej czasu.

Pytanie pierwsze: Czy tak rzeczywiście jest?

Odpowiedź: Tak.

Gdybyśmy odpowiedzieli na to pytanie „Nie”, możemy dalej całą procedurę stosować w następnym punkcie. Jeśli nie, należy odpowiedzieć jeszcze na dodatkowe pytanie.

Pytanie dodatkowe: Czy rzeczywiście w 100% mogę powiedzieć, że jest to absolutnie prawda?

Odpowiedź: Ewentualnie.

Pytanie drugie: Jak się czuję, gdy tak myślę?

*prosty schemat
uwolnienia się
od negatywnych
myśli i uczuć
według
Byron Katie –
w jednym
przykładzie*

Odpowiedź: Jest mi smutno, jestem zła, czuję się bezwartościowa.

Pytanie trzecie: Jak bym się poczuła, gdybym nie miała tej myśli?

Odpowiedź: Szczęśliwa, zadowolona, wartościowa, doceniana.

Kobieta z mojego przykładu, jak też i każda inna kobieta na świecie, jest istotą wolną, może wybierać swoje myśli; tych myśli nie musi przy sobie zatrzymywać. To ona decyduje, żeby je zatrzymać, ewentualnie wspierać ją jeszcze przeszłymi historijkami, aż poczuje się jeszcze gorzej, albo żeby uwolnić się od tych myśli, ponieważ chce czuć się szczęśliwa, zadowolona, wartościowa i doceniana.

Pytanie czwarte: Czy istnieje jakikolwiek powód, aby zatrzymać tę myśl?

Chodzi tu o istnienie jakiegoś rozsądnego powodu, dla którego należałoby zachować tę myśl w takim znaczeniu, że jest nam z nią dobrze, co też jest celem tego ćwiczenia. Zwykle w tym schemacie nie istnieje żaden rozsądny powód do tego, aby w tym miejscu odpowiedzieć sobie „Tak”, ponieważ, gdybyś z powodu tej myśli nie cierpiała w jakiś sposób, to nigdy nie rozpoczęłabyś tego ćwiczenia.

Odpowiedź: Nie, nie ma żadnego rozsądnego powodu, żeby tę myśl zatrzymać. Jeśli zdobędziesz się na taką decyzję i odpowiedź, jesteś od razu o krok dalej.

Pierwsze odwrócenie – dokładne przeciwieństwo

„Mój partner powinien poświęcać mi więcej uwagi” jest odwróceniem zdania: „Mój partner nie powinien poświęcać mi więcej uwagi.” Brzmi to surowo. Jeśli masz ochotę teraz krzyknąć: „Właśnie że nie, powinien mi poświęcić więcej uwagi!”, możesz zacząć robić to ćwiczenie od początku. Przecież chcesz pozbyć się tej myśli. Sprawdzasz tu samą siebie, czy się już tej myśli

pozbyłaś. Jeśli się jeszcze wewnętrznie oburzasz, oznacza to, że nie udało ci się od niej uwolnić. Wtedy warto zastanowić się: „Czego ja tak naprawdę chcę?”.

Fakt jest taki, że twój partner właśnie w tym momencie nie poświęca ci uwagi, a ty sobie tego życzysz. Twój sprzeciw jednak zupełnie tego nie zmienia. Walisz głową o ścianę i po raz setny rozwalasz sobie o nią nos. Jeśli potrafisz zaakceptować to, że twój partner nie musi ci teraz poświęcać więcej uwagi, ponieważ właśnie tego nie robi, wygrałaś.

Nie oznacza to, że masz to tak pozostawić. Wypowiedź odwrócona skierowana jest na ten moment, w którym on tego nie robi, a ty uważasz, że powinien poświęcić ci więcej uwagi. Jak czytałaś już wyżej, możesz zmienić swoje cierpienie, jeśli to zaakceptujesz. Jeśli powiesz sobie: „O, skoro tego nie robi, to znaczy, że nie powinien tego właśnie teraz robić” – przerwiesz swój negatywny krąg myśli. Niezależnie od wszystkiego możesz oczywiście z nim o tym porozmawiać, ale w tym miejscu nie ma to znaczenia. Chodzi o to, żeby spokojnie o tym myśleć, że jest tak, jak jest i w danej chwili nie da się tego zmienić. Możesz zmienić jedynie swoje nastawienie. To właśnie leży w twojej mocy.

Drugie odwrócenie

Wprowadzić „Ja” ewentualnie „moje myślenie” w miejsce osoby lub instytucji, która nas irytuje.

„Ja powinnam sobie poświęcać więcej uwagi” lub „Moje myślenie powinno poświęcać mi więcej uwagi”.

W tym miejscu warto dać sobie na to czas.

A może okaże się, że sama sobie też nie poświęcasz wystarczającej ilości czasu? Szczerze mówiąc, to bardzo prawdopodobne. Gdybyśmy sami sobie poświęcali odpowiednią ilość czasu, stalibyśmy się mniej zależni od uwagi, jaką poświęcają nam inni. Jeśli dojdiesz do wniosku, że powinnaś sobie poświęcać więcej czasu, jesteś w domu. Uważasz, że powinnaś to zrobić, chcesz to zrobić, kto miałby cię przed

tym powstrzymać? Poza tobą samą nikt nie może tego zrobić. Jeśli teraz na przykład pomyślisz: „No tak, ale przecież tak się nie da, nie mogę, rodzina mnie potrzebuje”, możesz dalej pracować z wypowiedzią: „Moja rodzina nie powinna mnie tak wykorzystywać”. Doprowadźmy jednak najpierw ćwiczenie do końca.

Trzecie odwrócenie

„Mój partner powinien poświęcać mi więcej uwagi” należy zamienić na: „Powinnam poświęcić mojemu partnerowi więcej uwagi”.

I znowu należy zadać sobie pytanie: „Czy to może być prawda?”.

Może okazać się, że dla niego uwaga oznacza to, że rozwinięsz w sobie zrozumienie dla jego powodów i przyczyn takiego działania.

Na zakończenie

Aby mieć pewność, że jesteś rzeczywiście dobrze przygotowana do tego, że sytuacja, która cię złości, może się powtórzyć, napisz:

Jestem gotowa ponownie przeżyć to, że nastąpi sytuacja, której wcześniej nie chciałam, w tym przypadku – że mój partner nie poświęca mi więcej uwagi.

Gdy doszłaś już do tego miejsca i ze spokojnym sercem możesz się temu przyglądać, twoje cierpienie właśnie się skończyło!

Niezależnie od tego, czy twój partner poświęci ci teraz mniej, czy więcej uwagi, będziesz szczęśliwa i zadowolona, będziesz czuła się wartościowa i chroniona, ponieważ tak właśnie wybrałaś.

Cały dowcip polega na tym, że po jakimś czasie, po kilku tygodniach czy miesiącach twój partner znów poświęci ci więcej uwagi, ponieważ nie będzie chciał obywać się bez twojej radości życia i promieniującego z ciebie zadowolenia.

Według takiego wzoru możesz przepracować każdą złość i rozwiązać każde cierpienie, za które obecnie obwiniasz kogoś innego. Możesz ten przykład wykorzystać zawsze.

Sama też chętnie z takimi przykładami pracuję, ponieważ bardzo lubię proste i efektywne metody działania. Inne przykłady oraz wyjaśnienia znajdziesz w podanej przeze mnie książce (Byron Katie, *Lieben was ist*, Muenchen 2002).

3. Jeśli i przy zastosowaniu metody numer 2 nie odniesiesz sukcesu, powodem twoich problemów mogą być tkwiące głęboko podświadome wzory, dogmaty i programy. Zakładam, że bardzo się starałeś wykorzystać metody z punktów 1 i 2. W tej sytuacji bardzo pomocne mogą okazać się spotkania – szkolenia kinezylogiczne. Wiem, że uczestnicy takich szkoleń, którzy sami pracują terapeutycznie, są zaskoczeni tym, jak dużo można osiągnąć małym nakładem.

kinezylogia

Kinezylogia pozwala przy pomocy prostych testów mięśni nawiązać komunikację z podświadomością, nasze mięśnie potrafią udzielić dokładnej odpowiedzi na wszystko, co nam służy, powiedzą nam także kiedy i skąd wzięły się traumy, problemy czy stres, i jakie ćwiczenia, informacje lub inne środki pomogą nam się tego pozbyć. Nie wolno pytać o wszystko, ponieważ to twoja wewnętrzna mądrość decyduje, czy to właściwy czas, aby taki temat poruszyć, czy raczej zostawić go w spokoju, ponieważ najpierw trzeba zająć się i rozwiązać inny problem. Na przykład jeśli nie masz w sobie jeszcze dość stabilności, aby przepracować całość jakiegoś zagadnienia. Czasami potrzeba wielu spotkań, aby jakiś problem przezwyciężyć w całości. Ale możliwe jest osiągnięcie o wiele lepszych rezultatów, niż większość ludzi jest w stanie sobie wyobrazić, zanim tę metodę wypróbuje. Poniżej przykład, jak może przebiegać proces leczenia kinezylogicznego:

Dziesięcioletnia dziewczynka przyszła do nas z powodu atopowego zapalenia skóry. Już w wieku niemowlęcym skóra dziecka była bardzo wrażliwa. Od kiedy zaczęła chodzić do gimnazjum (w Niemczech szkoła podstawowa zaczyna się od 6 roku życia i trwa przez cztery lata, później można iść do jednej ze szkół średnich, m.in. gimnazjum – przypis tłumacza), jej skóra reagowała swędzącą wysypką, która sprawiała, że dziewczynka się drapała, a to z kolei wywoływało zapalenia. Ostatnio było już tak źle, że zastosowano różne antybiotyki i maści z kortyzonem, aby chociaż zamknąć otarte rany. Skóra jest organem, który ogranicza nasze ciało na zewnątrz. Wysypka na skórze oznacza mniej więcej tyle: „Czuję się podrażniona do granic, zostaw mnie w spokoju!”.

Dzięki pytaniom i po przeprowadzeniu kinezyjologicznego testu na ramionach okazało się, że dziewczynka nie radzi sobie z tempem nauczania w gimnazjum i jest stale pod presją, ponieważ jest ambitna i chce mieć same dobre oceny. Na pierwszym spotkaniu mogliśmy uwolnić się od stresu z powodu własnych oczekiwań i wymagań innych. Dodatkowo dziewczynka dostała środki homeopatyczne, które najlepiej się dla niej nadawały. Stan skóry poprawił się w ciągu dziewięciu tygodni na tyle, że nie było już potrzeby stosowania maści. Skóra jest ciągle jeszcze sucha, miejscami zaczerwieniona, ale swędzenie zniknęło, od sześciu tygodni na skórze nie ma już otwartych ran. Zapytaliśmy w teście ramion o to, czy ma sens, rozwiązywanie kolejnych tematów stresujących dziewczynkę. Odpowiedź była pozytywna, szukaliśmy kolejnych czynników powodujących stres i odkryliśmy, że dziecko cierpi z powodu tego, że klasa jest zbyt duża, co wywołuje u dziewczynki brak komfortu i niepokój. Także i od tego dziecko uwolniło się przy pomocy kinezyjologii. Co nie oznacza, że jej długotrwały niepokój sprawia jej nagle radość, ale nie cierpi ona już tak bardzo z tego powodu i już nie choruje tak mocno. Poza tym teraz jest jej łatwiej się skoncentrować, także wtedy, gdy czasami bywa niespokojna. Dzięki temu więcej robi w szkole, a w domu poświęca na lekcje mniej czasu. Tym samym ma więcej czasu dla siebie, co prowadzi do dobrego samopoczucia i uczucia rów-

*przykład
leczenia na
podstawie wiedzy
kinezyjologicznej*

nowagi. Ponieważ nie wywiera już na siebie takiej presji co do ocen, w bardziej spokojny sposób podchodzi do prac klasowych. Gdy pojawiła się na trzeciej konsultacji, skóra nie miała już żadnych objawów choroby. Dziewczynka chodzi teraz bardzo chętnie do szkoły, napisała już kilka prac ocenionych na „dobrze” (wcześniej były to raczej oceny niższe), a na skórze nie pojawiają się żadne dziwne wykwity.

Znowu przeprowadzono test ramion. Obecnie nie ma żadnych problemów. Wypuszczam zatem dziewczynkę ze wskazówką, że ma się natychmiast u nas zameldować, gdyby nastąpiło jakiegokolwiek pogorszenie stanu skóry, czy pojawiły się inne symptomy.

To typowy przykład leczenia. Aby rozwiązać całość problemów pacjenta rzadko wystarcza jedno spotkanie. W sytuacjach trudnych może być i tak, że przez kilka lat, co dwa, cztery miesiące musimy uwalniać stres, aby pozbyć się symptomów choroby lub choćby je złagodzić. Czy uda się pacjenta wyleczyć i kiedy, tego nie mogę obiecać. Z mojego doświadczenia jednak wiem, że wielu pacjentów jest bardzo zadowolonych z naszych osiągnięć i wyników. To, czy nastąpi wyleczenie danego pacjenta czy nie, to zależy w największym stopniu od niego samego. Zależy to od tego, jak bardzo gotów jest on uwolnić się od tego, co powoduje jego chorobę, jeśli to potrafi, będzie zdrowy. Kinezyjologia to dziedzina medycyny alternatywnej, która zawsze stoi po stronie pacjenta. Generalnie należy powiedzieć, że dzieci zdrowieją szybciej niż dorośli, choroby ostre w przebiegu i stanie są prostsze do wyleczenia niż przewlekłe, a skóra wyleczy się dopiero wtedy, gdy zyskamy równowagę wewnętrzną. Dzięki kinezyjologii pojawiła się cudowna możliwość indywidualnego rozwiązywania problemów, które najczęściej spowodowane są czynnikami stresogennymi, których nie jesteśmy świadomi.

Istnieje wiele ćwiczeń kinezyjologicznych, które służą wyważeniu mięśni, harmonizowaniu funkcji wegetatywnych, po-

prawie przepływu limfatycznego, lepszej współpracy obu półkul mózgowych i jeszcze innym podobnym celom. Ćwiczenia te można wykonywać w grupie lub samodzielnie, na chwilę pomagają one w poradzeniu sobie z istniejącym problemem. Oznacza to, że te ćwiczenia musimy stale wykonywać, bo efekt ich działania wcześniej czy później znika. Spotkanie kinezylogiczne wprowadzie wykorzystuje takie ćwiczenia, aby opracować stres, zagłębiając się jednak w problem o wiele głębiej. Naszym zadaniem jest zidentyfikowanie przyczyny stresu i zlikwidowanie go. Lubię porównywać to z wykopywaniem korzenia mniszka z ziemi: jeśli uda nam się wykopać z ziemi cały korzeń mniszka, ziele już nie wyrośnie. Tym samym sytuacje, które wcześniej wywoływały duży stres, zaczynamy odczuwać jako znacznie mniej obciążające. Oznacza to, że nasze myślenie nie jest już zakłócanie przez stare obawy i wzory myślenia, w każdym razie w zakresie tematu, nad którym pracujemy, odnośnie którego miało miejsce spotkanie z kinezylogiem.

Jeśli jesteś zainteresowany większą ilością informacji na ten temat, znajdziesz je w *Praxisbuch Kinesiologie: Innere Blockaden aufspüren und lösen*, dr. Isa Gruebera, wydawnictwo Suedwest Verlag 2004, 978-3517067261 lub w *Tools of the Trade*, Gordona Stokes i Daniela Whiteside, wydawnictwo VAK-Verlag, luty 2011, ISBN 978-3-924077-16-9, w każdej z książek znajdziemy też obrazowe wprowadzenie w możliwości jakie daje kinezylogia. Dodatkowo można stosować tu optymalne środki lecznicze. W mojej praktyce zalecam przede wszystkim leki homeopatyczne lub roślinne wyciągi z kwiatów. Zwłaszcza w przypadku ostrych chorób szybko i skutecznie działają wybrane leki homeopatyczne o optymalnej mocy – tak zwane simile.

Nie tworzyłam statystyk, aby mieć jakiś podgląd i móc powiedzieć, że podczas mojej dwudziestoletniej praktyki tylko kilka razy musiałam pacjentowi przepisać antybiotyki. Czasami sprawdzam, czy w danym przypadku lepsza nie będzie ja-

*literatura
na ten temat*

kaś inna terapia, jak osteopatia, muzykoterapia, akupunktura, terapia SOMA, gimnastyka korekcyjna, masaże, leczenie przy pomocy nośników energii, ayurveda, itd.

Należy wtedy zastosować dany typ terapii, a następnie zastanowić się, czy potrzebny jest jeszcze jakiś lek homeopatyczny. Albo ustalić obie formy leczenia jednocześnie.

przykład

Weźmy na przykład człowieka z chronicznym bólem pleców. Test kinezylogiczny przeprowadzony po wywiadzie lekarskim mógłby wykazać co następuje:

1. Pacjent przez długi czas przyjmował zbyt małą ilość płynów. Zapotrzebowanie na wodę wynosi 2,5 litra dziennie.
2. Wiara w prawdziwość zdania: „Muszę wszystko zrobić sam” powoduje, że człowiek zupełnie nie potrafi się odprężyć. To nieuświadomione zdanie, w które człowiek całkowicie wierzy, pojawiło się w teście kinezylogicznym i w ten sposób problem rozwiązano.

Wymienione ćwiczenia uzdrawiające pochodzą ze starych mądrości chińskich, indyjskich i egipskich, a także z nowoczesnych badań nad mózgiem i z wiedzy czerpanej z psychoterapii. Do tego dołączają się doświadczenia, które kinezyolodzy zbierają już od dobrych 60 lat, pracując tą metodą oraz wiele ćwiczeń, które oni sami ułożyli w ciągu lat zdobywanych doświadczeń. Dobry przegląd powstawania kinezylogii możemy znaleźć w książce Kima da Silva *Kinesiologie*. A teraz wróćmy do naszego ćwiczenia.

*przykład –
kontynuacja*

Dla człowieka z chronicznym bólem pleców wybrałam też, że powinien on:

1. Przyjmować środek homeopatyczny Bryonia o stężeniu 18 LM przez pięć tygodni dwa razy dziennie

Drogi czytelniku, nie znaczy to, że teraz masz przyjmować bez zastanowienia środek Bryonia i to przez pięć tygodni dwa razy dziennie. Prawdopodobieństwo, że środek ten będzie dla ciebie właściwy i skuteczny wynosi 1:1000; jeśli jednak nie będzie to dla ciebie odpowiedni preparat, tak długie jego przyjmowanie może oznaczać po prostu testowanie leku na tobie. Znaczy to, że lek ten wskaże ci, jakie symptomy może wyleczyć. A to z kolei oznacza, że pojawią się nowe symptomy twojej choroby, które zostały wywołane przez Bryonię LM 18. W takich okolicznościach może jeszcze trochę potrwać, nim znowu pozbędziesz się symptomów.

Homeopatia jest skuteczną i silnie działającą medycyną, o ile jest przypisywana przez specjalistę. Wyższe stężenia leków mogą być przyjmowane tylko przy zastosowaniu wysokich standardów ostrożności, to znaczy lepiej ich w ogóle nie przyjmować, jeśli się na tym nie znasz. W przypadku twoich dolegliwości może być potrzebny zupełnie inny środek.

*leki
homeopatyczne*

Nasz pacjent z bólem pleców już wcześniej przetestował na sobie działanie specyfiku Bryonia. Dlatego mogłam wyjść z założenia, że mu skutecznie pomoże. Dalej sprawdzam, czy w jego przypadku nie przydałoby się jeszcze wsparcie w postaci leczenia osteopatycznego. W tym przypadku nie jest ono konieczne, ale sprawi, że pacjent szybko poczuje się dobrze.

Zanim przemieszczenia struktur mięśniowych, powięzi, ścięgien, więzadeł i stawów znowu wróciły na swoje miejsca, upłynął jakiś czas, wszystko w zależności od tego, jak długo przebywał już w tych przemieszczeniach. Przy pojawieniu się pomocy energetyczno-mechanicznej stan prawidłowy osiąga się szybciej. Najważniejsze, żeby nie pojawił się żaden wewnętrzny stres czy napięcie mięśni, a plecy nie będą bolały. Jeśli trzeba pozbyć się jeszcze innego stresu, samo działanie osteopatyczne nie wystarczy. Z tego powodu stosujemy terapię całościową, w której bierzemy pod uwagę czynniki wewnętrzne, zewnętrzne, psychiczne i fizyczne. To najkorzystniejsze rozwiązanie.

Nasz pacjent z bólem pleców otrzymał zatem receptę na Bryonia LM 18 (do przyjmowania dwa razy dziennie) i stanął przed wyzwaniem wypijania 2,5 litra wody dziennie, otrzymał też zalecenie ustalenia terminu u osteopaty i mógł spokojnie wracać do domu. Gdy przypominał się po ośmiu tygodniach, jego stan był już znacznie lepszy. Według mojego doświadczenia powinien jeszcze przez cztery lata pojawiać się u nas około trzech razy w roku. Po takich spotkaniach na ogół okazuje się, że z pacjentem jest coraz lepiej i zgłasza się on już tylko wtedy, gdy tego potrzebuje. A ma to miejsce coraz rzadziej. Pacjent nauczył się dbać o siebie, wypijać odpowiednią ilość wody, nie brać zbyt dużo na własne barki, stosuje tylko to, co mu sprzyja i w razie potrzeby szuka pomocy, na przykład u osteopaty, kinezjologa, a jego plecy są w dobrym stanie. W przypadku długotrwałych problemów radzę udać się do psychoterapeuty. Ich sława jest wątpliwa, ale pomoc nieoceniona. Właśnie w obrębie głębokiej analizy psychologicznej mogą oni zaproponować wiele możliwości rozwiązania problemu, terapię i zalecenia, jak postępować, czy formy terapii zorientowanej na ciało, bardzo niewielu pacjentów zgłasza niechęć czy niezadowolenie po tego typu terapiach czy zaleceniach. Właściwie to prawie wszystkim ludziom tego typu terapie się przydają. Dobrze nam robi, jeśli zajmiemy się sobą i poświęcimy sobie 30-50 godzin, a przy tym ktoś nas w tym prowadzi.

psychoterapia

Szkoda, że dla wielu ludzi psychoterapia jest ciągle jeszcze tematem tabu. Przecież w tego typu terapii nie chodzi o to, żeby leczyć ciężkie choroby psychiczne typu schizofrenia czy depresje; przez samą psychoterapię wyleczenie ich nie jest przecież możliwe. U psychoterapeuty chodzi o to, aby odkryć neurozy i nerwice, traumy czy zaburzenia zachowania, bez nich żyje się po prostu przyjemniej. Nawet jeśli nie chcesz tego słuchać, to z pewnością też cierpisz na jakąś nerwicę, tak samo jak ja, twój sąsiad, sprzedawca w sklepie czy szef. Bardzo trudno jest znaleźć kogoś, kto jej nie posiada. I dlatego

bardzo prawdopodobne jest, że dzięki psychoterapii inaczej spojrzysz na świat.

Na Uniwersytecie w Lipsku na wydziale psychologii przeprowadzono badanie na pacjentach, którzy poddali się operacji dysku, gdyż cierpieli na silne bóle pleców. Na podstawie ankiety, którą pacjenci wcześniej wypełnili, naukowcy mogli określić, ilu pacjentów uznało operację za skuteczną, gdyż ból znacznie się zmniejszył, którym pacjentom pomogła psychoterapia, oraz którzy pacjenci nie odczuli poprawy ani po operacji, ani po psychoterapii. Procentowe wyniki naukowców zgadzały się co do joty z rzeczywistym stanem zdrowia i samopoczucia badanych.

Statystyki wykazują, że skutki operacji dysku w zakresie redukcji bólu nie są oszałamiające, opisane badanie uważam za interesujące, ponieważ pokazuje ono, że:

1. W wielu przypadkach psychoterapia bardzo wspomaga pooperacyjny skutek.
2. Dużo zależy od pacjenta. Jeśli nie chce on, nieważne świadomie czy nieświadomie, żeby nastąpiło wyleczenie, to ono nie nastąpi. Na szczęście to działa w dwie strony. Gdy pacjent chce pozbyć się tego, co powoduje jego chorobę i pozostawać zdrowym na duchu, wtedy wyjdzie z każdej choroby, niezależnie od diagnozy.

Warto przeczytać książkę *Wieder gesund werden* Richarda Simontona, który pracował terapeutycznie z pacjentami chorymi na raka. Wymagało to przejścia odpowiedzialności za nich samych w celu odzyskania zdrowia.

Do tego zaliczamy posprzątanie we własnej psychice, pozbycie się starych lęków i wszystkiego, co nam przeszkadza, właśnie do tego możemy wykorzystać psychoterapię i kinezylogię.

18.2. Ostrożne obchodzenie się z ludzkim organizmem i ludzkim ciałem

Ciało i organizm cieszy fakt, że traktujemy je z odpowiednią troską, dbamy o nie – wtedy nie musi bólem nas informować o tym, że potrzebuje uwagi. Gdybyśmy nie wiedzieli, jak powinniśmy postępować: wyjdźmy po prostu od tego, że nasz organizm posiada własną inteligencję i uczucia. Już w pojedynczej komórce ludzkiego organizmu zachodzą miliony procesów na sekundę, bardzo delikatnie, ale skutecznie całkowicie kontrolowanych właśnie przez doskonałość naszego organizmu. To, co się dzieje w całości, ma miejsce także i w pojedynczej komórce.

Gdybyśmy mieli mikroskop o odpowiednim powiększeniu, moglibyśmy zobaczyć, że w każdej naszej komórce panuje ruch na miarę wielkiego miasta. Elektrownie, które udostępniają nam energię, narzędzia i wehikuły transportowe, oczyszczalnie ścieków itd. – wszystko pracuje na najwyższych obrotach i z zadziwiającą precyzją. Lennart Nilsson zrobił piękne zdjęcia. Jeśli chcesz o tym więcej poczytać i znajdziesz czas na zapuszczenie się w podstawy fizjologii polecam *Taschenatlas der Physiologie* Silbernagl, Despopoulos, Gay, Thieme Verlag.

Możemy zatem śmiało uznać, że nasz organizm jest wspólnie wyposażony i wie lepiej niż nasza głowa, co zapewni nam przetrwanie, przeżycie, co jest dla nas zdrowe, a co po prostu nie. Spróbujmy zatem go posłuchać.

Melduje zmęczenie, gdy potrzebuje snu.

Melduje pragnienie, gdy potrzebuje wody.

Melduje głód, gdy potrzebuje jedzenia.

Zgłasza się jednak przede wszystkim do ciebie, gdy ma czegoś dość, na przykład, gdy jest przejeżdżony, przeciążony albo gdy po prostu potrzebuje więcej spokoju.

Twoje ciało fizyczne potrzebuje odpowiedniej ilości tlenu, następnie wody i soli, ale także miłego traktowania na tym

samym poziomie co jedzenia; potrzebuje ruchu fizycznego i spokoju albo snu, ubrania, domu, ponieważ tylko w nielicznych miejscach na świecie można spokojnie żyć i przetrwać na podwórku, pod gołym niebem. Dla uproszczenia przygotowałam listę. Jeśli masz chwilę, aby odpowiedzieć sobie na pytania, zastanów się, gdzie i jak powinienes poświęcić sobie więcej uwagi.

18.3. Uważność to zdrowy organizm

- Czy mam dopływ świeżego powietrza?
- Czy piję wystarczającą ilość wody? Dorosły człowiek powinien wypijać dziennie około 2,5 litra wody.
- Jakiej jakości jest moja woda?
- Czy jem to, co mi służy i tyle, ile potrzebuję, czy znajduję czas na wybór i przygotowanie pożywienia?
- Jak obchodzę się z moją energią? Czy mam odpowiednią ilość wolnego czasu, wypoczynku, snu? Czy mam dość ruchu fizycznego?
- Czy wybieram odpowiednie dla siebie artykuły do pielęgnacji ciała, ubrania, buty?
- Czy dbam o to, aby mieć odpowiednie miejsce na nieprzerwany sen? Czy odpowiednio urządziłem pokój mieszkalny, pokój przeznaczony do pracy, czy dobrze się w nich czuję?
- Czy zasięgnąłem odpowiednich informacji na temat szczepień?

lista

18.3.1. Uważne obchodzenie się ze świeżym powietrzem

Bardziej niż cegogokolwiek innego człowiek potrzebuje do przeżycia tlenu. Jako jednostka indywidualna oraz dla ogólnego utrzymania naszego gatunku na tej planecie powinno nam leżeć na sercu to, abyśmy mieli odpowiednio czyste powietrze i unikali wszystkiego, co jego jakość mogłoby pogorszyć. W utrzymaniu świeżości powietrza pomagają nam lasy, które przekształcają dwutlenek węgla w tlen.

W tym procesie liczy się każdy z nas. Czekając nie poprawimy swojego położenia. Co możemy zrobić osobiście, to: zasadźmy za każde drzewo, które karczujemy, dwa nowe, dajmy wśród przyjaciół, kolegów czy posłów wyraz temu, że ochrona klimatu jest dla nas priorytetem, ponieważ bez odpowiedniej ilości tlenu ludzie nie będą mogli żyć na naszej planecie.

A dla własnego zdrowia? Wykorzystujmy każdą okazję aby wyjść na świeże powietrze: chodźmy pieszo, innym razem wykorzystajmy rower, żeby załatwić jakąś drobnostkę na mieście, chodźmy schodami zamiast stale jeździć windą. Jeśli naszą główną potrzebą stanie się poszukiwanie świeżego powietrza, w naszym życiu zaczną się wydarzać drobne sprawy, które spowodują, że będziemy też mieli co do tego więcej okazji. A wtedy zauważymy, że nasz organizm czuje się lepiej, oraz że to nie jest wcale takie trudne, o ile oczywiście ma się na to ochotę. Przy następnej okazji wszystko powtórzymy.

18.3.2. Uważne obchodzenie się z wodą i solą

Drugim ważnym elementem w naszym życiu jest woda. Tylko powietrza potrzebujemy bardziej. Woda jest podstawą naszego życia. Zbiera informacje i przekazuje je dalej. Woda to żywy twór, zaopatruje nas w energię poza tym musi być dostępna w sposób niezwykły w i poza organizmem człowieka w wystarczającej ilości, umożliwia ona nam po prostu procesy przemiany energii.

Brak wody lub jej niedobór bardzo obciążają organizm, nie może on wtedy pozbywać się odpadów i śmieci, a wiele funkcji życiowych naszego organizmu jest wtedy bardzo ograniczonych. Po około dziesięciu dniach bez świeżej wody człowiek zaczyna umierać. Czterdzieści dni postu może człowiekowi nawet dobrze zrobić, zakładając, że ma wystarczającą ilość świeżej wody i soli.

literatura

Fakty na temat wody znajdziemy w książce *Wasser und Salz* dr medycyny Barbary Hendel i Petera Ferreiry. Możemy w niej

przeczytać między innymi o tym, że w Niemczech woda zawiera związki 300 pestycydów i środków grzybobójczych, że struktura wody w naszych kranach jest niszczona z powodu ciśnienia w tychże kranach i rurach, a woda, którą dostajemy nie odpowiada już jakościowo żywej wodzie, że wody wzbogacane dwutlenkiem węgla lub ozonowane wody mineralne to wody „martwe”, które nie mają żadnych właściwości zdrowotnych.

W mojej praktyce lekarskiej pracowałam z kilkoma pacjentami, którzy nie potrzebowali żadnych leków. Natomiast, aby wyzdrowieć potrzebowali odpowiedniej ilości wody. Naturalnie żywa woda źródłana jest z pewnością energetycznie najlepsza dla człowieka. Jeśli jednak nie mamy do niej dostępu, możemy spróbować ożywić naszą wodę z kranu garścią kryształów górskich, ametystów czy kwarców różowych, na przykład wkładając kamienie do dzbanka, zalewając je wodą i odstawiając tak na kilka godzin. Jeśli nasza woda jest mocno chlorowana, warto najpierw użyć filtru: najpierw wodę przefiltrować, a następnie ożywić. W przypadku wątpliwości, lepiej i tak pić wodę, niż tego nie robić. Jaka ilość wody będzie dla nas odpowiednia, zobaczymy po kilku tygodniach sami, jeśli tylko zechcemy poobserwować nasze uczucie pragnienia.

Na początek dla przeciętnego dorosłego zalecam wypijanie 2-2,5 litra wody. Należy tu odnieść się do wagi ciała. Jeśli swoją wagę pomnożymy przez 30 otrzymamy ilość potrzebnej nam wody, na przykład u osoby ważącej 70 kg $70 \text{ kg} \times 30 \text{ ml} = 2100 \text{ ml} = 2,1 \text{ litra}$.

*nasze
zapotrzebowanie
na wodę*

Gdyby okazało się, że przez ostatnie lata wypijałeś tej wody znacznie mniej i cierpisz na przewlekłe choroby, twoje zapotrzebowanie na płyn może wynosić nawet 3-4 litry. Jeśli zaczniesz codziennie wypijać 2,5 litra wody i po tygodniu ilość zwiększysz o 100 ml, szybko odkryjesz, ile twój organizm jej potrzebuje. Gdy mamy generalnie niechęć do wody, warto zgłosić się na leczenie kinezylogiczne w celu odkrycia i pozbycia się tego problemu. Bez wiedzy, ile wody potrzebujemy nie będzie ci łatwo wyzdrowieć.

Do regulowania gospodarki wodnej naszego organizmu potrzebujemy soli. W dzisiejszych czasach sól jest oczyszczana przemysłowo, to znaczy sztucznie usuwa się w procesie rafinacji zwykle w małych ilościach znajdujące się w soli minerały takie jak potas, wapń, magnez oraz elementy śladowe. Pozostaje tylko czysty chlorek sodowy (sól kuchenna).

*materiały
konserwujące*

Najczęściej jest on jeszcze dodatkowo jodowany. Do całości dodaje się dużą ilość konserwantów takich jak węglan wapnia, węglan magnezu, E 535, E 536, E 540, E 550, E 551, E 552, E 553b, E 570, E 572 i jeszcze wodorotlenek glinu, który poprawia sypkość i miałkość. Aluminium z kolei (czyli glin) podejrzewa się o wywoływanie choroby Alzheimera. Uzyskana w ten sposób sól kuchenna jest bardzo agresywna i nie nadaje się do konsumpcji. Do tego na ogół solimy zbyt mocno. Wtedy nasz organizm musi zużywać wartościowe minerały i wodę komórkową, aby pozbyć się zbędnej soli i jej składników dodatkowych. Generalnie z tego powodu ja samą solę bardzo oszczędnie. Używam też tylko dobrej soli (Urgensteinsalz), najchętniej Himalayasalz. Sole te zawierają jeszcze wszystkie niezbędne minerały i elementy śladowe, ponieważ nigdy nie były one rafinowane. Sól morską nadawałby się do użytku tak samo dobrze, ale ponieważ morza są ostatnio coraz bardziej zanieczyszczone, sięgam raczej po sól kamienną. Można ją zdobyć bez większego problemu w sklepach ze zdrową żywnością oraz w internecie.

Przyjmowanie odpowiedniej ilości płynów może być czasami trudne; jeśli na przykład nie lubimy wody, możemy ją mieszać z sokami lub wypijać w postaci herbatki, wtedy jednak powinniśmy pić odrobinę więcej, ponieważ fizyczne ciało zużywa jeszcze wodę do przepracowania produktów zbędnych i niepotrzebnych. Gdy potrzebujesz trzech litrów wody, a wypijeś pół litra napoju jabłkowego, to tylko 0,3 litra z tego to wypita woda. Oczywiście wszystko zależy od tego, ile soku jabłkowego dodałeś do wody. Przy stosunku powyższej jabłkowej mieszanki

1:1 pokryłeś zapotrzebowanie na wodę w ilości 0,25 przyjętej wody. W przypadku herbatki Rooibos około $\frac{2}{3}$ płynu to woda. Nie musimy wyliczać tego z dokładnością co do ostatnich 100 ml. Ważne jest, aby w ogóle dużo pić.

Nikt tego za nas nie zrobi.

Jeśli zrozumieliśmy, jak ważna i wspinała jest woda dla naszego samopoczucia, może łatwiej przyjdzie nam wypijanie jej w odpowiednich ilościach. Na temat wody i soli wiele ciekawych informacji można znaleźć w następujących książkach:

Wasser und Salz – Urquell des Lebens, dr med. Barbara Hendel, Peter Ferreira, Ina Verlag, 978-3000082336

literatura

Wasser, die gesunde Lösung, Batmanghelidj F., VAK Verlag, 978-3924077839

Die Botschaft des Wassers, dr Masaru Emoto, Koha Verlag, 978-3-929512-21-2

Jod-Krank: der Jahrhundertirrtum, Dagmar Braunschweig-Pauli, Dingfelder Verlag 2000, 978-3-926253583

Störungen der Schilddrüse, dr med. Max Otto Bruker, Ilse Gutjahr, AMU Verlag, 978-3891890622

18.3.3. Uważne obchodzenie się z jedzeniem

W przypadku, gdy chcemy czerpać energię i siły z pożywienia, należy koniecznie zwrócić uwagę na kilka rzeczy.

Kupuj tylko te rzeczy, które zasługują na nazwę „produkt spożywczy”. Wysokowartościowe artykuły spożywcze poznajemy po tym, że się psują. Jeśli możesz przechowywać białą mąkę czy rafinowany cukier bez uszczerbku latami, to raczej

nie będą to „artykuły spożywcze”. Składniki pożywienia, które zawierają żywą energię, mają prawo gnić, pleśnieć czy psuć się w inny sposób – z tego właśnie powodu są z pożywienia usuwane. Większość produktów gotowych składa się z tak właśnie opracowanych (czytaj przerobionych) produktów spożywczych i dlatego można je przechowywać miesiącami. To praktyczne, ale ma też duże wady. To, co się dobrze przechowuje, to kalorie; witaminy długo nie przetrwają. W procesach przetwórstwa żywności na skalę przemysłową traci się biofotony, co zakłóca układ produktu, jest on wtedy mało wartościowy. Także i ze swoim kontem w banku niewiele moglibyśmy zdziałać, gdybyśmy rozczłonkowali znajdujące się na nim kwoty. Znaczenie wyciągów bankowych też by się przy tym zmieniło, trudno byłoby powiedzieć precyzyjnie cokolwiek, całość stałaby się mało użyteczna.

Tak samo pełne ziarno, jabłko czy inny produkt spożywczy jest sumą swoich części. Proszę sobie wyobrazić, że potrzebujemy do czegoś fachowca. Fachowiec żywy biochemicznie niczym nie różni się od fachowca, który przed chwilą właśnie umarł. Obaj składają się dokładnie z takich samych pierwiastków, podzespołów, komponentów. Ale czy chcemy jeszcze czegokolwiek od tego nieżywego fachowca? Nie udzieli nam już żadnych informacji. I nic nie da fakt, że naukowcy – chemicy, biolodzy czy inni – potwierdzą nam, że w przypadku tego zmarłego fachowca wszystko jest w porządku. Przeprowadzane eksperymenty pokazują, że nie powinniśmy wszystkiego stawiać na głowie i robić bałagan w naszym żywieniu. Szkody są wtedy zupełnie niemożliwe do oszacowania, ponieważ nie wiemy, co robimy. Już z jednej zjedzonej marchewki uzyskamy więcej wapnia niż z jednej tabletki. Nie dlatego, że w marchwi będzie go więcej, ale dlatego, że wapń bez przynależnych do niego składników pomocniczych w ogóle nie wchłonie się do komórek. A takich substancji wspomagających nie zawierają tabletki wapnia.

Pasteryzacja na przykład niszczy zawartość informacyjną mleka. Biochemicznie nie ma żadnej różnicy, ale żywy porzą-

dek został zakłócony. Prowadzi to do sytuacji, w której dzieci, pijące przede wszystkim mleko pasteryzowane, mają słabe zęby. Jeszcze większy wpływ ma pasteryzowane mleko na cielęta. Gdy cielę odżywiano pasteryzowanym mlekiem matki, umierało w ciągu trzech tygodni!

Dlaczego?

Żywość mleka została zniszczona, nie mogło ono zatem przekazywać życia cielęciu.

A przecież do tego służą nam produkty spożywcze. To oczywiste, że sterylizacja UHT jeszcze bardziej obniża jakość mleka. Najgorzej jednak ma się sprawa z nawykiem przygotowywania pożywienia w mikrofalach.

Raczej zrezygnowałabym w ogóle z jedzenia, niż wzięła do ust coś z mikrofalówki. Pożywienie wyjęte z mikrofalówki jest tak zmienione, że koty, które były trzymane tylko w sztucznym świetle i karmione pożywieniem wyłącznie z mikrofalówki, przy czym mogły jednak wybierać pomiędzy różnymi daniami, zdychały w ciągu miesiąca.

W Anglii przeprowadzono naukowe badania, które cytowane są w książce *Wasser und Salz Urquell des Lebens* dr med. Barbary Hendel i biofizyka Petera Ferreiry, INA Verlag GmbH, ISBN 979-3-00-008233-6.

literatura

Koty zagłodziły się, chociaż się przejadały. Molekularna budowa pożywienia została tak zmieniona przez krótkie nasświetlanie mikrofalami, że nie było w nim już żadnych mierzalnych drgań energetycznych, zmieniła się nawet chemia materii.

Stawiam sobie pytanie, jak to możliwe, że ludzie tak dobrze to znoszą? Wydaje mi się to zupełnie nieprawdopodobne. Przypuszczam, że jedzenie z mikrofalówki jest przyczyną zaburzeń przemiany materii i otyłości.

Prawdziwa wartość produktu spożywczego wynika z zawartych w nim kalorii, witamin, elementów śladowych i minerałów. Jest ona określana przez ilość informacji świetlnych, która przechodzi na człowieka. To światło używane jest na przykład

do komunikowania się między komórkami. Dowiódł tego profesor Fritz-Albert Popp w swoim laboratorium. Światło zawarte w pożywieniu jest pochłaniane przez ludzki organizm. Kwanty świetlne (fotony), nazywane biofotonami, umożliwiają ruch sygnalizacji świetlnej zarówno wewnątrz komórek, jak i pomiędzy nimi.

Wysoka jakość artykułów spożywczych podnosi porządek w organizmie, niska wprowadza do niego chaos. Jeśli chcemy mieć „w porządku” ciało fizyczne, nie ma sensu spożywanie pożywienia, które go z tej równowagi wyprowadza. W przypadkach skrajnych może nastąpić nawet śmierć organizmu. To, czego organizm potrzebuje, aby cieszyć się zdrowiem, to nieobciążające, porządkujące pełne światła pożywienie. To od nas zależy, czy dostarczymy mu właśnie takie jedzenie. I tak można przez tydzień postu przyjmując solankę z Urgestein i żywą wodę, wprowadzić w swoim organizmie więcej porządku, niż kiedykolwiek wcześniej osiągnęliśmy, próbując różnych innych metod. Jeśli nigdy jeszcze nie pościłeś, ważne jest, żebyś się najpierw o tym dostatecznie naczytał, albo poradził w tym zakresie lekarza, który zajmuje się głodówkami.

literatura

Przeczytamy o tym w wielu książkach, na przykład Hellmuta Luetznera *Wie neugeboren durch Fasten* i dr Andreasa Buchingera *Heilfasten*. Także dieta F.-X.-Mayr może przynieść wiele korzyści organizmowi, który zgubił pierwotną harmonię. Zawsze jednak ważniejsze od każdej terapii czy diety okazuje się to, co codziennie spożywamy. Ponieważ energii świetlnej potrzebujemy każdego dnia. Profesorowi Fritz-Albertowi Poppowi udało się wytworzyć urządzenie pomiarowe, przy pomocy którego można było udowodnić ilość biofotonów i je kwantowo określić. I tak jajka od kur z chowu podwórkowego bardzo różnią się od jajek z chowu ściółkowego. Nie trzeba długo zgadywać, w których jest więcej energii świetlnej. Tak samo sałata ekologiczna zostawia daleko w tyle taką z konwencjonalnej hodowli, jeśli chodzi o zawartość tej energii.

Obecnie urządzenie to jest trudne do zdobycia dla zwykłego konsumenta, jego koszt to 80 tysięcy euro. Ale profesor Popp i jego zespół z Instytutu Biofizyki w Neuss chcą stworzyć wraz z amerykańskim naukowcem małe podręczne urządzenie, które nadawałoby się do codziennego użytku i kosztowałoby około 100 euro.

urządzenie
pomiarowe
do mierzenia
biofotonów

To dobra wiadomość dla nas wszystkich. Wtedy można byłoby samodzielnie odróżnić pożywienie zawierające energię światła, zamiast zdawać się w tej kwestii tylko na intuicję i instynkt.

Biophotonen. Das Licht in unseren Zellen autorstwa Marco Bischof, Zweitauseneins-Versand, 978-3861500957

literatura

Die Botschaft der Nahrung autorstwa Fritz-Albert Popp, Zwietauseneins Versand, 978-3861503194

Dostępne jako DVD: *Quantanmedizin – Licht ist Leben*, autor: Professor dr Fritz-Albert Popp

Bardzo źle, żeby nie powiedzieć fatalnie, ma się obecnie sprawa z jakością chleba: mąka do jego wypieku jest składowana miesiącami zanim zostanie użyta do wypieczenia chleba. Wcześniej było tak, że pieczywo należało piec w ciągu trzech dni od daty uzyskania mąki. W ten sposób zachowywała ona w sobie wszystkie elementy vitalne. Istnieją ciągle jeszcze piekarnie, zwłaszcza ekologiczne bio piekarnie, które wypiekają pieczywo z mąki świeżej.

Jeśli będziemy kupować pieczywo tylko w takiej piekarni, będzie ich po prostu więcej.

świeżo zmieloną
mąkę należy
upiec tego samego
dnia

Gdy nasze pożywienie zmieniane jest nienaturalnymi sposobami przetwarzania takimi jak UHT, faszzerowane konserwantami, regulatorami kwasowości, sztucznymi aromatami, barwnikami czy wzmacniaczami smaku, nie staje się przez to zdrowsze. Istnieją wprawdzie ograniczenia ilościowe składni-

ków, których stosowanie jest według ustawodawcy całkowicie bezpieczne, jednak nie wiemy, jak to wszystko działa na organizm ludzki. Ludzkie komórki znają zboże, owoce i tym podobne artykuły od zarania dziejów. Ale substancje tworzone przez ludzi sztucznie przez ostatnie stulecia są dla naszego organizmu zupełną nowością. I z tego, co widać już teraz, zupełnie nam nie służą. Ponieważ praktycznie wszystkie tak zwane choroby cywilizacyjne powoduje w znacznej części nasze niezdrowe odżywianie się.

Jemy zatem tak naturalne, jak to tylko możliwe, to znaczy biologiczne pożywienie, czy jednak przyjmujemy i pompujemy w siebie substancje szkodliwe?

uwaga

Pięć garści warzyw i owoców dziennie oraz produkty pełnoziarniste są podstawą zdrowego sposobu odżywiania się.

badania

Badania dowodzą, że wegetarianie żyją zdrowiej i dłużej, niż osoby jedzące mięso. Do tej pory przeprowadzone na największą skalę badanie zostało opublikowane w roku 1994 w British Medical Journal. Badaniu poddano 11 tysięcy ludzi o takim samym statusie socjalnym i bardzo podobnym stylu i trybie życia. Badania wykazały, że wegetarianie mieli lepsze wskaźniki od osób spożywających mięso w prawie wszystkich badanych parametrach. Wskaźnik śmiertelności u wegetarian był o 20% niższy, a wskaźnik zachorowalności na raka nawet o 40%. Więcej na temat badań naukowych możesz dowiedzieć się z broszury stowarzyszenia Vegetarier Bund Deutschland e.V. (Vebu) „Gesundheit! Wissenschaftliche Studien zur fleischfreien Ernährung”.

Jak otrzymać broszurę oraz dalsze informacje na ten temat znajdziesz na www.vegetarierbund.de lub Blumenstr.3, 30159 Hannover, tel. 0511/363 20 50.

Wystarczającą ilość witamin, minerałów i białka otrzymamy, gdy sięgniemy po owoce i warzywa, a także produkty pełnoziarniste, owoce strączkowe, orzechy i ziarna. Jeśli do tego od czasu do czasu zjemy jajka lub produkty mleczne, nie powinniśmy mieć problemów. Dzieje się tak, ponieważ człowiek w pierwszej kolejności potrzebuje aminokwasów a nie mięsa. A pełnowartościowe aminokwasy znajdują się z roślinach. Literatura na temat odżywiania wegetariańskiego dostępna jest także w Vegetarierbund Deutschland e.V.

Informacje

Jeśli jednak chcemy jeść mięso, warto zwracać uwagę na jakość proponowanego produktu. Mówię tu o kupowaniu mięsa o krótkim terminie ważności, takiego, które się szybko psuje. Powinniśmy też pytać, gdzie i w jakich warunkach zwierzę żyło, czy szczęśliwie biegało po łąkach, czy męczyło się hodowane tylko dla dużego przyrostu masy, czym było karmione.

W drukach informacyjnych Vegetarierbund „12 pytań i odpowiedzi na temat mięsa” możemy przeczytać, że tuczenie zwierząt dla przybrania masy często wywołuje choroby i potrzebę podania dużej ilości leków, zwłaszcza antybiotyków, hormonów, środków uspokajających i leków psychotropowych. Człowiek spożywa ich pozostałości w mięsie. Inne trucizny ze zwierząt hodowlanych przechodzą na produkty mleczne. Ciągłe jeszcze karmi się zwierzęta hodowlane pożywieniem, które zawiera padlinę i mączkę kostną... Dla roślinożerców, na przykład wołu, jest to bardzo niekorzystne.

Najważniejsze jest jednak, aby: cieszyć się jedzeniem, spożywać je powoli, znaleźć odpowiednią ilość czasu na posiłek i jeść tyle, ile potrzebujemy, żeby się nasycić.

uwaga

Jeśli zjadamy zbyt dużo, na dłuższą metę, nie jest to zdrowe. Aby uchronić się przed koniecznością stałego spalania przez organizm warto wprowadzić zasadę jedzenia **trzy razy dziennie, po każdym posiłku zrobić cztery do sześciu godzin odstępu, a po 21 nie jeść już zupełnie.**

Z nielicznymi wyjątkami to najwłaściwsze rozwiązanie dla ludów z krajów półkuli północnej naszej planety. W krajach południowych prawdopodobnie jest inaczej. Jeśli przez stulecia wykształciły się i utrzymały jakieś obyczaje, oznacza to, że nasi przodkowie tak właśnie jedli. Pozostawia to ślady genetyczne i wskazuje, jak i kiedy, taki czy inny typ pożywienia był dobrze trawiony i przyswajany.

Świeżo przygotowane warzywa czy owoce są bogate nie tylko w naturalne witaminy, ale są też o wiele bardziej korzystne cenowo niż produkty gotowe. A jeśli zaniechamy konsumpcji mięsa dodatkowo chronimy jeszcze klimat. Łączna emisja dwutlenku węgla przez używanie na całym świecie pojazdów wszelkiego typu, włączając w to samochody i samoloty nie wynosi tyle, co emisja dwutlenku węgla powodowana hodowlą trzody i bydła! (źródło: www.vebu.de/umwelt/probleme-der-viehwirtschaft/608)

Do tego dochodzi jeszcze fakt, że powierzchnie zajmowane pod pasze wymagają karczowania lasów. Jeden hektar ziemi wyżywi 10 do 22 ludzi, gdy obsięją go oni ziemniakami, soją i warzywami. Jeśli ten sam hektar ziemi zostanie przeznaczony dla utrzymania na nim bydła hodowanego, wyżywić się z tego może tylko jeden człowiek. To oznacza, że gdyby popyt na mięso spadł, więcej ziemi pozostałoby do użytku dla żywienia ludzi. Mogłoby to dać właściwie wystarczającą ilość pożywienia dla wszystkich ludzi na ziemi. Wydaje mi się to wręcz paradoksalne, że pewna część ludzi choruje, bo ma do dyspozycji zbyt małą ilość żywności, podczas gdy inna część populacji zagraża z kolei zdrowiu poprzez nadmierną konsumpcję pożywienia i zbyt dużą ilość spożywanego mięsa.

O ile nie mamy owoców i warzyw we własnym ogródku, powinniśmy starać się kupować je w możliwie najlepszej jakości, możemy to robić u ludzi, którzy zorientowani są na produkcję ekologiczną typu bio. W międzyczasie pojęcie „bio” stało się pojęciem chronionym przez prawo europejskie i używane jest do nazewnictwa rolnictwa biologicznego, inaczej oznacza to: „z hodowli kontrolowanej” lub „ekologiczne”.

W związku z powyższym niemieckie produkty ekologiczne muszą spełniać następujące warunki:

informacja

Nie wolno:

- dodawać i używać do konserwowania promieniowania jonizującego,
- produkować go przy użyciu organizmów zmienionych genetycznie,
- produkować go przy dodatku syntetycznych środków ochrony roślin,
- produkować go przy pomocy łatwo rozpuszczających się nawozów mineralnych,
- może ono zawierać do 5% konwencjonalnie wyprodukowanych składników – ale to ograniczone jest tylko i wyłącznie zgodnie z rozporządzeniem VI c do listy wymienionych tam surowców.

Dalsze treści z rozporządzenia Wspólnoty Gospodarczej odnośnie ekologii:

- użycie surowców dodatkowych i pomocniczych w przygotowywanych produktach jest silnie ograniczone (przez załącznik VI a i b) – wzmacniacze smaku, sztuczne aromaty i barwniki są zabronione, tak samo jak emulgatory,
- import surowców i produktów z krajów spoza Wspólnoty jest regulowany i kontrolowany przez urzędy,
- stosowanie środków ochrony roślin jest zabronione.

Wymagane jest:

- prowadzenie płodozmianu (płodozmian dwu, trzy, czteropolo- wy) prowadzony na zmianę,

- hodowla zwierząt zgodnie ze sztuką hodowlaną,
- karmienie ich karmą produkowaną ekologicznie bez dodatku antybiotyków i wzmacniaczy wzrostu.

Rolnicy mogą w wyjątkowych sytuacjach wykorzystywać do produkcji pożywienia typu bio substancje zmienione genetycznie, w ilości powyżej 0,9%, o ile w tym czasie, gdy rolnik potrzebuje paszy, na rynku nie znajduje się żadna pasza, która jest produkowana bez substancji zmienionych genetycznie (Źródło: <http://de.wikipedia.org/wiki/Bio-Siegel>).

informacja

Ostre kryteria narzucają związki i stowarzyszenia producentów

- „Bioland” na przykład wymaga „organiczno-biologicznego” kręgu produkcji bez sztucznych nawozów, dodatków i środków ochrony roślin;
- „Demeter” gwarantuje „biologiczno-dynamiczny” krąg produkcji zgodnie z nauką antropozofii bez sztucznych nawozów i środków ochrony roślin;
- „MSC – Marine Stewardship Council” może zlecać produkcję tylko z ryb z hodowli chroniących środowisko;
- „Naturland” wydaje certyfikaty nie tylko na artykuły spożywcze, ale także na materiały, ubrania i kosmetyki;
- „Ecovin” oznacza wina, soki, winogrona i szampany z produkcji ekologicznej.

Z uwagi na duży popyt na produkty ekologiczne istnieją dziś setki różnych oznaczeń i pieczęci biologicznych certyfikujących produkty ekologiczne na różne grupy. Jeśli chcesz się dokładnie dowiedzieć, jakiej jakości produkty oferują poszczególni producenci ekologiczni, wejdź na stronę: www.bio-bay.de/biosiegel-guetezeichen. Krótki przegląd najbardziej popularnych producentów posiadających pieczęć „Biosiegel” z oceną od „wartej polecenia” po „niewartą polecenia” ofe-

ruje Stowarzyszenie na rzecz środowiska i naturalnej ochrony w Niemczech na swojej stronie internetowej www.bund.net. Na stronie startowej można wpisać w wyszukiwarce pojęcie „Biosiegel” i wtedy zostaniemy przeniesieni na stronę, z której będziemy mogli się dowiedzieć, czy producenci ci są godni polecenia. Ocenę „bardzo warci polecenia” posiadają Biokreis, Bioland, Biopark, Demeter, Ecoland, Ecovin, Gaea i Naturland. Więcej informacji znajdziesz na stronie danego producenta. Stempel producenta „Biosiegel”, który gwarantuje co najmniej standard zgodny z EKO rozporządzeniem Wspólnoty Europejskiej, ciągle jeszcze jest wiarygodny i polecany.

W związku z tym polecam książkę *Die Oekologie* Stafana Kreutzberga, wydawnictwo Paul List Verlag 2009. Została ona napisana dla konsumentów, którzy nie mogą, bądź nie chcą sprawdzać pieczęci „bio” w różnych gałęziach przemysłu i życzyliby sobie tu więcej jasności. Pojęcia takie jak „bliskie natury”, „zgodne z naturą”, „kontrolowane” i jeszcze wiele innych nie oznaczają tego, że są to rzeczy produkowane lub uprawiane biologicznie. To raczej pojęcia, które chcemy usłyszeć i mają one za zadanie zwerbować klienta, aby zdecydował się na wybór tych produktów.

Dlatego opłaca się znać wymagania pojedynczych pieczęci. Wtedy sami możemy wybrać i zdecydować, czy chcemy zjeść produkt, który odpowiada takim, czy innym kryteriom. Najczęściej jest tak, że w sklepach z żywnością ekologiczną produkty spożywcze pochodzą z zakładów, które mają ocenę „warte polecenia”. Przy sprzedaży z zakładu typu bio możemy zakładać, że wszystkie produkty tego producenta, które są oferowane w jego sklepie firmowym pochodzą albo z jednego gospodarstwa, albo z takich gospodarstw, które mają bardzo podobne normy i kryteria jakościowe. Jeśli nie jesteśmy tego pewni, nigdy nie zaszkodzi zapytać. Telefoniczna informacja Stowarzyszenia: 030/275 864 69.

literatura

Inne przydatne informacje znajdziesz na stronie www.bund.net i na www.oekolandbau.de.

Pożywienie wysokowartościowe smakuje naturalnie i ma szczególny zapach; jeśli twoje podniebienie przyzwyczało się do jedzenia biologicznego, nie będziesz już chciał z niego zrezygnować.

literatura

Naukowiec, profesor dr Fritz-Albert Popp, napisał w swojej książce *Die Botschaft der Nahrung* (Wydawnictwo Zweitanu-sendeins, 2005), że rośliny hodowane w sposób biologiczny wykazują o wiele większe ilości biofotonów, niż rośliny z uprawy konwencjonalnej. Zatem posiadają one nie tylko więcej smaku, ale też dają więcej energii. Jeśli ludzki organizm dostanie odpowiednią ilość substancji odżywczych i witalnych oraz biofotonów, człowiek będzie syty i zadowolony. Jeśli spożywamy tylko „puste” produkty spożywcze, które prawie nie dają nam siły życiowej, możemy nie być syci po jedzeniu, a nawet możemy mieć potrzebę, żeby jeść dalej, albo szybko będziemy znowu głodni. Przez to właśnie jemy znacznie więcej, niż potrzebujemy. Na dłuższą metę jest to także droższe, niż odżywianie się warzywami, owocami czy produktami pełnoziarnistymi.

Jedzenie może być smaczne, mieć dobrą cenę i być zdrowe: sam spróbuj!

Na portalu internetowym „EATSMARKER” znajdziemy wiele darmowych informacji: ponad tysiąc przepisów, wskazówek ekspertów i więcej informacji na temat konsumpcji produktów ekologicznych podawanych przez naukowca zajmującego się odżywianiem, profesora dr. Bartha. Zaleca on wzbogacanie pożywienia świeżymi ziołami i przyprawami. Także i one mają znaczenie medyczne, warto więc zająć się tym tematem, nie tylko z powodu radości podniebienia. W azjatyckiej sztuce medycznej jeśli nie możemy uzyskać poprawy zdrowia przez zdrowe odżywianie się zgodne z pięcioma elementami, wprowadza się inne środki terapeutyczne takie jak akupunkturę czy zioła lecznicze. Także i w historii medycyny niemieckiej

często zalecano zdrowe odżywianie się, przyjęte od Hildegard von Bingen oraz spożywanie produktów pełnoziarnistych i kuracji F.-X.Mayr, jest wiele teorii i hipotez. Jedna stawia na pożywienie surowe lub pełnowartościowe zgodnie z M.O. Bruker, inna na dietę wegetariańską, odżywianie się zgodne z pięcioma żywiołami, odżywianie się zasadowe, metabolic typing lub metabolic balancing. Ta lista jest bardzo długa. Znajdziemy tu wiele prawd i dróg prowadzących do wyleczenia. Jeśli staramy się dowiedzieć, która forma odżywiania się jest dla nas zdrowsza i kiedy się lepiej czujemy, warto mieć rękę na pulsie i się tym interesować.

Mamy możliwości delektowania się kulinarnie wszystkim i możemy pozwolić sobie tym samym na to, co dla nas najlepsze. Jeśli preferujesz jednak raczej krótką formę, to proszę bardzo:

Jedz dużo owoców, warzyw, produktów pełnoziarnistych, wybieraj oleje roślinne, unikaj rafinowanego cukru i białej mąki (jeśli lubisz słodczyce, wybierz cukier pochodzenia owocowego lub stewię do słodzenia). Odżywiaj się przede wszystkim produktami naturalnymi. Margaryna jest mniej naturalna niż masło, mleko UHT mniej wartościowe niż świeże, jedzenie w puszkach jest na pewno odpowiednio zakonserwowane, ale nie jest pożywieniem żywym.

podsumowanie

Wszystkie badania, które do tej pory przeprowadzono, wykazały, że zwierzęta, którym oferowano pożywienie biologiczne lub konwencjonalne wybierały bez wyjątku zawsze jedzenie typu bio. O tym i o wielu innych równie ciekawych sprawach przeczytamy w książce *Die Ernährungsfrage* Hansa-Ulricha Grimma. Z książki tej dowiemy się, jak przemysł spożywczy manipuluje naszym pożywieniem. Przeczytamy, że wiele produktów, które stoją na półkach supermarketów, zawiera składniki do konserwowania, poprawy smaku czy optycznego upiększenia produktu oraz wszelkie możliwe substancje dodatkowe, między

innymi: wióry i trociny, odchody ryb, kultury grzybów i pleśni i sztuczne „substancje upiększające”. Wiele z tych sztucznych dodatków ma różne działania wywołujące konkretne choroby. Do tego często w jednym produkcie występuje cała mieszanka – kombinacja wielu sztucznych dodatków. Aby pokazać przykład możliwych skutków zdrowotnych, zacytuję część informacji, które znajdziemy pod hasłem „modyfikowana skrobia”, strona 321 – 322:

„Modyfikowana skrobia zaliczana jest obecnie do zupełnie nowych produktów upiększających, których nie ma w przyrodzie. To garnitur uszyty na miarę przez firmy dostawcze na potrzeby przemysłu spożywczego. Modyfikowana skrobia znajduje się w produktach odpowiedzialnych za nasze dobre samopoczucie i dietetycznych, w przemysłowo wyprodukowanym muesli oraz w wielu produktach spożywczych dla malutkich dzieci. Podnosi ona poziom cukru we krwi i poziom hormonu rozkładającego cukier insuliny do znacznych wysokości i może zaburzać wchłanianie się pożywienia i regulację wagi. Działa to wtedy tak, jakby karmić dziecko muesli z dodatkiem białego chleba i cukru. Modyfikowana skrobia może być nawet stosowana do produktów mlecznych dla dzieci, które odstawia się od piersi i przyzwyczajają do zwykłego mleka”.

(Źródło: *Die Ernährungsfrage* autorstwa Hans-Ulrich Grimm, Wydawnictwo Heyne Verlag 2010).

Zmodyfikowana skrobia to składnik pożywienia produkowanego w przemyśle spożywczym na dużą skalę, który może zaburzać system hormonalny organizmu.

Ten wzmacniacz powodujący lepszy design produktu zaliczany jest do „szybkich węglowodanów” o wysokim indeksie glikemicznym. Ten indeks ma wartość 95, większą niż marcepan, batonik mars czy żelki. Oznacza to, że: modyfikowana skrobia w krótkim czasie podnosi poziom hormonu rozkładającego cukier we krwi, insuliny. Może to prowadzić do nadwagi i zaburzeń metabolicznych, podnosić ryzyko chorób serca i cukrzycy. Łatwiej wtedy też zachorować na raka jelita.

Taki dodatek powodujący piękny wygląd produktu znajduje się na przykład w „Jogolino Erdbeere” firmy Alete czy muesli „Hippness crisp” firmy Hipp, w jogurtach owocowych firmy Weight-Watchers i produktach firmy *Du darst*, konkretnie w „Cremig fein kochen mit Finesse” (7% tłuszczu) lub w *Huhn Toscana*. „Champignoncremesuppe” Maggi mogłaby się nazywać po prostu „zupa z modyfikowanej skrobi”, a nie „pieczarkowa”, bo właśnie tego składnika, według etykiety, jest tam najwięcej.

Tak samo w restauracji, w stołówce czy szpitalu, konsumenci poznają nowy składnik spożywczy: na przykład firma cateringowa ETO, która należy do imperium Dr. Oetkera, dodaje do swoich produktów modyfikowaną skrobię.

Pod hasłem „plastikowe hormony” znajdziemy wartościowe informacje o tak zwanych zmiękczacach. Ponieważ nie bez skutków dla konsumentów pozostaje też sposób pakowania artykułów spożywczych. Pożywienie, które dłuższy czas leży zapakowane w przezroczystą folię, przypuszczalnie przejmuje zmiękczacze, ponieważ te przy kontakcie z pożywieniem na pewno przechodzą do niego, co udowodniono naukowo. Zmiękczacze to substancje z tworzyw sztucznych. Zaburzają one gospodarkę hormonalną ludzkiego organizmu, ponieważ mają działanie takie jak hormony. Dlatego powodują problemy z przemianą materii, takie jak cukrzyca czy nadwaga, zaburzają też układ odpornościowy, uszkadzają układ kostny i szkieletowy oraz wywołują określonego typu nowotwory. Mogą też upośledzać rozwój płciowy lub możliwości rozrodu.

Najbardziej niepokoi fakt, że te plastikowe hormony często pojawiają się też jako zanieczyszczenia w pożywieniu dla niemowląt oraz w zabawkach dziecięcych.

Dlatego uważam, że powinniśmy unikać produktów spożywczych opakowanych w folię czy plastik. W przypadku jedzenia dla dzieci, zdecydowanie proponuję przygotowywanie go na świeżo. Wtedy wiemy, co jest w środku. Do przechowywania resztek spożywczych najlepiej nadają się pojemniki szklane lub porcelanowe. Może nie zawsze możemy zrezygnować ze smoczka dla dziecka, ale zawsze zapytajmy sprzedawcę, czy smoczek ten zawiera

zmiękczacze, to się nam opłaci. W dłuższym przedziale czasu takie wypytywanie po prostu spowoduje zmianę oferty. Istnieją już smoczki i butelki dla dzieci bez bisfenolu A.

problemy
z nadwagą

Jeśli mamy problemy z nadwagą bardzo pomocne może okazać się przeczytanie książek *Die Weizenwampe* – autor dr William Davis i *Die Ernaehrungsfalle* – Hansa-Ulricha Grimma*. Polecam też tego samego autora *Echt kuenstlich*, książkę, która pokazuje, jak możemy się uchronić w sytuacji, gdy dodatki spożywcze dodawane do pożywienia są posortowane według numerów E. Znajduje się tu lista i wyjaśnienia dla konsumenta. A ten, kto chce wiedzieć, co przemysł przemycza w pożywieniu jego dziecka, powinien zainteresować się pozycją *Die Wahrheit ueber Kaep't'n Iglo und die Fruchtzwerg* autorstwa Hansa-Ulricha Grimma i Annette Sabersky.

Także książka *Futter fuers Volk* Volkera Angresa, Clausa-Petera Huttera i Lutza Ribbe wykazuje informacje zdobyte na drodze iscie detektywistycznej, a dotyczące tego, jakież to mechanizmy ukryte są w tym, że na naszych stołach w dzisiejszej rzeczywistości łąduje zamiast prawdziwego jedzenia jakaś jego śmieciowa pozostałość ładnie zapakowana w folię. Ten, kto chce poczytać o najbardziej trudnych do uwierzenia sprawach, powinien zapoznać się z pozycją Thilo Bodes *Die Essenfaelscher – Was uns die Lebensmittelkonzerne auf die Teller luegen*.

Jeśli dowiemy się dokładnie co siedzi w takim czy innym jedzeniu, możemy łatwo wybrać, co chcemy spożyć.

Podane niżej pozycje mogą dostarczyć kilku powodów do zdenerwowania:

lista literatury

Bruker, Max Otto: *Unsere Nahrung, unser Schicksal*, wydawnictwo EMU.

Bruker, Max Otto, Ilse Gutjahr: *Zucker, Zucker...: Krank durch Fabrikzucker*, wydawnictwo EMU 1999.

* Publikacje Hansa-Ulricha Grimma dostępne są w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

Braunschweig-Pauli, Dagmar: *Die Jod-Luege. Das Maerchen vom gesunden Jod*, wydawnictwo Herbig, 4 wydanie, 2003.

Kollath, Werner: *Die Ordnung unserer Nahrung*, wydawnictwo Haug.

Bircher, dr Ralph: *Geheimarchiv der Ernaehrungslehre*, wydawnictwo Kopp 2010.

Von Haller, Albert: *Gefaehrdete Menschheit*, wydawnictwo Hippokrates.

Ruetting Barbara: *Mein neues Kochbuch*, wydawnictwo Goldmann

Wolcott, William L./Fahey, Trish: *Essen, was mein Koerper braucht*, wydawnictwo VAK.

Heilige Hildegard Dinkelkochbuch, wydawnictwo Christiana 2010.

Temelie, Barbara: *Ernaehrung na den 5 Elementen*, wydawnictwo Joy.

Temelie, Barbara/Treuth, Beatrice: *Das Fuenf-Elemente-Kochbuch*, wydawnictwo Joy.

18.3.4. Uważne obchodzenie się z energią własną

Dysponujemy najróżniejszymi formami energii, które posiadamy w sobie: fizyczną (także psychiczną), emocjonalną, umysłową i duchową to nasze bezpośrednie źródła energetyczne oraz czasem, pieniędzmi i stanem posiadania źródłami pośrednimi. Ważne, żebyśmy wiedzieli, że energia podąża zawsze za zamiarem i że nigdy nie znika we wszechświecie; może jedynie zmieniać formę. Zatem jeśli mamy jasno sprecyzowany cel, przepływ energii automatycznie zmienia kierunek: porusza się ona w stronę naszego celu. Do czasu, gdy nie podejmiemy żadnej świadomej decyzji, kierowani

jesteśmy prądem nieświadomym, sterowani wzorcami wierzeń, które nas ograniczają w myśleniu, a często nawet tego nie widzimy. I stajemy się piłeczką do zabawy dla innych, dla zainteresowanych osiągnięciem własnego celu, bo zdefiniowali go konkretnie i dążą do jego realizacji. To mniej więcej tak, jak w podróży: jeśli nie jesteśmy pewni dokąd chcemy dojechać, wyładujemy gdziekolwiek. Bardziej prawdopodobne jest, że się w danych okolicznościach bardzo dobrze odnajdziemy, nawet jeśli nie przypadną nam do gustu, damy radę.

Jeśli nie jesteś zadowolony ze swego życia, rozejrzyj się i ustal cele. Wtedy możesz zdecydować, w co zainwestować swoją energię, aby udać się we właściwym kierunku. Nie ma na przykład większego sensu w tym, aby przemocą reagować na wojnę. Pokój to stan, który może zaistnieć na długo tylko wtedy, gdy w sercu danego człowieka panuje całkowity spokój i pokój. Pełne wściekłości myśli wysłane w złości do wszechświata podtrzymują niepokój. Pokój możemy osiągnąć tylko wtedy, gdy stworzymy go w sobie.

*zawarcie
pokoju wspomaga
wyleczenie*

Wszystko inne może spowodować tylko chwilowe zawieszenie broni. Ci z nas, którzy przeżyli już kiedyś głęboki spokój w środku, w sobie, dobrze wiedzą, jak wartościowe jest zawarcie pokoju z ludźmi, okolicznościami i wydarzeniami z przeszłości, które wywoływały wcześniej oburzenie czy rozczarowanie. Jeśli tak chcemy postąpić, mamy do tego całkowite prawo. Skutek tego będzie po prostu taki, że w stronę nieprzyjemnych uczuć skierujemy swoją energię. Trudno nam będzie cokolwiek osiągnąć, gdy uwierzymy w to, że to inni są winni temu, że my się z tym czy owym źle czujemy. Bo to nie jest prawda. To, co czujemy zależy od nas.

To, co myślimy określa, jak się czujemy, nikt nam tego nie może odebrać. Także tylko my ponosimy tego konsekwencje, nieważne, na co się zdecydujemy. Ważne, abyśmy zrozumieli, ile siły i mocy sami posiadamy. Naprawdę możemy myśleć to, co chcemy.

Myśli są wolne! Nikt nie może nam tego zabronić.

Najwięcej energii tracimy wtedy, gdy użalamy się na okoliczności, które nas złością. Uskarżamy się i żalimy: na przykład, że nasze życie jest ciężkie. Jeśli zatem naprawdę chcemy, żeby było nam lżej, zaobserwujmy, jak obchodzimy się z naszą energią. We wszechświecie energii jest dość, wystarczy dla każdego. Nie ma zatem żadnego powodu, aby uważać się złapanym w stan braku energii. Tak samo, jeśli jesteśmy czymś zachwyceni, płynie do nas każda ilość energii. Może już od dawna nie byliśmy niczym zachwyceni i zapomnieliśmy, jak to jest i co się wtedy odczuwa.

*złodzieje
energetyczni*

Zachwyt następuje wtedy, gdy coś naprawdę sprawia nam radość lub gdy przeżywamy głębokie wewnętrzne spełnienie zmysłowe. Podczas tego stanu lub w drodze ku niemu może być też i trudno z osiągnięciem go, a droga może być wymagająca. Ale jeśli niesiemy w sobie to szczere, prawdziwe uniesienie i zachwyt, nic nam w tym nie przeszkodzi. Gdy brakuje nam energii, to powodem tego jest fakt, że nie umiemy jej w sobie prawidłowo rozłożyć i użyć. Ta wiedza to już połowa sukcesu. Prowadzi nas bowiem ku temu, że znowu zaczynamy brać na siebie odpowiedzialność. Dopiero wtedy w ogóle możemy uświadomić sobie własną siłę i moc. Wtedy jesteśmy w stanie też skutecznie sformułować swój cel. Przyjmijmy, że chodzi o ponowne dobre samopoczucie – można myśleć o tym, co wywołuje w nas to dobre samopoczucie i zdecydować się użyć i spożytkować więcej energii na to, co ten stan będzie w nas wywoływało. Mogą to być jakieś zupełnie drobne rzeczy w czasie naszego zwykłego dnia, na przykład pięć minut na świeżym powietrzu, kwadrans porannej gimnastyki, czy miłe spotkanie z przyjaciółmi. Cokolwiek by nie wspierało naszego dobrego samopoczucia, będzie mile widziane. Możemy też dojść do wniosku, że nasze miejsce pracy, miejsce zamieszkania, partner czy rodzina nie powodują dobrego samopoczucia. Nie chodzi o to, że chcę doradzić wam przeprowadzenie

całkowitego przewrotu w życiu. Nie wolno mi nawet tego oceniać. Czasami jednak inaczej się nie da, jeśli chcemy być zdrowi.

literatura

Największy sens ma dla nas to, żeby być ze sobą szczerym. W przypadku problemów w związku proponuję dwie książki: *Maenner sind anders, Frauen auch* autorstwa Johna Graya i *Liebe Dich selbst und es ist egal, wen Du heiratest*, której autorką jest Eva-Maria Zurhorst. Jeśli na poważne zaobserwujesz i zrozumiesz swoje uczucia, otrzymasz szansę na znalezienie rozwiązania, które będzie dla Ciebie zdrowe. Posiadanie celu w postaci dobrego samopoczucia nie oznacza, że nie wolno Ci być smutnym, złym, czy się czegoś bać. Gdy to do siebie dopuścisz, wtedy to się po prostu rozpuści, ulotni. Jeśli nie spostrzeżesz tego lub nie przyjmiesz do wiadomości, to odrzucone uczucie spowoduje utratę bardzo dużej ilości energii. Stale musi w Tobie być obecna uważność, która będzie zajmowała się tym, aby zapobiegać wejściu takich nieprzyjemnych uczuć do Twojej świadomości. Im więcej będzie w Tobie takich odrzuconych stanów, które się będą utrzymywały, tym więcej energii będzie Cię to kosztować. Częścią naszego standardowego wyposażenia życiowego jest jednak wiedza, jak obchodzić się z takimi myślami. Innymi słowy: każdy tak reaguje. Nie oznacza to jednak, że musimy się tym obciążać. To już zależy tylko od nas. Jeśli chcemy być zdrowi, naszym głównym wyzwaniem musi być to, aby brać siebie takim, jakim się jest, to znaczy także i z tym wyposażeniem, którego tak do końca może nie lubimy, oraz ze wszystkimi wcześniej wypartymi uczuciami. Może to być nawet dość pouczające, a na pewno zabawne, takie poznawanie samego siebie. Wtedy możemy oczekiwać w zamian większej ilości energii, więcej zadowolenia i zdrowia. Naprawdę bardzo się opłaca zainteresowanie się sobą samym na poważnie.

*zarządzanie
czasem*

Ważnym punktem, na który trzeba na pewno zwrócić uwagę, jest to, jak się obchodzimy z czasem, jak nim

zarządzamy. Czy poświęcamy czas także na rzeczy, które sprawiają nam radość? Czy może wypełniamy tylko swoje obowiązki i często mamy wrażenie braku czasu dla samego siebie, czy na to, co rzeczywiście chcielibyśmy dla siebie zrobić? Jeśli mamy problemy z czasem, pomoże nam krótka analiza: istnieją pewne zadania i procesy w naszym życiu, które nie występują codziennie, których nie możemy codziennie robić, gdyż mamy taki a nie inny zawód lub musimy wypełniać jakieś zobowiązania. Poza tym potrzeba nam sporej ilości czasu na sen, pielęgnację ciała i tego typu rzeczy. Z 24 godzin doby pozostaje jednak jakaś pula czasu wolnego.

W naszym uprzemysłowionym społeczeństwie duża ilość czasu pozostaje do naszej dyspozycji. Możemy ją wykorzystać na czynności wspierające nasze zdrowie, które ustawimy sobie jako priorytet.

Czy się wysypiasz? Czas potrzebny na sen u każdego człowieka może być inny. Niezależnie od tego, ile czasu na sen potrzebują inni, ciebie powinno interesować tylko to, ile ty go potrzebujesz, wtedy będziesz czuł się dobrze. Ile czasu potrzeba ci na to, aby się dobrze czuć, ile chcesz go spędzać z partnerem, ile z rodziną, ile z przyjaciółmi i jakimi, ile przeznaczysz na hobby, wolontariat czy cokolwiek innego? Tylko ty znasz swoje potrzeby. Jeśli ustalisz to sam ze sobą, zaczniesz go dobrze wykorzystywać, odpowiednio nim zarządzać. Oczywiście inaczej wygląda to w przypadku matki samotnie wychowującej dziecko, a inaczej w sytuacji osoby prowadzącej działalność gospodarczą, jeszcze inaczej u bezrobotnego. Jednak każdy powinien sam zarządzać swoim czasem. Jeśli realistycznie planujemy swój dzień i pozwalamy sobie na uczucia, wiemy, za czym tęskni nasze serce, znajdziemy wtedy możliwości, aby przez kilka minut dziennie, parę godzin tygodniowo robić to, co naprawdę chcemy i w czym odnajdziemy radość życia, a tym samym uzyskamy więcej energii, niż moglibyśmy sobie wyobrazić.

*wystarczająca
ilość czasu
na sen*

*obchodzenie się
z pieniędzmi*

To, jak obchodzimy się z pieniędzmi w życiu, też ma wpływ na zdrowie. Jeśli zawsze więcej wydajemy niż posiadamy, po-
padamy w długi. Z nimi nie żyje się łatwo. Im wyższa kwota
długu, tym bardziej przygnębiająca sytuacja życiowa. Wtedy
pomocze tylko i wyłącznie posprzątanie: analiza przychodów
i rozchodów, a następnie, albo zwiększenie przychodów po-
przez dodatkową pracę, albo sprawdzenie, które z naszych wy-
datków można ograniczyć. Każdy sam musi to sobie przemy-
śleć, kogo i co chce wspierać swoimi pieniędzmi. Ponieważ
produkty, których nikt nie kupuje, szybko znikają z rynku. In-
nymi słowy, posiadamy władzę nad tym, aby zatroszczyć się to,
aby na naszej planecie nie było więcej dzieci zmuszanych do
ciężkiej pracy lub dorosłych pracujących w skrajnie trudnych
warunkach, aby nikt nikogo nie wykorzystywał w tym zakre-
sie. Gdybyśmy kupowali tylko produkty, które pochodzą ze
sprawdzonych dla nas źródeł, pewnego dnia nie byłoby już
dzieci, które muszą pracować. To samo dotyczy takich spraw,
jak artykuły spożywcze pochodzące od zwierząt hodowanych
w koszmarnych warunkach, połowów, które uśmiercają delfi-
ny, wycinki lasów deszczowych itd. Jeśli podczas zakupów za-
pytamy, skąd dany produkt pochodzi, lub w jaki sposób został
wyprodukowany, uwrażliwimy także sprzedawców, wystarczy
żeby produkty niewłaściwie wytwarzane pozostawały na rega-
łach w sklepach.

Wszyscy powinniśmy współpracować, jeśli chcemy popra-
wić świat, możemy to robić każdego dnia, wydając każde euro.

Energetycznie dużą rolę odgrywa także fakt, jak zbieramy
i lokujemy swoje pieniądze. Tak długo, jak wierzymy w kom-
petencje banków, przekazujemy im do dyspozycji nasze pienią-
dze, nie troszcząc się zupełnie o to, co się z nimi dzieje. Więc
nie powinno nas też dziwić, że banki robią z tymi pieniędzmi,
co tylko chcą.

Czy interesuje nas to, czy wśród ich funduszy pojawiają
się akcje, które przynoszą ogromne zyski na technice gene-
tycznej, czy są tam firmy zarabiające na zbrojeniach, albo

posiadające magazyny czy hale produkcyjne w krajach biednych, gdzie koszty pracy są dużo niższe? Jeśli taki bank tak postępuje, nieodrzeczne jest, abyśmy kontrolowali i wyjaśniali, jakim przedsiębiorstwom w ogóle udostępnimy swoje pieniądze. Nie musimy zawsze otrzymywać wysokie zyski. Ale wiemy przynajmniej, w co zainwestowaliśmy naszą energię, możemy spać z czystym sumieniem. Ponieważ pieniądze nie pomnażają się z niczego. Gdzieś musiał najpierw jakiś człowiek wyprodukować wartość, która stoi za pieniądzem, a zrobił to własną pracą. Oznacza to także, że jeśli chcemy kupić coś po niższej cenie lub chcemy zyskać na jakimś interesie finansowym, to w tym miejscu właśnie albo ktoś nie dostał odpowiedniego wynagrodzenia za swoją pracę, albo ktoś inny poniósł straty.

Pytanie zasadnicze jest takie, czy twój wzrost na koncie jest warty tej ceny? I nie sądz tu bynajmniej, że to nie ma znaczenia, ponieważ tak właśnie uważają prawdopodobnie wszyscy. A wszyscy razem posiadamy wyjątkowo silną moc. Jeśli skierujemy na coś świadomie energię, nasz świat szybko się zmieni.

18.3.5. Uważne obchodzenie się ze środkami do pielęgnacji ciała, ubraniem, obuwem

Skóra to nasz największy organ. To, co wchodzi z nią w kontakt, może być przez pory wchłaniane do organizmu, jeśli pocimy się bardziej niż zwykle. Dlatego tak ważne jest, żeby zachować odpowiedni dystans w kontakcie z wszelkiego typu substancjami szkodliwymi. A zarówno kosmetyki, jak i odzież oraz obuwie mogą być nimi obciążone.

W produktach przeznaczonych do pielęgnacji ciała agencja amerykańska Occupational Safety and Health Administration of U.S. Department of Labor znalazła 2 083 związków chemicznych, z których 884 są trujące; 146 z nich może wywoływać guzy,

*substancje
trujące
w produktach
do pielęgnacji
ciała*

376 z nich może prowadzić do podrażnień skóry i oczu,
 314 z nich może wywoływać zmiany biologiczne,
 218 z nich może prowadzić do zaburzeń związanych z rozmnażaniem,
 (Możliwe jest różne nazewnictwo).

(Źródło: www.s-hennebach.de/gh/Infos/Schadstoffe.htm)

literatura

Krótki przegląd wielu niegodnych polecenia składników zawiera poradnik testów ekologicznych (Oeko-Test-Ratgeber) kosmetyków. Lista ta znajduje się na stronie firmy Nokomis: www.nokomis.at. W punkcie „Substancje szkodliwe w środkach do pielęgnacji ciała” wymieniono i opisano najczęściej używane substancje, które mogą szkodzić. Podobne zestawienie szkodliwych i zagrażających zdrowiu składników kosmetyków pielęgnacyjnych znajdziemy na www.biotonus.de/html/gefahrliche-inhaltsstoffe.php.

Warto też przeczytać artykuł: „Gdy szampon powoduje choroby” J. Harmeninga i Gabrieli Haas (Źródło: www.zeitenschrift.com/magazin/40-kosmetik.ihtml), w którym autorzy przekazują wiedzę na temat substancji wywołujących choroby, piszą tam o substancjach i składnikach, których dobrowolnie i świadomie nikt nie wcierałby sobie w skórę. Niestety znajdują się one prawie we wszystkich konwencjonalnie dostępnych produktach do pielęgnacji ciała. Kremy do skóry, szampony, pasta do zębów, pianka do golenia, make-up, żele, mydła w płynie, lotiony, pomadki, dezodoranty, perfumy i cokolwiek jeszcze stoi w naszej łazience, wszystko zawiera w składzie różne groźne dla nas składniki. Najczęściej co najmniej po kilka.

FDA (Food and Drug Administration) ustaliła, że producent kosmetyków może użyć każdego składnika lub surowca i wprowadzić produkt końcowy bez zezwolenia rządu na rynek oraz nim handlować. (Źródło: www.zeitenschrift.com/magazin/40-kosmetik.ihtml: „Chociaż FDA wprowadzi klasyfikuje artykuły kosmetyczne, nie podlegają one jednak niestety, co zaskakujące, żadnym regulacjom. Jak można przeczytać w artykule na

stronie internetowej tego urzędu (www/vm.cfsan.fda.gov/~dms/cos-hdb1.html) „producent kosmetyków ma prawo zastosować każdy dowolny składnik lub surowiec, a następnie produkt końcowy wprowadzić na rynek i nim na rynku obracać”).

To niesamowite, można nawet powiedzieć, że bezpieczne, gdy się zastanowimy, jak bardzo niebezpieczne są niektóre substancje. Poniżej podaję przykłady z wymienionego wcześniej artykułu:

a-hydroksykwasy

Chodzi tu o kwasy organiczne, które powstają na skutek anaerobowego, czyli beztlenowego oddychania. Podstawowe produkty do pielęgnacji zawierające a-hydroksykwasy wnikają nie tylko do komórek skóry, ale także do płaszcza ochronnego skóry. Skutkiem takiego działania mogą być długotrwałe szkody.

Aluminium (na przykład chlorowoderek glinu)

Pierwiastek z grupy metali, który stosowany jest jako składnik środków zapobiegających poceniu się czy to pocenie hamujących oraz środków antyseptycznych (na przykład dezodorantów), oraz produktów zapobiegających kwaśnemu odczynowi. Rozprowadzony na skórze glin zamyka pory i przerywa tym samym tworzenie się potu. Zapobiega w ten sposób oczyszczaniu się i odtruwaniu skóry. Aluminium wnika przez skórę do krwi człowieka. Łączy się je z: Alzheimerem i rakiem piersi.

Kolagen

Nierozpuszczalne włókno białka, które z powodu swojej wielkości nie może wnikać w skórę. Kolagen, który najczęściej znajduje się w większości produktów kosmetycznych, pozyskiwany jest ze skóry zwierzęcej i zmielonych kurzych nóg. Substancja ta rozkłada się niczym film na skórze i może ją w ten sposób jakby dusić.

DEA – diethanolamina

Używana także jako: cocamid DEA, lauramid DEA. To bezbarwny lub krystaliczny alkohol, który znajdziemy w rozpuszczalnikach,

emulgatorach i środkach do czyszczenia. DEA działa jako zmięczacz w lotionach do ciała i jako nawilżacz w produktach do pielęgnacji skóry. Jeśli taki DEA jest stosowany razem z azotanami, reagują one chemicznie ze sobą i mogą powodować wytworzenie wywołujących raka nitroamin. Najnowsze badania wykazują potencjał rakotwórczy substancji, także bez zastosowania wiązań azotanowych. DEA działają też na skórę i śluzówkę podrażniając je.

Diethyloftalany

Służą do denaturacji (skażania) alkoholu. Są wchłaniane przez skórę i mają wpływ na jej mechanizm ochronny. Ftalany podejrzewa się o uszkodzanie wątroby, nerek i organów rozrodczych, poza tym działają jak hormon.

Elastyna o wysokiej relatywnej masie molekularnej

To białko podobne do kolagenu. Jest głównym składnikiem elastycznych włókien. Pozyskiwana jest także z części zwierząt. Jej działanie na skórę jest porównywalne do działania kolagenu.

Fluorki

Fluorek jest trującą zatruwającą środowisko i nie ulega biodegradacji, jest przemysłowym produktem odpadkowym, który został zakwalifikowany oficjalnie jako trucizna przez amerykański Urząd Environmental Protection Agency (coś na kształt Urzędu ds. Środowiska). Doktor Dean Burk z National Cancer Institute (Krajowy Instytut Raka) twierdzi, że: „Fluorki powodują częściej i szybciej raka u ludzi niż jakakolwiek inna substancja chemiczna”. W Belgii są zabronione pasty do zębów, które zawierają fluorki!

Aldehyd mrówkowy /- wydzielony

Na przykład bronidex, bronopol, diazolidinyl-mocznik, diazolidinyl-urea, DMDM hydantoin, mocznik imidazolidinyl, imidazolidinyl urea, 2-bromo-2-nitropropan-1,3diol, 2,4-imiazolidinedion, 5-bromo-5-nitro 1,3 dioxan).

To bezbarwny trujący gaz – pobudza i wywołuje raka. W kombinacji z wodą formaldehyd znajduje zastosowanie jako środek dezynfekujący i konserwujący. Formaldehyd zawarty jest w wielu produktach kosmetycznych, przede wszystkim w środkach do pielęgnacji paznokci. Już w niewielkich ilościach ten podejrzewany o wywoływanie raka składnik podrażnia śluzówkę i może wywoływać alergie. Powoduje szybsze starzenie się skóry.

Lanolina

Tłusta substancja pozyskiwana z wełny, znana jako sensybilizator, który często zawarty jest w kosmetykach i lotionach. Czasami na lanolinę skóra może reagować alergicznie, na przykład powodując wysypkę skórą. W roku 1988 w próbkach lanoliny wykryto szesnaście pestycydów.

Olej mineralny

To olej parafinowy. Derywat z ropy naftowej, który wykorzystywany jest jako olej do smarowania i płyn do przecinania. Oleje mineralne tworzą na skórze tłusty film. W ten sposób zamyka skórę, aby pozostawała w niej wilgoć, toksyny i pozostałości po procesie przemiany materii, a skóra nie może normalnie oddychać, ponieważ nie wchłania tlenu.

Perfumy (najczęściej są to związki pizmowe z grupy nitrowej i polizyklonowej)

Tego typu syntetyczne substancje zawarte w perfumach wykazały się już częściowo w badaniach na zwierzętach swoim działaniem rakotwórczym i przyczyniającym się do zmiany genomów. Te substancje gromadzą się w środowisku i w organizmie, mogą występować nawet w mleku matki.

Glikol propylenowy

Karty instrukcji bhp w zakładach naprawczych ostrzegają pracowników przed kontaktem skóry z glikolem propylenowym, ponieważ silnie podrażnia on skórę (wyprysk kontaktowy alergiczny) oraz może prowadzić do pojawienia się anomalii w wątrobie i uszkodzeń w nerkach.

Fluorek sodu

Substancja ta została zidentyfikowana jako potencjalnie rakotwórcza.

Laurylosiarczan sodu

To silny środek czyszczący i sieciowy, który występuje w środkach do czyszczenia podłóg garażowych z ciężkich do usunięcia zanieczyszczeń, do odtłuszczania maszyn i w produktach przeznaczonych do mycia samochodów. W prawie wszystkich produktach czyszczących występuje jako substancja powodująca występowanie piany. Laurylosiarczan sodu uchodzi wśród naukowców za najczęstszy alergen skórny. Szybko jest absorbowany przez oczy, mózg, serce i wątrobę. Tam właśnie jest magazynowany. Ogólnie może odsuwać w czasie procesy lecznicze, wywoływać u osób dorosłych zaćmę, a u dzieci wpływać na nieprawidłowy rozwój oka.

Polidokanol siarczanu sodu

Polidokanol siarczanu sodu jest alkoholową (oksyetylenową) formą laurylosiarczanu sodu. Podczas procesu oksyetylenowania powstaje najbardziej szkodliwy związek 1,4 dioxanu. 1,4 dioxan był jednym z głównych składników chemicznego środka defoliantu „Agent Orange”, który był stosowany podczas wojny w Wietnamie. To substancja, która zaburza gospodarkę hormonalną organizmu, prawdopodobnie wywołuje też wiele chorób. Substancja ta jest bardzo podobna do hormonu o nazwie estrogen i przypuszcza się, że bardzo zwiększa prawdopodobieństwo pojawienia się raka piersi, raka trzonu macicy, zachorowań uwarunkowanych stresem i wpływa na ilości produkowanej spermy.

Filtry ochronne przed słońcem, na przykład 4-MBC (związek chemiczny o nazwie 4-Methylbenzylidencampher), OMC (Octyl-methoxycinnamat), Bp-3 (Benzophenon-3).

Bp-3 podejrzewa się o to, że działa jak żeński hormon estrogen. Filtry UV odnaleziono w mleku matki i w rybach. W seriach testów wykazano wzrost komórek rakowych, które były wystawione na

działanie pięciu różnych filtrów UV (badania Instytutu Farmakologii i Toksykologii Uniwersytetu z Zurychu).

Talk

Biaława, szarawozielonkawa substancja mineralna. Wdychanie talku może być szkodliwe, ponieważ substancja ta znana jest z wyzwalania raka jajników.

Ta lista może być dłuższa. Pytanie brzmi: czy rzeczywiście chcemy to wszystko mieć na swojej skórze?

Na szczęście istnieją kosmetyki naturalne, które uważam za rozsądną alternatywę. Poza starymi i znanymi już firmami marek „Weleda” czy „Dr. Hauschka” powstało w międzyczasie wiele nowych firm, które posiadają znaki i pieczęcie różnych kryteriów jakościowych: Demeter, NaTrue, Naturland, BDIH, Ecocert, Lacon to pieczęcie najczęściej używane w związku ze składem danego produktu. Dodatkowo istnieje jeszcze pieczęć Leaping-Bunny i IHTK dla kosmetyków, które nie są testowane na zwierzętach. Jeśli chcemy mieć pewność, że kupiliśmy rzeczywiście kosmetyk naturalny, najlepiej jest po prostu przeczytać dokładnie to, co znajduje się na jego opakowaniu. Niektóre firmy chcą wykorzystać trend bio, chociaż ich produkty zawierają czystą chemię i nie spełniają warunków do posiadania certyfikatów, a jednak firmy te reklamują je jako „organiczne”, „bio” czy „naturalne”.

Szczegółowe informacje dotyczące kosmetyków naturalnych znajdziesz na www.ecco-verde.de/info/kontrollierte-naturkosmetik.

*alternatywa
w postaci
kosmetyków
pochodzenia
naturalnego*

Odzież i obuwie

Odzież powinna spełniać walory estetyczne i powinna być tania. Producenci starają się stale obniżać koszty, dlatego ubrania nie powinny zbyt dużo kosztować. Z tego powodu duża część naszych ubrań produkowana jest w Azji Południowej. To, jak bawełna, skóry czy inne materiały wyjściowe są tam

wytwarzane i przechowywane, nigdy praktycznie nie podlega kontroli Europy. W ten właśnie sposób wiele substancji nie dopuszczonych w Niemczech ma kontakt z naszą skórą, dzieje się tak z powodu taniego eksportu tekstyliów i obuwia. W procesie produkcji materiałów występuje 7 tysięcy różnego typu chemikaliów.

A oto niektóre z nich:

Barwniki azowe mogą po wchłonięciu przez skórę uwalniać substancje wywołujące raka. Z tego właśnie powodu w Niemczech zakazano w roku 1966 stosowania barwników azowych do barwienia ubrań. Ale w Azji ten zakaz nie obowiązuje. Są one tam nadal stosowane, ponieważ są tanie i bardzo skuteczne w barwieniu. Także **związki chemiczne chromu**, które występują w towarach skórzanych są uznawane za rakotwórcze.

Farby dyspersyjne (farba emulsyjna) wykorzystywane do barwienia włókien sztucznych w Niemczech mogą być zawarte w ubraniach tylko w ściśle określonych wartościach, mimo faktu, że nawet już wtedy mogą wywoływać alergię kontaktową.

Dichromian potasu używany jest do garbowania skóry. Jego resztki na przykład na tanich butach mogą powodować odczyn alergiczny na stopach. W badaniach przeprowadzonych na zwierzętach zaobserwowano zmiany w genomach i działanie rakotwórcze.

Pentachlorophenol (PCP) zabija grzyby i pleśń. Chociaż jego produkcja i stosowanie są w Niemczech zabronione od lat osiemdziesiątych, PCP pojawia się nadal, jest sprowadzany jako „specjalny dodatek trujący” na ubraniach i materiałach importowanych do kraju. PCP może prowadzić do trądziku chlorowego, kontakt z większymi dawkami powoduje nadciśnienie krwi i niewydolność serca.

Aldehyd mrówkowy powinien chronić tkankę przed gniciem. W testach przeprowadzonych na zwierzętach wykazano jego działanie zmieniające genomy i wywołujące raka.

Ubrania, które są reklamowane jako niegniejące się i niewymagające prasowania, zawierają z pewnością formaldehyd. (Źródło: www.konsumo.de/news/104880-Azofarbstoffe%20Kleidung%20Allergien%20Haut%20Reizung).

Organiczne związki cyny są bardzo toksyczne. Częściej niż mono- i dibutylin w odzieży pojawia się TBT (tributylocyny). (Źródło: www.medizininfo.de/hautundhaar/kleidung/gift.htm).

TBT wchłania się przez skórę i odkłada w wątrobie i nerkach, co uszkadza te organy i osłabia system immunologiczny. Do tego TBT zaburza działania hormonów w organizmie. W ten sposób zwiększa się niebezpieczeństwo, że mężczyźni stają się bezpłodni, a kobiety nabierają cech męskich. W koszulkach trykotowych firmy Nike graczy drużyny BVB znaleziono TBT. Dzieci, które chcą nosić koszulki swoich idoli, są szczególnie zagrożone. Dlatego, że podczas szaleństw i gry w piłkę dzieciaki pocą się, a ich skóra otwiera i rozszerza pory. Takie drużyny, jak Hertha BSC, TSV 1860 Muenchen, 1.FC Kaiserslautern, Alemannia Aachen i Offenbacher Kickers grają w koszulkach trykotowych Nike, poza tym używa ich wiele klubów międzynarodowych, które mają fanów na całym świecie.

W Niemczech TBT ciągle nanosi się na kadłuby statków, aby spowolnić w ten sposób porośnięcie kadłubu muszlami. Takie postępowanie zagraża 140 gatunkom ślimaków żyjącym w Morzu Północnym.

Jak mówi pewne powiedzenie „to bardzo droga sytuacja”. I o to tu chodzi, o cenę. To samo dotyczy wszystkich towarów. Jakość ma swoją cenę. Sztuka odzieży, która kosztuje tylko kilka euro nie mogła powstać z materiałów wysokiej jakości, a pracownicy, którzy ją wyprodukowali, nie zostali uczciwie opłaćeni. Należy zatem założyć, że w przypadku taniej odzieży znajdują się w niej także i substancje dla nas szkodliwe. Istnieje dość kontrowersyjny film „37°” – to dokument ZDF o tytule: „Gift auf unserer Haut” (w tłumaczeniu: „Trucizna na naszej skórze”) do obejrzenia na www.youtube.com/watch?v=dV-BXYrl-Kvc. Także w dokumencie stacji ARTE pod tytułem: „Gift-unser

taegliches Risiko” (w tłumaczeniu: „Trucizna – nasze codzienne ryzyko”) w pierwszej części widzimy „Schick, aber schaedlich” Inge Altemeier i Reinhard Hornung, można go było obejrzeć 27.07.2010 o 20.15, podano tam, że 99% naszych ubrań obciążone jest różnymi truciznami. W filmie dopuszczono do głosu ludzi, którzy z tego powodu zachorowali. Do tego pokazano między innymi pracowników w Bangladeszu, którzy boso brodzili po kostki w azobarwnikach. Przestraszyć może także informacja, że metka z określeniem „organic cotton” wszywana jest do koszulek typu T-shirt na życzenie europejskich zleciodawców oraz, że na świecie więcej sprzedaje się biologicznie pozyskiwanej bawełny, niż się jej w ogóle produkuje. W takiej sytuacji pewnego rodzaju pomocą są te właśnie pieczęcie gwarantujące odpowiednią jakość. Zastosowano zatem pieczęć certyfikatową Oeko-Test-100. Zezwala ona na dodatek substancji szkodliwych tylko w ściśle określonej ilości i oferuje tym samym niejako przeciętną jakość minimalną. Nie jest natomiast brane pod uwagę zupełnie to, na ile taka produkcja szkodzi środowisku. Bardziej restrykcyjne normy wymagane są w przypadku certyfikatu pieczęcią GOTS: można go uzyskać tylko wtedy, gdy co najmniej 90% włókna jest pochodzenia naturalnego i do tego wyprodukowanego w procesie sprzyjającym środowisku naturalnemu. Inne certyfikaty jakościowe dla odzieży produkowanej w sposób ekologiczny i zgodny z normami wystawiają: Demeter, Naturland i IVN. Producenci tacy jak Engel, Maus czy Hessnatur otrzymują certyfikat GOTS. Dzięki coraz większemu zainteresowaniu i popytowi także wielkie sieci jak C&A i Wal-Mart sprzedają kolekcję tekstylną według nowego międzynarodowego standardu GOTS.

Jeśli musimy kupić jakieś ubranie zwróćmy uwagę na certyfikaty, o których już wspominałam. Radzę też uprać ubranie, zanim założymy je po raz pierwszy. Jeśli odzież nie jest certyfikowana, możemy ją najpierw namoczyć na noc, jeśli odzież będzie zabarwiała wodę, należy namaczać ubranie tak długo, aż woda pozostanie czysta. Następnie zalecam kilka prań

w pralce. Prawdopodobnie po około siedmiokrotnym praniu, ubranie będzie wreszcie wolne od najbardziej szkodliwych substancji. Z tego też powodu swoje ubrania noszę możliwie najdłużej jak się da, ponieważ przy często używanych koszulkach czy swetrach po wielokrotnym praniu zmniejsza się niebezpieczeństwo, że zawierają one jeszcze w sobie jakieś substancje szkodliwe.

Chroni to środowisko i mój organizm.

Wiele przydatnych informacji znajdziemy w elementarzu dotyczącym tekstyliów *Teksilfibel 3*, poradniku magazynu Greenpeace. W jego trzecim wydaniu pojawiły się adresy i odnośniki do produkowanych w bezpieczny dla zdrowia sposób ubrań dla dzieci i dorosłych, oraz materiałów, pasmanterii i obuwia.

Analizy pod względem zawartości substancji szkodliwych w wyrobach skórzanym, materiałach, materacach i dywanach wykonywane są na zlecenie Bremer Umweltinstitut e.V. (www.bremer-umweltinstitut.de). Instytut ten może także zlecić badania dotyczące zanieczyszczeń w kurzu domowym i oznaczenie zawartości w nim trucizn i zanieczyszczeń.

Większość trucizn działa podstępnie. Z biegiem lat zbiera się ich coraz więcej. Dlatego lepiej zapobiegać, niż później łagodzić zaistniałe już szkody. Kilka wskazówek na temat zapobiegania wchłaniania substancji szkodliwych przez skórę znajdziemy pod adresem: <http://marktcheck.greenpeace.at/4149.html>.

Ja na swojej skórze chcę mieć tylko wodę, mydło i ekologicznie wyprodukowane materiały oraz w razie potrzeby dobrą oliwkę lub kosmetyki naturalne.

18.3.6. Uważne obchodzenie się z miejscem zamieszkania i sypialnią

Zarówno radiestezyjne promieniowanie ziemskie, jak i smog mikrofalowy mogą mieć szkodliwe działanie na ludzki organizm w zależności od intensywności i długości poddawania

się tym energiom. Kiedyś ludzie wyczuwali miejsca dobrej energii i przeprowadzali tam ceremonie religijne. Tradycyjnie na takich miejscach wznoszono kościoły. Także i gospodarstwa rolnicze znajdują się w korzystnych położeniach. Wraz ze wzrostem zaludnienia ziemi coraz mniejszą uwagę zwracano na takie sprawy. I dzisiaj przez środek sypialni, a nawet łóżka, może przebiegać wiele linii, które powstają między innymi z powodu przemieszczania się uskoków ziemi, które kiedyś nazywane były żyłami wodnymi. Długie wystawianie się na działanie tych linii prowadzi do wielu chorób i jest też powodem, dla którego tak trudno jest nam się z takiej czy innej dolegliwości wyleczyć. Jeśli pomimo wielu starań nasz stan się nie poprawia, może warto zamówić usługi doświadczonego radiestety. Czasami chodzi tylko o przestawienie łóżka, ale nie pomoże to, gdy duża część mieszkania jest obciążona promieniowaniem z krzyżujących się i nakładających na siebie żył wodnych. Aby zneutralizować obciążające promieniowanie stworzyłam kulę szklaną „Bądź dobrze chroniony we własnym domu”. Może ona niwelować niekorzystne promieniowanie wszelkiego typu i przekształcać je, pochłania również smog elektryczny, który powstaje z urządzeń typu: komputer, TV, DECT telefon, komórki itd. Istnieje też wersja przeznaczona dla miejsca pracy, gdzie obciążenie mikrofalami jest jeszcze większe. W podróż można zabrać mniejszą kulę; jej program z kolei wspiera podróżujących, aby lepiej znosili wszelkie zmiany, które niesie ze sobą urlop czy podróż służbowa. Neutralizują one promieniowanie ziemskie i mikrofalowe dokładnie tak samo jak duże kule „Bądź dobrze chroniony we własnym domu”.

*neutralizowanie
promieniowania*

Jeśli jesteś zainteresowany odsyłam do strony internetowej www.informierteglobuli.de, tam znajdziesz wszystkie potrzebne informacje.

Erdstrahlen & Co., dr medycyny Ulrike Banis, wydawnictwo Haug Verlag 2004.

*literatura
wspierająca*

Erdstrahlen und deren Einfluss auf den Menschen, prof. dr Emil Worsch, wydawnictwo Stocker Verlag 2001.

Lekarze zorientowani całościowo na świat i pacjenta określają działanie promieniowania mikrofalowego o wysokiej częstotliwości jako jeszcze bardziej szkodliwe niż promieniowanie ziemskie. Już od dawna bada się powikłania wywołane przez promieniowanie telefonii komórkowej. Izba lekarska w Wiedniu wydała w związku z tym dziesięć medycznych wskazówek dotyczących korzystania z telefonów komórkowych:

- W zasadzie powinniśmy telefonować najmniej i najkrócej jak się da! Należy używać sieci stacjonarnej lub VoIP (internetowo). Dzieci i młodzież poniżej 16 lat powinny korzystać z telefonów komórkowych tylko w przypadku pojawienia się takiej konieczności!
- Należy podczas wybierania numeru i nawiązywania rozmowy trzymać słuchawkę najdalej jak się da od głowy i ciała (zalecane na odległość ramienia)!
- Nie należy telefonować w pojazdach (samochód, autobus, kolej) – zwiększa się promieniowanie!
- Podczas wysyłania SMS trzymać telefon możliwie najdalej od ciała!
- Przy zakupie telefonu komórkowego należy zwracać uwagę na możliwie najmniejszą wartość SAR oraz na zewnętrzne podłączenie antenowe!
- Nie należy wkładać i nosić telefonu komórkowego w kieszeni spodni – promieniowanie może źle wpływać na płodność u mężczyzn!
- W domu należy telefonować przez sieć stacjonarną i wyłączać telefon komórkowy!
- Nie należy grać na telefonie komórkowym w żadne gry!

*dziesięć
medycznych
wskazówek
dotyczących
korzystania
z telefonów
komórkowych*

- Podczas używania zestawu słuchawkowego lub zintegrowanego zestawu głośnomówiącego należy ustawiać telefon możliwie daleko od głowy (na przykład zewnętrzna kieszeń spodnicy, torebka)!
- Zwłaszcza bezprzewodowa sieć lokalna (WLAN) czy sieć UMTS bardzo obciążają organizm, bo stosuje się je przez cały czas!

Na stronie www.funkfrei.net/berichte znajdziemy udokumentowane informacje na temat wpływu pól elektromagnetycznych wysokiej częstotliwości na zdrowie (urządzenia telefonii komórkowej, DECT, WLAN, między innymi 32 przypadki opisane i opublikowane przez dr medycyny Cornelie Waldnam-Selsam, Inicjatywa Lekarska Bamberger Appellm, stan na kwiecień 2010).

Strona internetowa www.kinder-und-handys.de/erkenntnis se informuje o wynikach badań, które potwierdzają wpływ telefonii komórkowej na zdrowie. Między innymi informuje o uszkodzeniu mózgu przez otwieranie bariery krew – mózg, zmęczeniu, bólu głowy u dzieci, zaburzeniach w jakości spermy, uszkodzeniach embrionalnych, zwiększonym ryzyku zachorowania na raka z powodu stwierdzenia złamania włókien DNA. Działanie szkodzące naszemu zdrowiu mają także telefony bezprzewodowe DECT, gdyż wysyłają one z bazy wysokiej częstotliwości fale w bardzo dużych ilościach. Dlatego warto pozbyć się telefonu typu DECT i kupić bezprzewodowy, ale nowej generacji.

Na szczęście prawie bez wyjątku standardem są urządzenia analogowe.

kule kryształowe

Aby zneutralizować wszystkie nowoczesne techniki, wywołujące szkody dla zdrowia, zaprogramowałam kryształowe kule w taki sposób, aby niwelowały one szkodliwe promieniowanie w okręgu 8-30 m (w zależności od wielkości kuli).

Chodzi tu o te kule „Bądź dobrze chroniony we własnym domu” i „Bądź dobrze chroniony w pracy” lub „Bądź dobrze chroniony w podróży”, które są przeznaczone do usuwania promieniowania geopatologicznego. Dokładny opis znajdziesz na www.informierteglobuli.de.

Jeśli jesteś zainteresowany tematem promieniowania o wysokich częstotliwościach, poniżej podaję najważniejsze strony internetowe, naukowe i lekarskie:

www.aerzte-und-mobilfunk.net
www.kompetenzinitiative.de
www.diagnose-funk.org
www.buergerwelle.de
www.funkfrei.net
www.katalyse.de

*informacje
w internecie*

Na portalu „Youtube” znajdziesz wykład biofizyka Petera Ferreiry (Autor pozycji „Wasser und Salz”)
Kuchenki mikrofalowe omawiane są w części 3 i 4.

literatura

Elektrosmog-Wohngifte-Pilze, Wolfgang Maes m.in., wydawnictwo Haug Verlag, 1999.

Elektrosmog-Gesundheitsrisiken, Grenzwerte, Verbraucherschutz, wydawnictwo C.F. Mueller 2002.

Elektrosmog: Ursachen-Gesundheitsrisiken-Schutzmassnahmen, Harald Moritz, wydawnictwo Shaker Verlag, sierpień 2009.

Schutz vor Elektrosmog: Tipps fuer ein gesundes und sicheres Wohnumfeld, Juergen Brueck, DIN-Ratgeber, październik 2009.

Także i lampy energooszczędne mają całą gamę wad, o których ani handlowcy, ani media i przemysł zupełnie nie wspominają. Taka lampa emituje pulsujące w takt pole, które biologicznie jest bardzo szkodliwe.

*lampki
energooszczędne*

„Tylko mały ułamek procenta padającego światła służy postrzeganiu przez oko, największy udział światło ma w sterowaniu ważnymi procesami przemiany materii. Odpowiada za odpowiedni rytm naszego życia, za produkcję i regulację hormonalną i witaminową, wpływa na nasz system immunologiczny i na psychikę, na krew i na włosy.” Źródło: czasopismo „Apotheken-Umschau i inne (czerwiec 2008).

Temat ten poruszał także biolog, Wolfgang Maes, zajmujący się związkiem pomiędzy człowiekiem i zbudowanym przez niego światem, w artykule „Hinters Licht gefuehrt: Energiesparlampen” (w tłumaczeniu: Ukryte za światłem: lampy energooszczędne):

„...że wytwarzają one smog mikrofalowy, w ilości większej niż jest to dozwolone w przypadku ekranów komputerowych, że emitują substancje szkodliwe, a ich produkcja jest kosztowna, że składają się z substancji trujących, które są odzyskiwane z odpadów niebezpiecznych, a przede wszystkim obciążają środowisko naturalne, same stając się śmieciem. W Niemczech to kilka setek kilogramów rtęci rocznie!”

Ta lista jeszcze długo nie będzie kompletna. Lekarz z Heidelbergu, Alexander Wunsch, powiedział w swoim wykładzie: „Tak! Dla lampy na żarówkę – jestem orędownikiem zdrowego światła” (2007):

„Nie istnieje żaden inny sposób świecenia, który da światło o podobnym spektrum do światła słonecznego, jak lampa na żarówkę”. „[...] Słońce tak jak żarówka wykazuje ciągłe widmo optyczne”. „[...] Światło pochodzące z lamp na materiał świecący, czyli także z lamp energooszczędnych, wywołuje w ciele reakcje, które ułatwiają powstawanie w nim większości tak zwanych chorób cywilizacyjnych.” „[...] Wypowiadanie się na temat używania lampy energooszczędnej na podstawie rachunku, bez wzięcia pod lupę ukrytych kosztów produkcji i usuwania odpadów, to wykrzywienie rzeczywistości”.

*smog energii
mikrofalowych*

Wolfgang Maes nazwał na Pierwszym Kongresie Światowym PLDC, 1 International Lightning Design Conference (10/07) w Londynie zakaz stosowania lamp na żarówki jako odgórnie zaplanowany znaczny uszczerbek na zdrowiu społeczeństwa, który będzie trwał do czasu, aż otrzymamy do dyspozycji inne źródło światła takiej samej wartości. „Lampa energooszczędna nie jest rozwiązaniem. Wielu ludzi wie z własnego doświadczenia, że wywołuje ona ucisk w głowie, bóle głowy, wibracje, problemy z koncentracją i z oczami”. Szwajcarska inicjatywa obywatelska opublikowała to w internecie (www.buergerwelle-schweiz.org, czerwiec 2007).

Powyższe źródła i inne dające do myślenia fakty, znajdziesz w publikacjach Wolfganga Maesa *Gluehbirne raus – Energiesparlampe rein?* (w tłumaczeniu: Wyrzucamy lampy żarówkowe, a wprowadzamy lampy energooszczędne?) i *Zitate zu Energiesparlampen* (w tłumaczeniu: Cytaty na temat lamp energooszczędnych).

Osobiście uważam światło generowane przez lampę energooszczędną za mniej przyjemne. Ponieważ nie czułam się z nim dobrze, od razu się go pozbyłam z mojego domu. Może istnieje lepsze światło niż to dawane przez żarówkę. Ale moim zdaniem nie jest to w żadnym wypadku lampa energooszczędna.

Wskazane byłoby ogólnie budowanie i mieszkanie w sposób biologiczny. Ponieważ dom otacza nas niczym nasza kolejna warstwa skóry.

To, co paruje i unosi się w powietrzu wokół nas wchłaniamy przynajmniej częściowo. Niebezpieczeństwo niektórych substancji tkwi w tym, że skutki uboczne ich wdychania dają o sobie znać dopiero po wielu latach obcowania z nimi, jak dzieje się to na przykład w przypadku azbestu. To, że producenci materiałów budowlanych i barwników zatroszczą się bardziej o korzystny wpływ swojej działalności na środowisko naturalne, leży w naszej, czyli klienta, gestii. Jeśli będziemy

interesować się nie tylko ceną, ale również jakością produktu, asortyment się polepszy.

Dla zainteresowanych polecam książkę:

Gesunder Wohnen Gartner/Winklbaur, 1992, (pozycja dostępna tylko w antykwariacie), publikacja ta jest dobrym wprowadzeniem do popularnonaukowego dzieła.

Poniższe publikacje są przeznaczone dla osób zainteresowanych i biegłych już w tym temacie:

Geomantisches Planen, Bauen und Wohnen, prof. mgr inż. Eike Georg Hensch, wydawnictwo Drachen Verlag 2008.

Das Buch vom gesunden Bauen und Wohnen, prof. Karl-Ernst Lotz, wydawnictwo Horst-Fischer Verlag 2001.

Oekologisch planen und bauen: Das Handbuch fuer Architekten, Ingenieure, Bauherren, Studenten, Bafirmen, Behoerden, Stadtplaner, Politiker, Arwed Tomm, wydawnictwo Vieweg Verlag 2000.

Die neue Dimension der Gesundheit: Ganzheitlicher Schutz vor belastenden Umwelteinflussen – Ein Ratgeber aus wissenschaftlicher und spiritueller Sicht, prof. dr Gerhard W. Hacker / Ursula Demarmels, wydawnictwo Suedwest Verlag 2008.

18.3.7. Uważne obchodzenie się ze szczepieniami

Wielu ludzi wie, że szczepienia mogą prowadzić do komplikacji i powikłań poszczepiennych. Tylko nieliczni z kolei wiedzą, że dla absolutnie żadnej szczepionki jak na razie nie udowodniono tego, że rzeczywiście chroni ona przed chorobą, przeciwko której się ją pacjentowi podaje.

Dzięki szczepieniu wytwarzają się jedynie większe ilości przeciwciał przeciwko danej chorobie. To już wystarczy, aby daną substancję dopuścić do użytku jako szczepionkę.

Badania kliniczne wraz z przedstawieniem dowodów działania ochronnego danej substancji nie są już wymagane. Zatem prawdopodobnie nie istnieją.

Światowa Organizacja Zdrowia przeprowadziła w latach 1968-1971 zakrojone na szeroką skalę badania w południowych Indiach. W prowincji Madras zaszczepiono 400 tysięcy ludzi szczepionką przeciwko BCG (szczepienie przeciwko gruźlicy), a kolejnych 400 tysięcy nie zaszczepiono. Wcześniej wyszukano w tej prowincji dwa obszary, z których wyodrębniono podobne do siebie grupy populacji. Następnie całe społeczeństwo w jednej grupie (z wyłączeniem niemowląt poniżej jednego roku życia) zaszczepiono, na drugim obszarze szczepienia nie podano. W roku 1979 WHO opublikowała pierwszą informację na ten temat: jedenaście lat po rozpoczęciu badań na obszarze zaszczepionym było zdecydowanie więcej przypadków gruźlicy niż na obszarze, gdzie szczepienia nie podano. Oznacza to, że osoby niezaszczepione statystycznie miały większe szanse uniknięcia gruźlicy.

Innymi słowy, szczepienie przeciwko gruźlicy zwiększyło ryzyko zachorowania na tę chorobę! (źródło: dr medycyny Gerhard Buchwald, „Der Rueckgang der Schwindsucht trotz <Schutzimpfung>”, wydawnictwo Hirthammer Verlag 2002).

Także statystyki dotyczące wybuchów pryszczycy w Europie w latach 1966 i 1988 wykazały, że w krajach europejskich, gdzie panuje obowiązek szczepień zasadniczo notuje się więcej przypadków zachorowań na pryszczycę; w krajach bez obowiązkowych szczepień tych przypadków jest znacznie mniej. W przypadkach, które można było zbadać okazało się, że choroba przywędrowała z krajów,

gdzie były obowiązkowe szczepienia. Kraje bez obowiązku szczepiennego przez lata pozostawały wolne od epidemii i zarazków tej choroby. (Źródło: K. Strohmaier, „Wie kann Europa frei von Maul- und Klauenseuche werden und bleiben?”, wykład z marca 1989 wygłoszony w Instytucie Vakzineinstitut Basel).

Tak samo ma się sprawa ze szczepionką przeciw tężcowi, nie daje ona żadnej gwarancji niezachorowania na tężec – a nawet przeciwnie: Simone Delarue, autorka książki *Impfschutz – Irrtum oder Luege*, wydawnictwo Hirshammer Verlag 1993, wykazuje, że szczepienia przeciwko tężcowi podawane we francuskiej armii nie zmniejszyły współczynnika zachorowania na tężec. Na 1 tysiąc rannych w II wojnie światowej pomimo szczepień zachorowało dokładnie tyle samo żołnierzy, co podczas I wojny światowej, przed którą nie prowadzono szczepień. Do tego w armii greckiej, gdzie nikt nie był szczepiony, przypadków zachorowania na tężec było siedem razy mniej. Spadek zachorowań na tężec w Europie (w Niemczech ta choroba występuje jeszcze tylko w pojedynczych przypadkach, w niektórych latach nie notuje się w ogóle nowych zachorowań) spowodowany jest poprawą warunków higienicznych.

W krajach azjatyckich i afrykańskich o niekorzystnych warunkach życiowych, takich jak bieda, głód i brudna woda, tężec występuje częściej, podobnie jak inne choroby infekcyjne. Szczepienia ochronne przed tężcem nie mają na to żadnego wpływu. Widać to wyraźnie także na danych przedstawiających rozwój tężca pomiędzy 1962 a 1990 w Niemczech. (Źródło: *Statistisches Bundesamt w Wiesbaden. Die massive Durchimpfung der Bevoelkerung in Deutschland verzogert den Rueckgang des Tetanus* – w tłumaczeniu: Masowe szczepienia społeczeństwa w Niemczech przeciwko tężcowi przedłuża spadek zachorowalności na tężec.)

W związku ze szczepieniami przeciwko tężcowi zgłasza się co roku około piętnaście przypadków śmiertelnych! (Źródło: impf-report, Tolzin Verlag, wydanie nr 48/49 listopad/grudzień 2008).

Także w przypadku odrzy nie istnieje ochrona poszczepienna. Coraz więcej ludzi szczepionych przeciwko tej chorobie jednak na nią zapada. W USA w roku 1986 wybuchła w szkołach w stanie Wisconsin epidemia tej choroby, chociaż 94% dzieci było na nią zaszczepionych. Wśród 218 pacjentów, którzy zachorowali na odrę, znalazło się 182 (83,4%) wcześniej zaszczepionych, 13,6% nigdy nie było zaszczepionych, a 21 (10%) miało szczepienie tylko w pierwszym roku życia.

Również w Kanadzie w roku 1986 okazało się, że w prowincjach British Columbia, Manitoba i Nova Scotia z 5 575 osób, które zachorowały na odrę, 60% było szczepionych, 28% nie było szczepionych, a 12% nie wiedziało jaki ma status odnośnie szczepienia przeciwko odrze. (Źródło: Simone Delarue, „Impfschutz – Irrtum oder Luege?“)

Wydaje się, że szczepienia zwiększają ryzyko zachorowania na chorobę, przeciwko której jest się szczepionym. A przynajmniej nie ma mowy o jakiegokolwiek ochronie przed tą chorobą. Nie szczepię się, samo szczepienie traktuję jako uszkodzenie ciała o nieznanym nawet wymiarze.

Moim zdaniem po szczepieniu prawdopodobieństwo zachorowania na daną chorobę wzrasta, nie mówiąc już o innych skutkach ubocznych.

Szczególnie brutalna dla dzieci zdaje się być akcja szczepienia w Republice Gwinei Bissau. W badaniach długoterminowych autorka tych badań, Aaby, oraz jej współpracownicy, zauważyli, że **dzieci szczepione przeciwko błonicy, tężcowi i krztuścowi miały dwukrotnie wyższy współczynnik zgonu niż**

dzieci, których nie zaszczepiono. Przy tym 15 tysięcy matek wraz z ich urodzonymi pomiędzy latami 1990 i 1996 dziećmi obserwowano przez okres pięciu lat. Średni współczynnik zgonu dzieci w Republice Gwinei Bissau jest i tak dość wysoki i wynosi 4,7%, prawdopodobnie z powodu panujących tam złych warunków życiowych. Ale wprowadzenie tej potrójnej szczepionki podniosło śmiertelność wśród zaszczepionych dzieci 10,5%, to ponad dwukrotnie więcej! (Źródło: Kristensen, Aaby P., Jensen H.: *Routine vaccinations and child survival; follow up study in Guinea-Bissau, West Africa*; BMJ 2000; 321: 1435-1441.)

W angielskich badaniach dotyczących epidemiologii (porównaj z McKeever i inni: *Vaccination and Allergic Disease: A Birth Cohort Study*, czerwiec 2004, Vol. 94, No 6, American Journal of Public Health) zbadano około 30 tysięcy dzieci urodzonych w latach 1988 – 1999 odnośnie możliwego związku pomiędzy szczepieniami i chorobami alergicznymi. U dzieci nieszczepionych stwierdzono 14-krotnie mniejsze ryzyko zachorowania na astmę i 9-krotnie mniejsze ryzyko zapadania na egzemy. Podobne wyniki wykazała ankieta przeprowadzona w roku 1992 w Nowej Zelandii: dzieci, które nie zostały zaszczepione zapadały tam 5-krotnie rzadziej na astmę, 2,5-krotnie rzadziej na problemy wysypkowe skóry i 8-krotnie rzadziej na choroby związane z nadaktywnością. W badaniach na rodzicach przeprowadzonych w Salzburgu pośród 374 rodziców z 572 dziećmi nie znaleziono astmy u dzieci niezaszczepionych, 4% z tej grupy dzieci miało atopowe zapalenie skóry (wskaźnik populacji wynosi w zakresie tej choroby 10-20% społeczeństwa) i tylko 3% miało alergię (wskaźnik społeczeństwa – 25%).

Także badania przeprowadzone w Szwecji doprowadziły do wniosku, że szczepienia, antybiotyki i środki zmniejszające gorączkę zwiększają ryzyko zachorowania dziecka na alergię.

Szczegóły tych badań możemy znaleźć w *impf-report* (porównaj wydawnictwo Tolzin-Verlag, zeszyt 3/2005 „Geimpfte-Ungeimpfte: wer ist gesuender?” (w tłumaczeniu: „Zaszczepieni kontra niezaszczepieni – kto jest zdrowszy?”; www.impf-report.de) oraz w *40 gute Gruende, sich nicht gegen Schweinegrippe impfen zu lassen* (w tłumaczeniu: 40 dobrych powodów, aby nie szczepić się przeciwko świńskiej grypie) (porównaj podwójny zeszyt 58/59/60/61 wrzesień/październik/listopad/grudzień 2009, wydawnictwo Tolzin-Verlag).

Powód pierwszy: nie istnieją żadne dowody przemawiające na korzyść szczepień. Nie ma takich dowodów w stosunku do żadnej istniejącej szczepionki dopuszczonej do użytku. Prawdopodobnie w przyszłości, w przypadku pojawiania się kolejnej grypy o nowej nazwie i nowych szczepień, nic się w tym zakresie nie zmieni.

Rząd fiński w roku 2011 oficjalnie przyznał, że szczepienia przeciwko świńskiej grypie mogą wywoływać ciężką niewydolność nerek, narkolepsję, halucynacje i załamanie psychiczne. Finlandia podała do informacji publicznej gotowość zagwarantowania 79 dzieciom, które zachorowały po podaniu szczepionki przeciwko świńskiej grypie, dożywotnio opieki i renty zdrowotnej. Mimo to na świecie nie nawoływano do tego, aby wycofać z rynku tę szczepionkę. To, że szczepienia ochronne przeciwko grypie mogą mieć daleko idące skutki uboczne, to, że są faktycznie zupełnie pozbawione korzyści, a przedsiębiorstwa, najlepiej na nich zarabiające, tuszują specjalnie wybrane badania poprzez stronnicze i wprowadzające w błąd interpretacje wyników. Oto przykład:

*szkody
wywoływane
ze strony kraju*

„The Lancet”, jedna z najbardziej poczytnych gazet specjalistycznych z zakresu medycyny, opublikowała w roku 2011 badania o wydajności i efektywności szczepień przeciwko grypie, które rzekomo potwierdziły, że szczepienie przeciwko grypie jest skuteczne w 60% (Źródło: Osterholm MT i inni, *Efficacy and effectiveness of influenza vaccines: a systematic review and*

metaanalysis, Lancet Infect Dis. 2011, październik 25./ wydajność i efektywność szczepień przeciwko grypie).

To tylko przypuszczenia, gra liczb, zupełnie luźno potraktowana. Realnie liczby wyglądają następująco:

Z 13 095 ludzi nie zaszczepionych przeciwko grypie zachorowało tylko 2,7%. To znaczy, że 97,3% ludzi nie zachorowało na nią. W porównaniu do tego szczepienia zapobiegły tylko 1,5% zachorowaniom na grypę. Także i te liczby traktuję z niedowierzaniem, ponieważ jak do tej pory wszystkie badania kliniczne wykazywały, że szczepienie zwiększa ryzyko zachorowania na chorobę, przeciwko której się je przyjęło.

Dokładną analizę wspomnianego powyżej materiału opublikowanego w „Lancet” i opis statystycznych trików dotyczących badań możemy poznać w artykule: *Schock-Studie: Grippeimpfstoffe nahezu ineffektiv* (w tłumaczeniu: „Szokujące badania: szczepienie przeciwko grypie bliskie zerowej skuteczności”) Mike Adamsa opublikowane 11.01.2011 na stronie Kopp.

Sam Parlament Europejski skrytykował marnotrawstwo publicznych pieniędzy w związku z nowymi szczepami grypy. W Niemieckiej Gazecie Lekarskiej rocznik 107, zeszyt 23 z 11.06.2010 r.) można przeczytać, że komisja do spraw zdrowia PE opublikowała 4.06.2010 r. sprawozdanie, które ubolewa nad tym, że WHO i europejskie instytucje ds. zdrowia nie były gotowe na upublicznienie nazw i konfliktów interesów osób, które brały udział w rekomendowaniu tego, co należy zrobić w przypadku pandemii. W przedstawionym Parlamentowi Europejskiemu tekście wskazano na brak przejrzystości podejmowania decyzji i wpływ przemysłu farmaceutycznego na podejmowanie tychże decyzji. Takie traktowanie przez WHO instytucje i rządy UE nowych szczepów grypowych (A/H1N1 pandemii) podsycalo tylko marnotrawienie publicznych pieniędzy i wywoływało bezpodstawne i niczym nieusprawiedliwione obawy na temat ryzyka zdrowotnego.

Nie będę tu omawiała każdej szczepionki, bo wychodzi to poza ramy tematyczne tej książki. Jeśli chcemy znaleźć na ten temat dokładniejsze informacje albo uzyskać poradę, możemy sięgnąć po pozycje z literatury i podane niżej linki.

Der Hund, der Eier legte, Erkennen von Fehlinformation durch Querdenken, Beck-Bornholdt/Dubben, Rowohlt, 5 wydanie 2006.

Impfen – Das Geschäft mit der Angst, dr medycyny Gerhard Buchwald, wydawnictwo Knauer

Sind die Impfungen sinnvoll? Ein Ratgeber aus der homoeopathischen Praxis, Joachim-F.Graetz, wydawnictwo Hirthammer.

Impf-Frei, Kate Birch, wydawnictwo Narayana, czerwiec 2009.

Lesen Sie dies Buch, bevor Sie Impfling, Aufbruch aus dem bakteriozentrischen Weltbild, dr medycyny August Ziehl, Aegis Schweiz, 1 wydanie, wrzesień 2005.

Das Impf-Schaden Syndrom, Tinus Smits, wydawnictwo Narayana, 7/2006.

Dreifach-Impfung – Ein Schuss ins Dunkle, Harris L. Coulter i Barbara L. Fisher, wydawnictwo Barthel&Barthel 1991.

Gefahr Arzt! Trotz Behandlung gesund werden und auch bleiben, dr Jenoe Ebert, wydawnictwo VAK 2005.

Goldrausch. Oder die Frage: Sind Impfungen notwendig, geeignet und zumutbar?, dr medycyny W. Splittstoesser, wydawnictwo Splittstoesser 2002.

Impfungen, der Grossangriff auf Gehirn und Seele, Harris L. Coulter, wydawnictwo Mueller und Steinicke, 5 wydanie 2004.

Impfungen, der unglaubliche Irrtum, F. und S. Delarue, wydawnictwo Hirthammer, 8 wydanie, 2004.

Impfungen: Immunschwäche und Plötzlicher Kindstod, dr Viera Scheibner/Konrad Dietzfelbinger, wydawnictwo Mueller und Steinicke 2000.

Virus-Wahn, Thorsten Engelbrecht/Claus Koehlein, Wydawnictwo EMU-Verlag, 5 wydanie, 2009.

DVD: dr medycyny Claus Koehnlein „Virus-Wahn, Test-Epidemien und toxische Therapien“

Strony internetowe:

www.impfschutzverband.de

www.impfkritik.de

www.impffreiheit.de

www.aegis.at

www.impfentscheid.ch

www.aegis.ch

www.libertas-sanitas.de

www.ig-gesunde-tiere.de

www.haustierimpfungen.de

www.impfschaden.info

Do dziś, o ile mi wiadomo, nie udowodniono, że jakakolwiek szczepionka chroni przed chorobą, przeciwko której jest podawana. Niewielkie ilości w ogóle prowadzonych w tym zakresie badań wskazują raczej, że jest wręcz przeciwnie. Poza tym wzrasta wtedy także ryzyko alergii i pojawiają się różne konsekwencje, nawet po śmierć dziecka włącznie!

Na co miałyby to dobrze działać? Ten, kto to wszystko do tej pory przeczytał i chce się zaszczepić, sam ponosi za to odpowiedzialność.

Co jednak możemy zrobić, gdy sami nie chcemy się szczepić? Ani naszego dziecka?

W Niemczech nie ma obowiązku szczepień. Przedszkola, szkoły i inne instytucje nie mają prawa wymagać, żebyśmy dziecko szczepili. W impf-report (zobacz wydawnictwo Tolzin-Verlag, wydanie nr 48/49, listopad/grudzień 2008) zestawiono argumenty w celu porównania. Jeśli to nie wystarczy, możemy znaleźć w internecie kompletną listę kompetentnych doradców na stronach wspominanych przeze mnie stowarzyszeń i związków czy grup wzajemnego wsparcia. Jeśli nie posiadamy połączenia do internetu, pod numerem telefonu 03 71/304 620 możemy porozmawiać z panem Joachimem Hegemannem (joachimhegemann@web.de), prawnikiem, który zajmuje się trudnymi zagadnieniami w zakresie sporządzania informacji dla zainteresowanych pacjentów i zagadnieniami prawnymi dotyczącymi zakazu przyjmowania do szkół i przedszkoli dzieci, które nie zostały zaszczepione.

Jeśli natomiast mieszkamy w kraju, gdzie istnieje obowiązek szczepień, mogę tylko doradzić wypowiedzenie się za zmianą takiego stanu prawnego.

Zdrowie na własną odpowiedzialność

Istnieje wiele możliwości, aby zrobić coś korzystnego dla własnego zdrowia. Najważniejsze jest to, abyśmy rozumieli, że sami ponosimy za siebie pełną odpowiedzialność, i to nie tylko w przypadku zdrowia. To wszystko, co myślimy, robimy sami lub pozwalamy komuś, żeby dla nas zrobił, ma swoje skutki zarówno dla nas, jak i dla otoczenia. Ze wszystkiego, co wpuściliśmy w ruch i czyn, albo tego zaniechaliśmy, wynikają jakieś konsekwencje. Nikt też nie może nam powiedzieć, co jest rzeczywiście dla nas lepsze. Każdy człowiek ma swoje własne kryteria, które uwarunkowane są jego wychowaniem, rzeczami, w które wierzy i doświadczeniem życiowym. Każdy człowiek jest indywidualnością ze swoim własnym sposobem reagowania na to, co widzi, nawet wtedy, gdy lekarz mówi nam, że ten lek, który nam przepisał, jest przez wszystkich dobrze tolerowany, nic to nam nie da, bo my możemy tego leku nie tolerować. To oczywiście wymaga odwagi, aby powiedzieć co jest dla nas korzystne, a co nie. Nie wszędzie będziemy dobrze widziani z tego powodu. Ale jeśli chcemy pozostać w dobrym zdrowiu, to wprost nieodzowna konieczność, żebyśmy sami w tym się wspierali. Gdybyśmy ze wszystkich sił chcieli tak robić, bronilibyśmy trochę straconych pozycji. Jeśli nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, żeby słuchać samego siebie, nie wiemy, czego tak naprawdę chcemy, powinniśmy reagować na pierwszy impuls, który się pojawi; na przykład kolega pyta, czy mamy wieczorem czas,

żeby coś pilnego dla niego załatwić. Jako pierwsza pojawia się myśl „Nie!”, ponieważ na ten właśnie wieczór mamy już coś zaplanowane. Wtedy włącza się do dyskusji nasza głowa taką mniej więcej z myślą: „Przecież nie mogę mu odmówić”, „On też nieraz mi pomógł”, „Będzie mnie uważał za niewdzięcznika”. I odpowiadamy „Tak”. Nie zachowujemy się wtedy szczerze ani wobec nas samych, ani wobec kolegi. Jeśli robimy coś, czego zrobić nie chcemy, nie podnosi to poziomu naszej energii ani nie poprawia nam nastroju. Spróbuj słuchać i obserwować swój wewnętrzny głos, przynajmniej w zakresie tego pierwszego impulsu odczuć go. Gdy chcemy wejść głębiej w kontakt z samym sobą, polecam następującą medytację – możemy przeprowadzić ją sami, jeśli tylko jesteśmy psychicznie zdrowi, nie przyjmujemy narkotyków ani żadnych leków wpływających na zmianę świadomości. Jeśli cokolwiek nie jesteśmy pewni, powinniśmy ćwiczyć medytację pod okiem doświadczonego nauczyciela. Życzę wiele radości podczas przeprowadzania tej medytacji:

medytacja

Usiądź lub połóż się wygodnie.

Zamknij oczy.

Weź trzy głębokie oddechy.

Wyobraź sobie, że wszystko, co cię obciąża lub cokolwiek utrudnia odlatuje. Mentalnie możesz zainstalować nad sobą świetlany prysznic. Ten świetlany prysznic powoduje, że delikatnie płynie nad tobą oczyszczające i leczące światło. Teraz zwizualizuj sobie w środku klatki piersiowej miejsce w swoim sercu. Wchodzisz do tego pomieszczenia schodami. Umebluj je tak, żebyś czuł się w nim komfortowo. Ciesz się tym pobytem, delektuj się nim. Ten pokój w twoim sercu daje nieograniczone możliwości. Możesz też siedzieć nad morzem, na łące, w górach, oglądać piękny zachód słońca, albo pięknie urządzonego dom. Wytwórz to, co chcesz; możesz eksperymentować, stale zmieniać obraz. Jeśli czujesz się dobrze, to znaczy, że jest tam wszystko dobrze urządzone. Gdy jesteś już zupełnie odprężony, zadaj sobie pytanie,

na przykład: „Czy będzie to dla mnie właściwe jeśli zrobię to lub tamto?”. Poczekaj na odpowiedź swojego serca. Pierwsza odpowiedź, którą usłyszysz, będzie tą właściwą. Ponieważ pierwszy impuls, który poczujesz, nie został jeszcze poddany cenzurze głowy, twojego umysłu. Już kilka sekund później głowa zacznie prawdopodobnie cenzurować to, co się dzieje i będzie wносиła zwątpienie w okoliczności, o których myślisz, będzie wywoływała obawy.

Jeśli jeszcze nigdy nie medytowałeś, lepiej postaw sobie mało pytań, które nie dotyczą jakiś bardzo ważnych dla ciebie dziedzin życia. Tak zdobędziesz zaufanie do tej metody i będziesz mógł używać jej nawet w chwilach stresu.

Możemy też wypróbować innego typu medytacje, istnieje ich wiele, można je dostać na DVD i przeprowadzić w domu. Za piękną uważam medytację anioła stróża autorstwa Hildegardy Bauer, dostępną w Akademii Zdrowia Bauer na stronie www.heilakademie-bauer.de

*zalecenia
medytacyjne*

Lubię też medytacje prowadzone przez Kilian Bodhi Ameen, a ma on ich w ofercie wiele na:

www.sternenblumenkind.de

Gdy już uznasz, że wiesz, czego chcesz, musisz zrobić kolejny krok: możesz to sobie powiedzieć lub wprawić to w czyn. Tym samym przejmiesz za siebie ogromną odpowiedzialność, również za swoje zdrowie. Nie obiecuję ci, że zawsze będzie to łatwe. Mimo to musisz mieć odwagę, a z czasem wraz z wykonywaniem drobnych ćwiczeń całość będzie przychodzić ci coraz łatwiej, zbierzesz własne doświadczenia. Później możesz sprawdzić, co się zmieniło i w razie potrzeby możesz cele ustawić na nowo.

Obok medytacji istnieje cała masa innych metod, które pozwalają wejść ze sobą w lepszy kontakt i bardziej oddać się uczuciom poprzez udoskonalenie postrzegania, na przykład

trening autogenny, technika Aleksandra, yoga, qi gong, shiatsu, wytwarzanie nastroju czy terapia oddechem.

Niniejsza książka zawiera wiele różnych bodźców i wskazówek, które możesz wykorzystać do podejmowania własnych, służących twojemu zdrowiu decyzji. Zebrałam je zgodnie z moją najlepszą wiedzą i sumieniem. Zawiera owoce wieloletniej pracy Jima Humble z MMS i opisuje skutki jego używania przeze mnie i przez innych użytkowników, którzy stosowali ten preparat na własną odpowiedzialność, i o których wiem, zawiera też wiedzę i doświadczenie zebrane w czasie mojej praktyki lekarskiej. W tym zakresie odpowiada mojemu spojrzeniu prawdzie w oczy, tej prawdzie, która zgodna jest z moim dzisiejszym stanem wiedzy. Ponieważ stale się rozwijam, moja prawda w kolejnych latach może być inna. Nie mogę nikomu zagwarantować, że za trzy lata napisałabym to samo. Ale mogę zapewnić, że wszystko, co tu napisałam to owoce moich wieloletnich praktycznych doświadczeń. Czy ci to odpowiada, musisz już ustalić sam ze sobą. Lekarze mogą być dla ciebie wsparciem, ale zdrowienie następuje od wewnątrz, albo nie następuje wcale. Jeśli człowiek codziennie musi łykać rozmaite tabletki, żeby w takich czy innych okolicznościach swojego życia uzyskać złagodzenie symptomów choroby, albo żeby się od nich uwolnić, dla mnie nie oznacza to jeszcze, że w tym momencie jest on zdrowy. Symptomy choroby są wtedy pod presją przyjmowanych leków, dlatego w krótkim okresie nie utrudniają życia. Na dłuższą metę nasze zdrowie nie ustawi się na dobrej pozycji, ponieważ wstrzymana zostaje próba ciała fizycznego, które chciałoby stworzyć możliwość ujęcia dla problemu, który tkwi bardzo głęboko. Czy wpadlibyśmy na pomysł, że z samolotem jest wszystko w najlepszym porządku, gdy zakleimy w nim lampki kontrolne, bo stale się świeciły? Zaniepokoiłoby to nas, nie uznalibyśmy, że samolot działa prawidłowo. Choroba to lampka kontrolna naszego ciała. Sygnalizuje, że coś nie jest w porządku. Żeby odkryć, co jest nie tak, potrzebuje naszej pomocy.

A przynajmniej potrzebuje naszego zamiaru bycia zdrowym, nasze ciało fizyczne należy wspierać w najlepszy z możliwych sposobów, aby odpuściło to, co obciąża je emocjonalnie, aby dusza, ciało i umysł mogły znowu funkcjonować w pełnej harmonii. Czasami wystarczy tylko wyzbyć się kilku przyzwyczajeń, które nam szkodzą.

Sensowne rozwiązanie da się wprowadzić tylko wtedy, gdy jesteście na to gotowi. Dlatego moja prawda nie musi całkowicie odpowiadać twojej. Oczywiście możesz niektóre elementy moich wywodów uznać za warte zastosowania i wprowadzić je w swoje życie, a inne całkowicie odrzucić.

I tak właśnie jest to pomyślane. Chciałam ci wskazać możliwości, abyś mógł wybrać to, co chcesz zrobić. Zrób to, co uważasz za słuszne dla siebie. Poczuj to w sobie, aż będziesz pewien, jakie decyzje chcesz podjąć.

Tak czy inaczej zawsze ponosisz odpowiedzialność za swoje zdrowie. Dlatego lepiej działać świadomie. Inaczej będzie trochę tak, jakbyś chciał kierować ruchem drogowym, nie znając przepisów. Jakbyś się bał tego, że musisz je poznać.

Niestety nic nie uchroni cię przed trudnościami. Sprawny ruch drogowy wymaga dla swego prawidłowego istnienia przestrzegania przez użytkowników kilku podstawowych reguł.

To, co w tym najważniejsze, to fakt, że sam musisz na siebie uważać i dokładnie rozważyć swoje priorytety.

Jeśli odważnie w swoim życiu posprzątasz, a to czasami jest tak samo potrzebne w środku, jak i na zewnątrz, doprowadzisz całość do porządku, który twemu ciału fizycznemu umożliwi bycie i pozostanie w zdrowiu. Może to być początek szczęśliwego i spełnionego życia. Zakwitnie w tobie harmonia, w tobie i w twoim kontakcie z innymi. Bo każdy człowiek nosi w sobie potencjał uzdrowienia się. Jeśli moje rozważania pomogły ci udać się w tę stronę, cieszy mnie to bardzo. Życzę ci wielu sukcesów i wszystkiego dobrego, zwłaszcza zdrowia.

Dr medycyny Antje Oswald

O Autorce



Doktor Antje Oswald, ur. 1960 w Hamburgu, lekarz medycyny ogólnej, homeopata, psychoterapeuta, pracowała w latach 1985-1989 w August-Weihe-Institut medycyny homeopatycznej w Detmold.

Od roku 1990 zajmuje się prywatną praktyką jako lekarz medycyny klasycznej i homeopata w Detmold.

W latach 1986-2002 regularnie zajmowała się jako docent „Detmolder Wochen” oraz szkoleniem lekarzy homeopatów w różnych ośrodkach medycznych.

Od dwunastu lat zajmuje się kinezylogią w celu diagnostyki i terapii, a od 2003 roku prowadzi kursy kinezylogiczne: www.kinesiologie-kolleg.de

Wraz z Christiane Brendel i Kerstin Depping utworzyła w 2008 roku spółkę cywilną w celu produkcji i sprzedaży drobno składnikowych globulek informacyjnych oraz kryształowych kul: www.informierteglobuli.de

Od 25 lat aktywnie działa w Niemieckiej Wspólnocie dla wspierania naturalnych sposobów leczenia e.V. jako członek redakcji z działu Homoeopathie-aktuell, gdzie również sama publikuje artykuły. Czynn timerze udzielała się przy produkcji dokumentu pod tytułem „Homeopathie: Wer? Wo? Wie? Was?”, który daje przegląd sytuacji homeopatii i naturalnych sposobów leczenia w Niemczech i w Europie.

Aby całościowo spojrzeć na człowieka, dr Oswald uważa, że jej obowiązkiem jest stałe tworzenie nowych metod leczniczych opartych na metodach pochodzących ze wschodu i z zachodu. Najważniejszą dla niej sprawą jest to, by wspierać i wspomagać pacjentów w tym, aby odkryli oni swój własny potencjał

i zmobilizowali tkwiące w nich siły leczenia, aby mogło ono przebiegać w sposób naturalny.

Jej ogromne doświadczenie sprawia, że w książce tej odnajdujemy wiele ciekawych i przydatnych wskazówek. To jej pierwsza książka.

Załącznik

Wykaz osób zawodowo zajmujących się leczeniem i doradców z doświadczeniem MMS

Załączam listę lekarzy, uzdrowicieli, dentystów, weterynarzy i przedstawicieli innych zawodów zajmujących się leczeniem i doradzaniem, którzy mają doświadczenie w pracy z MMS i chętnie pomogą tym, którzy na własną odpowiedzialność będą przyjmować MMS.

Możesz zwrócić się do tych osób i ustalić termin wizyty. Oczywiście taka wizyta kosztuje i musi być opłacona. Osoby te nie będą odpowiadały na zapytania telefoniczne czy mailowe, jeśli nie chcesz spotkać się z nimi osobiście. Prawnie w Niemczech nie jest to dopuszczalne. Tak samo nie wolno zalecać stosowania MMS, czy wystawiać na ten specyfik recepty, ponieważ jest on dopuszczony do użytku tylko jako uzdatniacz wody pitnej.

Ludzie, którzy zgodzili się na umieszczenie swoich nazwisk na tej liście, poruszają się w ramach przepisów prawnych swojego kraju. To znaczy, możesz umówić się z nimi na wizytę, podczas której możesz wypytać i porozmawiać o MMS, możesz zasięgnąć informacji o możliwościach i ryzyku związanych z przyjmowaniem MMS. Możesz poprosić o pokazanie, jak stosować MMS i przyjąć u nich w gabinecie dawkę preparatu lub poprosić o aplikację na skórę czy śluzówkę w celu dezynfekcji itd. – o ile chcesz to zrobić na własną odpowiedzialność i z zastrzeżeniem, że MMS nie jest dopuszczonym do użytku lekarstwem.

Na listę wpisano wszystkich, którzy przysłali do nas informacje i zadeklarowali zgodę na podanie swoich nazwisk i którzy oznaczyli swój status zawodowy. Serdecznie im tu wszystkim za to dziękuję. Jeśli jesteś lekarzem lub uzdrowicielem i w przy-

szłości chciałbyś znaleźć się na tej liście, zwróć się proszę z tą informacją do wydawnictwa.

Od niedawna istnieje możliwość uzyskania porady Jima Humble. Jim Humble włada językiem angielskim.

Porada kosztuje w tej chwili od 200 dolarów amerykańskich (styczeń 2014) i może zostać udzielona mailowo, przez skype'a lub telefonicznie po wcześniejszym umówieniu się. Pozostałe informacje znajdziesz na www.jimhumble.biz.

PLZ-Bereich 1

Martina Willing
Bioenergetikerin
Am Neuendorfer Sand 2 b
14770 Brandenburg
Tel.: 03381/301033
Mobil: 0157/7920 11 72
m.willing-vitalineum@t-online.de

Ursula Williger
Heilpraktikerin
Kyritzer Str. 1
16909 Wittstock
Tel.: 03394/43 31 36

Renate Lübbert
Heilpraktikerin
Moorbrinker Weg 41
19057 Schwerin
Tel.: 0385/2071226
renate.luebbert@gmx.de

PLZ-Bereich 2

Bettina Weck
Heilerin
21255 Tostedt
Tel.: 04182/287 168
bettina.weck@goldmail.de

Energetische Heilerin
Anika Trebert
Niederkögt-Nord 7
21756 Osten
Tel.: 04776/270 670
Rudi Senfleben
Heilpraktiker
Lübecker Str. 124
22087 Hamburg

Tel.: 040/251 34 00
info@senfleben.de

Naturheilpraxis H. Horst
Haase
Heilpraktiker
Heidehofweg 119 F
22850 Norderstedt
Tel.: 040/524 11 88
Fax: 040/529 83 555
www.heilpraktiker-norderstedt.de

Barbara Berends
Gesundheitsberaterin
Mergelstr. 14
26725 Emden
Tel.: 04921/23347
barbara.berends@web.de

Tierärztliches Institut für
angewandte
Kleintiermedizin
Rahlstedter Straße 156
22143 Hamburg
Tel.: 040/6772144
www.tieraerzte-hamburg.com
HamburgVets@aol.com

PLZ-Bereich 3

Osteopathie an der Oper
Arzt und Osteopath
Dr. med. Christian Stein
Theaterstr. 14
30159 Hannover
Tel.: 0511/642 74 65
Fax: 0511/712 88 677
www.osteopath-hannover.com
c.stein@osteopathie-oper.de

Joachim Andree
Heilpraktiker
Marktstr. 34
30880 Laatzen
Tel.: 0511/827312
joachim-andree@t-online.de

Anja Bewig
Tierheilpraktikerin
Hauptstr. 7
31171 Nordstemmen
Tel.: 0171 468 41 25
info@homoeopathie-akupunktur-tiere.de

Dr. med. Ingo Rudolf
Facharzt für Neurologie,
Homöopathie
Hoffmannstr. 6a
32105 Bad Salzuflen
Tel.: 05222/807 56 90
info@ingo-rudolf.de

Nurhan Büscher
Nunu's Nagel &
Fußpflegestudio
Gartenstr. 3
32609 Hüllhorst
Tel.: 05744/51 01 66
Mobil: 0173 903 13 94

Tierheilpraxis MAYA
32699 Extertal
Tel.: 05262/99 55 95

Dr. med. Antje Oswald
Fachärztin für
Allgemeinmedizin,

Homöopathie und
Psychotherapie
Palaisstr. 28
32756 Detmold
Tel.: 05231/28705

PD Dr. Dr. Emmanuel
Akuamo-Boateng
Arzt für Mund-, Kiefer- und
Gesichtschirurgie, Zahnarzt
Paulinenstr. 99
32756 Detmold
Tel.: 05231/35000

Fachärztin für
Allgemeinmedizin,
Homöopathie und
Psychotherapie
Dr. med. Luise Stolz
Schorlemerstr. 32
33098 Paderborn
Tel.: 05251/879 33 33

Institut für Strukturelle
Integration
Physiotherapeutin
Iris Huerkamp-Brown
Kanzler-Wippermann-Str. 13
33100 Paderborn
Tel.: 05251/879 11 22
www.structureings.com

Praxis für Physiotherapie und
Naturheilkunde
Wioletta Janiak
Conrad-von-Soest Str. 2 a
34537 Bad Wildungen
Tel.: 05621/3038
www.ganzheitlichemedizin-janiak.de
wra.janiak@online.de

Jörg Loskant Heim
Gesundheitsberater und
Physiotherapeut
Dietershanerstr. 29
36039 Fulda
Tel.: 0661/380 00 240
love@kamasha.de

Praxis für Naturheilverfahren
Holger Brüning, Heilpraktiker
Tannenfelsstraße 13 A
36115 Hilders-Wickers

Tel.: 06681 87 99 694
www.holger-bruening.com
info@holger-bruening.com

Praxis „Osteopathie berührt“
Physiotherapeutin und
Osteopathin
Melanie Slabon
Im langen Feld 3
36154 Hosenfeld
Tel.: 06650/91 84 40

Naturheilpraxis Lebensfluss
Antje Reinecke-Wetter,
Heilpraktikerin
Maulkuppenstr. 46
36160 Dipperz
Tel.: 06657/91 87 93
info@naturheilpraxis-lebensfluss.de
www.naturheilpraxis-lebensfluss.de

Dr. rer. nat. Hartmut P.A.
Fischer
Naturwissenschaftler,
Heilpraktiker, Sterbebegleiter
Vogelsbergstraße 40
36341 Lauterbach
Tel.: 06641/403 03 18
Fischer@PraNatu.de

Deutsche Heilpraktiker
Schule
Braunschweig
Susanne Thieme
Nordstrasse 13
38106 Braunschweig
Tel.: 0531/480 39 499
www.deutsche-heilpraktiker
schule-braunschweig.de

Jutta von Eick
Heilpraktikerin für spirituelle
Psychotherapie
Hinter dem Kloster 33
38312 Dorstadt
Tel.: 05337/926 39 94
voneick@gmx.de
www.juttavoneick.de

Heikje Roscher-Schramm
Heilpraxis PASO
Heilpraktikerin
Hauptstr. 54
38518 Gifhorn

Tel.: 05371 93 83 93
heros.c@gmx.de

PLZ-Bereich 4

Claudia Gillmann
Heilpraktikerin
Rommelsmaar 15
41238 Mönchengladbach
Tel.: 02166/83694
Sphinx_cg@web.de

Bea Schönfeldt
Heilpraktikerin
Berglehne 33
42281 Wuppertal
Tel.: 0202/270 11 70
www.beaschoenfeldt.de
info@beaschoenfeldt.de

Sandra Blumenthal
Heilpraktikerin für Kinder
und
Erwachsene
42369 Wuppertal-Ronsdorf
Tel.: 0202/747 59 65
sandrab1975@hotmail.de

Uwe Haug
Heilpraktiker
Unter Holzstr. 12
42653 Solingen
Tel.: 0212/200 771
praxis@haug.it

Heilpraktikerin
Anita Burazin-Carapina
Marktstraße 8
46535 Dinslaken
Tel.: 02855/96 94 10
Mobil: 0173 591 80 26
www.carapina-anita.de
carapina@freenet.de

Monika Rekelhof
Tierheilpraktikerin
Bedburger Str. 74
47574 Goch-Pfalzdorf
Tel.: 0179 790 26 43
www.mobile-tierheilpraxis-monika.de
thp-klein@web.de

Christa Pohl
Gesundheitliche
Lebensberaterin
Oesederstr. 103
49124 Georgsmarienhütte
Tel.: 0171 211 73 87
christa.pohl@gmail.com

PLZ-Bereich 5

Wilfried Kaufmann
Heilpraktiker
Lindenstrasse 4
50674 Köln
Tel.: 0221/240 21 57
www.naturheilpraxis-cao.de
info@naturheilpraxis-cao.de

Dr. med. dent. Harald Werner
Zahnarzt und Heilpraktiker
Zülpicher Str. 2a
50674 Köln
Tel.: 0221/923 12 94
www.za-dr-harald-werner.de
mail@za-dr-harald-werner.de

Gesundheitspraxis
Hildegard Heindl
Heilpraktikerin
Rösrather Str. 700
51107 Köln
Tel.: 0221/964 90 111
www.bewusst-sein.info
info@bewusst-sein.info

Torsten Hagmaier
Heilpraktiker
Praxis für Vitalität und
Entgiftung
Kölner Strasse 80
51429 Bergisch Gladbach
Tel.: 02204/50 72 25
www.alternative-heilung.de
t.hagmaier@gmx.de

Dr. rer. nat.
Alexandra Leffers-Knoll
Heilpraktikerin
Deutscherrenstr. 36
53177 Bonn
Tel.: 0228/33 26 25
www.naturheilpraxis-leffers.de
lexilk@aol.com

Praxis für Naturheilverfahren
Yvonne Kallenberg und
Hans Joachim Freund
Heilpraktiker
Bahnhofsweg 3
56472 Fehlb-Ritzhausen
Tel.: 02661/3803

Sabine Wiens
Heilpraktikerin
Lohstr. 10
58809 Neuenrade
Tel.: 02394/91 10 42
sabinewiens@gmail.com

PLZ-Bereich 6

Brigitte Weber
Heilpraktikerin
Geisenbergstr. 1
63846 Laufach
Tel.: 06093/7127
www.nhpraxis-weber.de
vitasan@nhpraxis-weber.de

Steffi Rein
Energetische Tiertherapeutin
Ostertalstr. 14
66629 Freisen
Tel.: 0177 37 38 870
www.energetik-sr.de
sr.mail69@web.de

Angelika Zwalla
Ernährungsberaterin/D.N.I.
Gesundheitsberaterin in
Ausbildung
IRK Institut
Hauptstr. 51
67822 Gaugrehweiler
Tel.: 06362/92 29 43
www.naturharmonie.com
info@naturharmonie.com

Dr. med. vet. Jan-Dirk
Baumhäkel
Tierärztliche Praxis
Uhländstr. 4
68647 Biblis
Tel.: 06245/7264

Rosemarie Heckmann
RSholistic ART
Auwiesen 4
69234 Dielheim

Tel.: 06222/318 02 98
Mobil: 01520 170 38 17
www.rsholisticpraxis.jimdo.com
rosemarie.heckmann@email.de

PLZ-Bereich 7

Heilpraxis Enrico Thiele
Heilpraktiker
Kirchheimer Str. 42
70619 Stuttgart
Tel.: 0711/162 22 44
www.heilpraxis-thiele.de
info@heilpraxis-thiele.de

Naturheilpraxis Jörg Reichert
Heilpraktiker
St.-Bernhard-Str. 12
72393
Burladingen-Melchingen
Tel.: 07126/92 16 84

Martina Kistenfeger
Krankenschwester
Walder Str. 14
72505 Krauchenwies
Tel.: 07576/92 99 570
m.kistenfeger@t-online.de

Naturheilpraxis Barbara
Rohkohl
Heilpraktikerin
Kirchstr. 14
72622 Nürtingen
Tel.: 07022/719 27 38
Mobil 01520 311 11 01
www.praxis-rohkohl.de

Helmut Swoboda
Geistheiler
Billigheimer Str. 34
74861 Neudenau
Tel.: 06264/300
Fax: 06264/929268
helmut.swoboda@t-online.de

Dr.phil. Rosina
Sonnenschmidt
Heilpraktikerin
Elisabethstr.1
75180 Pforzheim
rosinamaria@t-online.de

Dr. med. Bernhard Klima
Facharzt für Innere Medizin,
Naturheilkunde
und Komplementärmedizin
Pariser Ring 37
76532 Baden-Baden
Tel.: 07221/99641
www.praxis-dr-klima.de

Katrin Gazdik
Heilpraktikerin
Murgtalstr. 103
76571 Gaggenau
Tel.: 07225/63 67 85
www.rehabehandlungen.de
kgazdik@hotmail.de

Marcus Spitzfaden
Heilpraktiker
Alte Bahnhofstrasse 21
76829 Landau
Tel.: 06341/549 75 03
Mobil: 0151 269 53 181
www.hp-spitzfaden.de
hp-spitzfaden@gmx.de

Naturheilpraxis Paar
Marion Paar, Heilpraktikerin
Gewerbestr. 8a
79219 Staufen i. Br.
Tel.: 07633/945 90 39
www.naturheilpraxis-paar.de
mail@naturheilpraxis-paar.de

Stephanie Schöninger
Heilpraktikerin
Kastanienallee 28 f
76189 Karlsruhe
Tel.: 0721/9767129
Fax: 0721/9767128
www.heilpraktikerin-hnc-karlsruhe.de
stephanie.schoeninger@gmail.com

PLZ-Bereich 8

Manuela Schiffmann
HEILWEGE für Mensch & Tier
Heilpraktikerin und Heilerin
Weyarnerstr. 29
81547 München
Tel.: 089/699 79 468
www.heilwege.info

Karin Misar
Heilpraktikerin
Steinseestr. 3
81671 München
Tel.: 089/490 091 01
www.heilpraxis-karin-misar.de
post@heilpraxis-karin-misar.de

Beatrix Krause
Heilpraktikerin
Am Wasserbogen 2
82166 Gräfelfing
Tel.: 089/85 36 52
www.gesundheit-in-eigenveran-
twortung.de

Marlies Bader
Energieheilarbeit für Mensch
und
Tier und Tierheilpraktikerin
Breitackerweg 12
82491 Grainau
Tel.: 08821/1495
Marlies.Bader@gmx.de
www.energieheilarbeit-bader.de
www.tierheilpraxis-bader.de

Franz Wilhelm
Heilpraktiker, Gesundheits-
spraxis für
Mensch und Tier
Hochstr. 8
82544 Deining
Tel.: 08170/99 72 81
Fax: 08170/99 72 82
www.hochacht-direkt.de
franzwil@web.de

Veronika Wilczek
Heilpraktikerin
Finsterwalderstr. 3
83026 Rosenheim
Tel.: 08031/88 77 568
praxis-vw@go4more.de

Eva Geiger
Heilpraktikerin
Endorfer Str. 10
83083 Riedering
Tel.: 08036/908 51 64
geiger.globuli@gmx.de

Landpraxis für
Naturheilverfahren
Alexandra Schwarz
Heilpraktikerin
Schröckerweg 9
83088 Kiefersfelden
Tel.: 08033/979 89 00

Praxis für ganzheitliche
Medizin
Heilpraktikerin
Petra A. Kratschmann
Schloßangerweg 9
85635 Höhenkirchen
Tel.: 08102/729927
www.heilpraxis-kratschmann.de

Dr. med. Walter A.
Kratschmann
Facharzt für Allgemeinmed-
izin, Na-turheilverfahren u.a.
Schloßangerweg 9
85635 Höhenkirchen
Tel.: 08102/99 88 99
www.dr-kratschmann.de

Dr. med. Beate Bruckner
Physiologische
Tumorthherapie
Biologischer
Hormonausgleich
Hauptstr. 44
86405 Meitingen
Tel.: 08271/813 32 94
Fax: 08271/814 76 02
info@praxis-beate-bruckner.de

Albin Wirbel
Heilpraktiker für
Psychotherapie
Praxis für Jin Shin Jyutsu
Am Hang 21
87600 Kaufbeuren
Tel.: 08341/960 48 63
Mobil 0163 741 51 41
www.bewusst-sein-in-harmonie.de

Maria Zacherl
Heilpraktikerin
Dammweg 5
87616 Marktoberdorf
Tel.: 01577 386 6893
www.mariazacherl.de/

Günther Hutter
Gesundheitsberater
Von Behring Str. 6-8
88131 Lindau
guenther.hutter@gmail.com
Tel.: 0043 650 55 55 856

Andrea Schätz
Tierheilpraktikerin
Schulstraße 4
84533 Stammham
Tel 08678/749284

Angela Surace
Heilpraktikerin
Nelly-Sachs-Str. 6
89134 Blaustein
Tel.: 0731 950 1109
www.naturheilpraxis-surace.de
praxis@naturheilpraxis-surace.de

PLZ-Bereich 9

Stefan A. Kolb
Heilpraktiker
Sailergasse 15
92526 Oberviechtach
Tel.: 09671/30 58 84
lichtbringer27@yahoo.de

Christian Hertel
Heilpraktiker und
Physiotherapeut
Lederergasse 9
94032 Passau
Tel.: 0851/966 66 58
hp-christian.hertel@gmx.net

Ingrid Probst, Heilpraktikerin
Naturheilzentrum
Friedmannsdorf 18
95239 Zell im Fichtelgebirge
Tel.: 09257/96 50 235
www.naturheilzentrum-probst.de
probst-ingrid@web.de

Sigrid Hotaki
Heilpraktikerin
Am Ölberg 5
96450 Coburg
Tel.: 09561/38080 (abends)
waldzar@gmx.ne

Austria

Maximilian Hoffmann
Präventologe
Stampfl 13
5570 Mauterndorf
Tel.: 0664/530 94 09
max.hoffmann@sbg.at

Stefan Nagy
Energetiker
Kinderdorfstr. 15
9062 Moosburg
Tel.: 04272/83746
Mobil: 0676 700 51 91
s.nagy@aon.at
Harald Stempf
Gesundheitspraktiker
Winterstellerweg 19
6380 St. Johann in Tirol
Tel.: 06991/508 55 90
www.mywa2balance.com
hst@myway2balance.com

Szwajcaria

Heilpraxis
Martina-Annett Thaele-Franz
Heilpraktikerin
Hasen 39
6424 Lauerz (SZ)
Tel.: 0511 2606
www.Heilpraktik-Thaele.ch
hp-thaele@sunrise.ch

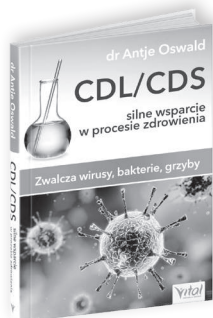
Sabine Weber
Tier-Shiatsu-Therapeut
Churfürstenblick 4
8758 Obstalden, GL
Tel.: 055/4121157
www.tiershiatsu-glarus.ch
weber.sabine@bluewin.ch

Ruth Frei
Heilpraktikerin
Hauptstrasse 79
9434 Au/St. Gallen
Tel.: 076/322 11 33
www.paranatura.li
bernstein@bluewin.ch

CDL/CDS SILNE WSPARCIE W PROCESIE ZDROWIENIA

dr Antje Oswald

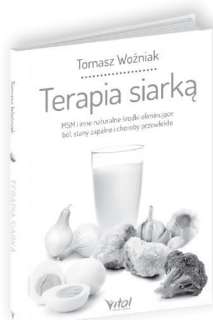
Roztwór ditlenku chloru CDL, znany również jako CDS, to środek do oczyszczania i odkażania wody pitnej oraz eliminowania chorób. Jest łagodnym preparatem bez smaku i ma neutralne pH. Dzięki tej książce poznasz wskazówki, w jaki sposób samodzielnie przygotować CDL i stosować odpowiednie dawki, aby osiągnąć najlepsze efekty dla zdrowia. Można go aplikować zewnętrznie, doustnie i dożylnie. Zależnie od rodzaju choroby prowadzi do szybkiego zmniejszenia się występujących objawów. Potwierdzono jego skuteczność między innymi przy alergiach, astmie i cukrzycy. Pomaga przy schorzeniach autoimmunologicznych jak choroby tarczycy, skóry czy niepłodność oraz neurodegeneracyjnych jak Parkinson, SM czy Alzheimer. Odzyskaj zdrowie i wzmocnij odporność.



TERAPIA SIARKĄ

Tomasz Woźniak

Marzysz o panaceum, które rozwiąże wszystkie Twoje problemy zdrowotne? Dzięki terapii siarką poprawisz swój stan zdrowia i pozbędziesz się różnych chorób i dolegliwości. Zmniejszysz uporczywe bóle pleców, mięśni czy migreny. Złagodzisz zapalenia stawów i ścięgien, a długo leczone urazy przestaną Ci dokuczać. Usuniesz skutki nadmiernego stresu i towarzyszące im nerwobóle oraz skurcze mięśni. Podniesiesz swoją odporność na infekcje i przeziębienia oraz wyeliminujesz alergię, z którymi od dawna się zmagasz. Będziesz mógł cieszyć się dobrym wzrokiem i doskonałą koncentracją jak nigdy wcześniej. Poprzez przyjmowanie organicznej siarki Twoja skóra nabierze blasku, stanie się bardziej elastyczna, a włosy i paznokcie będą zdrowe i mocne. Siarka – zdrowie z natury.

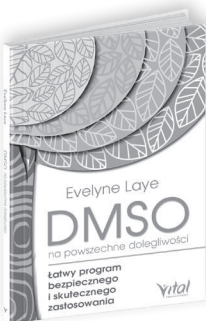


ZAMÓW JUŻ TERAZ ✎ TO TAKIE PROSTE

www.vitalni24.pl tel. 85 654 78 35

DMSO NA POWSZECHNE DOLEGLIWOŚCI

Evelyne Laye

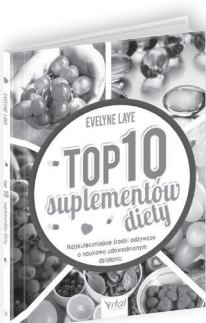


DMSO to substancja lecznicza o bardzo szerokim spektrum zastosowań. Od kilku lat w Europie oraz w USA wzrasta zainteresowanie tym naturalnym środkiem. Możliwości stosowania tego uniwersalnego leku są nieograniczone, ponieważ jest on bezpieczny, dobrze tolerowany i tani. W niniejszej książce Autorka podaje informacje dotyczące leczniczych właściwości DMSO oraz opisy przypadków, w których okazało się skuteczne. Ponadto kładzie szczególny nacisk na praktyczne i bezpieczne stosowanie DMSO również w połączeniu z innymi substancjami czynnymi. Łagodzi ono ból,

hamuje stany zapalne oraz przynosi ulgę przy zapaleniu stawów czy artrozie, kontuzjach sportowych i niezliczonej ilości innych dolegliwości. DMSO – uniwersalny środek na wiele dolegliwości.

TOP 10 SUPLEMENTÓW DIETY

Evelyne Laye



W dzisiejszych czasach jesteśmy oddzieleni od natury, żyjemy szybko i jemy niezdrowo. Jeśli chcesz poprawić swój stan zdrowia i pozbyć się dolegliwości, poznaj 10 najważniejszych suplementów diety. Autorka podjęła badania nad suplementami i przeanalizowała te dostępne na rynku. Następnie wybrała najlepsze i najskuteczniejsze z nich. Teraz Ty również możesz pozbyć się nękających Cię dolegliwości i zapobiec ich nawrotom. Witamina D3 pomoże Ci pozbyć się migreny, depresji i bólu stawów. Dzięki OPC odzyskasz energię, a koenzym Q10 poprawi jakość snu. Selen wzmocni

Twoją odporność i unormuje pracę tarczycy. W publikacji znajdziesz opis przyczyn i skutków niedoborów składników odżywczych w Twoim organizmie oraz sposoby ich uzupełniania. Najskuteczniejsze środki w zasięgu ręki!

ZAMÓW JUŻ TERAZ ✧ TO TAKIE PROSTE

www.vitalni24.pl tel. 85 654 78 35



STUDIUM PSYCHOLOGII PSYCHOTRONICZNEJ

BIAŁYSTOK ☯ WARSZAWA ☯ CZĘSTOCHOWA



Wiesz, jak ważny jest dla Ciebie rozwój duchowy (osobisty).

Masz chęć pomagania sobie i innym.

Zależy Ci na pogłębieniu wiedzy,

którą zdobyłeś wcześniej z książek lub kursów.

Zapraszamy do szkoły na kierunki:

- ✓ **MISTRZOWSKA SZTUKA WRÓŻENIA**
- ✓ **ODNOWA PSYCHOBIOLOGICZNA**
- ✓ **PSYCHOLOGIA PSYCHOTRONICZNA**
- ✓ **TERAPIE NATURALNE**

Dzięki szkole:

- rozwiniesz intuicję, zdolność jasnowidzenia i nawiązywania kontaktów z duchowymi przewodnikami;
- nauczysz się stosować w praktyce astrologię, numerologię, runy, Tarot, hipnozę;
- otrzymasz z rąk mistrzów umiejętności korzystania z najważniejszych działów wiedzy ezoterycznej;
- stworzysz zdrowe warunki życia dla siebie i swoich bliskich zgodnie z zasadami medycyny chińskiej, feng shui czy radiestezji.

Twój czas na rozwój



www.studiumzycia.pl, tel. 609 602 624

15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/19

Warszawa tel. 601 334 441, Częstochowa tel. 500 280 080



ZDROWIE • ENERGIA • WITALNOŚĆ

Medycyna naturalna

Zioła, nalewki

Książki o zdrowiu i odchudzaniu

Publikacje o zdrowym odżywianiu

Lampy solne, dyfuzory

Produkty prozdrowotne

E-booki i audiobooki

PROMOCJE | ATRAKCYJNE CENY
SZYBKA DOSTAWA | UNIKALNA OFERTA

Zdobądź własny klucz do zdrowia

www.vitalni24.pl
tel. 85 654 78 35





Dr Antje Oswald, lekarz medycyny ogólnej, a także specjalistka w zakresie homeopatii i psychoterapii. Cechuje się holistycznym podejściem do człowieka, a jej metody lecznicze są oparte na tradycyjnej medycynie Wschodu i Zachodu. Najważniejsze dla niej jest wspieranie pacjentów tak, aby odkryli oni swój potencjał i zmobilizowali tkwiące w nich siły uzdrawiania w jak najbardziej naturalny sposób.



MMS (Miracle Mineral Supplement, chloryn sodu) to mineralna substancja, która posiada właściwości przeciwbakteryjne i zdolność zwalczania wielu chorób. W dużym stopniu wpływa na regenerację systemu immunologicznego. Nie jest on ukierunkowany na leczenie konkretnych schorzeń lecz wzmacnia organizm tak, aby samodzielnie zdołał je pokonać. W Afryce środek ten uratował około 75 000 osób chorych na malarię, której objawy ustępowały w ciągu doby. Potwierdzono również jego uzdrawiające właściwości m.in. w przypadkach:

- nowotworów
- żółtaczkę typu A, B i C
- każdego rodzaju grypy
- cukrzycy
- gruźlicy
- alergii
- boreliozy
- egzem
- chorób serca
- wrzodów żołądka

MMS – skuteczny środek w leczeniu wielu chorób.

Patroni:

